

U N I W E R S Y T E T Z I E L O N O G Ó R S K I

STUDIA ZACHODNIE



Zielona Góra 2021

STUDIA ZACHODNIE

22

RADA PROGRAMOWA

Pablo Blesa Aledo (Murcja), Christoph Augustynowicz (Wiedeń), Dariusz Dolański (Zielona Góra),
Jörg Jansen (Berlin), Joachim Kuropka (Vechta), Jan Musekamp (Frankfurt nad Odrą), Czesław Osękowski (Zielona Góra),
Andrzej Sakson (Poznań), Wojciech Strzyżewski (Zielona Góra), Hieronim Szczegół (Zielona Góra),
Edward Włodarczyk (Szczecin), Kazimierz Wóycicki (Warszawa)

KOMITET REDAKCYJNY

Radosław Domke (*redaktor naczelny*), Marcei Tureczek (*redaktor naczelny*),
Joanna Karczevska (historia średniowiecza), Tomasz Jaworski (historia nowożytna), Tomasz Nodzyński (historia XIX w.),
Stefan Dudra (historia XX w.), Robert Skobelski (historia XX w.), Łukasz Janeczek (*sekretarz*)

RECENZENCI

Katarzyna Balbuza (Poznań)
Leszek Belzyt (Zielona Góra)
Zbigniew Bujkiewicz (Zielona Góra)
Dariusz Dąbrowski (Bydgoszcz)
Tadeusz Dzwonkowski (Zielona Góra)
Janusz Farys (Szczecin)
Radosław Gaziński (Szczecin)
Bohdan Halczak (Zielona Góra)
Beata Halicka (Poznań)
Stanisław Jankowiak (Poznań)
Wanda Jarząbek (Warszawa)
Tomasz Jaworski (Zielona Góra)
Dariusz Karczewski (Bydgoszcz)
Janusz Karwat (Poznań)
Robert Klementowski (Wrocław)
Daniel Koteluk (Zielona Góra)
Yaman Kouli (Chemnitz)
Aleksandra Kruk (Zielona Góra)
Teresa Kulak (Wrocław)
Piotr Kwiatkiewicz (Zielona Góra)
Robert Łoś (Łódź)
Przemysław Matusik (Poznań)
Joanna Nowosielska-Sobel (Wrocław)
Danuta Olkoń (Szczecin)
Czesław Osękowski (Zielona Góra)
Anna Pobóg-Lenartowicz (Opole)
Grzegorz Strauchold (Wrocław)
Wojciech Strzyżewski (Zielona Góra)
Włodzimierz Suleja (Wrocław)
Adam Szweda (Toruń)
Małgorzata Świder (Opole)
Andrzej Wałkowski (Łódź)
Gabriela Wąs (Wrocław)
Filip Wolański (Wrocław)
Michał Zwierzykowski (Poznań)
Rościław Żerelik (Wrocław)

Na stronie internetowej rocznika znajdują się zasady recenzowania i przyjmowania
do druku oraz instrukcja wydawnicza dla Autorów.

ADRES REDAKCJI

Instytut Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego
65-762 Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 69
e-mail: w3studiai@ih.uz.zgora.pl
www.ih.uz.zgora.pl/badania-naukowe/studia-zachodnie

U N I W E R S Y T E T

Z I E L O N O G Ó R S K I

STUDIA ZACHODNIE

22

REDAKCJA NAUKOWA

Radosław Domke

Marceli Tureczek

Zielona Góra 2021

RADA WYDAWNICZA

Andrzej Pieczyński (*przewodniczący*),
Andrzej Bisztyga, Bogumiła Burda, Eugene Feldshtein, Beata Gabryś,
Magdalena Gibas-Dorna, Jacek Korentz, Tatiana Rongińska,
Franciszek Runiec (*sekretarz*)



REDAKCJA

Ewa Popiłka

REDAKCJA TECHNICZNA

Arkadiusz Sroka

Wersja drukowana czasopisma ma charakter pierwotny.
Na jej podstawie powstaje wersja cyfrowa w ZBC

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski
Zielona Góra 2021

ISBN 978-83-7842-454-3
ISSN 1428-0663

OFICyna WYDAWNICZA UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel. (68) 328 78 64
www.ow.uz.zgora.pl, e-mail: sekretariat@ow.uz.zgora.pl

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA

Agnieszka Gontaszewska-Piekarz , <i>Górnictwo węgla brunatnego w dawnym powiecie sulechowsko-świebodzińskim, część I: rejon Lubrza – Świebodzin</i>	9
Grzegorz Urbanek , <i>Zniszczenia wojenne i odbudowa Skwierzyny w latach 1945-1949</i>	35
Magdalena Abraham-Diefenbach , <i>Rhena Stürmer, Juden an der mittleren Oder. Transfer und Verflechtung im deutsch-polnischen Grenzland vom Mittelalter bis zum 20. Jahrhundert. Forschungsstand, Quellenlage und angewandte Projekte</i>	49
Joanna Klecha-Zygadło , <i>Obraz przeszłości Koźuchowa w wybranej historiografii miasta. Przyczynek do badań nad problematyką badań miast współczesnego regionu lubuskiego</i>	77

MISCELLANEA

Leszek C. Belzyt , <i>Liczebność ludności polskojęzycznej na Powiślu przed pierwszą wojną światową na podstawie pruskich spisów językowych</i>	91
Marek Bębenek , <i>Początki i rozwój jujitsu w II Rzeczypospolitej</i>	107
Andrzej Małkiewicz, Jarosław Kuczer, Radosław Domke , <i>Rodzina Gierków na Górnym Śląsku jako przykład „czerwonej arystokracji” PRL w świetle literatury przedmiotu. Wstęp do problematyki</i>	123
Jarosław Kuczer , <i>Status mniejszości narodowych i etnicznych i ich ochrona w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz w Podstawowych Ustawach Ustrojowych Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Analiza porównawcza wybranych aspektów</i>	139

RECENZJE

Grzegorz Rossoliński-Liebe , <i>Faszyzm, ludobójstwo, kult – Bandera. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty, Prószyński i S-ka, Warszawa 2018, ss. 878</i> (Sylwester Woźniak)	161
--	-----

<i>Recenzja książki dr. n. med. Jacka Kotuły pt. „W służbie Świętej Apolonii. Rozwój leczenia stomatologicznego w Zielonej Górze w latach 1945-1989”</i> (Andrzej Kierzek)	167
---	-----

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

<i>Akt Przejęcia Muzeum z 20 grudnia 1949 roku</i> (Alina Polak-Woźniak)	173
--	-----

Artykuły i studia

Agnieszka Gontaszewska-Piekarz
Uniwersytet Zielonogórski

GÓRNICTWO WĘGLA BRUNATNEGO W DAWNYM POWIECIE SULECHOWSKO-ŚWIEBODZIŃSKIM, CZĘŚĆ I: REJON LUBRZA – ŚWIEBODZIN

Wstęp

Powiat świebodzińsko-sulechowski (niem. Kreis Schwiebus-Züllichau) był częścią prowincji Brandenburgia w latach 1816-1945. Obecnie tereny te należą do powiatów świebodzińskiego (część północna) oraz zielonogórskiego (część południowa). Historia tutejszego górnictwa węgla brunatnego liczy prawie 200 lat, a wydobywanie jest prowadzone do dziś (kopalnia Sieniawa, położona w północnej części powiatu świebodzińskiego).

Zarówno te okolice, jak i cała północna część Ziemi Lubuskiej są bardzo bogate w złoża węgla brunatnego. Kopalnie w tym regionie eksploatowały złoża zaburzone glacytektonicznie i dzięki temu występujące dość płytko. Mimo to była to prawie wyłącznie eksploatacja podziemna.

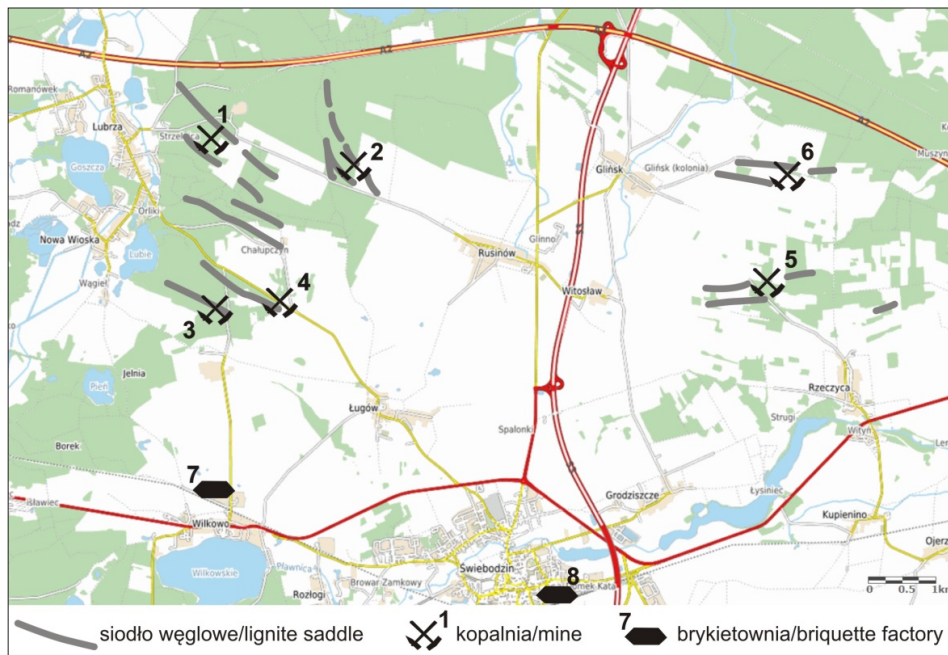
Jednym z ważniejszych regionów związanych z wydobywaniem węgla brunatnego w XIX i na początku XX w. (oprócz Zielonej Góry, Żar i Sulęcina) były okolice Lubrzy oraz Świebodzina, gdzie w przeszłości funkcjonowało kilkadziesiąt kopalń.

Warunki geologiczne oraz sposób eksploatacji węgla brunatnego

Okolice Świebodzina oraz Sulechowa są zaliczane do tzw. Wzgórz Osieńsko-Sulechowskich. Pokłady węgla brunatnego znajdują się tu w osadach przeobrażonych glacytektonicznie, czyli zdeformowanych wskutek bezpośredniej działalności lądolodu – jego przemieszczaniem się na południe, ciężarem oraz przemarzaniem gruntu. Procesy glacytektoniczne rozwijały się szczególnie intensywnie na obszarach marginalnych lądolodu najprawdopodobniej głównie w trakcie zlodowacenia sanu II¹ lub sanu II

¹ J. Winnicki, *Wpływ środkowopolejskich struktur glacytektonicznych i rynien subglacialnych na rzeźbę w północnej części Pojezierza Lubuskiego (zachodnia Polska)*, „Przegląd Geologiczny” 2004, vol. 52, nr 12, s. 1144; J.E. Mojski, *Ziemia polskie w czwartorzędzie*, Warszawa 2005.

i odry², a łądolody następnych, młodszych zlodowaceń mogły spowodować kolejne zmiany strukturalne³. W Polsce Zachodniej do najważniejszych stref występowania zaburzeń głacitektonicznych zalicza się Łuk Mużakowa, Wzgórza Żarskie, Wzgórza Dalkowskie, a także Wał Zielonogórski oraz Wzgórza Osieńsko-Sulechowskie. Osie fałdów w ostatniej z tych stref mają zwykle przebieg zbliżony do kierunku W-E lub NW-SE (ryc. 1 i 2).



Ryc. 1. Najważniejsze kopalnie węgla brunatnego pomiędzy Lubrzą a Świebodzinem. Przebieg siodeł węglowych odwzorowano na podstawie deformacji powierzchni terenu

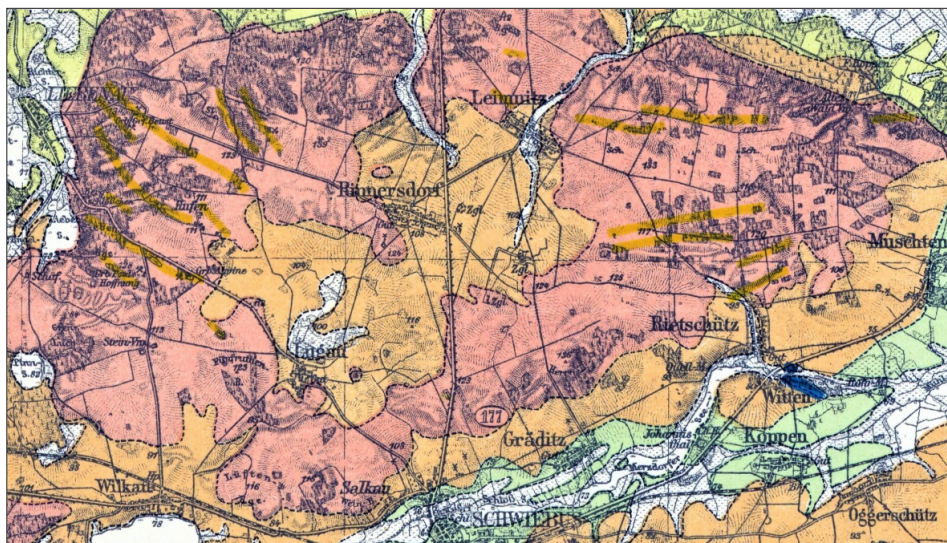
Objaśnienia: kopalnie: 1 – Graf Beust, 2 – Treue, 3 – Pauls Hoffnung, 4 – Alwine, 5 – Industrie/Schwiebuser Kohlenwerke, 6 – Richardshöhe oraz August Hoffnung, brykietownie Schwiebuser Kohlenwerke: 7 – Wilkowo, 8 – Świebodzin.

Źródło: oprac. własne.

Procesy głacitektoniczne miały ogromne znaczenie dla udostępnienia złóż węgla brunatnego. Przedwojenne wydobywanie odbywało się praktycznie wyłącznie w strukturach głacitektonicznych typu fałd lub łuska, gdzie pokłady węgla, występujące pierwotnie na dużych głębokościach, zostały „wyciśnięte” ku powierzchni terenu (ryc. 3).

² K. Urbański, *Deformacje głacitektoniczne na Ziemi Lubuskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2002, 129, s. 159.

³ J. Winnicki, *op. cit.*, s. 1147.



Ryc. 2. Przebieg siodeł węglowych (oznaczonych żółtym kolorem) w okolicy Lubrzy (Liebenau), Glińska (Leimnitz) oraz Rzeczy (Rietschütz)

Źródło: Mapa Geologisch-morphologische Übersichtskarte der südlichen Neumark und angrenzender Gebiete z roku 1931.

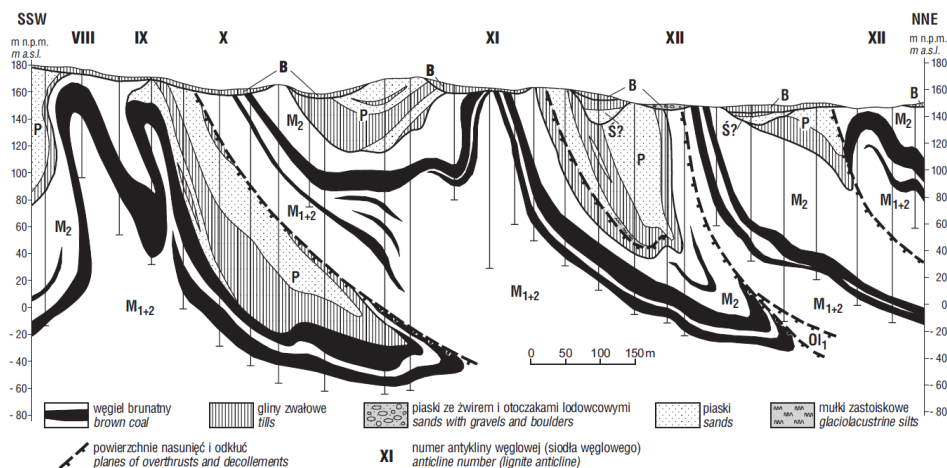
Siodła zostały częściowo zerodowane przez kolejne lądolody i często znajdują się pod cienkim przykryciem glin zwałowych. Wydobywanie koncentrowało się w miejscach, gdzie pokłady znajdowały się najpłycej, najczęściej w przegubach siodeł.

Złoże udostępniano za pomocą szybów (rzadziej upadowych) oraz chodników poziomych, które następnie służyły do transportu urobku. Szyby drążono zwykle w najwyższych punktach siodeł. Początkowo, w połowie XIX w., eksploatacja była ograniczona głębokością występowania zwierciadła wody podziemnej. W późniejszym czasie, po upowszechnieniu się silników parowych, stosowano pompy odwadniające, co umożliwiało wejście z eksploatacją poniżej zwierciadła wody. Chodniki wykonywano w spągu pokładu, w odstępach ok. 20-30 m⁴. Ze względu na częste występowanie nawodnionych piasków (kurzawek) zarówno w stropie, jak i w spągu pokładu unikano przechodzenia poza granice pokładu.

Eksploatację złoże rozpoczynano od granicy złoże, cofając się do chodnika głównego. Eksploatację węgla prowadzono metodą filarowo-komorową (zabierkową) na zawal (ryc. 4). Metoda ta polega na wybieraniu węgla w komorach z pozostawieniem filarów ochronnych z niewybranego węgla⁵. W przypadku pokładów węgla zalegających

⁴ A. Grumbrecht, *Zasady górnictwa węgla brunatnego*, Katowice 1952, s. 239.

⁵ G. Klein, *Handbuch für den Deutschen Braunkohlenbergbau*, Halle 1927, s. 470; A. Grumbrecht, *op. cit.*, s. 246; L. Dehne, *Braunkohlentiefbau*, Leipzig 1953, s. 114.



Ryc. 3. Przekrój geologiczny przez siodła węglowe eksploatowane przez kopalnię Sieniawa na zachód od Lubrzy

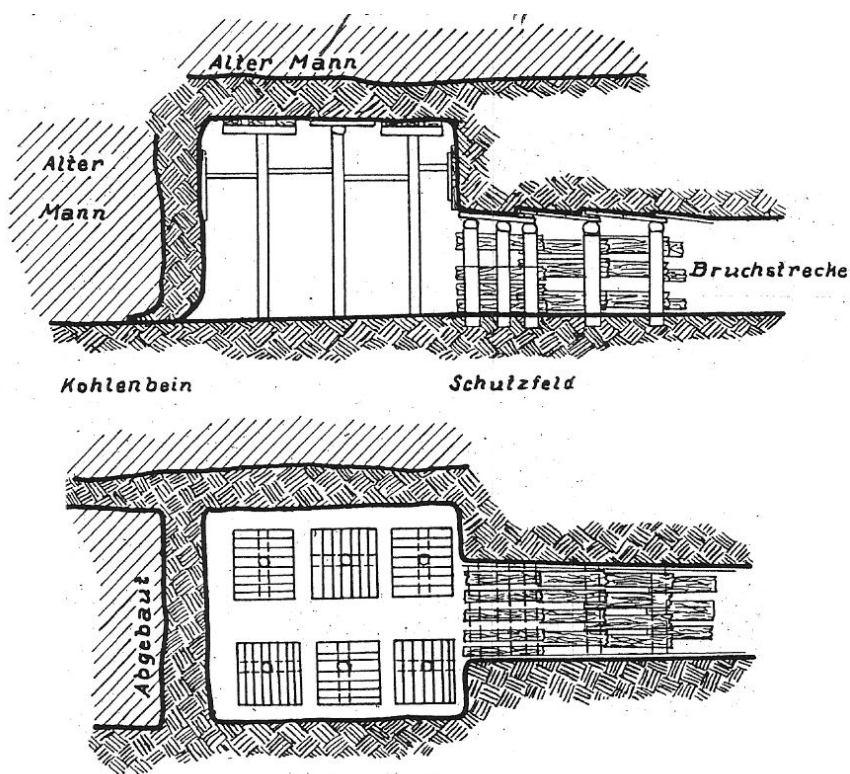
Objaśnienia: Ol₁ – oligocen dolny (warstwy mosińskie i czempińskie); M₁₊₂ – miocen dolny i środkowy (formacja rawicka i ścinawska), M₂ – miocen środkowy (formacja pawłowska i poznańska), P – zlodowacenia południowopolskie, S – zlodowacenia środkowopolskie, B – zlodowacenie wisy.

Źródło: J. Winnicki, Wpływ środkowopolejskich struktur glacytektonicznych i rynien subglacialnych na rzeźbę w północnej części Pojezierza Lubuskiego (zachodnia Polska), „Przegląd Geologiczny” 2004, vol. 52, nr 12, s. 1146.

stromo (co dotyczyło także kopalni rejonu świebodzińskiego) chodniki zabierkowe (eksploatacyjne) prowadzono piętrowo, schodząc z eksploatacją w dół. Chodniki takie łączono szybikami zsypowymi, którymi zrzucono węgiel do niższych chodników, a następnie do chodnika głównego, którym transportowano urobek na podszybie. Na powierzchnię urobek wyjeżdżał dzięki ręcznym kołowrotom, później stosowano także napęd maszyn parowych.

Wysokość eksploatacji (tzw. zabierki) w komorze z reguły nie przekraczała 5 m, a wielkość samej komory wynosiła od 3 × 4 m do 4 × 5 m. Przy wybieraniu węgla zabezpieczano strop obudową drewnianą ze stropnicami i stojakami oraz okładziną. Drewno to rabowano (wyrywano) po zakończeniu zabierki, co powodowało zawal nadkładu. Po zawale stropu i uspokojeniu górotworu przystępowano do wykonywania kolejnej zabierki⁶.

⁶ A. Grumbrecht, *op. cit.*, s. 246-247.



Ryc. 4. Eksploatacja metodą filarowo-komorową – widok z boku i od góry

Objaśnienia: *Alter Mann* – stare zrobry, *Kohlenbein* – filar z niewybranego węgla, *Ausgebaut* – wyeksploatowana komora, *Bruchstrecke* – chodnik, *Schutzfeld* – pozostawiony niewybrany węgiel w spągu komory.

Źródło: G. Schulz, *Der Schlesische Braunkohlenbergbau. Bergmännische Gewinnung im Tiefbau*, [w:] *Schlesien Bodenschätze und Industrie*, red. F. Illner, Breslau 1936.

Odkrycie złóż węgla brunatnego w okolicy Lubrzy

W roku 1824, podczas kopania ogrodowej studni we wschodniej części Lubrzy (Liebenau), niedaleko kopalni gliny, na głębokości 22 stóp (ok. 6,5 m) doszło do tragicznego wypadku – uduszenia się „złymi gazami” dwóch robotników z Glińska⁷. Aby

⁷ Klöden w roku 1829 jako przyczynę podał „brak powietrza”. K.F. Klöden, *Beiträge zur mineralogischen und geognostischen Kenntniß der Mark Brandenbrug*, Stück 2, Berlin 1829, s. 75.

rozwikłać przyczynę zdarzenia, zawezwano doświadczonego górnika ze wschodnich Prus – Carla Schwennicke. Ten odwiercił kolejny otwór, gdzie na głębokości 8 stóp (ok. 2,5 m) natrafił na węgiel brunatny. Wiercenie zakończyło się na głębokości 18 stóp (ok. 5,5 m), gdyż węgiel okazał się zbyt twardy dla łyżki wiertniczej⁸.

Odkrycie to zaciekało zarówno górnika, jak i władze miasta. Powiadomiono o nim 1 sierpnia 1824 r. Królewski Wyższy Urząd Górniczy w Berlinie, załączając próbkę węgla i prosząc o zgodę na dalsze badania⁹. W październiku górnik otrzymał odpowiedź z Berlina: urząd wydał pozwolenie na kolejne odwierty i poszukiwania, lecz nie był zainteresowany dalszymi badaniami. W podobnym tonie wypowiedział się starosta (*Landrat*) von Schöning z Sulechowa.

Nie uzyskawszy żadnego wsparcia ze strony wyższych władz, magistrat Lubrzy zrezygnował z dalszych badań oraz podjęcia eksploatacji. Temu ostatniemu nie sprzyjał także wspomniany śmiertelny wypadek oraz nikłe zapotrzebowanie na węgiel – był on kompletnie nieznanym surowcem opałowym i nie nadawał się do użycia w zwykłym piecu na drewno.

Do kwestii ewentualnej eksploatacji złóż węgla brunatnego powrócono w roku 1842, prawdopodobnie na skutek informacji o początkach wydobywania w niedalekiej okolicy – np. Zielonej Górze. Burmistrz Lubrzy, Mirus, opisał odkrycie pastorowi Bertholdowi ze Świebodzina, a ten swojemu krewnemu z Wałbrzycha. Ferdinand Berthold zainteresował się odkryciem. Zawiązano spółkę pomiędzy magistratem a Bertholdem i rozpoczęto badania na działce o powierzchni około 1 km² znajdującej w północnej części miasta. Ubiegający się o pozwolenie na eksploatację musiał złożyć zgłoszenie (*Muthung*) w Wyższym Urzędzie Górniczym (Oberbergamt), podając miejsce znalezienia węgla (*Fundpunkt*) oraz proponowane rozmiary i nazwę pola górniczego. Urząd górniczy sprawdzał, czy na danym terenie wcześniej nie ustanowiono już nadania – decydowała kolejność zgłoszenia. Po spełnieniu warunków ubiegający się otrzymywał nadanie górnicze (*Verleihung*). Po odkryciu węgla 8 października 1842 r. dokonano zgłoszenia (*Muthung*) pola górniczego Graf Beust¹⁰. Tę datę można uznać za początek górnictwa węgla brunatnego w tym rejonie.

⁸ G. Zerndt, *Hundert Jahre Bergbau im Kreise Züllichau – Schwiebus*, [w:] *Heimatskalender des Kreises Züllichau – Schwiebus* 1927, s. 31; M. Nowacki, *Powiat świebodziński. Szkice historyczne*, Świebodzin 2006, s. 82.

⁹ Landeshauptarchiv Sachsen-Anhalt [LS-A], sygn. F 36, IId Nr. 37, *Entdeckung von Braunkohle bei Liebenau im Kreis Schwiebus*.

¹⁰ Nazwa pochodzi od nazwiska zmarłego w 1859 r. Ernsta Augusta Grafa von Beust, wyższego starosty górniczego (Oberberghauptmann) – najwyższego urzędnika górniczego w Królestwie Pruskim. Por. *Die Protokolle des Preußischen Staatsministeriums 1817-1934/38*, Bd. 4/2, Hildesheim 2003, s. 546.

Kopalnie w okolicy Lubrzy

Nadanie pola górniczego Graf Beust uzyskano 1 maja 1843 r. Wymienieni jako udziałowcy zostali w nim Ferdinand Berthold, Carl George Paul z Altwasser (obecnie Stary Zdrój, dzielnica Wałbrzycha) oraz gmina miejska Lubrza¹¹. Przedsiębiorstwo miało charakter gwarectwa – spółki akcyjnej zajmującej się wydobywaniem surowców. Akcje gwarectwa nosiły nazwę kuksów i miały charakter akcji objętych umownym ograniczeniem w ich zbyciu. Gwarkowie mieli także obowiązek pokrywania ewentualnych strat gwarectwa (*Zubußen*). Kopalnia Graf Beust w Lubrzy rozpoczęła eksploatację w roku 1843. Od samego początku sprzedaż węgla (która warunkowała opłacalność prowadzenia wydobywania) była bardzo trudna. Węgiel brunatny był nieznanym surowcem, a okolice bardzo zalesione, trudno zatem było wyprzeć łatwo dostępne drewno z rynku. Do tego sieć drogowa powiatu była bardzo uboga, co utrudniało dowóz towaru¹².

Kopalnia Graf Beust była położona niedaleko ówczesnej cegielni, bezpośrednio na wschód od Lubrzy (ryc. 1, 5 i 6). W pierwszym roku eksploatacji (1843) wydobyte wyniosło 5002 ton pruskich¹³ przy zatrudnieniu 9 ludzi¹⁴. Górników sprowadzono głównie z Wałbrzycha, sztygarem mianowano górnika Wilhelma Weista, a szychtmistrzem¹⁵ Josepha Bogla.

Węgiel oferowano na rynkach miejskich w Świebodzinie oraz Sulechowie, jednak nie mógł on znaleźć nabywców. Cena wahała się od 3 do 8 groszy za tonę, w zależności od rodzaju węgla. Węgiel brunatny nie znalazł zastosowania w domowych piecach, gdyż wymagał innego typu palenisk oraz węższych kominów. Mieszkańcy skarżyli się także na nieprzyjemny zapach podczas palenia¹⁶. W listopadzie 1843 r. na łamach tygodnika „Schwiebuser Wochenblatt” ukazał się artykuł promujący opalanie węglem brunatnym, w którym szychtmistrz Bogl udzielał porad dotyczących odpowiedniej przebudowy pieca oraz bezzapachowego spalania. Niestety głównymi i jedynymi stałymi odbiorcami węgla byli fabrykanci: Harrer, właściciel fabryki sukna, oraz Leiber, właściciel fabryki jedwabiu z Sulechowa, którzy używali tego surowca do opalania kotłów w maszynach parowych¹⁷. Problemem był jednak transport węgla na odległość 30 km, szczególnie w zimie.

¹¹ LS-A, sygn. F 38, XVa G Nr. 38 *Berechtsame der Braunkohlenmutung „Graf Beust” bei Liebenau*, Kr. Züllichau-Schwiebus, 1842-1916.

¹² M. Rothe-Rimpler, *Schwiebus: Stadt und Land in deutscher Vergangenheit*, München 1974, s. 14.

¹³ Tona pruska była miarą objętości, 1 tona pruska = 4 buszle = ok. 220 litrów.

¹⁴ H. Cramer, *Geschichte des Bergbaus in der Provinz Brandenburg*, Heft 6: *Die Kreise Schwiebus – Züllichau und Krossen*, Halle a. S. 1882, s. 35.

¹⁵ Szychtmistrz był odpowiedzialny za prowadzenie całej kopalni, sprzedaż węgla oraz sprawy finansowe.

¹⁶ G. Zerndt, *op. cit.*, s. 32.

¹⁷ *Ibidem*, s. 32.



Ryc. 5. Kamień graniczny pola górniczego Graf Beust

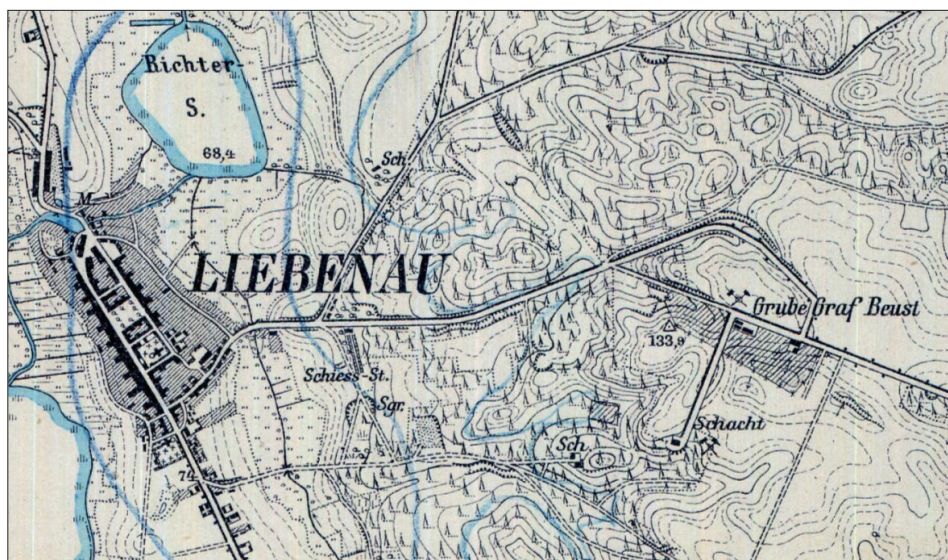
Fot. R. Noworyta.

Ferdinand Berthold nie poddawał się i zgłaszał kolejne pola górnicze w okolicy. Były to pola Ferdinandsglück i Pauls Hoffnung w Nowej Wiosce (Neudörfel) oraz Maria i Mathilde w Lubrzy. Nadania górnicze pola te otrzymały jednak dopiero w latach 50. XIX w.¹⁸

Pierwsze dziesięć lat funkcjonowania kopalni Graf Beust było szczególnie trudne. Eksploatacja była nierentowna i udziałowcy gwarectwa musieli, zgodnie z prawem górniczym, dopłacać do wydobywania. W roku 1844 miasto Lubrza odsprzedało swoje kuksy radcy prawnemu Treutlerowi z Wałbrzycha (był on już udziałowcem gwarectwa zielonogórskiego¹⁹) oraz baronowi von Ohlen und Adlerskron ze Śląska. W kolejnych

¹⁸ H. Cramer, *op. cit.*, s. 6.

¹⁹ A. Gontaszewska-Piekarz, *Odkrycie złóż oraz początki górnictwa węgla brunatnego w Zielonej Górze*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2018, R. 63, nr 4, s. 22.



Ryc. 6. Kopalnia Graf Beust (z dwoma czynnymi szymbami) na mapie z 1902 r.

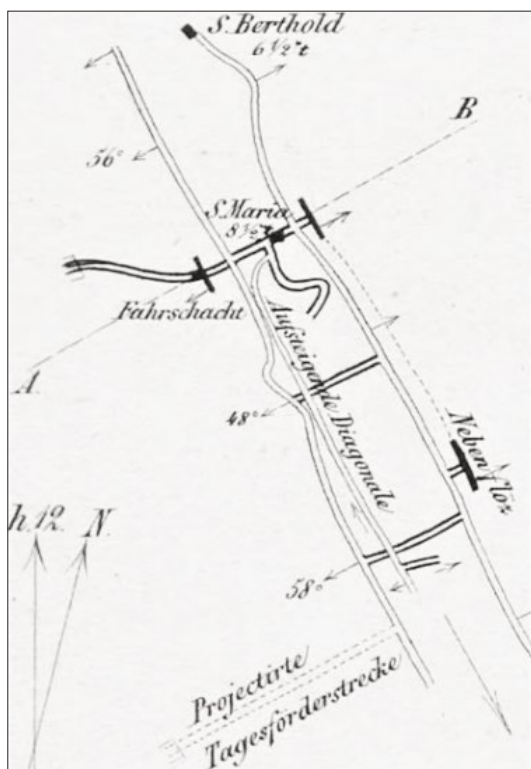
latach kuksy przechodziły z rąk do rąk, także ich część należąca do Berholda (po jego śmierci w 1845 r.). W roku 1847 największym udziałowcem stał się właściciel ziemski Hubert von Stücker z Wrocławia, a następnie jego żona Anna. Przejmując kopalnię, założyli oni nowe gwarectwo, a jego pełnomocnikiem (*Lehnsträger*, odpowiednik szichtmistrza) mianowali królewskiego przysięgłego górniczego Rudopha Kirchnera²⁰.

Szyby kopalni Graf Beust były dość płytkie. Protokół z 6 kwietnia 1843 r. mówi o szybie głębokości 8 łatrów (ok. 16,5 m), w którym stwierdzono występowanie pokładu węgla brunatnego o miąższości prawie 2 łatrów (ok. 4 m), zalegającego pod kątem 50° w kierunku na północny zachód. Prawdopodobnie był to szyb Maria (ryc. 7 i 8). W kolejnych latach powstał szyb Berthold oraz szyb zjazdowy, widoczne na mapie kopalni z roku 1852. W roku 1846 funkcjonował także szyb Minna, zachowała się informacja o wypadku śmiertelnym wskutek jego zawalenia²¹. Przekrój z roku 1867 pokazuje szyb zjazdowy III (ryc. 9), a XX-wieczne mapy szyby 4 oraz 5.

W kopalni eksploatowano siodło węglowe zbudowane z dwóch pokładów węgla brunatnego, którego skrzydła zapadały pod kątem 40-70°. W stropie pokładów występował bardzo drobny szary piasek, pomiędzy pokładami zawęglony ił, a w spągu szary ił. Najdłuższy chodnik (były one zwykle równoległe do biegu siodła) miał długość

²⁰ H. Cramer, *op. cit.*, s. 8.

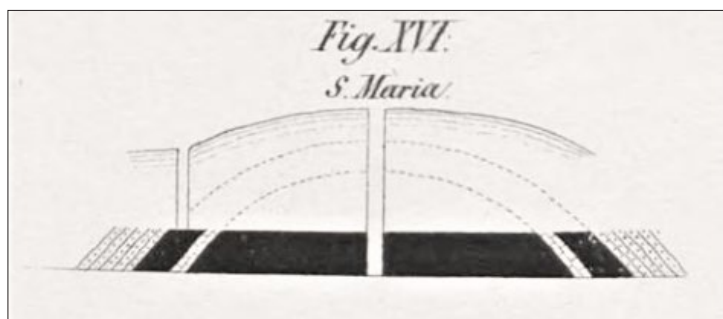
²¹ *Der Bergwerksfreund – ein Zeitschrift für Berg- und Hüttenleute*, Bd. 10, Eisleben 1846.



Ryc. 7. Plan kopalni Graf Beust z roku 1852. Widoczne szyby Berthold, Maria oraz szyb zjazdowy (Fahrschacht), zaznaczono także kąt upadu pokładu węgla

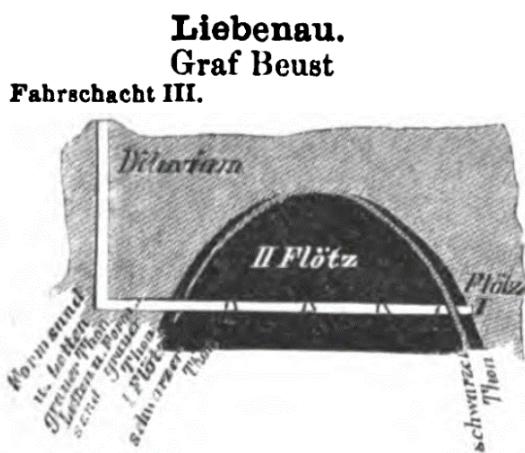
Inne oznaczenia: *Aufsteigende Diagonale* – oś antykliny (siodła), *Projectirte Tagesförderstrecke* – projektowana upadowa, *Nebenflöz* – pokład podrzędny.

Źródło: F. Plettner, *Die Braunkohle in der Mark Brandenburg Ihre Verbreitung und Lagerung*, Berlin 1852, Tafel V.



Ryc. 8. Schematyczny przekrój przez szyb Maria kopalni Graf Beust wzdłuż linii A-B

Źródło: F. Plettner, *Die Braunkohle in der Mark Brandenburg Ihre Verbreitung und Lagerung*, Berlin 1852, Tafel V.



Profil durch den Fahrschacht III.

Ryc. 9. Schematyczny przekrój przez eksploatowane złożo w kopalni Graf Beust

Źródło: C.F. Zincken, *Die Physiographie der Braunkohle*, Leipzig 1867, s. 757.

ok. 500 m, a głębokość eksploatacji sięgała prawie 28 m²². Bardzo szczegółowy opis morfologii pokładu podaje Plettner²³.

Kopalnia Graf Beust od roku 1844 borykała się z podziemnymi pożarami²⁴. Pożary oraz niska jakość węgla (był to głównie węgiel w postaci tzw. pyłu, nadający się głównie do brykietowania) powodowały niską opłacalność wydobywania. Zaprzestano go w roku 1874, jednak zostało ono wznowione pod koniec XIX w. i trwało prawdopodobnie do roku 1905.

W latach 50. XIX w. rozpoczęto wydobywanie w innych kopalniach, także należących do gwarectwa. Były to kopalnie Mathilde (nadanie 8 września 1855, lecz eksploatacja już od 1852 r.), Anna (nadanie 30 grudnia 1854, eksploatacja od 1853 r.), obie położone w Lubrzy, Carolina's Hoffnung w Grodziszczu (Gräditz, nadanie 12 grudnia 1853 r.), Concordia w Nowej Wiosce (eksploatacja od 1853 r.), George w Radowicach (Radewitsch, nadanie 11 grudnia 1853 r.)²⁵.

Kopalnie gwarectwa zaspokajały głównie potrzeby lokalnych fabrykantów, roczne wydobywanie nie przekraczało jednak 40 tys. ton pruskich, głównie ze względu na

²² H. Cramer, *op. cit.*, s. 11; Giebelhausen, *Die Braunkohlenbildungen der Provinz Brandenburg und des nördlichen Schlesiens, ihre Lagerung und gegenseitige Stellung*, „Zeitschrift für das Berg- hütten- und salinenwesen in dem Preussischen Staaten” 1871, Bd. 19.

²³ F. Plettner, *Die Braunkohle in der Mark Brandenburg Ihre Verbreitung und Lagerung*, Berlin 1852, s. 90-91.

²⁴ C.F. Zincken, *Die Physiographie der Braunkohle*, Leipzig 1867, s. 757.

²⁵ H. Cramer, *op. cit.*, s. 35-36.

brak zbytu. Wdowa von Stücker, chcąc poszerzyć rynek zbytu, zleciła w roku 1857 projekt konnej kolei żelaznej, która połączyłaby kopalnie z portem na rzece Odrze. Umożliwiłoby to spławianie węgla aż do Frankfurtu czy Berlina. Kolej ta miała biec od Lubrzy przez Mostki, na wschód od jeziora Niesłysz aż do wsi Radnica nad Odrą. Koszt budowy kolei o długości ok. 28 km, wraz z zakupem odpowiedniej liczby koni oszacowano na 200 tys. talarów. Wdowa von Stücker nie posiadała takiej kwoty, nie udało się także znaleźć chętnego inwestora²⁶.

Kolejnym problemem gwarectwa z Lubrzy były konkurencyjne kopalnie założone w 1853 r. w podświebodzińskich wsiach: Glińsku (Leimnitz) oraz Rzeczycy (Rietschütz) przez towarzystwo Braunkohlen-Societät im Schwiebus. Kopalnie te odebrały część rynku lubrzańskiemu gwarectwu.

Wszystko to spowodowało, że kilka lat później wdowa von Stücker musiała ogłosić bankructwo i wystawić gwarectwo na sprzedaż. Kopalnie Graf Beust, Pauls Hoffnung, Ferinandsglück, Homann oraz Reformation zostały kupione przez fabrykantów sukna braci Ewalda i Louisa Kurtze ze Świebodzina. Kopalnie Anna, Mathilde, Treue, Maria Geduld oraz Theresia stały się własnością radcy Landaua z Berlina, kopalnie Alwine i Victoria kupca Johanna Seegera z Lipska, a Carolina Hoffnung przeszła w ręce gwarectwa należącego do von Krottnauera²⁷.

Jedną z dłużej działających kopalń w rejonie Świebodzina była kopalnia Pauls Hoffnung, znajdująca się ok. 2 km na południowy wschód od Nowej Wioski (ryc. 10). Uzyskała ona naddanie górnicze 25 sierpnia 1854 r., wydobywanie rozpoczęło jednak dopiero w roku 1861. We wrześniu 1866 r. nadanie rozszerzono²⁸.

Eksploatacji poddano dwa równoległe siodła węglowe o biegu NW–SE, podobnie jak w przypadku kopalni Graf Beust. Siodło północne miało długość ok. 1000 m (część wyeksploatowana), a południowe ok. 800 m. Skrzydła sioł zapadały pod kątem 50–60°, a pokład węgla był dwudzielny, o miąższości 3 oraz 5 łatrów – odpowiednio 6 m oraz 10,5 m²⁹. Siodła charakteryzowały się dodatkowymi przewałowaniami, co jest widoczne na przekroju zamieszczonym w pracy Zinckena (ryc. 11). W latach 70. XIX w. zainstalowano przy szybie wydobywczym maszyny parowe, które zastąpiły tradycyjny kołowrót. Pozwoliło to na znaczne zwiększenie wydobywania³⁰. Około 40% węgla wydobywano w postaci tzw. kostki, a 60% w postaci pyłastej. Głównymi odbiorcami były fabryki, gorzelnie oraz cegielnie z okolic Świebodzina.

W roku 1870, po wybudowaniu przez spółkę Märkisch-Posener Eisenbahn-Gesellschaft linii kolejowej łączącej Frankfurt nad Odrą z Poznaniem, ponownie roz-

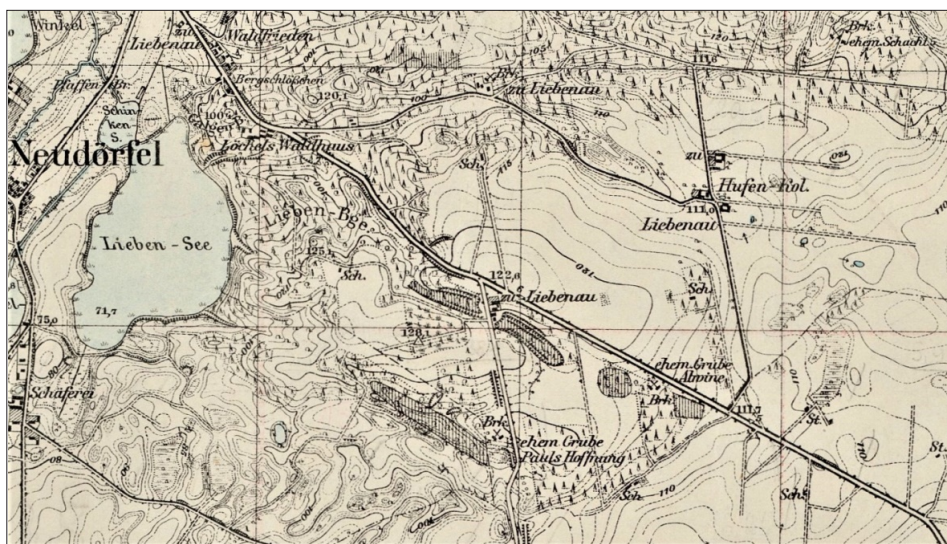
²⁶ *Ibidem*, s. 8.

²⁷ *Ibidem*, s. 9.

²⁸ LS-A sygn. F 38, XVa P Nr. 10, *Berechtsame der Braunkohlenmutung „Pauls Hoffnung“ bei Liebenau und Neudörfel, Kr. Züllichau-Schwiebus*.

²⁹ C.F. Zincken, *op. cit.*, s. 758.

³⁰ H. Cramer, *op. cit.*, s. 10.



Ryc. 10. Nieczynne kopalnie Pauls Hoffnung i Alwine oraz szyby kopalni Graf Beust na mapie Messtischblatt z roku 1938

Źródło: Mapa Topographische Karte 1:25 000 (Messtischblatt), 1938, Reichsamt für Landesaufnahme.

patrywano możliwość budowy linii kolejowej, tym razem łączącej kopalnię z dworcem kolejowym w Świebodzinie. Jednak, tak jak poprzednio, nie doszło do zrealizowania projektu³¹.

W roku 1872 właściciele pięciu gwarectw wydobywających węgiel brunatny w okolicy Świebodzina zawiazali umowę z lokalnymi fabrykantami. Umowa gwarantowała przedsiębiorcom niezmienną cenę węgla (18 fenigów za hektolitr), a właścicielom kopalń gwarancję zbytu³². Fabrykanci zobowiązali się do corocznego zakupu 250 tys. hektolitrów węgla i zadeklarowali ograniczenia wydobywania w swoich prywatnych kopalniach.

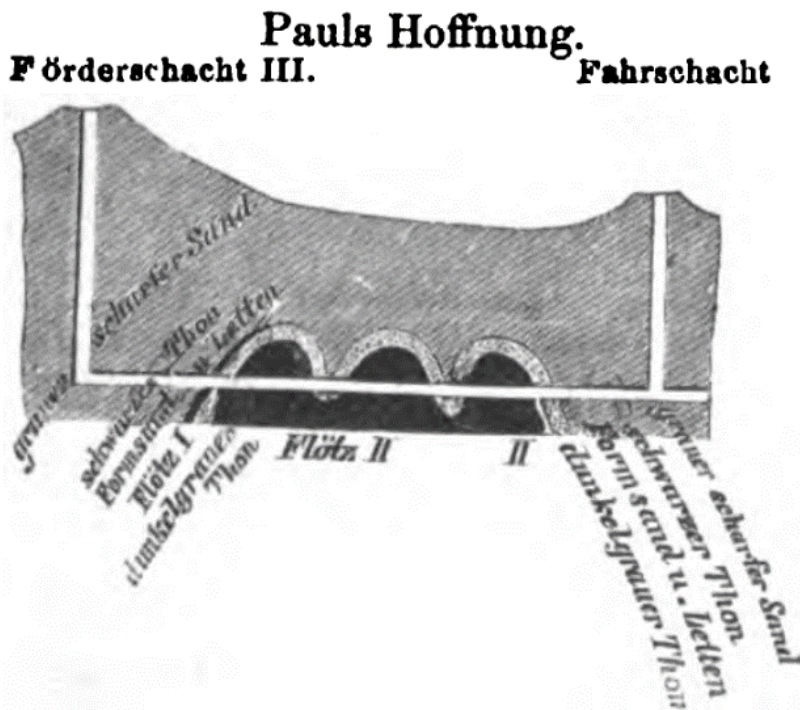
W połowie drogi pomiędzy Lubrzą a Rusinowem (Rinneresdorf) znajdowała się kopalnia Treue (ryc. 12). Nadanie uzyskała ona 22 grudnia 1859 r. (następnie rozszerzone w 1866 r.) i podobnie jak poprzednie dwie kopalnie należała do małżeństwa von Stücker³³. Działała najprawdopodobniej dopiero od roku 1866 przez kilka lat, a następnie wznowiono eksploatację pod koniec XIX w.

Jak wynika z widocznych szkód pogórnicznych (zapadliska na powierzchni terenu), kopalnia eksploatowała dwa równoległe do siebie siodła węglowe o biegu NW–SE. Siodło północne miało długość około 1 km, lecz wydobywanie odbywało się w trzech

³¹ *Ibidem*.

³² G. Zerndt, *op. cit.*, s. 33.

³³ LS-A, sygn. F 38, XVa T Nr. 9, *Berechsamte der Braunkohlenmutung „Treue” bei Rinneresdorf*.



Profil durch den Förderschacht III und den Fahrschacht.

Ryc. 11. Schematyczny przekrój przez eksploatowane złoża w kopalni Pauls Hoffnung

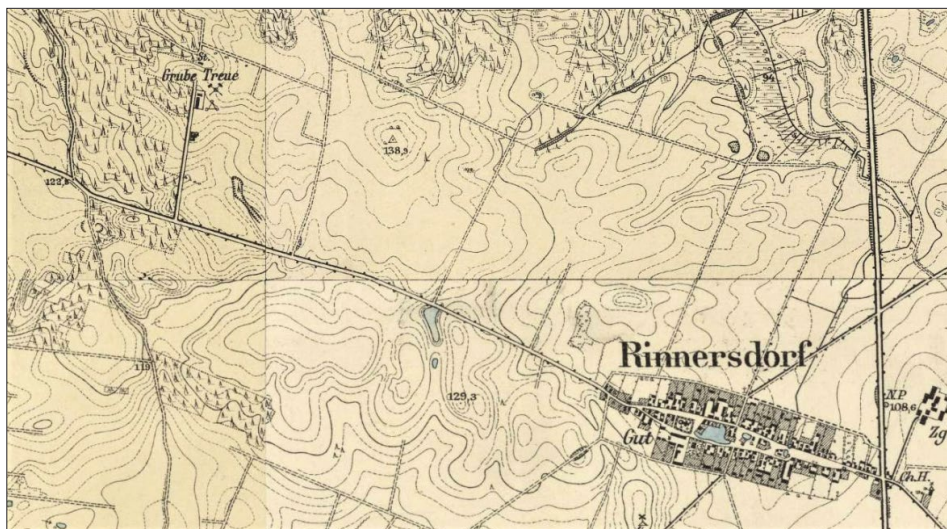
Źródło: C.F. Zincken, *Die Physiographie der Braunkohle*, Leipzig 1867.

osobnych odcinkach. Siodło południowe miało długość około 500 m i było zdecydowanie szersze.

Na początku XX w. działała już tylko kopalnia Pauls Hoffnung, wznowiono jednak na kilka lat wydobywanie w kopalni Graf Beust. Gwarectwo od roku 1909 nosiło nazwę Bergbaugesellschaft Paulshoffnung und Graf Beust m.b.H., a jego głównym właścicielem był świebodziński kupiec Hermann Balcke. W latach 1907-1914 gwarectwo eksploatowało tylko jeden szyb, a wydobywanie nie przekraczało 100 ton na dobę³⁴. Do roku 1908 na wschód od kopalni Pauls Hoffnung działała jeszcze kopalnia Alwine należąca do gwarectwa Victoria Alvine.

Hermann Balcke reaktywował, prawdopodobnie około roku 1914, położoną nieopodal kopalnię Reformation (ryc. 13). Wydrążono nowy szyb oraz sztolnię (upadową),

³⁴ *Jahrbuch des deutschen Braunkohlen, Steinkohlen- und Kali-industrie*, Halle 1914, s. 8.



Ryc. 12. Kopalnia Treue w Rusinowie na mapie z roku 1877

Źródło: Mapa Topographische Karte 1:25 000, 1877, Reichsamt für Landesaufnahme.

powstały także budynki maszynowni oraz kolejka linowa. Niestety wkrótce potem kopalnia została zalana przez wody podziemne, co unieruchomiło ją na sześć lat³⁵.

W sierpniu 1919 r. doszło do konsolidacji 158 pól górniczych położonych w okolicy Świebodzina (w tym kopalni Reformation) pod nazwą Vereinigte Schwiebuser Kohlenwerke³⁶. Kuksy gwarectwa przeszły w ręce spółki Braunkohlen- und Brikett-Industrie AG z Berlina³⁷.

Nowy właściciel postanowił wznowić wydobywanie w okolicy Lubrzy. W kolejnych latach wykonano kilkadziesiąt nowych odwiertów poszukiwawczych oraz wybudowano fabrykę brykietów w Wilkowie, na zachód od Świebodzina, którą następnie połączono kolejką z kopalnią Reformation (ryc. 14). Zachowały się nieliczne ślady po nasypie tej kolejki wzdłuż drogi Lubrza – Wilkowo. W roku 1921 kopalnia eksploatowała dwa szyby, wydobywanie wynosiło 600 hektolitrow na dobę, a produkcja brykietów 120 ton na dobę. Przedsiębiorstwo zatrudniało łącznie 120 pracowników³⁸. Największe wydobywanie i produkcję brykietów osiągnęło gwarectwo w roku 1925, kiedy to z trzech szybów eksploatowano ok. 400 ton węgla na dobę, a prasy brykietowni opuszczało 140 ton

³⁵ G. Zerndt, *op. cit.*, s. 34.

³⁶ LS-A, sygn. F 38, XVa S Nr. 279, Bl. 118 *Situationsriss von den unter dem Namen „Schwiebuser Kohlenwerke“ zu konsolidierenden Braunkohlenbergwerke.*

³⁷ J. Jaros, *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s. 182.

³⁸ *Jahrbuch des deutschen Braunkohlen-, Steinkohlen-, Kali- und Erz-industrie*, Halle 1922, s. 14.



Ryc. 13. Pocztówka przedstawiająca kopalnię Reformation w Lubrzy

Źródło: ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Świebodzinie.

brykietów dziennie. Wybudowano także siedzibę dyrekcji kopalni, dziś jest to prywatny budynek przy ulicy Polnej w Lubrzy (ryc. 14).

Fabryka z czterema prasami (wg rocznika górniczego były trzy prasy) znajdowała się przy linii kolejowej Berlin – Poznań, gdzie już od roku 1913 istniała stacja załadunkowa węgla³⁹. Fabryka miała własną bocznice (ryc. 13). Komin fabryczny sięgał 65 m, a obok fabryki wybudowano domy dla pracowników⁴⁰.

Kopalnia Reformation została zamknięta w sierpniu 1927 r. Taki sam los spotkał zapewne fabrykę brykietów, po której nie pozostał żaden ślad. Prawdopodobnie została ona rozebrana jeszcze przed II wojną światową, podobnie jak inne tego typu fabryki w okolicy.

Zachowały się niewielkie ceglane fragmenty zabudowy w miejscu dawnego szybu, przy drodze Lubrza – Chałupczyn (ryc. 16).

³⁹ Ogłoszenie w czasopiśmie „Glück Auf” 1916, nr 19.

⁴⁰ G. Zerndt, *op. cit.*, s. 34.



Ryc. 14. Zdjęcie przedstawiające fabrykę brykietów w Wilkowie

Źródło: ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Świebodzinie.

Kopalnie na wschód od Świebodzina (Glińsk – Rzeszyca)

Nieco inaczej wyglądały początki kopalń położonych na wschód od Świebodzina, gdyż od samego początku były one ściśle związane ze świebodzińskim przemysłem włókienniczym. W roku 1850 fabrykanci z tego miasta zawiazali towarzystwo, które miało zająć się poszukiwaniem, a następnie wydobywaniem węgla – Braunkohlen-Societät in Schwiebus⁴¹. Towarzystwo to 19 lipca 1853 r. zgłosiło do urzędu górniczego pierwsze pole górniczne: Industrie⁴² i już 25 sierpnia 1854 r. uzyskało nadanie. Pole to było położone w połowie drogi pomiędzy wsiami Rzeszyca oraz Glińsk. Kolejnym zgłoszonym polem górnicznym było pole Der Stern, również w Rzeszyca, które uzyskało nadanie 1 kwietnia 1855 r.⁴³ Wkrótce potem rozpoczęto eksploatację na obu tych polach. Do roku 1868 towarzystwo zyskało nadania 22 pól górnicznych w okolicy Rzeszyca, Glińska oraz Grodziszcz.

⁴¹ J. Hesemann, *Nutzbare Ablagerungen*, [w:] *Erläuterungen zu Blatt Schwiebus*, Berlin 1931.

⁴² Początkowa nazwa brzmiała „Glückauf”, lecz ze względu na swoją popularność została szybko zmieniona.

⁴³ H. Cramer, *op. cit.*, s. 27.



Ryc. 15. Pocztówka przedstawiająca budynek dyrekcji kopalni w Lubrzy

Źródło: ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Świebodzinie.



Ryc. 16. Pozostałości infrastruktury kopalnianej przy drodze Lubrza – Chałupczyn

Fot. R. Noworyta.

Kopalnia Industrie (skonsolidowana w roku 1863 z kopalnią Der Stern) prowadziła wydobywanie od roku 1853, a kopalnie Victors Glück oraz Morgensterns Glück od roku 1867. Wszystkie te kopalnie miały jednego właściciela: Braunkohlen-Societät in Schwiebus. Węgiel trafiał przede wszystkim do fabryk sukna w Świebodzinie, a także do lokalnych gorzelni i browarów. Roczne wydobywanie ze wszystkich kopalń sięgało w latach 70. XIX w. 200 tys. ton pruskich rocznie.

Kopalnie eksploatowały cztery siodła węglowe o długości około 1-2 km i rozciągłości W-E, znajdujące się na północ od Rzeczy (ryc. 1 i 17). Ich przebieg jest dziś doskonale widoczny dzięki zachowanym deformacjom powierzchni terenu. Eksploatowano dwa pokłady węgla: górny o miąższości około 1-2 m oraz dolny o miąższości ok. 6 m. Miąższości pozorne były dużo większe – skrzydła fałdów zapadały pod kątem około 35-75°. Pokłady były rozdzielone warstwą ilów o miąższości około 1-3 m⁴⁴. Głębokość eksploatacji była determinowana położeniem zwierciadła wód podziemnych i zwykle nie przekraczała 35 m, podczas gdy złoża węgla sięgały ponad 90 m⁴⁵.

Już w roku 1880 kopalnie wykorzystywały lokomobile parowe o mocy 20 KM do odpompowywania wody. Jedna z kopalń (Der Stern) musiała zostać zamknięta, gdyż działające w niej odwodnienie spowodowało wysuszenie studni we wsi Rzeczyca⁴⁶.

W maju 1891 roku doszło do konsolidacji kopalń w okolicy Rzeczy pod nazwą Schwiebuser Kohlenwerke, właścicielem nowej kopalni stało się gwarectwo o tej samej nazwie⁴⁷. Większość kuksów gwarectwa posiadał Hermann Balcke.

W latach 70. lub 80. XIX w. gwarectwo zbudowało niedaleko stacji kolejowej w Świebodzinie fabrykę brykietów z jedną prasą (ryc. 18 i 19), a następnie połączono ją kolejką linową o długości 5400 m z kopalnią w Rzeczy⁴⁸.

Wydobywanie w kopalni „Schwiebuser Kohlenwerke” w Rzeczy było niewielkie, ok. 800 hektolitrow na dobę, działał tylko jeden szyb wydobywczy. Kopalnia w Rzeczy miała przez cały czas problem z zalewaniem przez wody podziemne (podobnie jak kopalnie w Glińsku), a koszty odwadniania przewyższały zyski ze sprzedaży węgla. Po kolejnym zalaniu rzeczycką kopalnię zamknięto⁴⁹.

Kopalnia w Rzeczy została zamknięta ok. roku 1913⁵⁰, a gwarectwo przeniosło eksploatację do kopalni Reformation w Lubrzy.

Kolejka linowa została rozebrana, lecz do dziś można zobaczyć resztki dwóch podpór na jeziorze Zamecko w Świebodzinie. Budynki fabryki brykietów nie zachowały

⁴⁴ H. Cramer, *op. cit.*, s. 14; J. Hesemann, *op. cit.*

⁴⁵ J. Hesemann, *op. cit.*

⁴⁶ H. Cramer, *op. cit.*, s. 14.

⁴⁷ F 38, XVa S, Nr. 279, Bl. 118.

⁴⁸ *Jahrbuch des deutschen Braunkohlen, Steinkohlen- und Kali-industrie*, Halle 1911, s. 10.

⁴⁹ G. Zerndt, *op. cit.*, s. 34.

⁵⁰ J. Jaros, *op. cit.*, s. 182.



Ryc. 17. Kopalnia Schwiebuser Kohlenwerke w Rzeszycy (Rietschütz) oraz kolejka linowa do fabryki brykietów (Fbr) na mapie z roku 1877

Źródło: Mapa Topographische Karte 1:25 000, 1877, Reichsamt für Landesaufnahme.

się, choć są jeszcze widoczne na planie miasta z roku 1945. Zapewne zostały rozebrane po II wojnie światowej.

Kilka niewielkich kopalń działało także w okolicy wsi Glińsk (Leimnitz), na północny wschód od Rzeszycy. Ich właścicielami byli fabrykanci sukna ze Świebodzina: Frankenstein oraz Sckerl. Były to kopalnie „Thiemens Fund” (1853-1877), „Roberts Glück” (1853-1872), „Richardshöhe” (1855-1856, 1877-1880), „Adeline” (1855-1860) oraz „August Hoffnung” (1865-1877). Złoże węgla były przedłużeniem siodeł węglowych eksploatowanych w Rzeszycy, a warunki geologiczne były identyczne. Eksploatowano dwa pokłady węgla, górny o miąższości ok. 1,5 m oraz dolny o miąższości ok. 6-7 m.



Ryc. 18. Pocztownica przedstawiająca fabrykę brykietów w Świebodziń

Źródło: ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Świebodziń.

Szyby miały głębokość ok. 20-30 m, korzystano także z maszyn parowych do napędzania pomp odwadniających. W szybach wydobywczych korzystano jeszcze z kołowrotów ręcznych⁵¹.

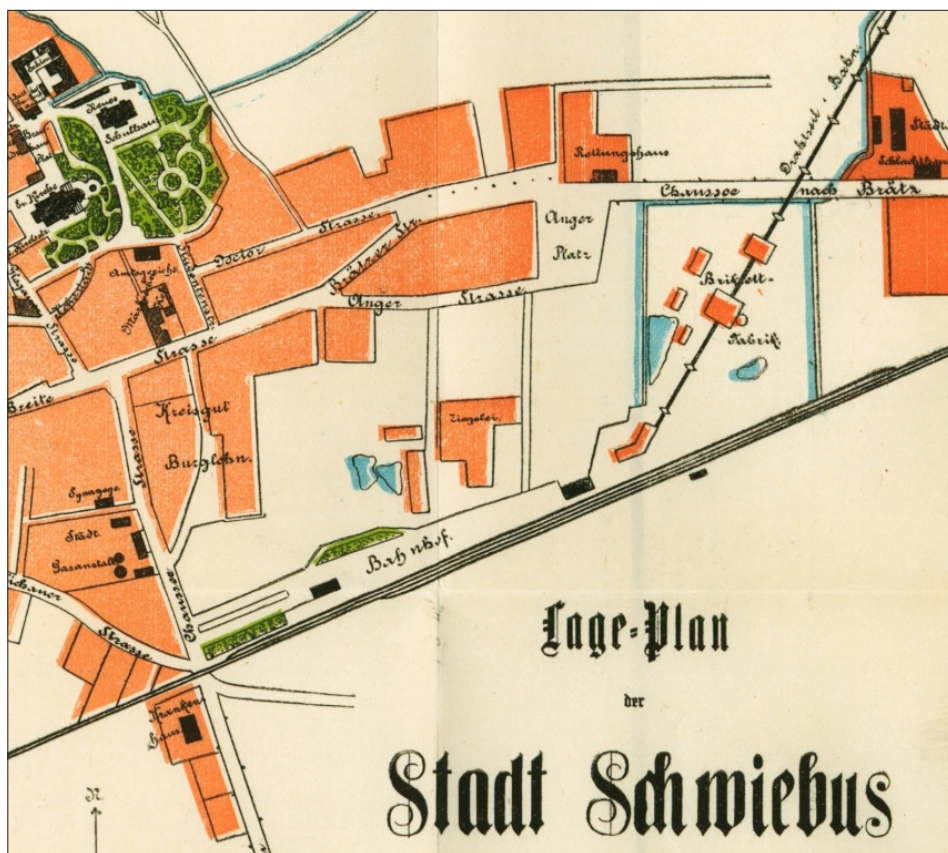
Przebieg wyeksploatowanych siodeł węglowych (podobnie jak w kopalniach rzecznych) jest bardzo dobrze widoczny w terenie, jako ciąg zapadlisk o niewielkiej średnicy.

W centrum wsi Glińsk zachował się do dziś słupek graniczny pola górniczego Richardshöhe (ryc. 20).

Zakończenie

Niewielu mieszkańców współczesnego Świebodziń i jego okolic zdaje sobie sprawę z górniczej przeszłości tego terenu i tego, jak duży wpływ miało górnictwo węgla brunatnego na rozwój miasta, umożliwiając szybką rozbudowę przemysłu włókienniczego.

⁵¹ H. Cramer, *op. cit.*, s. 14.



Ryc. 19. Fragment planu miasta Świebodzin z roku 1901. Widoczna fabryka brykietów (Brikett-fabrik) oraz kolejka linowa do kopalni (Drachtseil-Bahn)

Źródło: ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Świebodzinie.

Węgiel brunatny był głównym materiałem opałowym dla maszyn parowych – pierwsza pojawiła się w Świebodzinie w roku 1846.

Warto zatem przypominać o tej części historii, szczególnie, że dotychczas brak takich opracowań w języku polskim, poza jednym rozdziałem w książce Nowackiego⁵².

Jedynym w zasadzie widocznym śladem po górnictwie na tym terenie są deformacje terenu – charakterystyczne koliste zapadliska występujące w ciągach. Większość z nich

⁵² M. Nowacki, *op. cit.*, s. 82-84.



Ryc. 20. Kamień graniczny pola górniczego Richardshöhe z roku 1855 w Gliźnie

Źródło: fot. własna.



Ryc. 21. Zapadliska nad komorami wydobywczymi kopalni Graf Beust przy drodze Lubrza – Rusinów. Strzałkami oznaczono komory, pomiędzy nimi widoczny filar z niewybranego węgla, 2019

Źródło: fot. własna.

znajduje się na terenie lasów i jest trudno dostępna, ale niektóre są położone wśród pól uprawnych i doskonale widoczne (ryc. 21).

Druga część niniejszego artykułu będzie traktować o kopalniach położonych w południowej części dawnego powiatu sulechowsko-świebodzińskiego na wschód od Sulechowa, a także o jednym z większych przedsiębiorstw w okolicy – Wutschdorfer Kohlenwerke Hans Krüger AG eksploatującym węgiel koło wsi Zagaje-Buczyna.

Bibliografia

- Cramer H., *Geschichte des Bergbaus in der Provinz Brandenburg*, Heft 6: *Die Kreise Schwiebus – Züllichau und Krossen*, Halle a. S. Verlag der Buchhandlung des Waisenhauses, Halle a. S. 1882.
- Dehne L., *Braunkohlentiefbau*, Fachbuchverlag GmbH, Leipzig 1953.
- Der Bergwerksfreund – ein Zeitschrift für Berg- und Hüttenleute*, Bd. 10, Eisleben 1846.
- Die Protokolle des Preußischen Staatsministeriums 1817-1934/38*, Bd. 4/2, Berlin-Brandenburgische Akademie der Wissenschaften Olms-Weidmann, Hildesheim 2003.
- Giebelhausen, *Die Braunkohlenbildungen der Provinz Brandenburg und des nördlichen Schlesiens, ihre Lagerung und gegenseitige Stellung*, „Zeitschrift für das Berg- hütten- und salinenwesen in dem Preussischen Staaten” 1871, Bd. 19.

- Gontaszewska-Piekarz A., *Odkrycie złóż oraz początki górnictwa węgla brunatnego w Zielonej Górze*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2018, R. 63, nr 4.
- Grumbrecht A., *Zasady górnictwa węgla brunatnego*, Państwowe Wydawnictwo Techniczne, Katowice 1952.
- Hesemann J., *Nutzbare Ablagerungen*, [w:] *Erläuterungen zu Blatt Schwiebus*, Preussische Geologische Landesanstalt, Berlin 1931.
- Jahrbuch des deutschen Braunkohlen, Steinkohlen- und Kali-industrie*, Verlag Wilhelm Knapp, Halle 1914.
- Jahrbuch des deutschen Braunkohlen-, Steinkohlen, Kali- und Erz-industrie*, Verlag Wilhelm Knapp, Halle 1922.
- Jahrbuch des deutschen Braunkohlen, Steinkohlen- und Kali-industrie*, Verlag Wilhelm Knapp, Halle 1911.
- Jaros J., *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1984.
- Klein G., *Handbuch für den Deutschen Braunkohlenbergbau*, Verlag Wilhelm Knapp, Halle 1927.
- Klöden K.F., *Beiträge zur mineralogischen und geognostischen Kenntniß der Mark Brandenburg*, Stück 2, Berlin 1829.
- Krajniak W., *Elektryfikacja Ziemi Lubuskiej 1894-1955*, „Studia Zachodnie” 2015, t. 17.
- Mojski J.E., *Ziemie polskie w czwartorzędzie*, Państwowy Instytut Geologiczny, Warszawa 2005.
- Nowacki M., *Powiat świebodziński, Szkice historyczne*, Wydawnictwo Muzeum Regionalnego, Świebodzin 2006.
- Plettner E., *Die Braunkohle In der Mark Brandenburg. Ihre Verbreitung und Lagerung*, Verlag von Wilhelm Hertz, Berlin 1852.
- Rothe-Rimpler M., *Schwiebus: Stadt und Land in deutscher Vergangenheit*, Wydawnictwo Herbert Post Presse, München 1974.
- Urbański K., *Deformacje glaciektoniczne na Ziemi Lubuskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2002, 129.
- Winnicki J., *Wpływ środkowopolejtoczeńskich struktur glaciektonicznych i rynien subglacialnych na rzeźbę w północnej części Pojezierza Lubuskiego (zachodnia Polska)*, „Przegląd Geologiczny” 2004, vol. 52, nr 12.
- Zerndt G., *Hundert Jahre Bergbau im Kreise Züllichau – Schwiebus*, [w:] *Heimatskalender des Kreises Züllichau – Schwiebus* 1927.
- Zincken C.F., *Die Physiographie der Braunkohle*, Verlagsbuchhandlung Alfred Krüger, Leipzig 1867.

Materiały Landeshauptarchiv Sachsen-Anhalt

- Sygn. F 36, IId Nr. 37, *Entdeckung von Braunkohle bei Liebenau im Kreis Schwiebus*.
- Sygn. F 38, XVa G Nr. 38, *Berechtsame der Braunkohlenmutung „Graf Beust” bei Liebenau, Kr. Züllichau-Schwiebus*.
- Sygn. F 38, XVa P Nr. 10, *Berechtsame der Braunkohlenmutung „Pauls Hoffnung” bei Liebenau und Neudörfel, Kr. Züllichau-Schwiebus*.
- Sygn. F 38, XVa T Nr. 9, *Berechtsame der Braunkohlenmutung „Treue” bei Rinnnersdorf*.
- Sygn. F 38, XVa S Nr. 279, Bl. 118 *Situationsriss von den unter dem Namen „Schwiebuser Kohlenwerke” zu konsolidierenden Braunkohlenbergwerke*.

Agnieszka Gontaszewska-Piekarz

**GÓRNICTWO WĘGLA BRUNATNEGO
W DAWNYM POWIECIE SULECHOWSKO-ŚWIEBODZIŃSKIM,
CZĘŚĆ I: REJON LUBRZA – ŚWIEBODZIN**

Streszczenie: W pracy zawarto dostępne informacje na temat historycznych kopalń węgla brunatnego w dawnym (przedwojennym) powiecie świebodzińsko-sulechowskim. Ta część artykułu obejmuje tereny pomiędzy Lubrzą a Świebodzińskiem, gdzie do odkrycia węgla doszło już w roku 1824. Górnictwo węgla brunatnego funkcjonowało tu w latach 1842-1927. Opisano pokrótce historię najważniejszych kopalń: Graf Beust, Pauls Hoffnung czy Reformation. Scharakteryzowano także warunki geologiczne oraz sposób prowadzenia wydobywania. Pokazano zachowane zdjęcia związane z górnictwem tych terenów. Praca jest oparta na historycznych mapach geologicznych oraz topograficznych, materiałach archiwalnych (nadania górnicze) oraz przedwojennej literaturze. Część druga artykułu będzie omawiać górnictwo terenów na zachód od Lubrzy (Buczyna, Zagaje) oraz okolic Sulechowa.

Słowa kluczowe: Świebodzin, lignite mining, history of mining

**LIGNITE MINING IN THE SULECHÓW-ŚWIEBODZIN COUNTY,
PART I: LUBRZA-ŚWIEBODZIN AREA**

Summary: The work contains available information on historical lignite mines in the former (pre-war) Świebodzińsko-Sulechowski county. This part of the article includes the area between Lubrza and Świebodzin, where lignite was discovered as early as 1824. Lignite mining operated here in the years 1842-1927. The history of the most important mines was briefly described: Graf Beust, Pauls Hoffnung and Reformation. Geological conditions and the way of mining were also characterized. Preserved photos related to mining in this area are shown. The work is based on historical geological and topographic maps, archival materials (mining assignments) and pre-war literature. The second part of the article will discuss mining areas west of Lubrza (Buczyna, Zagaje) and around Sulechów.

Keywords: Świebodzin, lignite mining, history of mining

Grzegorz Urbanek

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp.

ZNISZCZENIA WOJENNE I ODBUDOWA SKWIERZYNY W LATACH 1945-1949

Straty wynikłe w trakcie działań II wojny światowej i następstw obecności wojsk radzieckich plasują Skwierzynę w czołówce najbardziej zniszczonych miast Ziemi Lubuskiej. W zależności od źródła inaczej widziana była ich skala – pracownicy miejscowych urzędów szacowali je w 1946 r. na ok. 70%¹, podczas gdy współczesne dane są bardziej ostrożne i mówią o 45-60%². Zdecydowanie zawyżona była liczba zniszczonych budynków (644), jaką podawał w wydanej w 1960 r. książce Władysław Jan Grabski³, co zdają się wyjaśniać dwa, wprawdzie różniące się detalami, wykazy szkód wyrządzonych w mieście, sporządzone pod koniec 1945 r. W jednym mowa jest o 297 spalonych obiektach (w tym 248 budynkach)⁴, tymczasem w innym spisie można znaleźć informację o 341 zabudowaniach (281 budynkach, w tym 10 użyteczności publicznej)⁵. Jeszcze inny wykaz przytacza na podstawie dokumentów Stanisław Władysław Adamczyk, wspominając o 272 zniszczonych budynkach mieszkaniowych⁶. Pomijając rozbieżności, których współcześnie chyba nie sposób już skorygować, należy jeszcze mieć na uwadze realia, w jakich funkcjonowały zajmujące się stratami urzędy oraz zmieniający się stan wielu zaniedbanych obiektów. Inną kwestią jest dynamika tych zmian – zarówno w roku 1945, będącym punktem wyjściowym dla dalszych rozważań – ale też w kolejnych latach, do 1949 r. włącznie, kiedy na krótko przerwano wielką akcję odgruzowania Skwierzyny. A ponieważ czasokres ten zasadniczo wpłynął na powojenną tkankę urbanistyczną miasta, choćby z tego powodu warto go prześledzić, opierając się na licznych źródłach i dość zasobnej literaturze.

¹ Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp. [dalej: APG], Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Skwierzynie [dalej: ZM i MRN w Skwierzynie], sygn. 176, s. 82.

² B. Bielinis-Kopeć, *Rozwój miast na Ziemi Lubuskiej do II wojny światowej i zniszczenia po 1945 roku*, [w:] *Miasta Ziemi Lubuskiej w obliczu II wojny światowej. Miejsca pamięci*, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 2014, s. 36.

³ W.J. Grabski, *300 miast wróciło do Polski*, Warszawa 1960, s. 387.

⁴ APG. ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 58, s. 45.

⁵ *Ibidem*, s. 133.

⁶ S.W. Adamczyk, *Życie społeczno-gospodarcze Skwierzyny w latach 1945-1990*, [w:] *Skwierzyna 1945-1990*, red. *idem*, Gorzów Wlkp. 1991, s. 193.

Straty Skwierzyny przed ustanowieniem radzieckiej komendantury wojennej

W trakcie zimowej ofensywy 1 Frontu Białoruskiego Skwierzyna – miasto znajdujące się na linii frontu i przedpolu Umocnień Łuku Odry–Warty (Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego) – stawiała krótkotrwały opór. Została zdobyta po dwóch dniach walk 30 stycznia 1945 r. Dzień wcześniej oddziały niemieckie zdetonowały ładunki wybuchowe założone na mostach przez Wartę oraz odcinku wałów przeciwpowodziowych; w tym czasie spaleni uległa dawna synagoga, zamieniona wcześniej na magazyn zboża. Zajęcie Skwierzyny poprzedził ostrzał artyleryjski, kierowany z dogodnych punktów, górujących nad miastem od strony wschodniej. Celem były przede wszystkim wyższe budynki, typowane na stanowiska strzeleckie lub obserwacyjne, w rezultacie czego została uszkodzona wieża ciśnień. Ponadto w zasięgu ognia znalazła się fabryka mebli i siedziba gildii strzeleckiej, która ostatecznie spłonęła⁷. Z pewnością cały ten niewielki bilans zniszczeń muszą uzupełnić nieodnotowane wówczas straty w budownictwie mieszkaniowym, i tak niewielkie w stosunku do dewastacji, do której dochodziło od początku lutego 1945 r., kiedy Skwierzynę zajęły jednostki radzieckie zabezpieczające tyły frontu. Wszelkie następstwa tego, co miało miejsce później, właściwie zdiagnozował po latach ceniony lubuski pedagog i regionalista Wiesław Sauter:

W okresie stalinizmu zwykło się mówić, że takie miasta jak Skwierzyna, Gorzów, Krosno, Sulechów spaliły się w czasie działań wojennych, dziś możemy znów śmiało pisać o tym prawdę, że spaleni uległy z rąk żołnierzy sowieckich znacznie później niż przechodził front, przeważnie w kwietniu, maju, czerwcu i lipcu 1945 r., kiedy nie było jeszcze dość silnej władzy [...] ⁸.

Oczywiście w swoim czasie Sauter, będąc świadomym konsekwencji, zmuszony był podać powyższą informację w bardzo zawołowanej formie. Odwiedzając Skwierzynę 5 września 1945 r., miał okazję naocznie przekonać się o stratach, jakie wywołali „niepoczytalni ludzie”, choć brał pod uwagę również pospolite „niedbalstwo”. W jego refleksjach przewinął się również obraz centrum miasta, gdzie „zniszczeniu uległy wszystkie okazalsze i nowocześniejsze gmachy”⁹. Na ile ten lapidarny przekaz odpowiadał rzeczywistości, zdaje się wyjaśniać wiele akt i niektóre wspomnienia świadków wydarzeń, do których również odniesiono się w dalszej części rozważań.

⁷ S.W. Adamczyk, *Skwierzyna w roku 1945*, [w:] *Skwierzyna 1945-1990*, s. 24; A. Kirmiel, *Skwierzyna – miasto pogranicza. Historia miasta do 1945 roku*, Bydgoszcz 2004, s. 111.

⁸ W. Sauter, *Radości i troski szkolnego inspektora*, [w:] *Mój dom nad Odrą. Pamiętniki osadników Ziemi Zachodnich po 1945 roku*, red. B. Halicka, Kraków 2016, s. 338.

⁹ W. Sauter, *Powrót na ziemię piastowskie*, Poznań 1961, s. 76-78; P. Stachowiak, *Grossmann w Schwerin*, [w:] *Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*, t. 15, red. A. Indycka-Grabarczyk, M. Tureczek, Międzyrzecz 2017, s. 115.

Mienie urzędowe i państwowe

Obroną ręką wyszedł z działań wojennych najważniejszy budynek urzędowy miasta – ratusz. Musiały istnieć jednak jakieś względy, dla których komendantura wojenna zrezygnowała z jego zajęcia na własne cele i na swoją siedzibę obrała jedną z ocalałych kamienic w obrębie Rynku (w jej części parterowej funkcjonuje współcześnie księgarnia). Ratusz pełnił wówczas rolę bliżej nieokreślonego magazynu¹⁰, po czym po połowie 1945 r. jego pierwsze piętro zostało zaadaptowane przez polskie władze na siedzibę Sądu Grodzkiego. Budynek szczęśliwie przetrwał wypalanie zabytkowych kwartałów pobliskich kamienic, ale sam niemal spłonął wskutek nieuwagi. Pożar na pierwszym piętrze ratusza wybuchł 12 grudnia 1945 r. – przyczyną okazała się zbyt krótka konstrukcja wylotu komina, która spowodowała zapłon gazów spalinowych osadzających się pod stropem ratusza. Dzięki interwencji patrolu wojskowego straty okazały się nieznaczne, jednak zniszczenia groziły zawaleniem się całego stropu¹¹. Sprawa była pilna, niemniej zastanawiano się, na czyje barki zrzucić sprawę finansowania remontu. Nie do końca poczuwał się do tego Zarząd Miejski i jego urzędnicy postanowili więc sprawdzić, jak dotychczas pod kątem prawnym wyglądała zależność niemieckich (!) władz sądowych względem magistratu. W tym celu przeszukiwano składowane w piwnicy ratusza archiwalia magistratu i sądu, a zadanie to było niełatwe, gdyż znajdowały się tam „całe masy różnych akt”¹². Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp., nie czekając na rezultat kwerendy, postanowił w marcu 1946 r. scedować odpowiedzialność na Zarząd, gdyż był on faktycznym właścicielem budynku¹³. Wypada dodać, że w podobnym czasie miejscowa jednostka wojskowa próbowała zdobyć w magistracie środki na odbudowę jednego ze zniszczonych bloków koszarowych. Wymiana korespondencji ciągnęła się przez 1946 r. i zakończyła odmową pomocy Zarządu Miejskiego, gdyż nie leżało to w jego gestii¹⁴. Zresztą Starostwo Powiatowe miało zabezpieczyć materiał na remont budynku, a jego odbiór uzależniono od ustaleń z architektem powiatowym¹⁵.

Pozostałe budownictwo przedstawiało zróżnicowany stan zniszczeń. Poza urządzeniem magistratu, pilną potrzebą stało się zaopatrzenie tworzącego się starostwa powiatowego w przedmioty niezbędne do pracy, zwłaszcza meble, z których Skwierzyna

¹⁰ S.W. Adamczyk, *Skwierzyna w roku...*, s. 29-30.

¹¹ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 176, s. 29.

¹² *Ibidem*, s. 32. Znajac współczesny zasób akt (głównie dokumentacji miejskiej), należy przyjąć, że w 1946 r. był on znacznie obszerniejszy od przekazanego do Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp. Tak jak w wielu innych przypadkach, gros dokumentów najpewniej posłużył za opał, a część użyto wtórnie do sporządzania współczesnych pism urzędowych, wykorzystując ich nieopisaną bądź niezadrukowaną część.

¹³ *Ibidem*, s. 41.

¹⁴ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 176, *op. cit.*, s. 95.

¹⁵ *Ibidem*, s. 11.



Ryc. 1. Spalone zabudowania Rynku w Skwierzynie w 1945 r.

Źródło: *Mein Schwerin/Warthe. Ein Heimatbuch des Kreises Schwerin Warthe*, red. E. Klemm, Brilon/Westf 1949, s. 29.

została niemal w całości ogołocona¹⁶. Odbudowa spalonego budynku landratury nie była brana pod uwagę przez cały rok 1945, tak też urząd starosty został zmuszony zająć kilka pomieszczeń w dawnym gmachu Caritasu¹⁷. W katastrofalnym stanie znajdował się szpital i z tego względu był użytkowany prowizorycznie od połowy 1945 r. przez miejscowy oddział PCK. W budynku uprzednio skoszarowane było wojsko radzieckie, zostawiając w jego wnętrzu stopy śmieci i inne nieczystości. Usunięciem pobojuwiska zajęł się polski personel szpitala, ale rozwiązać należało kwestię zabezpieczenia obiektu, do czego brakowało zarówno ekipy budowlanej, jak i środków. Pilnego uzupełnienia wymagało poszycie dachowe i stolarka okienna, ponieważ po obfitych deszczach zalewane było drugie piętro budynku, a woda zaczynała przesiąkać na niższą kondygnację¹⁸. O ile sprawa szpitala i jego wyposażenia wydawała się nagląca – jednak odpowiednie pieniądze zabezpieczono placówce dopiero w 1947 r.¹⁹ – o tyle na dalszy

¹⁶ D.A. Rymar, *Początki Ziemi Lubuskiej w świetle dokumentów (luty-sierpień 1945)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2005, nr 12, s. 244.

¹⁷ APG, SP Skwierzyskie, sygn. 575, s. 52; D.A. Rymar, *op. cit.*, s. 246.

¹⁸ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 58, s. 15-16.

¹⁹ APG, SP Skwierzyskie, sygn. 47, s. 31.

plan przesuвано odbudowę spalonego gmachu poczty. Sam urząd pocztowy zaczął funkcjonować 7 maja 1945 r., zajmując znajdujący się nieopodal inny budynek²⁰. Dużo niestety pozostawiła do życzenia odbudowa właściwego budynku poczty, pociągająca za sobą znaczące zmiany w jego sylwecie. Nakrywając go niezbyt wydatnym dachem, zrezygnowano z przywrócenia właściwej konstrukcji z wystawkami okiennymi, nie odbudowano również szczytów zdobiących elewację frontową. Wśród wielu urzędów szukających w miarę zdalnych do urządzenia nieruchomości największe szczęście miała Krajowa Kasa Oszczędności [dalej: KKO] i Urząd Bezpieczeństwa [dalej: UB]. Pierwszej instytucji udało się przejąć praktycznie niezniszczoną placówkę dawnej Miejskiej Kasy Oszczędnościowej, podczas gdy UB zajęło zachowaną w niewiele gorszym stanie posesję dawnej Powiatowej Kasy Oszczędnościowej²¹.

Wiele trudności przysporzyła odbudowa obiektów szkolnych. Jednak, co należy podkreślić, nie wszystkie nieruchomości przewidywano do adaptacji na cele oświatowe, czego przykładem była dawna szkoła katolicka przy ul. Jagiełły. Budynek został przyznany w lipcu 1945 r. komendzie powiatowej milicji z przeznaczeniem na mieszkania dla służb²². O fatalnym stanie innych placówek alarmował jeszcze w październiku 1945 r. starosta powiatowy zarówno burmistrza Skwierzyny, jak i wszystkich wójtów. Przedmiotem deficytowym pozostawała wówczas stolarka, tak też pomimo groźących kar, z budynków szkolnych wrywano ocalałe okna i drzwi²³. Skalę zapotrzebowania na stolarkę dobrze obrazował fakt, że jeszcze w marcu 1946 r. zgłaszano zapotrzebowanie na 145 m² szkła okiennego²⁴. W przypadku szkoły powszechnej (obecnie Szkoła Podstawowa im. W. Jagiełły) bezowocne, wielokrotne upominanie się o naprawę dachu i kanalizacji pozostawało bez echa, co doprowadziło do zniszczenia remontowanej auli i kilku izb²⁵. Brak środków i materiałów na gruntowny remont szkół ograniczał ich funkcjonowanie, choć równie wiele wysiłku trzeba było włożyć w zabezpieczenie opału do ogrzewania budynków. Znaczące fundusze pojawiły się dopiero w 1947 r., do końca którego zrealizowano np. prace przy szkole powszechnej (300 tys. zł) i gimnazjum (150 tys. zł)²⁶.

Równie trudne były początki życia kulturalnego w mieście. Pod koniec 1945 r. łączywała się placówka pod nazwą Dom Kultury i Sztuki, dla której magistrat nie był już w stanie wyasygnować środków. Padła natomiast deklaracja pomocy przy zwózce instrumentów, zaopatrzeniu w ziemniaki oraz znalezieniu odpowiedniego lokalu²⁷.

²⁰ S.W. Adamczyk, *Skwierzyna w roku...*, s. 39.

²¹ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 180, s. 22.

²² APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 58, s. 6.

²³ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 77, s. 75; S.W. Adamczyk, *Skwierzyna w roku...*, s. 36.

²⁴ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 176, s. 41.

²⁵ *Ibidem*, s. 86.

²⁶ APG, SP Skwierzyńskie, sygn. 47, s. 31.

²⁷ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 175, s. 22.

W obliczu spalonego i nieprzeznaczonego do odbudowy gmachu kina, idealnym lokum okazał się dawny teatr przy ul. Teatralnej. Budynek współdzielił Urząd Informacji i Propagandy z Referatem Kultury i Sztuki starostwa powiatowego, lecz burmistrzowi Skwierzyny udało się przekonać pierwszą instytucję do przeniesienia lokum do jednej z kamienic na Rynku. Ważnym wydarzeniem w powojennych dziejach miasta stało się otwarcie kina w zaadaptowanym w końcu przez Dom Kultury i Sztuki gmachu po teatrze, co nastąpiło 1 maja 1949 r.²⁸ Miastu zależało na jak najszybszym otwarciu placówki, dlatego we własnym zakresie przeprowadziło wszystkie niezbędne prace adaptacyjne²⁹.

Niepowetowaną stratą dla Skwierzyny okazało się spalenie gmachu dawnej preparandy (niem. Präparandenanstalt), usytuowanego naprzeciwko seminarium nauczycielskiego. Dopiero niemieckie źródła podpowiadają, że budynek ten, figurujący w ewidencji „Zakładów, które uległy całkowitemu zniszczeniu na terenie Skwierzyny”³⁰, faktycznie był siedzibą muzeum miejskiego – dziś instytucji praktycznie nieznanej w świadomości mieszkańców powojennej Skwierzyny. Muzeum utworzono w 1934 r. w auli budynku, gromadząc pokaźne zbiory kamieni szlachetnych, artefaktów historycznych wydobytych w okolicy, zabytkowych mebli, czy przedmiotów związanych z miejscowymi cechami rzemieślniczymi oraz władzami miejskimi. Najprawdopodobniej kolekcji nie udało się ewakuować bądź została rozproszona, co poniekąd nakreślają słowa Benno Thomego: „Niestety wojna, którą nazywano «ojcem wszystkich rzeczy», zniszczyła całą pracę i wysiłek, które spożytkowano dla tej małej, ale cennej kolekcji”³¹. W tym kontekście Skwierzyna straciła swoisty łącznik kulturowy pomiędzy swoją niemiecką i polską historią, wprawdzie w nowej rzeczywistości przyszłoby walczyć na nowo o artefakty „niesłusznej epoki”, czego znakomitym przykładem był wysiłek Alfa Kowalskiego włożony w tworzące się muzeum w nieodległym Międzyzrzeczu.

Podobnie jak w wielu innych miejscowościach Środkowego Nadodrza, popyt na lokale lub mieszkania w Skwierzynie znacznie przewyższał pulę tych najlepiej zachowanych. Przedstawicielom Zarządu Miejskiego przychodziło więc niekiedy stoczyć walkę z czasem, by zdążyć z zajęciem lub zabezpieczeniem dotychczasowych budynków publicznych. Tak było z gmachem ponemieckiej Kasy Chorych na ul. Poznańskiej, który w lipcu 1945 r. nie został jeszcze zaadaptowany na konkretne cele, a jedynie zabezpieczono go, oklejając obwieszzeniami poznańskiej Ubezpieczalni Społecznej³². W jednym też przypadku Zarząd Miejski zażądał pod groźbą eksmisji zwolnienia

²⁸ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 181, s. 136.

²⁹ *Ibidem*, s. 74.

³⁰ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 77, s. 24.

³¹ B. Thome, *Ein Blick ins Schweriner Museum*, [w:] *Mein Schwerin/Warthe. Ein Heimatbuch des Kreises Schwerin Warthe*, red. E. Klemm, Brilon/Westf 1949, s. 46.

³² APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 58, s. 7.

w ciągu trzech dni wilił znajdujące się przy ul. Teatralnej, zajmowanej przez oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego³³.

Budownictwo sakralne

Zarówno burmistrz, jak i starosta powiatowy niewiele uwagi poświęcili sprawom miejscowych kościołów: katolickiego pw. św. Katarzyny i dawnego ewangelickiego (obecnie pw. Świętego Zbawiciela). Wiadomo, że oba wymagały napraw, głównie z powodu dewastacji poczynionej przez radziecką komendanturę – w ich wnętrzu urządzono z premedytacją stajnie³⁴. Dzięki krótkotrwałej pożyczce z KKO, jak też udzieleniu w 1946 r. zapomogi w wysokości 28 tys. zł przez jednego z pracowników magistratu, możliwe było podjęcie remontu kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela. Poza tym władze miasta mogły szukać dodatkowego wsparcia finansowego na renowacji tych zabytków w Urzędzie Wojewódzkim³⁵.

Obiekty przemysłowe i usługowe

O prężności gospodarki Skwierzyny w dobie II wojny światowej stanowiły liczne, drobne przedsiębiorstwa. Poza nimi funkcjonowało kilka większych zakładów, które skalą swojej wytwórczości nie wybijały się – pomijając fabrykę amunicji – poza miasto i jego okolicę. Z prawnego punktu widzenia strona radziecka zabezpieczyła sobie dostęp do mienia przemysłowego za pomocą licznych rozporządzeń, uchwalanych od końca 1944 r.³⁶ W ich myśl zajęto gros opuszczonych obiektów przemysłowych, przesądając o losach wyposażenia, oficjalnie niezbędnego do utrzymania frontu i zamiejscowej komendantury wojennej. W istocie regulacje prawne stwarzały przykrywkę dla niekontrolowanej grabieży przedmiotów i urządzeń przedstawiających jakąkolwiek wartość, a to godziło w bilateralne stosunki pomiędzy dowództwem radzieckim i tworzącym się zrębem administracji polskiej. Skalę problemu dobrze oddaje fragment listu starosty Alojzego Mikołajczaka do wojewody poznańskiego z 5 czerwca 1945 r.:

Dla ilustracji mogę przytoczyć bardziej jaskrawe fakty zaobserwowane w ciągu kilku zaledwie dni mego urzędowania: młyn motorowy, przydzielony fachowcowi, został pozbawiony pasów i części maszyn; zmechanizowany zakład stolarski obsadzony przez specjalistę został całkowicie wywieziony; rzeźnia w Skwierzynie całkowicie ogołocona z maszyn; urządzenie dwóch dużych

³³ *Ibidem*, s. 5.

³⁴ A. Kirmiel, *op. cit.*, s. 116.

³⁵ G. Urbanek, *Losy dziedzictwa kulturowego w Skwierzynie i okolicach w kontekście 1945 roku oraz pierwszych lat powojennych*, [w:] *Ziemia Lubuska. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość regionu w perspektywie powojennego siedemdziesięciolecia*, red. T. Nodzyński, M. Tureczek, Gorzów Wlkp.-Zielona Góra 2015, s. 111. W cytowanym opracowaniu skrót KKO jest błędnie rozwinięty jako Krajowy Komitet Odbudowy.

³⁶ H. Mordawski, *Ziemie Odzyskane 1945-1956*, Brzeźnia Łąka 2015, s. 38-39.

mleczarni rozebrane i wywiezione; wszystko to pomimo zapewnienia komendanta wojennego, że dalsze rozbieranie zakładów przemysłowych i wywożenie nie będzie miało miejsca³⁷.

Prawdopodobnie pierwszy spis mienia przemysłowego powstał w lipcu 1945 r. Objęto nim 14 największych zakładów, z których niemal wszystkie były w tym czasie nieczynne. Stan ten obrazuje tabela³⁸.

Tabela. Spis mienia przemysłowego Skwierzyny z lipca 1945 roku

Zakład	Czynny lub zamknięty	Uwagi
Rzeźnia miejska	zamknięta	zajęta przez wojsko ros.
Cegielnia miejska	zamknięta	–
Wodociągi miejskie	czynne	–
Młyn, ul. Garmcarska	czynny	zajęty przez wojsko ros.
Młyn nad Wartą	zamknięty	–
Fabryka wódek i destylacja	zamknięta	–
Tartak, ul. Kozia	zamknięty	–
Tartak, ul. Międzyrzecka	zamknięty	–
Tartak, ul. Gorzowska	zamknięty	–
Fabryka konserw, Rynek	zamknięta	–
Fabryka mebli, ul. Poznańska	zamknięta	–
Fabryka wyr. Cementowych	zamknięta	–
Mleczarnia, ul. Dworcowa	zamknięta	–

Do przekazywania polskiej administracji obiektów przemysłowych doszło w drugiej połowie sierpnia 1945 r. Przejęcie poprzedziła inwentaryzacja przeprowadzona przez polsko-radziecką komisję w składzie: Wasyl Kobiernik – szer. Armii Czerwonej i przedstawiciel komendantury wojennej, Mikołaj Ponomariow – sierż. Wojska Polskiego i Zygfryd Kujawski – zastępca Pełnomocnika Rządu RP na obwód Skwierzyna. Efekty inwentaryzacji w żaden sposób nie mogły zadowalać strony polskiej, gdyż każdy z zakładów, w mniejszym lub większym stopniu, wymagał remontu budynków i uzupełnienia mechanizmów. Z rzeźni, mleczarni (ul. Dworcowa), fabryki konserw (przy Rynku) i tartaku (ul. Międzyrzecka) wywieziono maszyny, ale w ostatnim z zakładów ocalała zdewastowana lokomobila. Młyn elektryczny został pozbawiony jednego z wałów napędowych, a zerwane pasy transmisyjne w ogóle przesądzały o unieruchomieniu zakładu³⁹.

Całkiem podobnie wyglądał stan pozostałych, nieujętych w remanencie zakładów. W wymienionym wyżej tartaku oraz innym tartaku (przy basenie portowym) ocalała część urządzeń i chcąc uniknąć ich dalszego niszczenia, przewidywano zgromadzenie

³⁷ D.A. Rymar, *op. cit.*, s. 244.

³⁸ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 77, s. 19.

³⁹ *Ibidem*, s. 33, 35, 39, 41.

maszyn w jednym obiekcie. Uruchomienie jednego dużego tartaku miało przysłużyć się rentowności inwestycji, którą dodatkowo mogło wspomóc przejście obiektu przez Zarząd Miejski⁴⁰. Aż do kwietnia 1948 r. ważyły się losy cegielni parowej za Wartą. Prawnym zarządcą zakładu pozostawał Zarząd Miejski, który z braku funduszy nie podjął dotychczas próby uruchomienia fabryki. Obiekt ostatecznie przekazano poznańskiemu oddziałowi Wytwórni Materiałów Budowlanych, a kredyt na inwestycję zagwarantował zarząd centralny przedsiębiorstwa⁴¹.

Przed wszystkim to małe zakłady usługowe wspomagały proces osadniczy, gwarantując normalizację życia społecznego. Od 30 maja do 1 września 1945 r. przyznano aż 53 lokale rzemieślnikom, z czego, co zasługuje na uwagę, najwcześniej odebrany lokalem była kawiarnia, zajęta przez Wacława Związka. W ciągu tego czasu uruchomiono m.in. 5 piekarni, 6 sklepów spożywczych i 1 przemysłowy, 2 sklepy kolonialne, a także zakłady specjalistyczne, jak zegarmistrz czy fotograf⁴².

Infrastruktura komunikacyjna

Zniszczenia wspomnianego już mostu kolejowego przez Wartę były na tyle znaczące, że do przełomu lat 1946-1947 był zablokowany dostęp do węzła skwierzyńskiego pociągom kursującym pomiędzy Skwierzyną a Starymi Bielcami. Do tego czasu, z konieczności, rolę stacji krańcowej dla tej linii pełnił dworzec Skwierzyna-Gaj⁴³. Pozostałe obiekty kolejowe zachowały się w dobrym stanie, co okazało się zbawienne dla zaopatrzenia jednostek frontowych oraz funkcjonowania komendantury radzieckiej. Ta, w momencie wycofywania się ze Skwierzyny, przekazała stronie polskiej węzeł kolejowy w stanie dobrym, pozostawiając *in situ* prawdopodobnie całą infrastrukturę⁴⁴. Natomiast jeszcze w 1949 r. w złym stanie znajdowała się bocznica odchodząca do portu rzeczno. W marcu tegoż roku szefostwo stacji skwierzyńskiej informowało Zarząd Miejski o licznych ubytkach i zaniedbanych mechanizmach, znacząco utrudniających korzystanie z obiektu⁴⁵.

Pomiędzy latami 1945-1947 postawiono zupełnie nowe drewniane konstrukcje mostów drogowych przez Obrę i Wartę. Zmieniono także znaki drogowe z niemieckich na polskie, przy okazji przeprowadzając na kilku odcinkach niezbędne remonty

⁴⁰ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 177, s. 9.

⁴¹ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 180, 148, 259.

⁴² APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 77, s. 95.

⁴³ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Urząd Wojewódzki Poznański, Ekspozytura w Gorzowie Wlkp., sygn. 41, s. 82; M. Urbaniak, *Kolej Skwierzyna – Stare Bielice. Kolejowy modernizm w Polsce*, Łódź 2013, s. 117, 119.

⁴⁴ Kwestią wymagającą wyjaśnienia jest los kolejowej wieży ciśnień – obiekt nie przetrwał II wojny światowej.

⁴⁵ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 181, s. 92. W późniejszych latach bocznica została rozebrana i częściowo po jej śladzie poprowadzono drogę biegnącą do oczyszczalni ścieków.

dróg krajowych i wojewódzkich (zniszczenia obu w całym powiecie szacowane były odpowiednio na 35% i 30%)⁴⁶. W końcu skupienie uwagi na ważniejszych fragmentach ulic – i tak doraźnie przywracanych do ładu – poskutkowało zaniedbaniem części periferyjnej Skwierzyny. Do takiej zaliczała się niewątpliwie Nowa Skwierzynka, gdzie dopiero zły stan mostku postawionego na rowie przeciwpancernym przegradzającym ulicę przesądził w czerwcu 1949 r. o zasypaniu przeszkody⁴⁷.

Swoiste okaleczenie Skwierzyny, jakie dokonało się w ciągu pierwszej połowy 1945 r., pozostawiło po sobie wiele blizn, mimowolnie stając się impulsem do przeprowadzenia niezbędnej przebudowy infrastruktury komunikacyjnej. Jeszcze u schyłku 1945 r. najbardziej ruchliwą ulicą miasta pozostawała ul. Marszałka Stalina (obecnie ul. Piłsudskiego). Przejeżdżające nią codziennie samochody wzniewały na tyle duże tumany kurzu, że ze względów higienicznych przesunięciu musiały ulec stragany mieszczące się w jej bliskości, nieopodal ratusza⁴⁸. W perspektywie czasu władze miasta przewidywały systematyczny wzrost natężenia ruchu na tej ulicy i tym samym w 1949 r. planowały jej poszerzenie, co miało się odbyć kosztem dwóch spalonych domów⁴⁹. Niemniej ulica straciła wcześniej na znaczeniu, ponieważ w marcu 1948 r. powzięto decyzję o wyprowadzeniu z niej ruchu przelotowego trasy Poznań–Berlin. Rolę głównej arterii komunikacyjnej przypisano więc ul. Batorego i ul. Poniatowskiego (obecnie ul. 2. Lutego), poszerzając je wydatnie w rejonie skrzyżowania z ul. Chrobrego⁵⁰. Podjęcie prac stało się możliwe dzięki wyburzeniu wypalonych, i w związku z tym nieprzeznaczonych do odbudowy, kamienic. W efekcie wąska dotychczas ulica zmieniła całkowicie swój pierwotny charakter, co wespół z otwarciem przestrzeni rynku uczyniło ją najbardziej zdegradowanym fragmentem historycznego centrum. Poza tym rozebrano spalony budynek dawnego kina, stojący naprzeciw tej inwestycji⁵¹.

Przebudowa ulic miała też swoje uzasadnienie w zapewnieniu bezpieczeństwa drogowego. W lutym 1947 r. przedłożony został projekt utworzenia ulicy dwukierunkowej w rejonie współczesnego ronda Wojska Polskiego, co miało usprawnić ruch na ostrym zakręcie traktu przelotowego Poznań–Berlin. Poszerzenie ulic wiązało się tu, podobnie jak w innych przypadkach, z wyburzeniem całkowicie zrujnowanych domów. Kłopotliwy był też niewielki odcinek ul. Kościelnej bezpośrednio przy kościele pw. św. Katarzyny (obecnie ul. Plebańska), gdzie odnotowywano wiele wypadków. Proponowano więc zamknięcie jednego kierunku ulicy i, wiedząc o powszechnym ignorowaniu przepisów drogowych, postawienie na niebezpiecznym skrzyżowaniu posterunku milicji⁵².

⁴⁶ APG, SP Skwierzyńskie, sygn. 575, s. 57.

⁴⁷ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 181, s. 117.

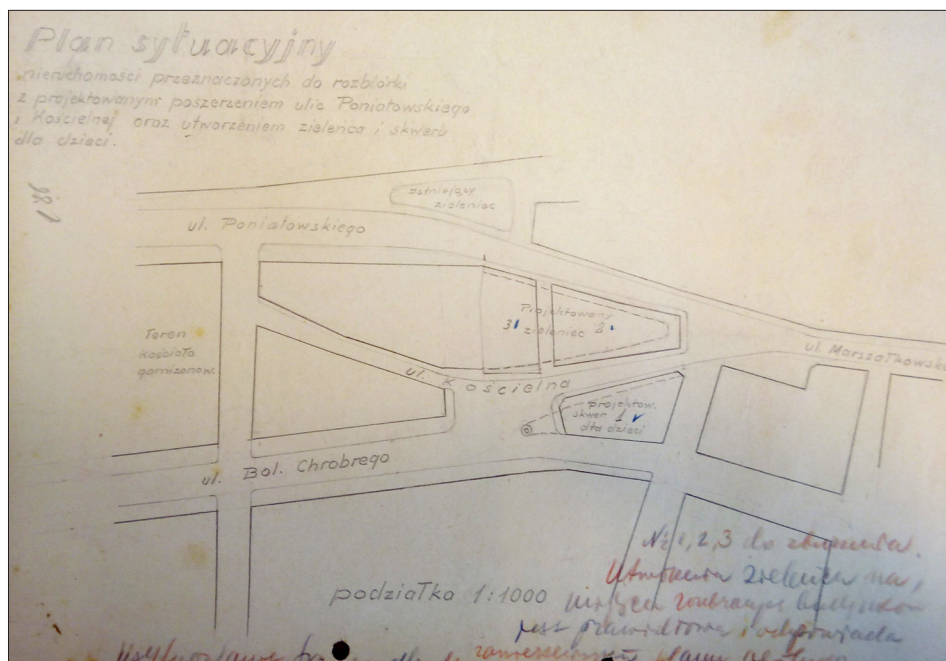
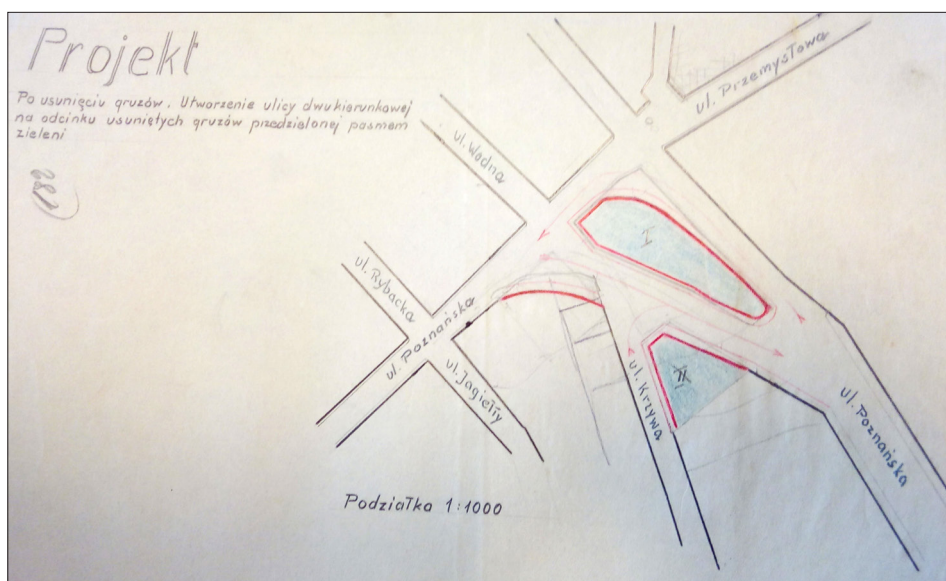
⁴⁸ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 77, s. 74.

⁴⁹ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 181, s. 119.

⁵⁰ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 180, s. 15.

⁵¹ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 181, s. 85.

⁵² APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 178, s. 181.



Ryc. 2-3. Przykłady wariantów przebudowy ulic Skwierzyny po 1945 r. uwzględniające rozbiórkę zniszczonych budynków

Źródło: APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 178, s. 125, 133.

Perspektywy na przyszłość (po 1949 r.)

Wypełniając w marcu 1949 r. ankietę dotyczącą organizacji kina w Skwierzynie, ówczesny burmistrz, Wincenty Okupny, przewidywał w ciągu kolejnych 5 lat aż 50% skok w rozwoju miasta⁵³. Dziś już wiadomo, że nie istniały żadne realne wskaźniki przemawiające za tą prognozą, a burmistrz Okupny raczej chciał w ten sposób podkreślić zasadność otwarcia wspomnianej placówki. Rok 1949 był zarazem dobrą okazją do podsumowania kończącego się trzyletniego planu odbudowy, jaki skreślił architekt powiatowy Marian Ohnsorge. Miasto zyskało w tym czasie 137 wyremontowanych lokali mieszkaniowych, a akcja rozbiórkowa zakończyła się pozyskaniem i sprzedaniem 5,3 mln szt. cegły; w trakcie prac usunięto łącznie 18 tys. m³ gruzu, umożliwiając założenie na splantowanej ziemi skwerów o powierzchni 9 tys. m²⁵⁴. Działające wówczas Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podkreślało przy tym, że oddanie do użytku pokaźnej liczby mieszkań stało się realne właśnie dzięki funduszom pozyskanym ze sprzedaży materiału z rozbiórki. Niestety, wraz z 1949 r. kończyła się „rozbiórkowa prosperita”, dlatego finansowanie dalszych remontów uzależniono od wpływów z czynszów mieszkaniowych i Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Widmo braku środków zwiastowało nawet zarzucenie programu budowy nowych mieszkań, a także remontu nadających się do użytku budynków⁵⁵. A do przywrócenia ładu w przestrzeni miasta pozostawało jeszcze wiele pracy. Obliczono, że kompletne odgruzowanie Skwierzyny będzie się wiązać z usunięciem ok. 120 tys. m³ gruzu i kolejnymi reperacjami nawierzchni ulic, w bliskości których przewidziane były liczne nasadzenia. W całym tym morzu planów najważniejsza chyba pozostawała troska o osiadłą już ludność i jej podstawowe potrzeby, takie jak usprawnienie kanalizacji czy uruchomienie wciąż nieczynnych wodociągów (wieży ciśnień)⁵⁶.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim:

Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Skwierzynie, sygn. 58, 77, 176, 175, 178, 180, 181.

Starostwo Powiatowe Skwierzynskie, sygn. 47, 575.

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze:

Urząd Wojewódzki Poznański, Ekspozytura w Gorzowie Wlkp., sygn. 41.

⁵³ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 181, s. 74.

⁵⁴ Zob. APG, SP Skwierzynskie, sygn. 575, s. 52.

⁵⁵ APG, ZM i MRN w Skwierzynie, sygn. 181, s. 138.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 137.

Literatura

- Adamczyk S.W., *Skwierzyna w roku 1945*, [w:] *Skwierzyna 1945-1990*, red. S.W. Adamczyk, Gorzów Wlkp. 1991.
- Adamczyk S.W., *Życie społeczno-gospodarcze Skwierzyny w latach 1945-1990*, [w:] *Skwierzyna 1945-1990*, red. S.W. Adamczyk, Gorzów Wlkp. 1991.
- Bielinis-Kopeć B., *Rozwój miast na Ziemi Lubuskiej do II wojny światowej i zniszczenia po 1945 roku*, [w:] *Miasta Ziemi Lubuskiej w obliczu II wojny światowej. Miejsca pamięci*, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 2014.
- Grabski W.J., *300 miast wróciło do Polski*, Warszawa 1960.
- Kirmiel A., *Skwierzyna – miasto pogranicza. Historia miasta do 1945 roku*, Bydgoszcz 2004.
- Mein Schwerin/Warthe. Ein Heimatbuch des Kreises Schwerin Warthe*, red. E. Klemt, Brilon/Westf 1949.
- Mordawski H., *Ziemie Odzyskane 1945-1956*, Brzezia Łąka 2015.
- Rymar D.A., *Początki Ziemi Lubuskiej w świetle dokumentów (luty-sierpień 1945)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2005, nr 12.
- Sauter W., *Powrót na ziemie piastowskie*, Poznań 1961.
- Sauter W., *Radości i troski szkolnego inspektora*, [w:] *Mój dom nad Odrą. Pamiętniki osadników Ziemi Zachodnich po 1945 roku*, red. B. Halicka, Kraków 2016.
- Stachowiak P., *Grossmann w Schwerin*, [w:] *Ziemia Międzyrzeczka w przeszłości*, t. 15, red. A. Indycka-Grabarczyk, M. Tureczek, Międzyrzecz 2017, s. 115.
- Thome B., *Ein Blick ins Schweriner Museum*, [w:] *Mein Schwerin/Warthe. Ein Heimatbuch des Kreises Schwerin Warthe*, red. E. Klemt, Brilon/Westf 1949.
- Urbanek G., *Losy dziedzictwa kulturowego w Skwierzynie i okolicach w kontekście 1945 roku oraz pierwszych lat powojennych*, [w:] *Ziemia Lubuska. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość regionu w perspektywie powojennego siedemdziesięciolecia*, red. T. Nodzyński, M. Tureczek, Gorzów Wlkp.-Zielona Góra 2015.
- Urbaniak M., *Kolej Skwierzyna – Stare Bielice. Kolejowy modernizm w Polsce*, Łódź 2013.

Grzegorz Urbanek

ZNISZCZENIA WOJENNE I ODBUDOWA SKWIERZYNY W LATACH 1945-1949

Streszczenie: Skwierzyna zaliczana jest do najbardziej zniszczonych miast Ziemi Lubuskiej w wyniku działań wojennych i obecności wojsk radzieckich (głównie w okresie obecności radzieckiej komendantury wojennej). W opracowaniu szeroko omawiany jest stopień zniszczenia poszczególnych budynków administracyjnych, użyteczności publicznej, obiektów przemysłowych i infrastruktury komunikacyjnej, których zasadnicza odbudowa została przeprowadzona w drugiej połowie lat 40. XX w. W wyniku tego centrum miasta zmieniło zasadniczo swoje oblicze, jednak zmiany te pociągnęły za sobą szereg udogodnień w układzie ulic.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, radziecka komendantura wojenna, odbudowa miasta

THE DESTRUCTION OF WAR AND THE RESTORATION OF CITY SKWIERZYNA IN 1945-1949

Summary: Skwierzyna was one of the most damaged cities in the time of world war II and the presence of Red Army troops (especially soviet war headquarters). The article shows scale of destruction of

buildings, municipal objects, communication infrastructure and industry. Following part of elaboration discusses in detail about process of restoration important buildings and transformations in the city arrangement, which significantly changed the face of post-war Skwierzyna. That main changes have been made between 1945 and 1949 year.

Keywords: world war II, Soviet war command, restoration of the city

Magdalena Abraham-Diefenbach
Europa Universität

Rhena Stürmer
Viadrina

JUDEN AN DER MITTLEREN ODER

Transfer und Verflechtung im deutsch-polnischen Grenzland vom Mittelalter bis zum 20. Jahrhundert. Forschungsstand, Quellenlage und angewandte Projekte*

Die Geschichte der Juden ist nicht nur eine Geschichte von Gewalt und Bedrohung, sondern immer auch eine Geschichte der Nachbarschaft, der Kooperationen und des Transfers. Vor allem in den Grenzländern spielte die jüdische Bevölkerung eine wichtige Rolle als Mittlerin in verschiedenen Bereichen über die Staatsgrenzen hinweg. Einerseits wurde ihr seit dem späten Mittelalter gestattet, sich an den Peripherien der großen Herrschaftshäuser anzusiedeln. Andererseits verbanden ethnische und religiöse Identität, Sprache und Einschränkungen in der Berufswahl, der Ansiedlung und weiterer Bürgerrechte die Mitglieder der jüdischen Gemeinden über die Ländergrenzen hinweg.

Die Kenntnis der Geschichte der Juden in den mittelosteuropäischen Grenzregionen sowie ihre Verflechtungs- und Transmissionsfunktionen zwischen Kultur-, Wirtschafts-, Handels- und Wissensräumen nimmt daher eine herausragende Rolle für die Erforschung der Geschichte Mittelosteuropas ein. Dies gilt insbesondere auch für die Region östlich jener Teile der Oder und Lausitzer Neiße, welche die heutige deutsch-polnische Grenze markiert und die bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges zur Provinz Brandenburg gehörte.

Ab der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts kann von einer Einwanderung von Juden gesprochen werden, die mit der Entwicklung der Städte zusammenhing. Im späten Mittelalter waren Juden in der Region vor allem als Kaufleute und Händler tätig. Die Dynastie der Hohenzollern stand den Juden mit einer „Mischung aus religiösen Phobien und Merkantilismus“¹ gegenüber und betrieb eine Judenpolitik oft wider die Interessen der Stände und Städte. In den Jahren 1446 und 1571 kam es zu Vertreibungen

* Der Artikel basiert im Groben auf einem Antrag des Instituts für angewandte Geschichte aus dem Jahre 2013 „Juden in Ostbrandenburg – Transfer- und Verflechtung im deutsch-polnischen Grenzland vom Mittelalter bis zum 20. Jahrhundert“, der stark überarbeitet und ergänzt wurde. Das Projekt ist damals nicht bewilligt worden.

¹ A. Kirmiel, *Jüdische Spuren im Lebuser Land*, [in:] *Makom tov – der gute Ort. Jüdischer Friedhof Frankfurt (Oder)/Ślubice*, hg. von E. Reiß und M. Abraham-Diefenbach, Berlin 2012, S. 219-229, hier S. 222.

von Juden aus der Mark Brandenburg. Ein neuer Abschnitt jüdischer Geschichte in Brandenburg begann im Jahre 1671, als Kurfürst Friedrich Wilhelm die Ansiedlung von fünfzig jüdischen Familien aus Wien in Brandenburg betrieb². Aus dieser Ansiedlung, aber auch aus anderen Migrationsbewegungen in Mitteleuropa heraus, entwickelten sich die jüdischen Gemeinden, die bis zum Nationalsozialismus bestanden. Aufgrund günstiger Bedingungen etablierte sich im 17. Jahrhundert in Frankfurt an der Oder die größte jüdische Gemeinde Brandenburgs außerhalb Berlins. An der Frankfurter Viadrina durften Juden studieren und 1721 kam es hier zur ersten jüdischen Promotion in Deutschland. In Frankfurt gründete sich eine Druckerei mit hebräischen Lettern und jüdischen Druckern, deren Erzeugnisse, u.a. die erste vollständige Ausgabe des Babylonischen Talmuds, von hier aus in alle Welt und insbesondere nach Osten verkauft wurden und auch die jüdische Aufklärung beförderten³. Nach dem preußischen Emanzipationsedikt des Jahres 1812, als Juden zu Staatsbürgern mit praktisch uneingeschränkten Niederlassungs-, Handels- und Gewerbefreiheiten werden konnten⁴, siedelten sich zahlreiche jüdische Familien zunächst auch in den ländlichen Regionen Brandenburgs an, wanderten aber gegen Ende des 19. Jahrhunderts verstärkt in die Metropolen ab. Unter den in der Region Verbliebenen finden sich in der Gründerzeit bedeutende und prägende Bürger der Städte⁵.

Politisch-geographischer Kontext

Den räumlichen Rahmen des Artikels bildet der östlich von Oder und Lausitzer Neiße gelegene Teil der ehemaligen Provinz Brandenburg bzw. des Regierungsbezirks Frankfurt/Oder, im Folgenden kurz Ostbrandenburg genannt, mit den 1938 abgetretenen und zugeschlagenen Städten und Kreisen, die allesamt in die geographische

² E. Herzfeld, *Juden in Brandenburg-Preußen. Beiträge zu ihrer Geschichte im 17. und 18. Jahrhundert*, Berlin 2001; S. Jersch-Wenzel, *Juden und „Franzosen“ in der Wirtschaft des Raumes Berlin/Brandenburg zur Zeit des Merkantilismus*, Berlin 1978.

³ H.-E. Teitge, *Der Buchdruck des 16. Jahrhunderts in Frankfurt an der Oder*, Berlin, Diss., 1987; R.-R. Targiel, *Gedruckt mit den Typen von Amsterdam. Hebräischer Buchdruck in Frankfurt an der Oder*, [in:] *Jüdisches Brandenburg. Geschichte und Gegenwart*, hg. von I. Diekmann, Berlin 2008, S. 450-481.

⁴ Vgl. dazu M. Schulte, *Über die bürgerlichen Verhältnisse der Juden in Preußen. Ziele und Motive der Reformzeit (1787-1812)*, Berlin [u.a.] 2014; U. Lohmann, *David Friedländer. Reformpolitik im Zeichen von Aufklärung und Emanzipation. Kontexte des preußischen Judenedikts vom 11. März 1812*, Hannover 2013; I.A. Diekmann, B.L. Götze, *Vom Schutzjuden Levin zum Staatsbürger Lesser. Das preußische Emanzipationsedikt von 1812*, Berlin 2012 sowie T. Schenk, *Wegbereiter der Emanzipation? Studien zur Judenpolitik des „Aufgeklärten Absolutismus“ in Preußen (1763-1812)*, Berlin 2010.

⁵ N. Naimark-Goldberg, *Jewish women in enlightenment Berlin*, Oxford 2013; S. Feiner, *Cultural revolution in Berlin. Jews in the age of Enlightenment*, Oxford 2011; *Gestern: Jüdische Bürger in Schwedt. Rückblick und Spurensicherung*, hg. vom Stadtmuseum Schwedt, Schwedt 2012. Hierzu fehlt es an Forschung zu Frankfurt (Oder) und Landsberg. Vgl. dazu *„Wir Mendes“ Geschichte & Geschichten einer jüdischen Familie aus Frankfurt an der Oder*, hg. von M. Heinzmann, K. Martin, S. Pohl, Potsdam 2020 oder R. Piotrowski, *Volksbad – Łaźnia Miejska 1930-2015*, Gorzów 2016.

Forschungslücke zwischen Brandenburg, Pommern, Niederschlesien und Großpolen fallen. Als historisches Zentrum muss Frankfurt/Oder mitberücksichtigt werden. Die zweite größere Stadt ist Landsberg an der Warthe (Gorzów Wielkopolski), gleichfalls mit einer großen historischen jüdischen Gemeinde. Kleinere jüdische Gemeinden befanden sich in praktisch allen ostbrandenburgischen Kleinstädten und sogar auf manchen Dörfern.

Ostbrandenburg ist ein Grenzland. Bis zur zweiten polnischen Teilung 1793 gehörte das Gebiet um Schwerin an der Warthe (Skwierzyna) und Meseritz (Międzyrzecz) zu Großpolen, hier verlief die Grenze zwischen der Polnischen Adelsrepublik und der Mark Brandenburg. Zwischen 1918 bis 1939 existierte hier erneut – leicht verändert in Bezug auf die Grenze bis 1793 – die Grenze zwischen Polen und Deutschland. Diese wurde 1945 ca. 80 km nach Westen verschoben und folgt nun dem Flusslauf der Oder und Lausitzer Neiße. Die Grenzverschiebungen und Wechsel der staatlichen sowie regionalen Zugehörigkeit der einzelnen Kreise und Städte sind ein besonderes Merkmal dieser Region. Zugleich lassen sich an diesem Territorium Übergang und Schnittstelle von West- nach Mitteleuropa ablesen⁶. Zum einen kann man dadurch an lokalen Geschichten in dieser Region die unterschiedlichen politischen, sozialen und kulturellen Rahmenbedingungen erkennbar machen, welche die Staaten oder Regionen für die Juden schufen. Zum anderen lassen sich gerade in den Grenzgebieten Kontakte mit den Nachbarregionen, die Achsen des Verkehrs, des Handels und des kulturellen Transfers (wie z.B. die Verbreitung von Druckerzeugnissen der hebräischen Druckerei aus Frankfurt (Oder)) ablesen.

Aktueller Forschungsstand

Die deutsche Erforschung der Geschichte der Juden in der Provinz Mark Brandenburg konzentriert sich heute hauptsächlich auf das Berlin des 18. bis 20. Jahrhunderts und wenige größere Städte. Auffällig ist vor allem, dass der Teil Brandenburgs, der 1945 polnisch wurde, bislang wenig Berücksichtigung in der deutschen Forschung findet⁷. Durch diese Forschungslücke ist die Geschichte der brandenburgischen Juden östlich der Oder in der deutschen Geschichtsschreibung und Erinnerungskultur nahezu nicht präsent⁸. Ähnliches gilt auch für die polnische Forschung. In Polen wurden die neuen Westgebiete in den Jahren 1945-1989 propagandistisch verklart und dadurch

⁶ Vgl. dazu Publikationen von A. Kirmiel, *Skwierzyna – miasto pogranicza. Historia miasta do 1945*, Bydgoszcz 2004; Ders., *Międzyrzecz i ziemia międzyrzecka. Szkice z przeszłości*, Międzyrzecz 2015; Ders., *Żydzi w Pszczewie*, Pszczew 2017.

⁷ Vgl. *Jüdisches Brandenburg. Geschichte und Gegenwart*, hg. von I. Diekmann, Berlin 2008.

⁸ Seit 2018 versucht ein deutsch-polnisches Ausstellungsprojekt die Lücke zu schließen, siehe: *Im Fluss der Zeit. Jüdisches Leben an der Oder. Eine deutsch-polnische Wanderausstellung*, Kuratorinnen: M. Abraham-Diefenbach, M. Gebala, <http://www.kulturforum.info/de/startseite-de/1006759->

eine wissenschaftliche Auseinandersetzung mit dem deutschen und deutsch-jüdischen Kulturerbe erschwert. So verwundert es kaum, dass die westpolnischen Gebiete mit ihren Minderheiten ein wenig beachtetes Kapitel der polnischen Geschichtswissenschaft darstellen. Teilaspekte wie die jüdische Geschichte der Region werden kaum bearbeitet. Die bisherigen Forschungen zur jüdischen Geschichte in der ehemaligen Provinz Brandenburg zeichnen sich zudem dadurch aus, dass sie nahezu ausschließlich Archivalia der obrigkeitlichen Behörden berücksichtigen und die Geschichte der Juden somit überwiegend aus nichtjüdischen Perspektiven beschreiben. Jüdische Lebenswelten in der historischen Region Ostbrandenburgs sind somit in der Forschung selten; manchmal jedoch werden sie in umfangreicheren Untersuchungen zu der entsprechenden Region auch erwähnt, wobei diese oft auch älteren Datums sind. Beispiele hierfür sind die Forschungsarbeiten von Werner Heise⁹, Carl Hinrichs¹⁰ und Stefi Jersch-Wenzel¹¹. Heise schildert in seiner Veröffentlichung von 1932 die mittelalterliche und frühneuzeitliche jüdische Existenz in der Mark Brandenburg. Die ein Jahr später von Hinrichs erstmals erschienene Gesamtdarstellung zur Wollindustrie in Preußen im 18. Jahrhundert umfasst auch die Rolle der jüdischen Händler in der Neumark und die oftmals antisemitisch motivierten Erlasse, die seitens der Behörden gegen diese erlassen wurden. Stefi Jersch-Wenzel untersucht in ihrer Studie von 1978 die Einflüsse der jüdischen und französischen, minoritären Bevölkerung auf die wirtschaftliche Entwicklung im Raum Berlin-Brandenburg im 17. und 18. Jahrhundert. Jersch-Wenzel thematisiert hierfür Aspekte der Ansiedlung und Anwerbung, der Minderheitenrechte, der wirtschaftlichen – einschließlich innovatorischen – Tätigkeiten und fragt nach dem Zusammenhang von Steigerung der Wirtschaftsleistung und rationalistischem Lebensstil. In ihrer Untersuchung finden auch jene Orte Berücksichtigung, die der historischen Region Ostbrandenburg zuzuordnen sind, etwa Landsberg an der Warthe, Friedeberg oder Arnswalde. Eine lexikonartige Übersicht der jüdischen Gemeinden bietet eine Publikation aus den 1960er Jahren¹². Eine wichtige Urkundensammlung, zumal viele davon während des Zweiten Weltkrieges verloren gingen, stellt der *Codex diplomaticus Brandenburgensis. Sammlung der Urkunden, Chroniken und sonstigen Geschichtsquellen für die Geschichte der Mark Brandenburg und ihrer Regenten*¹³ dar. Informationen, die sich auf das Mittelalter beziehen, können auch Stadtchroniken

ausstellungen/1006397-wanderausstellungen-des-kulturforums/7725-im-fluss-der-zeit [letzter Zugriff am 19.12.2018].

⁹ W. Heise, *Die Juden in der Mark Brandenburg bis zum Jahre 1571* (= Historische Studien hg. von E. Ebering, Heft 220), Berlin 1932.

¹⁰ C. Hinrichs, *Die Wollindustrie in Preußen unter Friedrich Wilhelm I. Darstellung mit Aktenbeilagen*, Frankfurt am Main 1987 [1933].

¹¹ S. Jersch-Wenzel, *Juden und „Franzosen“...*

¹² *Germania Judaica*, Bd. II/1, Tübingen 1968.

¹³ A.F.J. Riedel, *Codex diplomaticus Brandenburgensis. Sammlung der Urkunden, Chroniken und sonstigen Geschichtsquellen für die Geschichte der Mark Brandenburg und ihrer Regenten*, Berlin 1838-1869.

beinhalten, wie es bei der Stadtchronik von Königsberg in der Neumark¹⁴ der Fall ist. Joanna Kościelna hat in der lokalen Zeitschrift „Gazeta Chojęńska“ im Februar und März 2012 u.a. anhand der Chronik die Geschichte der Juden in Königsberg in fünf Teilen publiziert¹⁵. In einem umfassenden neuen Werk von Edward Rymar über die politische und soziale Geschichte der Neumark bis 1535 finden sich kurze Erwähnungen der Situation der Juden¹⁶. Mit einem Blick von außen hat Léontine Meijer van Mensch jüdischen Spuren im kollektiven Gedächtnis am Beispiel von regionalen Museen untersucht¹⁷. Das Interesse der polnischen Wissenschaft an der Geschichte dieser Region vor 1945 steigt in jüngerer Zeit jedoch zunehmend an. In diesem Prozess spielt das Vorhandensein beziehungsweise Nichtvorhandensein universitärer Zentren eine wichtige Rolle. Zentrale polnische Institutionen, die sich der Erforschung und Popularisierung der jüdischen Geschichte widmen, wie das *Żydowski Instytut Historyczny* (Jüdisches Historisches Institut) oder das *Muzeum Żydów Polskich POLIN* (Museum der Polnischen Juden) mit Sitz in Warschau, beschäftigen sich jedoch hauptsächlich mit den polnischen Juden in Gebieten, die nicht erst 1945 polnisch wurden, und kaum mit der deutsch-jüdischen Geschichte im heutigen Westpolen. Eine Ausnahme bildet eine 150-seitige Publikation, die im Jahre 2008 vom *Muzeum Żydów Polskich* herausgebracht wurde, ihren Fokus aber auf Niederschlesien, das Oppelner und Lebusener Land (Ostbrandenburg) legt¹⁸. Im Rahmen des Projektes „Wirtualny Sztetl“ dieses Museums werden allgemeine Informationen über Orte jüdischen Lebens und einzelner Juden und Jüdinnen mit Fotos und Bibliographien gesammelt¹⁹. In einem Katalog jüdischer Friedhöfe Großpolens (sic!) finden sich Angaben zu den brandenburgischen jüdischen Friedhöfen in Barlinek, Bledzew, Brójce, Choszczno, Dębno, Dobiegniew, Drawno, Drezdenko, Gorzów Wlkp., Kostrzyn n/Odrą, Krosno Odrzańskie, Międzychód, Międzyrzecz, Ośno, Rzepin, Skwierzyna, Słońsk, Słubice, Strzelce Krajeńskie, Sulechów, Sulęcín, Torzym und Witnica²⁰. Weitere, wenig systematische Angaben zu den jüdischen Friedhöfen dieser Orte finden sich in den

¹⁴ A. Kehrberg, *Erläuterter historisch-chronologischer Abriss der Stadt Königsberg in der Neumark*, Berlin 1724.

¹⁵ J. Kościelna, „Z dziejów Żydów w Königsbergu“, Teil 1 „Gazeta Chojęńska“ Nr. 9 vom 28.02.2012, Teil 2 „Gazeta Chojęńska“ Nr. 10 vom 6.03.2012, Teil 3 „Gazeta Chojęńska“ Nr. 11 vom 13.03.2012, Teil 4 „Gazeta Chojęńska“ Nr. 12 vom 20.03.2012, Teil 5 1 „Gazeta Chojęńska“ Nr. 13 vom 27.03.2012.

¹⁶ E. Rymar, *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*, Gorzów Wielkopolski 2015.

¹⁷ L. Meijer van Mensch, *Das deutsch-jüdische Bürgertum östlich der Oder. Auf Spurensuche innerhalb und außerhalb des kollektiven Gedächtnisses*, [in:] *Terra Transoderana. Zwischen Neumark und Ziemia Lubuska*, hg. vom Institut für angewandte Geschichte, Berlin 2008, S. 212-218.

¹⁸ M. Borkowski, A. Kirmiel, T. Włodarczyk, *Śladami Żydów. Dolny Śląsk. Opolszczyzna. Ziemia Lubuska*, Warszawa 2008.

¹⁹ Siehe www.sztetl.org.pl [letzter Zugriff am 13.06.2017].

²⁰ T. Palacz, D. Matyaszczyk, *Katalog cmentarzy żydowskich w Wielkopolsce*, [in:] *Miejsca i obiekty kultu w Wielkopolsce. Prahistoryczne, chrześcijańskie i judaistyczne*, hg. von D. Matyaszczyk, Poznań 1996, S. 155-192.

Artikeln der Internetseite des International Jewish Cemetery Projects (IAJGS)²¹. In zahlreichen ländlichen Regionen Polens findet zudem seit einigen Jahren eine lokale und regionale Beschäftigung mit dem jüdischen Erbe statt, die hauptsächlich von ehrenamtlichen Lokalhistorikern und Lehrern betrieben wird, aber zumeist nur eine eingeschränkte Rezeption erfährt. Zahlreiche Beiträge zur jüdischen Lokalgeschichte wurden in regionalen polnischen Periodika, wie zum Beispiel *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*²² oder *Kwartalnik Drezdenecki*²³, veröffentlicht oder erschienen als kleinere, deutsch-polnische Monographien zur lokalen Geschichte der Juden²⁴ oder als Teile der Geschichte der Stadt²⁵ oder Region²⁶. Interessanterweise werden die Publikationen polnischer Lokalhistoriker über die jüdische Bevölkerung im ehemaligen Landsberg an der Warthe durch die Arbeiten von Vertriebenen in Heimatblättern begleitet²⁷. Zwar erarbeiten die ehrenamtlichen Lokalhistoriker viele interessante

²¹ <http://www.iajgsjewishcemeteryproject.org/poland/index.html> [letzter Zugriff am 13.06.2017].

²² F. Mörke, W. Palm, *Żydowskie rodziny w Choszczynie (Arnswalde)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, Nr. 2, S. 127-147; S. Janicka, *O rodzinie Boas i jej zasługach dla Gorzowa*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1997, Nr. 4, S. 269-275; S. Janicka, *Jak Magistrat skwierzyński uregulował stosunki z Żydami w roku 1641*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2001, Nr. 8, S. 237-242; A. Kirmiel, *Żydowskie ślady na Środkowym Nadodrzu*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2007, Nr. 14, S. 139-142; T. Kuciak, *Łoża tolerancyjna (Toleranz Loge) w Landsbergu*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2007, Nr. 14, S. 289-291; J. Zysnarski, *Israel Aaron, pierwszy z Lassallych. Dzieje najstarszej landsberskiej rodziny żydowskiej*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2010, Nr. 17, S. 387-400; B. Elsass, *Gospodarstwo domowe pewnego rabina z XVIII wieku*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2011, Nr. 18, S. 187-201; J. Sygnecki, *Z dziejów antysemityzmu w Niemczech na przykładzie Gorzowa do roku 1945*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2008, Nr. 15, S. 65-91; Z. Czarnuch, *Żydzi w Witnicy*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2008, Nr. 15, S. 93-115.

²³ B. Pupel, *Żydzi w Drezdenku*, „Kwartalnik Drezdenecki” 2011, Nr. 4, S. 21.

²⁴ Z.B.A. Kirmiel, *Trzemeszniańscy Żydzi/Die Schermeisler*, Sulęcín 2010.

²⁵ Z. Czarnuch, *Witnica na trakcie dziejów: wydanie jubileuszowe/Vietz am Wege der Geschichte: Jubiläumsausgabe*, Witnica 2012. Vgl. auch: A. Orłów, *Żydzi w Kostrzynie nad Odrą. Cmentarz żydowski z domem przedpogrzebowym*, [in:] *Miasto i twierdza Kostrzyn nad Odrą. Wykopalska, cmentarze, świątynie*, hg. von W.D. Bryll, B. Mykietów, M. Tureczek, Kostrzyn nad Odrą, Zielona Góra 2012, S. 81-91.

²⁶ *Żydzi żarscy a specyfika pogranicza polsko-niemieckiego*, hg. von T. Jaworski, T. Włodarczyk, Żagań-Żary 2017.

²⁷ Siehe z. B. Artikel zu Landsberg an der Warthe: O. Lassally, *Jüdisches Leben in Landsberg*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe Stadt und Land“ 2011, 42, S. 39-43; U. Schroeter, *Der Schutzjude Gabriel Marcus in Landsberg a. d. Warthe*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe Stadt und Land“ 2011, 42, S. 38; M. Zippe, *Notizen aus der NS-Hölle. Mit seinen Tagebüchern wurde Victor Klemperer zum Chronisten der NS-Zeit*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe Stadt und Land“ 2010, 40, S. 37-38; D. Knorn, *Verfolgte Richter des Landgerichts Landsberg/Warthe*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe Stadt und Land“ 2010, 40, S. 20-21; E. Handke, *Auf dem jüdischen Friedhof in Vietz*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/W. Stadt und Land – Vietzer Anzeiger“, Juni 1993; Ders., *Juden und jüdische Gemeinde in Vietz*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/W. Stadt und Land – Vietzer Anzeiger“, Dezember 1996; F. Pfeiler, *Vom Schicksal der Juden in Vietz*, [in:] *Landsberg an der Warthe 1257-1945-1978 Aus Kultur und Gesellschaft im Spiegel der Jahrhunderte*, Bielefeld 1978.

Informationen, retten Orte vor dem Vergessen und sichern materielle Artefakte, doch lesen sie oft weder Deutsch noch Hebräisch und haben keinen Zugang zu Archiven außerhalb ihrer Region. Da bei den Arbeiten der Lokalhistoriker zumeist keine professionellen Fachkräfte involviert sind und Einbindungen in größere Netzwerke oft fehlen, entbehren die mit beeindruckendem Engagement betriebenen Aktivitäten der nachhaltigen Resonanz.

Quellenlage

Die schriftlichen Quellen zur Geschichte der Juden in östlichen Teilen Brandenburgs befinden sich in mehreren Archiven hauptsächlich in Deutschland, Polen, Israel und in den USA.

Die Reihe „Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländern“ gab in den 1990er Jahren auf Initiative des Leo Baeck Instituts Findbücher zu den Quellenbeständen des jüdischen Lebens, die sich in den Archiven in den neuen Bundesländern der BRD befinden, heraus. Die sechsbändige Reihe ist damit ein wichtiges Findmittel für Quellen zur jüdischen Geschichte sowohl in staatlichen Archiven als auch für jene Bestände, die seitens der jüdischen Gemeinden gesammelt und archiviert wurden.

Band 1 enthält eine allgemeine Bestandsübersicht²⁸, der folgende Band 2 diejenige des Geheimen Staatsarchivs Preußischer Kulturbesitz der Älteren Zentralbehörden bis 1808/10 und des Brandenburg-Preußischen Hausarchivs²⁹. Band 3 umfasst die staatlichen Archive der Länder Berlin, Brandenburg und Sachsen-Anhalt³⁰, Band 4 die staatliche Archive der Länder Mecklenburg-Vorpommern, Sachsen und Thüringen³¹. In Band 5 wird die Übersicht über die Bestände des Geheimen Staatsarchivs Preußischer Kulturbesitz fortgesetzt; es handelt sich nun um die Darstellung der Quellenbestände der Sonderverwaltungen der Übergangszeit 1806-1815, der Zentralbehörden ab 1808, der Preußische Parlamente 1847-1933, der Preußische Armee (bis 1866/1867), der Provinzialüberlieferungen, der Provinzial- und Lokalbehörden sowie der nichtstaatlichen Provenienzen und archivischen Sammlungen³². Der in zwei Teile gegliederte

²⁸ *Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 1, *Eine Bestandsübersicht*, hg. von S. Jersch-Wenzel, R. Rürup, München 1996.

²⁹ *Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 2, *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Teil I, Ältere Zentralbehörden bis 1808/10 und Brandenburg-Preußisches Hausarchiv*, Dies. hg., München 1999.

³⁰ *Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 3, *Staatliche Archive der Länder Berlin, Brandenburg und Sachsen-Anhalt*, Dies. hg., München 1999.

³¹ *Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 4, *Staatliche Archive der Länder Mecklenburg-Vorpommern, Sachsen und Thüringen*, Dies. hg., München 1999.

³² *Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 5, *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Teil II, Sonderverwaltungen der Übergangszeit 1806-1815*,

Band 6 beinhaltet die Bestandsübersicht für die Stiftung „Neue Synagoge Berlin – Centrum Judaicum“³³. Es gibt Ortsregister, dank deren man nach relevanten Orten suchen kann. Informationen zu der hier behandelten Region Ostbrandenburg befinden sich in allen sechs Bänden.

Brandenburgisches Landeshauptarchiv (BLHA) in Potsdam

Monika Nakath weist in ihrem Text über die Archivalien zur jüdischen Geschichte Brandenburgs im Brandenburgischen Landeshauptarchiv auf die sehr lückenhafte Quellenlage hin³⁴. Die Überlieferungen betreffen fast nur das 18., 19. und 20. Jahrhundert. Frühere Urkunden waren meistens bereits Anfang des 20. Jahrhunderts nicht mehr vorhanden. Im Potsdamer Archiv kann man vor allem in staatlichen und kommunalen Verwaltungsakten Quellen zur jüdischen Geschichte finden³⁵. Für den östlichen Teil Brandenburgs (Neumark und Niederlausitz) war seit 1811 die Regierung in Frankfurt (Oder) zuständig. In den Polizeiakten, Akten zu politischen Angelegenheiten oder zu Kirchen- und Schulwesen kann man ebenfalls Quellen zu jüdischer Geschichte finden. Interessant ist ein Verzeichnis aus dem Jahre 1823, der alle Synagogen und jüdische Einwohner im Regierungsbezirk Frankfurt (Oder) aufzählt³⁶. Für die Erforschung der jüdischen Geschichte von Juden in Landesberg an der Warthe (Gorzów Wielkopolski) ist die Zusammenarbeit zwischen dem BLHA und dem Staatlichen Archiv in Gorzów Wielkopolski von Bedeutung. Einige Funde kann man in einer gemeinsamen Publikation der beiden Einrichtungen finden³⁷. Die Bestände sind online recherchierbar³⁸.

Zentralbehörden ab 1808, Preußische Parlamente 1847-1933, Preußische Armee (bis 1866/1867), Provinzialüberlieferungen, Provinzial- und Lokalbehörden, Nichtstaatlichen Provenienzen und Archivische Sammlungen, Dies. hg., München 2000.

³³ *Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 6, Stiftung „Neue Synagoge Berlin – Centrum Judaicum“, Teil I und II, Dies. hg., München 2001.

³⁴ M. Nakath, *Was übrig bleibt... – Archivalien im Brandenburgischen Landeshauptarchiv*, [in:] *Synagogen in Brandenburg. Spurensuche*, hg. von M. Berger, U. Faber, F. Grützmann, M. A. Koch, E.-V. Kotowski, Berlin 2013, S. 30-39.

³⁵ Eine erste Übersicht entstand im Jahr 1988: C. Klose, *Judenemanzipation und Judenverfolgung. Ein Spezialinventar im Staatsarchiv Potsdam zur Geschichte der jüdischen Bevölkerung in der Provinz Brandenburg und in Berlin (1812-1945)*, „Archivmitteilungen“ 1988, 5, S. 156ff.

³⁶ M. Nakath, *Was übrig bleibt*, S. 34. Vgl. 3B I Pol 1213, Einsendung der Judenbevölkerungslisten; 1810-1816.

³⁷ *Landesberg an der Warthe: Zwei Namen – eine Geschichte. Eine gemeinsame Ausstellung des polnischen Staatsarchivs Gorzów Wielkopolski und des Brandenburgischen Landeshauptarchivs (Potsdam)*, hg. von F. Neining, Gorzów Wielkopolski 2010.

³⁸ Siehe <https://blha.brandenburg.de/index.php/online-recherche/> [letzter Zugriff am 27.02.2019].

Quellen zur Geschichte der Juden in polnischen Archiven

Nach Abschluss der Arbeit an dem Archivführer für die Archive in den neuen deutschen Bundesländern, beschäftigte sich die Gruppe um Prof. Stefi Jersch-Wenzel mit den früheren preußischen Ostprovinzen und recherchierte in polnischen Archiven. Dabei betonte die Herausgeberin die Tatsache, dass in diesen Gebieten „über lange Zeit zwei Drittel aller preußischen Juden und ein Drittel aller deutschen Juden lebten“³⁹, meint damit allerdings alle Gebiete, die je zu Preußen gehörten. Somit schließt sie auch die Gebiete, die vor der Teilung Polens Ende des 18. Jahrhunderts zum Königreich Polen und erst seit 1795 zu Preußen gehörten, mit ein. Dabei muss man die sehr unterschiedliche Siedlungsgeschichte der Juden in den Jahrhunderten davor beachten. Bei der Erfassung des Spezialinventars fanden umfangreiche Recherchen in mehreren Archiven statt. Für unser Gebiet relevante Archive waren vor allem die in Gorzów Wielkopolski (damals Zweigstelle des Archivs in Stettin), Poznań und Zielona Góra – leider wurden nur die zwei ersten Archive in Betracht gezogen⁴⁰. Zudem wird im ersten Band⁴¹ das preußische Herrschaftsgebiet hauptsächlich in Pommern, Ostpreußen, Westpreußen und Posen aufgeteilt. Von daher wird für uns vor allem die Übersicht zu den Akten, die sich in Gorzów Wielkopolski befanden, interessant. Diese umfasst die Akten des Landratsamt Friedeberg/Nm. (Starostwo Powiatowe w Strzelcach Krajeńskich), der Stadt Betsche (Akta miasta Pszczewa), der Stadt Brätz (Akta miasta Brójce), der Stadt Driesen (Akta miasta Drezdenka), der Stadt Landsberg/Warthe (Akta miasta Gorzowa Wielkopolskiego), der Stadt Meseritz (Akta miasta Międzyrzecza), der Stadt Schwerin/Warthe (Akta miasta Skwierzyny), der Stadt Tirschtiegel (Akta miasta Trzciela), sowie der Superintendentur Landsberg/Warthe (Superintendentura w Gorzowie Wielkopolskim) und der Synagogen-Gemeinde Friedeberg/Nm. (Akta gminy żydowskiej w Strzelcach Krajeńskich). In polnischer Publikation über die Quellen zur Geschichte der Juden in Polen aus dem Jahre 2001⁴² finden sich Artikel über die Bestände in den Archiven in Zielona Góra⁴³, im Archiv des Jüdischen Historischen Institut (ŻIH)⁴⁴ sowie des Instituts des Nationalen Gedenkens

³⁹ *Quellen zur Geschichte der Juden in polnischen Archiven*, Band 1, hg. von S. Jersch-Wenzel, München 2003, S. XXI.

⁴⁰ Vgl. ebd., S. XXVI-XXVII.

⁴¹ Band 1 enthält Informationen zu ehemaligen preußischen Provinzen: Pommern, Westpreußen, Ostpreußen, Preußen, Posen, Grenzmark Posen-Westpreußen, Süd- und Neuostpreußen. Band 2 ist ausschließlich der Provinz Schlesien gewidmet.

⁴² *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, hg. von B. Woszczyński, V. Urbaniak, Warszawa 2001.

⁴³ Z. Bujkiewicz, *Źródła do historii Żydów w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze*, [in:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów...*, S. 441-445.

⁴⁴ J. Hensel, *Zasoby archiwalne Żydowskiego Instytutu Historycznego*, [in:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów...*, S. 463-466.

(IPN)⁴⁵, die für die Forschung zu der hier behandelten Region von Bedeutung sein könnten. Im Staatlichen Archiv in Zielona Góra dominieren Bestände zu den jüdischen Gemeinden in Schlesien, sie sind auch oft nur zum Teil erhalten geblieben. Außerdem befinden sich in diesem Archiv Bestände der Standesämter aus folgenden Kreisen, die zu Ostbrandenburg gehörten: Krosno Odrzańskie/Crossen, Słubice/Frankfurt (Oder), Sulechów/Züllichau, Świebodzin/Schwiebus, Żary/Sorau. Erhalten sind auch Stadtakten von Świebodzin/Schwiebus. Hier am interessantesten sind die Akten zur Synagoge, zum jüdischen Friedhof (aus den Jahren 1919-1935), Personalfragebögen und antijüdische Verordnungen aus den Jahren kurz vor dem Ausbruch des Zweiten Weltkrieges (Sign. 1571, 2223). Im Archiv des ŻIH befinden sich vor allem Akten aus der Nachkriegszeit, die im Zentralkomitee der Juden in Polen (Centralny Komitet Żydów w Polsce) entstanden sind. Die Überlebenden wurden von dem Komitee statistisch erfasst (Wydział Ewidencji i Statystyki). Die meisten Juden, die den Holocaust überlebt haben, siedelten nach dem Krieg in Schlesien und in Stettin. Kleinere Gruppen lebten auch in anderen Städten in den Westgebieten.

Jüdische Friedhöfe als historische Quelle

In 45 Ortschaften Ostbrandenburgs gibt es Hinweise auf historisches jüdisches Leben und eine jüdische Lokalgeschichte. Während die schriftlichen Quellen dazu in Archiven fachgerecht eingelagert, geschützt und durch umfangreiche Digitalisierungsmaßnahmen der letzten Jahre auch einfacher zugänglich wurden, sind die erhaltenen materiellen Relikte der jüdischen Friedhöfe massiv gefährdet und im Verschwinden begriffen. Sie stellen eine einzigartige und oft ungenutzte Quelle zur Erschließung der jüdischen Geschichte dar. An ihrer Anlage und vor allem an den Grabsteinen mit ihren Inschriften lassen sich wesentliche Aspekte der Entwicklung der Gemeinden und der Stellung ihrer Mitglieder ablesen⁴⁶. Sie geben Auskunft über die religiösen Strömungen der Gemeinden, der Reichweite von Assimilierung und Aufklärung sowie über Berufe und soziale Zugehörigkeiten der Toten. Auf den historisch brandenburgischen Gebieten Westpolens befinden sich noch ca. 30 jüdische Friedhöfe mit einer sehr unterschiedlichen Anzahl an Grabsteinen, die von einzelnen Fragmenten bis hin zu ca. 250 Denkmalen reichen. Sie sind durch Umwelteinflüsse und Vandalismus stark bedroht und es besteht die Gefahr, dass sie im Laufe der kommenden Jahre unwiederbringlich verloren gehen. Im November 2019 startete am Lehrstuhl für Denkmalkunde der Europa-Universität Viadrina ein Forschungsprojekt, das die jüdischen Friedhöfe des historischen Ostbrandenburgs wissenschaftlich dokumentiert. Die Ergebnisse wer-

⁴⁵ M. Motas, *Judaika w zbiorach b. Głównej Komisji badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej*, [in:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów...*, S. 469-475.

⁴⁶ Vgl. L. Hońdo, *Hebrajska epigrafika nagrobkowa w Polsce*, Kraków 2014.

den in der Datenbank „Jüdische Friedhöfe in Polen auf den Gebieten der ehemaligen Provinz Brandenburg“ der Universität Potsdam präsentiert⁴⁷.

Ruthenberg-Archiv⁴⁸

Eckehart Ruthenberg hat als Künstler jüdische Friedhöfe in Westpolen auf solche Art und Weise dokumentiert, dass seine Erzeugnisse, Schriften und Notizen in die Forschung miteinbezogen werden sollen. Ruthenberg hat Abriebe von einzelnen Steinen gemacht sowie ganze Friedhöfe mit Skizzen und Notizen dokumentiert. Diese können hilfreich sein, wenn die zu dokumentierten Denkmäler oder ihre Inschriften beschädigt wurden oder verloren gingen. Nach seinem Tod wurde von Paweł Migdalski 2014 seine Dokumentation bearbeitet und veröffentlicht. Sie umfasst Friedhöfe in den heutigen Kreisen Gryfino (Greifenhagen) sowie Stargard, im ersten Kreis die jüdische Friedhöfe in Banie (Bahn), Cedynia (Zehden), Chojna (Königsberg in der Neumark), Gryfino (Greifenhagen), Mieszkowice (Bärwalde), Moryń (Mohrin), Trzcińsko-Zdrój (Bad Schönfließ) und Widuchowa (Fiddichow), im Stargarder Kreis die Ortschaften Chociwel (Freienwalde), Dobrzany (Jacobshagen), Dolice (Dölitz), Ińsko (Nörenberg), Stargard und Suchań (Zachan)⁴⁹.

Landesgeschichtliche Vereinigung für die Mark Brandenburg e.V.⁵⁰

Das Archiv der 1884 gegründeten Landesgeschichtlichen Vereinigung für die Mark Brandenburg e.V. mit Sitz in Berlin besteht seit ebenjenem Gründungsjahr und umfasst Bestände zur brandenburgischen Orts- und Landesgeschichte. Die umfangreiche Sammlung beinhaltet somit auch Quellen zu jüdischem Leben im historischen Ostbrandenburg; allerdings existiert diesbezüglich kein Sammlungsschwerpunkt. Erschwert wird das Auffinden entsprechender Quellen zudem dadurch, dass vor allem Material zu größeren Ortschaften vorliegt und dass ein Teil des im Archiv gelagerten Materials noch nicht erschlossen ist. Der erschossene Archivbestand allerdings ist gut dokumentiert und untergliedert sich in vier Bereiche: A) Vereinsakten, B) Nachlässe,

⁴⁷ Zum Forschungsprojekt siehe: <https://www.kuwi.europa-uni.de/de/lehrstuhl/kg/denkmal-kunde/forschung/juedische-friedhoefe/index.html> (letzter Zugang am 16.03.2021). Zur Datenbank siehe: <https://www.uni-potsdam.de/de/juedische-friedhoefe-pl/index> (letzter Zugang am 16.03.2021).

⁴⁸ Nachlass von Eckehart Ruthenberg (1943-2011). Materialien zu jüdischen Friedhöfen in der Woiwodschaft Lebus und Westpommern. Der unbearbeitete Nachlass befindet sich im Archiv des Oderlandmuseums in Bad Freienwalde.

⁴⁹ Vgl. E. Ruthenberg, *Dawne cmentarze żydowskie powiatu gryfińskiego i stargardzkiego*, hg. von P. Migdalski, Chojna 2014.

⁵⁰ Wir danken Herrn Dr. Peter Bahl für seine Unterstützung bei der Recherche.

C) Sammlungen und D) Deposita verwandter Körperschaften⁵¹. In allen Bereichen befinden sich mögliche Fundorte für Quellen zu jüdischem Leben im historischen Ostbrandenburg. Aus dem Bereich der Vereinsakten (A) kommen Veranstaltungs- und Exkursionsberichte der Landesgeschichtlichen Vereinigung und seines Touristenklubs infrage. Sie umfassen den Zeitraum seit 1884 und können Dokumentationen der Reisen nach Ostbrandenburg beinhalten.

Die Nachlässe (B) stammen überwiegend aus dem 19. und 20. Jahrhundert und unterscheiden sich stark in ihrem jeweiligen Umfang. Von Relevanz können Materialien von jenen Personen sein, die sich im weiteren Sinne mit der Geschichte der Region Ostbrandenburg befassten. Infrage kommen daher Bestände von in Ostbrandenburg zeitweise ansässigen Heimatkundlern, Historikern, Lehrern, Professoren, Personen in Verwaltungsfunktionen, Malern und Fotografen sowie Museumsmitarbeitern, die sich beispielsweise mit der Erstellung eines historischen Ortslexikons befassten⁵², genealogische Ausarbeitungen zu Familien der Neumark erstellten⁵³, die Stadtgeschichte erforschten⁵⁴ oder ihre Erinnerungen aufzeichneten⁵⁵. In der Sammlung (C) liegt eine ortsbezogene und verschlagwortete Sammlung von Zeitungsausschnitten (C. a.) vor, die auch bis in die Zeit vor dem Zweiten Weltkrieg zurückreicht. Eine Untersuchung anhand der ostbrandenburgischen Städte scheint lohnenswert, um Näheres über das dortige jüdische Leben zu erfahren. Diese Sammlung C. a. beinhaltet zudem auch Karten und Pläne, die aktuell archivalisch erfasst werden. Eine Untersuchung der amtlichen preußischen Karten erscheint nutzbringend, um ein kartografischer Überblick über die verzeichneten Orte und Flure zu erhalten. Der Sammlungsbereich C. c. Bilder, I. Archivische Bildersammlungen umfasst Fotografien und Ansichtspostkarten, die möglicherweise Aufnahmen ostbrandenburgischer Orte enthalten, auf denen jüdische Bauwerke oder Grabanlagen abgelichtet sind. Untersuchenswert sind zudem die Bestände C. c. Bilder, II. Provenienzbestände, 1. Fotografische Nachlässe von Wilhelm Ratthey (1882-1966) und Adolf Nagel (1867-1940). Ersterer schuf Fotografien ländlicher Lebenswelten der Neumark, Zweiterer widmete sich neben fotografischen Arbeiten auch Ortsbeschreibungen. Weitere Einzelnachlässe in diesem Sammlungsbereich können unter Umständen ebenfalls brauchbare Quellen enthalten. Sammlung C. c. Bilder, II Provenienzbestände, 2. Bildarchive enthält, ergänzend zum Aktenbestand

⁵¹ Die Bestandsübersicht (Stand: 2009) wurde publiziert in: Peter Bahl, Das Archiv der Landesgeschichtlichen Vereinigung für die Mark Brandenburg und seine Bestände, Frankfurt am Main 2009. Eine Übersicht über die Bestandsgliederung findet sich auch auf der Homepage der Landesgeschichtlichen Vereinigung: <http://geschichte-brandenburg.de/Band%203.pdf> [letzter Zugriff am 4.03.2019].

⁵² Siehe z.B. den Nachlass des Historikers Wolfgang H. Fritze (1916-1991).

⁵³ Siehe z.B. den Nachlass des Historikers Willy Hoppe (1884-1960).

⁵⁴ So z.B. Erich Semtner (Lebensdaten unbek.), Bürgermeister von Drossen in den Jahren 1926-1945.

⁵⁵ Wie der Volksschullehrer Alfred Strech (1889-1951).

des Touristenklubs für die Mark Brandenburg, entsprechendes Bildmaterial, was auch Orte jüdischen Lebens in Ostbrandenburg aufweisen könnte.

Neben dem Archiv unterhält die Landesgeschichtliche Vereinigung auch eine etwa 45.000 Bände umfassende Bibliothek speziell zur brandenburgischen Landesgeschichte. Eine Recherche im Bestand ist über einen online-Bibliothekskatalog möglich⁵⁶; einige Bestände sind allerdings noch nicht vollständig in den Katalog aufgenommen, sodass eine unterstützende Suche im Zettelkastensystem der Einrichtung lohnenswert ist. Neben einschlägigen Titeln kommen auch die in der Bibliothek gesammelten Heimat- und Kreiskalender sowie Heimatblätter als Quellen zum jüdischen Leben im historischen Ostbrandenburg infrage.

Archiv der Stiftung Brandenburg⁵⁷

Das 1999 von der Landsmannschaft Ostbrandenburg/Neumark e. V. gegründete und im Besitz der Stiftung Brandenburg befindliche Haus Brandenburg in Fürstenwalde/Spree unterhält ein Archiv, dessen Bestand sich auf die Geschichte der historischen Region Ostbrandenburgs bezieht. Es umfasst Text-, Bild- und Filmdokumente, die überwiegend elektronisch inventarisiert sind und über eine Datenbank gesucht werden können⁵⁸. Innerhalb des Bestandes finden sich auch Quellen zum jüdischen Leben in der historischen Region Ostbrandenburg seit der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts, etwa Zeichnungen sowie Postkarten mit jüdischen Einrichtungen und Symbolen, Familiennachlässe und Grabstätten-Dokumentationen. Herauszustellen ist hierbei die Sammlung AX0713, die Materialien zu den jüdischen Familien Jachmann, Itzig, Abraham, Abrahamowski (Abrahamowsky), Schöps und anderen im Kreis Arnswalde – darunter Briefwechsel, Urkunden und Fotos – enthält. Ebenfalls von Relevanz ist die Sammlung AX0658; diese enthält Unterlagen zur jüdischen Familie Casparius aus Neuwedell (Kreis Arnswalde), etwa Briefe aus dem Nachlass, ein Fotoalbum und Ausweisdokumente. Von größerem Umfang ist zudem die Friedhofsakte AX1680, welche das Gelände sowie die Grabstätten auf dem jüdischen Friedhof in Landsberg dokumentiert und auch 37 zwischen 1983 und 1999 entstandene Fotografien umfasst. Das Haus Brandenburg besitzt zudem eine Bibliothek mit etwa 15.000 deutsch- und polnischsprachigen Bänden, welche auch Veröffentlichungen aus dem 18. Jahrhundert beinhaltet. Der Präsenzbestand kann über den Online-Katalog der Verbundrecherche der Martin-Opitz-Bibliothek Herne⁵⁹ durchsucht werden.

⁵⁶ Bibliothekskatalog: <http://geschichte-brandenburg.allegro.net.de/> [letzter Zugriff am 4.03.2019].

⁵⁷ Für die Unterstützung bei der Recherche danken wir Frau Veronika Kölling.

⁵⁸ Link zur Datenbank: <http://87.191.233.97/fmi/webd#Inventar> [letzter Zugriff am 4.03.2019].

⁵⁹ Link zum Katalog: <http://katalog.martin-opitz-bibliothek.de/voe/> [letzter Zugriff am 23.09.2020]; bei den verfügbaren Katalogen ist „SBF“ auszuwählen.

Archiv der Stiftung Neue Synagoge Berlin – Centrum Judaicum

Der für das Forschungsfeld relevante Quellenbestand im Centrum Judaicum befindet sich im Bestand 1, Gesamtarchiv der deutschen Juden, der Quellen seit dem Ende des 18. Jahrhundert enthält⁶⁰. Bei diesem Bestand handelt es sich um einen Teilbestand des ehemaligen Gesamtarchivs der deutschen Juden. Dieses Gesamtarchiv entstand bereits 1905 auf Initiative des Deutsch-Israelitischen Gemeindebunds mit dem Anspruch, die Aktenbestände deutscher jüdischer Gemeinden zu sammeln und zu archivieren⁶¹. So entwickelte sich eines der größten Archive zur Geschichte dieser Gemeinden. In der Zeit des Nationalsozialismus wurde insbesondere das Personenstandsregister des Archivs vom Reichssippenamt hinsichtlich genealogischer Aspekte genutzt, um, dem nationalsozialistischen Rassedanken folgend, einen möglichen jüdischen Personenstand bei zu überprüfenden Personen (Beamten, Parteimitgliedern etc.) nachweisen zu können. Nicht-genealogische Unterlagen gelangten zunächst in das Geheime Staatsarchiv, von wo aus sie gemeinsam mit anderen Beständen aus Berlin gebracht wurden, um sie vor Kriegsschäden zu schützen. Dadurch blieb ein großer Teil des Gesamtarchivs erhalten. Nach 1945 gelangten zahlreiche Materialien nach Ost-Berlin, wo sie zunächst von der Jüdischen Gemeinde verwahrt wurde. In den 1950er Jahren wurden schließlich große Teile des Bestands nach Jerusalem überführt; zusammen mit anderen Quellenbeständen deutscher jüdischer Gemeinden aus der Zeit vor dem Zweiten Weltkrieg entstanden daraus die Central Archives for the History of the Jewish People. Derjenige Bestandsteil, der in der DDR blieb, wurde bis zur Wende 1989/90 staatlich verwaltet. 1996 wurden die Bestände dann an das Archiv des Centrum Judaicum übergeben. Im Bestand „1, 75A Jüdische Gemeinden“ sind entsprechende Akten der jüdischen Gemeinden archiviert. Unter dem umfangreichen Bestand befinden sich auch Materialien zu folgenden Orten, die in der historischen Region Ostbrandenburg liegen: Arnswalde (Choszczno), Brätz (Brójce), Driesen (Drezdenko), Drossen (Ośno), Frankfurt a.d. Oder, Friedeberg/Neumark (Strzelce Krajeńskie), Landsberg/Warthe (Gorzów Wlkp.), Lipppehne (Lipiany), Meseritz (Międzyrzecz), Schermeisel (Trzemeszno Lubuskie), Schönfließ/Neumark (Trzcińsko Zdrój), Schwerin/Warthe (Skwierzyna), Schwiebus (Świebodzin), Unruhstadt (Kargowa) und Woldenberg (Dobiegiew); eine genaue Übersicht über die vorhandenen Quellen kann vor Ort mittels Karteien und Findbüchern gewonnen werden. Lohnenswert kann auch die Sichtung des zum Gesamtarchiv zugehörigen Bestands 1.1, 75 E Sammlungen sein; dort enthalten sind verschiedene Einzeldokumente sowie

⁶⁰ Eine Bestandsübersicht ist einsehbar unter https://www.centrumjudaicum.de/cjudaicum_wp/cj-archiv/gesamtarchiv/ [letzter Zugriff am 4.03.2019].

⁶¹ Zur Geschichte des Gesamtarchivs vgl. hier und im Folgenden P. Honigmann, *Gesamtarchiv der deutschen Juden*, in: *Enzyklopädie Jüdischer Geschichte und Kultur*, Band 2, hg. von D. Diner, Stuttgart-Weimar 2012, S. 434-437.

Druckerzeugnisse, die keinem anderen Bestand zugeordnet werden konnten. Auch der Sammlungsteil 6. Nachlässe kann, sofern sich ein Bezug zu Ostbrandenburg herstellen lässt, Quellen bereithalten.

Die Bibliothek des Centrum Judaicum umfasst einen Bestand von etwa 15.000 Bände zum Judentum, von denen etwa die Hälfte vor 1945 erschienen ist. Ein Teil des letztgenannten Bestands ist in hebräischer und jiddischer Sprache. Eine Suche im online-Bibliothekskatalog ist über den Katalog der Arbeitsgemeinschaft der Gedenkstättenbibliotheken möglich⁶².

Central Archives for the History of the Jewish People, Jerusalem

Die Central Archives for the History of the Jewish People in Jerusalem verwahren Archivmaterialien von über 1000 deutschen jüdischen Gemeinden, Organisationen und Institutionen. Der Quellenfundus basiert unter anderem auf den zahlreichen Gemeindeunterlagen aus dem ehemaligen Bestand des Gesamtarchivs der deutschen Juden. Darunter befinden sich auch jene für Gemeinden in der historischen Region Ostbrandenburg. Die Unterlagen reichen zurück bis in das 18. Jahrhundert – vereinzelt sogar noch weiter – und umfassen beispielsweise die Städte Arnswalde, Bomst, Driesen, Drossen, Frankfurt a. O., Friedeberg Nm., Landsberg/Warthe oder Woldenburg. Die Bestände können Gemeindeakten, etwa zur Organisation und Verwaltung sowie den Finanzen, aber auch zu religiösen Riten, Vorschriften und Begräbnisstätten umfassen⁶³. Teilweise enthalten die Akten auch genealogische Informationen. Die Suche ist online mittels einer Suchmaske möglich⁶⁴; allerdings sind nicht alle Bestände online inventarisiert, sodass ein Besuch des Archivs lohnenswert sein kann. Im Archiv werden neben gedruckten Materialien auch Fotografien sowie Zeitungen und Zeitschriften verwahrt. Die Bibliothek des Archivs enthält etwa 15.000 Veröffentlichungen zur jüdischen Geschichte.

Leo Baeck Institute

Das Archiv des Leo Baeck Instituts in New York, USA, verfügt über sehr umfangreiche Bestände zum jüdischen Leben auch in der historischen Region Ostbrandenburg⁶⁵. Die

⁶² Link zum Katalog: <https://aggb-katalog.de/vufind/> [letzter Zugriff am 4.03.2019], Auswahl des Katalogs „Centrum Judaicum“.

⁶³ Siehe beispielsweise die Bestandsübersicht zu Frankfurt a. O. – Synagogengemeinde, http://cahjp.nli.org.il/webfm_send/491 [letzter Zugriff am 4.03.2019].

⁶⁴ Das online-Verzeichnis und die entsprechende Suche sind zu finden unter <http://cahjp.nli.org.il/search-holdings> [letzter Zugriff am 4.03.2019].

⁶⁵ Leo Baeck Institute, New York, <https://www.lbi.org/> [letzter Zugriff am 4.03.2019].

Analyse des dortigen Materials ermöglicht einen Einblick in die jüdische Lebenswelt aus innerjüdischer Perspektive und umfasst sowohl Quellen, die der Rekonstruktion individueller Lebensgeschichten dienen, als auch Unterlagen, die quantitative Aussagen über die jüdischen Gemeinden in Ostbrandenburg zulassen: Das Archiv ermöglicht Zugänge zu den persönlichen Quellen und Nachlassbeständen jüdischer Familien mit Bezug zu Ostbrandenburg⁶⁶, Tagebüchern und privaten Erinnerungen⁶⁷, Bildmaterialien wie Fotografien⁶⁸ und Zeichnungen ebenso wie zu Grabstätten-Dokumentationen⁶⁹ und statistischen Daten (Geburts-, Heirats- und Sterberegister⁷⁰). Zudem befindet sich im Archiv des Leo Baeck Institutes eine Sammlung von Jacob Jacobson, dem Direktor des Gesamtarchivs der deutschen Juden zwischen 1920 und 1939, die auch Materialien zu ostbrandenburgischen Ortschaften enthält⁷¹. Diese Sammlung vereint die innerjüdische Perspektive mit der historiographischen Sicht des Historikers und Archivars Jacobson. Eine Stichwortsuche, welche die Beschreibung der Quellenbestände mit einbezieht, ermöglicht es, Quellen aus den verschiedenen Orten aufzufinden sowie aufgrund der umfangreichen Digitalisierung der Bestände des New Yorker Instituts diese meist auch online anzusehen⁷². Zudem existiert eine Institutsbibliothek, welche Bestände zur brandenburgischen Landesgeschichte enthält, die bis in das 17. Jahrhundert zurückreichen. Darunter befinden sich sowohl obrigkeitsstaatliche Publikationen als auch solche in der Herausgeberschaft jüdischer Autoren oder Gemeinden.

Projekte des Instituts für angewandte Geschichte

Das Institut für angewandte Geschichte – Gesellschaft und Wissenschaft im Dialog e.V. ist ein Verein, der in der Nähe der Europa Universität Viadrina seit fast zwanzig Jahren Projekte zur lokalen und regionalen Geschichte durchführt. Unter anderem wurden in diesen Rahmen mehrere Projekte zur Geschichte der Juden in der Stadt Frankfurt/Oder und der Region östlich der Oder durchgeführt. Angeregt durch das jahrzehntelange Engagement des Lokalhistorikers Eckhard Reiß zur Geschichte des jüdischen Friedhofs

⁶⁶ Etwa die Ullmann Family Collection 1933-1996 des Leo Baeck Institutes mit Dokumenten zur Familiengeschichte in Altkarbe (Neumark).

⁶⁷ Etwa Miriam Cohen über ihre Heimat Friedeberg Nm. Vgl. Miriam Cohen Memories des Beo Baeck Institutes.

⁶⁸ Beispielsweise eine Aufnahme des jüdischen Altersheims in Landsberg/Warthe, vgl. Exterior of Juedisches Altsheim Landsberg Warthe Institutions; Old Age Homes des Leo Baeck Institutes.

⁶⁹ Vgl. Verzeichnis der auf dem jüd. Friedhof in Landsberg/Warthe noch lesbaren deutschen Inschriften: abgeschrieben in Mai 1980 des Leo Baeck Institutes.

⁷⁰ Vgl. H.L. Draker Collection des Leo Baeck Institutes.

⁷¹ Jacob Jacobson Collection 1660-1958 des Leo Baeck Institutes.

⁷² Der online-Katalog ist zugänglich unter <http://search.cjh.org/> [letzter Zugriff am 4.03.2019], die Auswahl der Institution „Leo Baeck Institute“ ist zu beachten.

von Frankfurt führte Magdalena Abraham-Diefenbach Lokalhistoriker, Wissenschaftler und Studierende zusammen, deren Forschungsergebnisse im Frühjahr 2012 in einer deutsch-polnischen Friedhofsdokumentation des Friedhofs der Frankfurter Gemeinde, heute gelegen in Ślubice, mündeten⁷³. 2010 entstand in Rahmen eines studentischen Projektes ein Audioguide zur jüdischen Geschichte von Frankfurt (Oder), der durch eine Internetseite begleitet wird⁷⁴. In jüngster Zeit erforschte Matthias Diefenbach im Rahmen eines Vereinsprojektes die Geschichte der Zwangsarbeit (u.a. von jüdischen Zwangsarbeitern) am Bau der Reichsautobahn zwischen Frankfurt (Oder) und Posen⁷⁵.

Projekte der Berliner Stiftungen

Die Lücke in der Erforschung der jüdischen Geschichte der ehemaligen deutschen östlichen Provinzen ist in den Nullerjahren zwei zentralen, bundesweiten Stiftungen, die für die Erinnerung an Juden und Deutsche, die hier einst lebten, aufgefallen. Im November 2011 veranstalteten sie – die Stiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung gemeinsam mit der Stiftung Denkmal für die ermordeten Juden Europas – eine internationale Tagung in Berlin. 2013 erschien ein Tagungsband „Das war mal unsere Heimat...“ *Jüdische Geschichte im preußischen Osten*⁷⁶, der „die Tagung und damit den Forschungsstand [dokumentiert]. Er bietet Einblicke in die kulturelle Vielfalt

⁷³ *Makom tov – der gute Ort. Jüdischer Friedhof Frankfurt (Oder) Ślubice*, hg. von M. Abraham-Diefenbach und E. Reiß, Berlin 2012, vgl. ferner M. Abraham-Diefenbach, K. Wolgast, *Der jüdische Friedhof Frankfurt (Oder)/Ślubice: Zwischen Vergessen und Erinnern an der deutsch-polnischen Grenze*, [in:] „Das war mal unsere Heimat...“ *Jüdische Geschichte im preußischen Osten*, hg. von der Stiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung und Stiftung Denkmal für die ermordeten Juden Europas, Berlin 2013, sowie L.-M. Dedert, *Rezension zu: Eckard Reiß und Magdalena Abraham-Diefenbach (Hg./Red.): Makom tov – der gute Ort – dobre miejsce. Jüdischer Friedhof Frankfurt (Oder)/Ślubice* | *Cmentarz żydowski Frankfurt nad Odrą/Ślubice*, „Medaon – Magazin für jüdisches Leben in Forschung und Bildung“ 2013, 7. Jg., Nr. 12, S. 1-5, siehe auch: http://medaon.de/pdf/MEDAON_12_Dedert.pdf [letzter Zugriff am 4.03.2019]; L. Hońdo, *A Review of: Eckard Reiß, Magdalena Abraham-Diefenbach, Makom tov – der gute Ort. Jüdischer Friedhof Frankfurt (Oder) Ślubice, Makom tow – dobre miejsce. Cmentarz żydowski Frankfurt nad Odrą/Ślubice*, *Vergangenheits Verlag: Berlin* 2012, „Scripta Judaica Cracoviensia“ 2013, Vol. 10, S. 151-155, publiziert am 21.01.2013, DOI 10.4467/20843925SJ.12.012.0680 [letzter Zugriff am 4.03.2019], siehe auch: <http://www.instytut.net/wp-content/uploads/2013/04/Recenzja-Makom-tov-%E2%80%93-Leszek-Hondo.pdf> [letzter Zugriff am 4.03.2019]; L. Ziątkowski, *Recenzja: Makom tov – der gute Ort. Jüdischer Friedhof Frankfurt (Oder)/Ślubice / Makom tow – dobre miejsce. Cmentarz żydowski Frankfurt nad Odrą/Ślubice*, Hrsg./Red. Eckhard Reiß, Magdalena Abraham-Diefenbach, „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»“ 2013, 68, 1, S. 166-169.

⁷⁴ J. Musekamp, M. Diefenbach u.a.: <http://www.juedischesfrankfurtvirtuell.de/> [letzter Zugriff am 13.06.2017].

⁷⁵ M. Diefenbach, M. Maćkowiak, *Zwangsarbeit und Autobahn zwischen Frankfurt (Oder) und Poznań 1940-1945. Die nationalsozialistischen Arbeitslager entlang der Reichsautobahnbaustelle für Juden, sowjetische Kriegsgefangene, Polizeihäftlinge und andere Zwangsarbeiter*, Frankfurt (Oder)-Poznań 2017.

⁷⁶ „Das war mal unsere Heimat...“

deutsch-jüdischer Lebenswelten, beschreibt ihre Auslöschung, ebenso wie die wenigen erhaltenen Spuren und einzelne Formen der Erinnerung auf dem Gebiet des heutigen Polens, der Russischen Föderation und Litauens⁷⁷. Die hier behandelte Region wird nur in einem Beitrag über den jüdischen Friedhof in Ślubice am Rande erwähnt, ansonsten dominieren Beiträge zu Schlesien, Pommern oder Ostpreußen. Zum einem kann man draus schließen, dass bis zu diesem Zeitpunkt gar keine bedeutende Forschung zur den östlichen Teiles Brandenburgs stattfand, zum anderen ist der Ausgangspunkt – eine räumlich und geopolitisch definierte Forschungslücke und die Verbindung der zwei Figuren „der ehemalige preußische Osten“ und die „vergessene jüdische Geschichte“ – ein Leitmotiv für mehrere Projekte zu dieser Thematik. Die Stiftung Denkmal für die ermordeten Juden Europas hat noch ein für unser Thema interessantes Projekt durchgeführt. Im Jahre 2013 zeigte sie eine Ausstellung, die von einem deutsch-englischen Katalog begleitet war „Es brennt! 75 Jahre nach der Novemberpogromen 1938“⁷⁸. Im Katalog werden mehrere Bilder von brennenden Synagogen gezeigt, jedoch keine aus dem für uns relevanten Gebiet. Im Zuge der Vorbereitung der Ausstellung ermittelten die Mitarbeiter der Stiftung jedoch die Zahl der zerstörten oder angezündeten Synagogen, aber auch die Schändung der Friedhöfe, Übergriffe auf jüdischen Besitz und Angriffe auf Personen sowie Morde und Deportationen auf dem gesamten Gebiet des Dritten Reichs. Es wäre sicherlich sinnvoll, die von der Stiftung gesammelte Daten auszuwerten und in die Erforschung der Geschichte der Pogrome im östlichen Brandenburg mit einzubeziehen. Im Jahre 1938 wohnten nur noch wenige Juden in den Kleinstädten, viele waren aus wirtschaftlichen Gründen bereits seit Mitte des 19. Jahrhunderts ausgewandert oder seit 1933 emigriert. Es fehlt jedoch an einer regionalen Darstellung des Verlaufs der Pogrome, die von Frankfurt (Oder) gesteuert sein mussten⁷⁹.

Moses Mendelssohn Zentrum Potsdam, Synagogen in Brandenburg – Auf Spurensuche. Eine Ausstellung

Das Moses Mendelssohn Zentrum in Potsdam widmet seine Arbeit der Erforschung der jüdischen Geschichte, Religion und Kultur in Europa und Israel sowie literarischen

⁷⁷ Anschreiben an die Autorin von Uwe Neumärker und Andreas Kossert, das dem Band beigelegt war, vom 11.12.2013.

⁷⁸ „Es brennt! 75 Jahre nach der Novemberpogromen 1938 / „Fire! 75 Years after Pogroms in November 1938, hg. von A. Nachama, U. Neumärker, H. Simon, Berlin 2013.

⁷⁹ In der bekanntesten polnischen Arbeit über die Pogrome von Karol Jonca, wird unserer Region gar nicht behandelt, vgl. K. Jonca, „Noc kryształowa” i casus Herschela Grynszpiana, Wrocław 1998.

und soziologischen Themenbereichen; zudem ist das Zentrum eine Forschungsstelle zu Antisemitismus und Neonazismus⁸⁰. Im Rahmen des Projekts „Synagogen in Brandenburg – Auf Spurensuche“ wurde in Zusammenarbeit mit dem Haus der Brandenburgisch-Preußischen Geschichte eine Wanderausstellung zur Geschichte der Synagogen in Brandenburg erarbeitet⁸¹. Meist 1938 oder in den weiteren Jahren der nationalsozialistischen Herrschaft zerstört, bildeten Synagogen bis dahin einen Ort des jüdischen religiösen Lebens. Auch wenn sich die Ausstellung hauptsächlich auf die Region des heutigen Brandenburgs bezieht, wurden trotzdem bewusst auch jene Grenzstädte berücksichtigt, die heute ganz oder teilweise in Polen liegen: Frankfurt (Oder), Küstrin (Kostrzyn nad Odrą) sowie Guben (Gubin)⁸². Daher stellt die Ausstellung und das verwendete Archivmaterial zum Teil auch einen Beitrag zur Geschichte der Juden in der historischen Region Ostbrandenburg dar.

Projekte des Geschichtlich-Kulturellen Vereins „Terra Incognita“

Der Verein „Terra Incognita“ entstand im September 2009 in Chojna (Königsberg in der Neumark) und setzt sich die Popularisierung der regionalen Geschichte der Region zum Ziel. Der Verein bezieht sich deutlich auf die historische Neumark, im Namen trägt er aber den Begriff *incognita*, der auf die unbekannte, noch zu entdeckende Geschichte des Territoriums hindeuten soll. Neben verschiedenen öffentlichen Veranstaltungen gibt der Verein eine eigene Bücherserie „Terra Incognita“ sowie ein Jahrbuch „Rocznik Chojeński. Pismo Historyczno-Społeczne“ heraus. Zu den wichtigsten Projekten zählen zwei Ausstellungen, die die Abriebe der jüdischen Grabsteine, angefertigt durch Eckehart Ruthenberg, präsentierten⁸³, sowie eine Publikation, die seine Arbeit dokumentierte⁸⁴.

⁸⁰ Vgl. Moses Mendelssohn Zentrum, Aufgaben und Ziele, http://www.mmz-potsdam.de/aufgaben-und-ziele_mmz.html [letzter Zugriff am 4.03.2019].

⁸¹ Vgl. Moses Mendelssohn Zentrum, *Synagogen in Brandenburg – Auf Spurensuche. Eine Ausstellung*, <http://www.mmz-potsdam.de/synagogen-in-brandenburg.html> sowie <https://www.uni-potsdam.de/synagogen-in-brandenburg/> [letzter Zugriff am 4.03.2019].

⁸² *Synagogen in Brandenburg. Spurensuche*, S.108-115, 132-133, 138-141.

⁸³ Vgl. E. Ruthenberg, R. Ryss, *Dużych cmentarzy nie kocham: Rozmowa z Eckehartem Ruthenbergiem – berlińskim artystą-plastykiem, badaczem historii cmentarzy żydowskich w byłej NRD i w zachodniej Polsce*, „Rocznik Chojeński” 2010, Band 2, S. 252-268; E. Ruthenberg, *Große Friedhöfe mag ich nicht. Eckehart Ruthenberg im Gespräch mit Robert Ryss*, 2011, <http://transodra-online.net/de/node/11927> [letzter Zugriff am 30.09.2017].

⁸⁴ Vgl. E. Ruthenberg, *Dawne cmentarze żydowskie...*

Deutsch-polnische Wanderausstellung: Im Fluss der Zeit – Jüdisches Leben an der Oder

Die Arbeit an der deutsch-polnischen Wanderausstellung „Im Fluss der Zeit – Jüdisches Leben an der Oder“, die in den Jahren 2016-2017 als Projekt des Deutschen Kulturforum östliches Europa in Potsdam realisiert wurde, ermöglichte der ersten Autorin ein Einblick in die visuelle Quellenlage zur Geschichte der Juden an der Oder über zehn Jahrhunderte. Während der Arbeit an der Konzeption und an den einzelnen Themen entstanden Fragen, die auf wichtige Lücken in der wissenschaftlichen Beschäftigung mit der Region hinweisen. Zugleich ermöglichte diese Arbeit, einen Überblick über die Akteure und Protagonisten der Erforschung zu erhalten: Lokalhistoriker, Akademiker, Museums-, Archivs- und Bibliotheksmitarbeiter.

Bei der Konzeption der Ausstellung wurde der Anspruch vertreten, die jüdische Geschichte von ihren Anfängen im Mittelalter bis zur Gegenwart zu zeigen.

Die Ausstellung konzentriert sich auf das Gebiet östlich der deutsch-polnischen Grenze von 1945, thematisiert also Beispiele aus östlichen Teilen Pommerns, Brandenburgs und Schlesiens. Auf den ersten Tafeln wird die Ansiedlung der Juden im Oderraum seit dem 9. Jahrhundert, ihre gesellschaftliche Stellung, die Vertreibungswellen im Mittelalter, aber auch die Geschichte der jüdischen Druckereien seit dem 16. Jahrhundert gezeigt. Auf den drauf folgenden Tafeln wurde der Versuch unternommen, das deutsch-jüdische Zusammenleben bis ins 20. Jahrhundert sowohl in der neumärkischen Provinz als auch in der Großstadt wie Breslau zu zeigen. Im dritten Teil wird die Zeit des Nationalsozialismus und des Holocaust an regionalen Beispielen wie der Polenaktion und der Reichspogromnacht 1938, die Deportationen der pommerschen und Breslauer Juden sowie die Zwangsarbeit beim Bau der Reichsautobahn thematisiert. Der letzte Abschnitt ist der Zeit nach 1945 gewidmet: der jüdischen Neuansiedlung in Schlesien und Pommern, der Erinnerungsarbeit und den unterschiedlichen Spuren, die man bis heute in der Landschaft entdecken kann⁸⁵.

Eine Tafel der Ausstellung widmet sich der Geschichte eines jüdischen Unternehmers aus Berlin, der einen Gut in Gleißen in der Neumark im Jahre 1818 kaufte und zu einem Kurort umwandelte. Israel Moses Henoch (1770-1844) war nach den Patronatsgesetzen als Gutsbesitzer für den Unterhalt von Kirchen zuständig. Im Jahre 1837 ließ er als Jude für die Gleißener evangelische Gemeinde eine neue Kirche bauen. Das Schloss und Kirche sind bereits als wertvolle Denkmäler dokumentiert⁸⁶. Die Geschichte des Kurortes und seinen medizinischen Eigenschaften wurde im 19. Jahrhundert Thema ei-

⁸⁵ Die Inhalte der Ausstellung sind nahezu vollständig in einem deutsch-polnischen Begleitheft nachzulesen, siehe: Deutsches Kulturforum östliches Europa, *Im Fluss der Zeit. Jüdisches Leben an der Oder/Z biegiem rzeki. Dzieje Żydów nad Odrą*, Potsdam 2018.

⁸⁶ *Herrenhäuser in Brandenburg und der Niederlausitz. Kommentierte Neuausgabe des Ansichtenwerks von Alexander Duncker (1857-1883)*, Bd. 1-2, hg. von P.-M. Hahn, H. Lorenz, Berlin 2000, sowie B. Skaziński, *Gleißen, Woiwodschaft Lebus. Schlösser und Gärten der Neumark / Glisno*,

ner Publikation⁸⁷. Es fehlt an einer Aufarbeitung der Geschichte der Familie im Kontext der Emanzipation der Juden nach dem Emanzipationsedikt und der Verbindungen zwischen Berlin und der Provinz. Im BLHA befindet sich u.a. das Testament von Israel Moses Henoch; es wäre lohnenswert, ausgewertet und in die Forschung mit einbezogen zu werden⁸⁸.

Eine andere Tafel präsentiert die Migrationswege im 19. Jahrhundert. In der Zeit nach der industriellen Revolution verließen Millionen Europäer – auch viele Juden aus den östlichen Teilen Brandenburgs – ihre Heimat und wanderten vom Land in die Städte, von Osten nach Westen und von Europa nach Übersee. Die Migrationsbewegungen gilt es genauer zu untersuchen: Welche Folgen hatten sie für die für uns interessante Region, welche Netzwerke sind entstanden, welche erhalten geblieben? Hierzu empfiehlt es sich, die Datenbank, die im Rahmen der Dokumentation des Jüdischen Friedhofs Weißensee in Berlin entstand, genauer auszuwerten⁸⁹. Auch individuelle Geschichten aus dieser Zeit könnten Impulse für die Forschung bringen, beispielsweise die Geschichte eines Kleinkriminellen aus Betsche (Pszczew), Abraham Leslauer (1822-1889), der zum „Star“ unter den Taschendieben in New York wurde⁹⁰.

Resümee

Im behandelten Raum machten Juden zu unterschiedlichen Zeitpunkten bis zu etwa 2% der Bevölkerung aus. Sie waren also eine kleine Minderheit. Bis heute sind Spuren ihrer Anwesenheit in Form von jüdischen Friedhöfen oder Synagogenbauten in der Region aufzufinden. Ihre Geschichte ist wenig erforscht, würde aber einen wichtigen Beitrag zur Erschließung der regionalen Geschichte der Grenzregion zwischen Ost und West und somit eines wichtigen Transferraumes im Mittel- und Osteuropa leisten. Der Artikel versteht sich zudem als ein Plädoyer für die Zusammenarbeit und den gegenseitigen Austausch zwischen allen Akteuren der historischen Wissensbildung, in Deutschland und Polen, aber auch weltweit.

Województwo Lubuskie. *Zamki i ogrody Nowej Marchii*, hg. vom Freundeskreis Schlösser und Gärten der Mark in der Deutschen Gesellschaft e.V., Berlin 2011.

⁸⁷ J. Schayer, *Das Kohlen-Mineral-Schlambad zu Gleissen*, Berlin 1846. Vgl. auch M.A. Völker, *Personen und Orte der neumärkischen Medizingeschichte, Ein Vortrag für Dr. Bernd Krebs zum 60. Geburtstag* (Kopie im Archiv der Autorin).

⁸⁸ Siehe: BLHA, Henoch (Henochsohn), Israel Moses. Gutsbesitzer auf Gleißen und Geh. Kommerzienrat, Sign. 4A Testamente 8135.

⁸⁹ Vgl. 115.628 Berliner. *Der Jüdische Friedhof Weißensee – Dokumentation der flächendeckenden Erfassung der Grabstätten*, hg. vom Landesdenkmalamt Berlin und der Technischen Universität Berlin, Petersberg 2013.

⁹⁰ T. Byrnes, *1886 Professional Criminals of America*, New York 2000; E.D. Luft, *Stop Thief! The True Story of Abraham Greenthal, King of Pickpockets in 19th Century New York City, as Revealed from Contemporary Sources*, Washington 2015.

Bibliographie

- 115.628 Berliner. Der Jüdische Friedhof Weißensee – Dokumentation der flächendeckenden Erfassung der Grabstätten, hg. vom Landesdenkmalamt Berlin und der Technischen Universität Berlin, Petersberg 2013.
- „Wir Mendes“ *Geschichte & Geschichten einer jüdischen Familie aus Frankfurt an der Oder*, hg. von M. Heinzmann, K. Martin, S. Pohl, Potsdam 2020.
- Berger M., Faber U., Grützmann F., Albert Koch M., Kotowski E.-V., *Synagogen in Brandenburg. Spurensuche (Begleitband zur gleichnamigen Ausstellung)*, Berlin 2013.
- Borkowski M., Kirmiel A., Włodarczyk T., *Śladami Żydów. Dolny Śląsk. Opolszczyzna. Ziemia Lubuska*, Warszawa 2008.
- Byrnes T., *1886 Professional Criminals of America*, New York 2000.
- Czarnuch Z., *Witnica na trakcie dziejów: wydanie jubileuszowe/Vietz am Wege der Geschichte: Jubiläumsausgabe*, Witnica 2012.
- Diefenbach M., Mačkowiak M., *Zwangsarbeit und Autobahn zwischen Frankfurt (Oder) und Poznań 1940-1945. Die nationalsozialistischen Arbeitslager entlang der Reichsautobahnbaustelle für Juden, sowjetische Kriegsgefangene, Polizeihäftlinge und andere Zwangsarbeiter*, Frankfurt (Oder)-Poznań 2017.
- Diekmann I.A., Götze B.L., *Vom Schutzjuden Levin zum Staatsbürger Lesser. Das preußische Emanzipationsedikt von 1812*, Berlin 2012.
- Feiner S., *Cultural revolution in Berlin. Jews in the age of Enlightenment*, Oxford 2011.
- Germania Judaica*, Bd. II/1, Tübingen 1968.
- Gestern: Jüdische Bürger in Schwedt. Rückblick und Spurensicherung*, hg. vom Stadtmuseum Schwedt, Schwedt 2012.
- Heise W., *Die Juden in der Mark Brandenburg bis zum Jahre 1571*, Berlin 1932.
- Herrenhäuser in Brandenburg und der Niederlausitz. Kommentierte Neuausgabe des Ansichtenwerks von Alexander Duncker (1857-1883)*, Bd. 1-2, hg. von P.-M. Hahn, H. Lorenz, Berlin 2000.
- Herzfeld E., *Juden in Brandenburg-Preußen. Beiträge zu ihrer Geschichte im 17. und 18. Jahrhundert*, Berlin 2001.
- Hinrichs C., *Die Wollindustrie in Preußen unter Friedrich Wilhelm I. Darstellung mit Aktenbeilagen*, Frankfurt am Main 1987 [1933].
- Hońdo L., *Hebrajska epigrafika nagrobkowa w Polsce*, Kraków 2014.
- Jersch-Wenzel S., *Juden und „Franzosen“ in der Wirtschaft des Raumes Berlin/Brandenburg zur Zeit des Merkantilismus*, Berlin 1978.
- Jonca K., *„Noc kryształowa” i casus Herschela Grynszpana*, Wrocław 1998.
- Jüdisches Brandenburg. Geschichte und Gegenwart*, hg. von I. Diekmann, Berlin 2008.
- Kehrberg A., *Erläuterter historisch-chronologischer Abriss der Stadt Königsberg in der Neumark*, Berlin 1724.
- Kirmiel A., *Międzyrzecz i ziemia międzyrzecka. Szkice z przeszłości*, Międzyrzecz 2015.
- Kirmiel A., *Skwierzyna – miasto pogranicza. Historia miasta do 1945*, Bydgoszcz 2004.
- Kirmiel A., *Trzemesznieńscy Żydzi/Die Schermeister*, Sulęcín 2010.
- Kirmiel A., *Żydzi w Pszczewie*, Pszczew 2017.
- Lohmann U., *David Friedländer. Reformpolitik im Zeichen von Aufklärung und Emanzipation. Kontexte des preußischen Judenedikts vom 11. März 1812*, Hannover 2013.
- Luft E.D., *Stop Thief! The True Story of Abraham Greenthal, King of Pickpockets in 19th Century New York City, as Revealed from Contemporary Sources*, Washington 2015.
- Makom tov – der gute Ort. Jüdischer Friedhof Frankfurt (Oder) Słubice*, hg. von M. Abraham-Diefenbach, E. Reiß, Berlin 2012.

- Naimark-Goldberg N., *Jewish women in enlightenment Berlin*, Oxford 2013.
- Piotrowski R., *Volksbad – Łaźnia Miejska 1930-2015*, Gorzów 2016.
- Riedel A.F.J., *Codex diplomaticus Brandenburgensis. Sammlung der Urkunden, Chroniken und sonstigen Geschichtsquellen für die Geschichte der Mark Brandenburg und ihrer Regenten*, Berlin 1838-1869.
- Ruthenberg E., *Dawne cmentarze żydowskie powiatu gryfińskiego i stargardzkiego*, hg. von P. Migdalski, Chojna 2014.
- Rymar E., *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*, Gorzów Wielkopolski 2015.
- Schayer J., *Das Kohlen-Mineral-Schlammbad zu Gleissen*, Berlin 1846.
- Schenk T., *Wegbereiter der Emanzipation? Studien zur Judenpolitik des „Aufgeklärten Absolutismus“ in Preußen (1763-1812)*, Berlin 2010.
- Schulte M., *Über die bürgerlichen Verhältnisse der Juden in Preußen. Ziele und Motive der Reformzeit (1787-1812)*, Berlin [u.a.] 2014.
- Skaziński B., *Gleßen, Woiwodschaft Lebus. Schlösser und Gärten der Neumark/Glisno, Województwo Lubuskie. Zamki i ogrody Nowej Marchii*, hg. vom Freundeskreis Schlösser und Gärten der Mark in der Deutschen Gesellschaft e.V., Berlin 2011.
- Teitge H.-E., *Der Buchdruck des 16. Jahrhunderts in Frankfurt an der Oder*, Berlin, Diss., 1987.
- Völker M.A., *Personen und Orte der neumärkischen Medizingeschichte*, Ein Vortrag für Dr. Bernd Krebs zum 60. Geburtstag (Kopie im Archiv der Autorin).
- Żydzi żarscy a specyfika pogranicza polsko-niemieckiego*, hg. von T. Jaworski, T. Włodarczyk, Żagań-Żary 2017.

Artikel in Sammelbänden

- Abraham-Diefenbach M., Wolgast K., *Der jüdische Friedhof Frankfurt (Oder)/Ślubice: Zwischen Vergessen und Erinnern an der deutsch-polnischen Grenze*, [in:] „Das war mal unsere Heimat...“ *Jüdische Geschichte im preußischen Osten*, hg. von der Stiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung und Stiftung Denkmal für die ermordeten Juden Europas, Berlin 2013.
- Honigmann P., *Gesamtsarchiv der deutschen Juden*, in: *Enzyklopädie jüdischer Geschichte und Kultur*, Bd. 2, S. 434-437.
- Kirmiel A., *Jüdische Spuren im Lebuser Land*, [in:] *Makom tov – der gute Ort. Jüdischer Friedhof Frankfurt (Oder)/Ślubice*, hg. von E. Reiß, M. Abraham-Diefenbach, Berlin 2012.
- Meijer van Mensch L., *Das deutsch-jüdische Bürgertum östlich der Oder. Auf Spurensuche innerhalb und außerhalb des kollektiven Gedächtnisses*, [in:] *Terra Transoderana. Zwischen Neumark und Ziemia Lubuska*, hg. vom Institut für angewandte Geschichte. Berlin 2008.
- Nakath M., *Was übrig bleibt... – Archivalien im Brandenburgischen Landeshauptarchiv*, [in:] *Synagogen in Brandenburg. Spurensuche*, hg. von M. Berger, U. Faber, F. Grützmann, M.A. Koch, E.-V. Kotowski, Berlin 2013, S. 30-39.
- Orłow A., *Żydzi w Kostrzynie nad Odrą. Cmentarz żydowski z domem przedpogrzebowym*, [in:] *Miasto i twierdza Kostrzyn nad Odrą. Wykopiska, cmentarze, świątynie*, hg. von W.D. Brylla, B. Mykietów, M. Tureczek, Kostrzyn nad Odrą, Zielona Góra 2012, S. 81-91.
- Palacz T., Matyaszczyk D., *Katalog cmentarzy żydowskich w Wielkopolsce*, [in:] *Miejsc a i obiekty kultu w Wielkopolsce. Prahisteryczne, chrześcijańskie i judaistyczne*, hg. von D. Matyaszczyk, Poznań 1996.
- Targiel R.-R., *Gedruckt mit den Typen von Amsterdam. Hebräischer Buchdruck in Frankfurt an der Oder*, in: *Jüdisches Brandenburg. Geschichte und Gegenwart*, hg. von I. Diekmann, Berlin 2008.

Archivführer

- Bahl P., *Das Archiv der Landesgeschichtlichen Vereinigung für die Mark Brandenburg und seine Bestände*, Frankfurt am Main 2009.
- Bujkiewicz Z., *Źródła do historii Żydów w zbiorach Archiwum Państwowego w Zielonej Górze*, [in:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, hg. von B. Woszczyński, V. Urbaniak, Warszawa 2001, S. 441-445.
- Hensel J., *Zasoby archiwalne Żydowskiego Instytutu Historycznego*, [in:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, hg. von B. Woszczyński, V. Urbaniak, Warszawa 2001, S. 463-466.
- Motas M., *Judaika w zbiorach b. Głównej Komisji badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej*, [in:] *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, hg. von B. Woszczyński, V. Urbaniak, Warszawa 2001, S. 469-475.
- Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 1, *Eine Bestandsübersicht*, hg. von S. Jersch-Wenzel, R. Rürup, München 1996.
- Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 2, *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Teil I, Ältere Zentralbehörden bis 1808/10 und Brandenburg-Preußisches Hausarchiv*, hg. von S. Jersch-Wenzel, München 1999.
- Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 3, *Staatliche Archive der Länder Berlin, Brandenburg und Sachsen-Anhalt*, hg. von S. Jersch-Wenzel, München 1999.
- Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 4, *Staatliche Archive der Länder Mecklenburg-Vorpommern, Sachsen und Thüringen*, hg. von S. Jersch-Wenzel, München 1999.
- Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 5, *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Teil II, Sonderverwaltungen der Übergangszeit 1806-1815, Zentralbehörden ab 1808, Preußische Parlamente 1847-1933, Preußische Armee (bis 1866/1867), Provinzialüberlieferungen, Provinzial- und Lokalbehörden, Nichtstaatlichen Provenienzen und Archivische Sammlungen*, hg. von S. Jersch-Wenzel, München 2000.
- Quellen zur Geschichte der Juden in den Archiven der neuen Bundesländer*, Band 6, *Stiftung „Neue Synagoge Berlin – Centrum Judaicum“*, Teil I-II, hg. von S. Jersch-Wenzel, München 2001.
- Quellen zur Geschichte der Juden in polnischen Archiven*, Band 1, hg. von S. Jersch-Wenzel, München 2003.
- Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, hg. von B. Woszczyński, V. Urbaniak, Warszawa 2001.

Artikel in Periodika

- Czarnuch Z., *Żydzi w Witnicy*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2008, Nr. 15, S. 93-115.
- Elsas B., *Gospodarstwo domowe pewnego rabina z XVIII wieku*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2011, Nr. 18, S. 187-201.
- Handke E., *Auf dem jüdischen Friedhof in Vietz*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/W. Stadt und Land – Vietzer Anzeiger“, Juni 1993
- Handke E., *Juden und jüdische Gemeinde in Vietz*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/W. Stadt und Land – Vietzer Anzeiger“, Dezember 1996.
- Janicka S., *Jak Magistrat skwierzyński uregulował stosunki z Żydami w roku 1641*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2001, Nr. 8, S. 237-242.

- Janicka S., *O rodzinie Boas i jej zasługach dla Gorzowa*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1997, Nr. 4, S. 269-275.
- Kirmiel A., *Żydowskie ślady na Środkowym Nadodrzu*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2007, Nr. 14, S. 139-142.
- Klose C., *Judenemanzipation und Judenverfolgung. Ein Spezialinventar im Staatsarchiv Potsdam zur Geschichte der jüdischen Bevölkerung in der Provinz Brandenburg und in Berlin (1812-1945)*, „Archivmitteilungen“ 1988, 5, S. 156ff.
- Knorn D., *Verfolgte Richter des Landgerichts Landsberg/Warthe*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe Stadt und Land“ 2010, 40, S. 20-21.
- Kościelna J., *Z dziejów Żydów w Königsbergu*, Teil 1, „Gazeta Chojeńska” vom 28.02.2012, Nr. 9, Teil 2 „Gazeta Chojeńska” Nr. 10 vom 6.03.2012, Teil 3 „Gazeta Chojeńska” Nr. 11 vom 13.03.2012, Teil 4 „Gazeta Chojeńska” Nr. 12 vom 20.03.2012, Teil 5 1 „Gazeta Chojeńska” Nr. 13 vom 27.03.2012.
- Kuciak T., *Łoża tolerancyjna (Toleranz Loge) w Landsbergu*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2007, Nr. 14, S. 289-291.
- Lassally O., *Jüdisches Leben in Landsberg*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe Stadt und Land“ 2011, 42, S. 39-43.
- Mörke F., Palm W., *Żydowskie rodziny w Choszczynie (Arnswalde)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, Nr. 2, S. 127-147.
- Pfeiler F., *Vom Schicksal der Juden in Vietz*, [in:] *Landsberg an der Warthe 1257-1945-1978 Aus Kultur und Gesellschaft im Spiegel der Jahrhunderte*, Bielefeld 1978.
- Pupel B., *Żydzi w Drezdenku*, „Kwartalnik Drezdenecki” 2011, Nr. 4, S. 21.
- Ruthenberg E., *Große Friedhöfe mag ich nicht. Eckehart Ruthenberg im Gespräch mit Robert Ryss*, 2011, <http://transodra-online.net/de/node/11927> [letzter Zugriff am 30.09.2017].
- Ruthenberg E., Ryss R., *Dużych cmentarzy nie kocham: Rozmowa z Eckehartem Ruthenbergiem – berlińskim artystą-plastykiem, badaczem historii cmentarzy żydowskich w byłej NRD i w zachodniej Polsce*, „Rocznik Chojeński” 2010, Bd. 2, S. 252-268.
- Schroeter U., *Der Schutzjude Gabriel Marcus in Landsberg a. d. Warthe*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe Stadt und Land“ 2011, 42, S. 38.
- Sygnecki J., *Z dziejów antysemityzmu w Niemczech na przykładzie Gorzowa do roku 1945*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2008, Nr. 15, S. 65-91.
- Zippe M., *Notizen aus der NS-Hölle. Mit seinen Tagebüchern wurde Victor Klemperer zum Chronisten der NS-Zeit*, „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe Stadt und Land“ 2010, 40, S. 37-38.
- Zysnarski J., *Israel Aaron, pierwszy z Lassallych. Dzieje najstarszej landsberskiej rodziny żydowskiej*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2010, Nr. 17, S. 387-400.

Ausstellungskataloge

- „Es brennt!“ *75 Jahre nach der Novemberpogromen 1938/„Fire!“ 75 Years after Pogroms in November 1938*, hg. A. Nachama, U. Neumärker, H. Simon, Berlin 2013.
- Im Fluss der Zeit. Jüdisches Leben an der Oder/Z biegiem rzeki. Dzieje Żydów nad Odrą. Eine deutsch-polnische Wanderausstellung*, Kuratorinnen: M. Abraham-Diefenbach, M. Gebala, Potsdam 2018.
- Landsberg an der Warthe: Zwei Namen – eine Geschichte. Eine gemeinsame Ausstellung des polnischen Staatsarchivs Gorzów Wielkopolski und des Brandenburgischen Landeshauptarchivs (Potsdam)*, hg. F. Neining, Gorzów Wielkopolski 2010.

Rezensionen

- Dedert L.-M., *Rezension zu: Eckard Reiß und Magdalena Abraham-Diefenbach (Hg./Red.): Makom tov – der gute Ort – dobre miejsce. Jüdischer Friedhof Frankfurt (Oder)/Ślubice Cmentarz żydowski Frankfurt nad Odrą/Ślubice*, „Medaon – Magazin für jüdisches Leben in Forschung und Bildung“ 2013, 7. Jg., Nr. 12, S. 1-5, online unter http://medaon.de/pdf/MEDAON_12_Dedert.pdf [letzter Zugriff am 4.03.2019].
- Hondo L., *A Review of: Eckard Reiß, Magdalena Abraham-Diefenbach, Makom tov – der gute Ort. Jüdischer Friedhof Frankfurt (Oder)/Ślubice, Makom tov – dobre miejsce. Cmentarz żydowski Frankfurt nad Odrą/Ślubice, Vergangenheits Verlag, Berlin 2012, „Scripta Judaica Cracoviensia“* 2013, Vol. 10, S. 151-155, publiziert am 21.01.2013, DOI 10.4467/20843925SJ.12.012.0680 [letzter Zugriff am 4.03.2019], siehe auch: <http://www.instytut.net/wp-content/uploads/2013/04/Recenzja-Makom-tov-%E2%80%93-Leszek-Hondo.pdf> [letzter Zugriff am 4.03.2019].
- Ziátkowski L., *Recenzja: Makom tov – der gute Ort. Jüdischer Friedhof Frankfurt (Oder)/Ślubice / Makom tov – dobre miejsce. Cmentarz żydowski Frankfurt nad Odrą/Ślubice*, Hrsg./Red. Eckhard Reiß, *Magdalena Abraham-Diefenbach*, „Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka““ 2013, 68, 1, S. 166-169.

Online

- AGGB Katalog, <https://aggb-katalog.de/vufind/> [letzter Zugriff am 23.09.2020], Auswahl des Katalogs „Centrum Judaicum“.
- Brandenburgisches Landeshauptarchiv, <http://blha-recherche.brandenburg.de/suchinfo.aspx> [letzter Zugriff am 23.09.2020].
- Centrum Judaicum, Archiv, <https://centrumjudaicum.de/wp-content/uploads/2020/03/Best%C3%A4nde-1.pdf> [letzter Zugriff am 23.09.2020].
- Im Fluss der Zeit. Jüdisches Leben an der Oder. Eine deutsch-polnische Wanderausstellung, <https://www.kulturforum.info/de/wanderausstellungen/7725-im-fluss-der-zeit> [letzter Zugriff am 23.09.2020].
- International Jewish Cemetery Project. International Association of Jewish Genealogical Societies, <http://www.iajgsjewishcemeteryproject.org/poland/index.html> [letzter Zugriff am 23.09.2020].
- Jüdische Friedhöfe in Polen auf den Gebieten der ehemaligen Provinz Brandenburg, <https://www.uni-potsdam.de/de/juedische-friedhoe-fe-pl/index> [letzter Zugang am 16.03.2021].
- Landesgeschichtliche Vereinigung für die Mark Brandenburg e.V., <http://geschichte-brandenburg.de/lv-neu/> [letzter Zugriff am 23.09.2020].
- Leo Baeck Institute, New York, <https://www.lbi.org/de/> [letzter Zugriff am 23.09.2020].
- Moses Mendelssohn Zentrum für europäisch-jüdische Studien e. V., <https://www.mmz-potsdam.de/willkommen.html> [letzter Zugriff am 23.09.2020].
- Musekamp J., Diefenbach M. u.a., *Jüdische Geschichte vor Ort – ein virtueller Stadtspaziergang durch Frankfurt (Oder) und Ślubice*, <http://www.juedischesfrankfurtvirtuell.de/> [letzter Zugriff am 23.09.2020].
- Stiftung Brandenburg, Archiv, <http://87.191.233.97/fmi/webd#Inventar> [letzter Zugriff am 23.09.2020].
- The Central Archives for the History of the Jewish People Jerusalem (CAHJP), <http://cahjp.nli.org.il/search-holdings> [letzter Zugriff am 23.09.2020].
- Verbundkatalog östliches Europa (VOE), <http://katalog.martin-opitz-bibliothek.de/voe/> [letzter Zugriff am 23.09.2020].
- Virtuelles Schtetl, <https://sztetl.org.pl/de> [letzter Zugriff am 23.09.2020].

Magdalena Abraham-Diefenbach, Rhena Stürmer

**ŻYDZI NAD ŚRODKOWĄ ODRA. TRANSFER I WZAJEMNE POWIĄZANIA
NA POLSKO-NIEMIECKIM POGRANICZU OD ŚREDNIOWIECZA DO XX WIEKU.
STAN BADAŃ, ŹRÓDŁA I PROJEKTY HISTORII STOSOWANEJ**

Streszczenie: Na omawianym terenie Żydzi stanowili w różnych okresach do ok. 2% ludności. Stanowili oni zatem niewielką mniejszość. Ślady ich obecności można odnaleźć do dziś w postaci cmentarzy żydowskich czy budynków synagogałnych w regionie. Ich historia jest mało zbadana, ale jej zbadanie stanowiłoby ważny wkład w regionalną historię regionu nadodrzańskiego pogranicza, a tym samym ważny obszar transferowy w Europie Środkowej i Wschodniej. Artykuł ten ma być również wezwaniem do współpracy i wzajemnej wymiany pomiędzy historykami oraz innymi osobami i instytucjami w Niemczech i w Polsce, ale także na całym świecie.

Słowa kluczowe: Żydzi, polsko-niemieckie pogranicze, Brandenburgia, lubuskie

**JEWS ON THE MIDDLE ODER. TRANSFER AND INTERCONNECTION
IN THE GERMAN-POLISH BORDERLAND
FROM THE MIDDLE AGES TO THE 20TH CENTURY.
RESEARCH STATUS, SOURCES AND APPLIED HISTORY PROJECTS**

Summary: In the treated area, Jews made up to about 2% of the population at different times. They were therefore a small minority. Traces of their presence can still be found in the form of Jewish cemeteries or synagogue buildings in the region. Their history is little researched, but would make an important contribution to the regional history of the border region between East and West and thus an important transfer area in Central and Eastern Europe. The article is also intended as a plea for cooperation and mutual exchange between all actors in the formation of historical knowledge, in Germany and Poland, but also worldwide.

Keywords: Jews, German-Polish border region, Brandenburg, Lubuskie

Joanna Klecha-Zygadło
Uniwersytet Zielonogórski

OBRAZ PRZESZŁOŚCI KOŻUCHOWA W WYBRANEJ HISTORIOGRAFII MIASTA

Przyczynek do badań nad problematyką badań miast współczesnego regionu lubuskiego

Kożuchów jest położony w południowej części województwa lubuskiego w powiecie nowosolskim¹. Miasto leży na Wzgórzach Dalkowskich będących częścią Wału Głogowskiego. Kożuchów jest także siedzibą gminy obejmującej miasto oraz 20 osad wiejskich. Podczas II wojny światowej miasto straciło wiele zabytków w wyniku ostrzału artyleryjskiego oraz pożaru wywołanego przez żołnierzy radzieckich. Ukarali oni w ten sposób mieszkańców Kożuchowa za stawianie oporu². Dewastacji uległa spora część zabytków, m.in. kamienice przy rynku i ratusz miejski.

Mimo to miasto niezależnie od zniszczeń wojennych sięgających 70%³ i utraty znacznej części substancji pierwotnej w obrębie swojej przestrzeni nadal ściąga turystów, którzy chcą podziwiać jego zachowaną architekturę. Historia miasta stanowi zaś podstawę dla różnorodnych prac poświęconych jego przeszłości. Kożuchów na przestrzeni wieków był siedzibą piastowskich władców księstwa głogowskiego, rozkwitł gospodarczo i kulturalnie. Stał się miejscem, skąd na region płynęły reformacyjne

¹ Po raz pierwszy w historiografii powojennej Polski określenie Ziemia Lubuska zostało użyte w Poznaniu niedługo po zakończeniu II wojny światowej (B. Krygowski, S. Zajchowska, *Ziemia Lubuska. Opis geograficzny i gospodarczy*, Poznań 1946, s. 10). Ziemię Lubuską złożono z terenów pogranicza, który był areną do mieszania się wpływów z ościennych regionów: Wielkopolski, Pomorza, Brandenburgii i Śląska, będących zarazem peryferiami owych obszarów. Istotnym elementem krajobrazu kulturowego nowej rzeczywistości były miasta. Kumulowało się w nich przede wszystkim życie gospodarcze, ale także kulturalne (B. Bielinis-Kopeć, *Zniszczenia miast Ziemi Lubuskiej w 1945 roku i ich konsekwencje dla współczesnych przestrzeni miejskich*, [w:] *Ziemia Lubuska. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość regionu w perspektywie powojennego siedemdziesięciolecia*, red. T. Nodzyński, M. Tureczek, Zielona Góra-Gorzów Wielkopolski 2015, s. 13). Wiele miast znajdujących się na terenie obecnego województwa lubuskiego posiada średniowieczne korzenie. Jest to świadectwem rozwoju urbanistycznego oraz wielu metamorfoz, jakie sukcesywnie zachodziły w nich przez wieki. Średniowieczne miasta w obrębie swoich granic chowały obronne budowle, kamienice mieszczańskie, budowle rezydencjonalne, świątynie, klasztory, budowle użyteczności publicznej i obiekty municypalne. Tereny, które od zakończenia wojny mieli zamieszkiwać polscy osadnicy, były mocno zniszczone i wymagały sporego nakładu pracy.

² T. Andrzejewski, *Kożuchów w latach II wojny światowej*, [w:] *Kożuchów. Zarys dziejów*, red. idem, Kożuchów 2003, s. 120.

³ W.J. Grabski, *300 miast wróciło do Polski*, Warszawa 1960, s. 200. Por. nowsze badania: B. Bielinis-Kopeć, *op. cit.*, s. 13-28.

poglądy, miasto to także rodzinna miejscowość jednego z pierwszych historiografów śląskich – Johanna Cureusa. Aglomeracja służyła za dom również takim osobom, jak Andreas Gryphius, wybitny przedstawiciel baroku śląskiego, oraz filozof Salomon Majmon. Przez lata w Kozuchowie zasiadały władze powiatowe, mające wielki wpływ na tworzenie społeczno-politycznego obrazu regionu aż do momentu wybuchu II wojny światowej⁴.

Celem niniejszej pracy jest ukazanie Kozuchowa w wybranych badaniach polskich historyków, publikowanych po roku 1945. Mimo sporej liczby opracowań Kozuchów nie doczekał się dotychczas wydawnictwa o charakterze monograficznym. Tomasz Andrzejewski, redaktor jednej z ostatnich publikacji o dziejach miasta (*Kozuchów. Zarys dziejów*, red. T. Andrzejewski, Kozuchów 2003), wymienia kilka przyczyn tego stanu rzeczy:

Złożyło się na to wiele przyczyn. Główną na pewno był fakt, że miasto nie doczekało się jeszcze kompleksowych badań archeologicznych i etapy jego wczesnego rozwoju można oprzeć tylko na ubogim materiale źródłowym. Trudno dziś stwierdzić, dlaczego Kozuchów z całym bogactwem średniowiecznych zabytków nie znalazł zainteresowania archeologów. Brak badań z góry skazuje wiele aspektów z dziejów miasta na fragmentaryczność oraz hipotetyczny charakter⁵.

Jedną z pierwszych pozycji rozpatrujących dzieje Kozuchowa była kronika dziejów miasta powstała w XVIII w. Opisowała ona czasy aż od rządów piastowskich po lata współczesne autorowi⁶. Następne lata przynoszą kolejne opracowania. W wieku XIX odnotowuje się powstanie kilku prac Gustawa Mende (G. Mende, *Nachrichten Freystadt*, 1834) i Hesse (Hesse, *Chronik von Freystadt*, a także *Geschichte der Stadt Freystadt von 1000-1664*, 1865)⁷. Pierwszą monografią była XX-wieczna praca rodzimego nauczyciela Carla Waltera (C. Walter, *Geschichte der Stadt Freystadt*, Freystadt 1935). Autor swoją pracę zbudował na podstawie dostępnych kronik, opracowań, archiwaliach miejskich i dokumentach obecnych w *Codex diplomaticus Silesiae*⁸.

Istnieje niewiele polskich prac na temat Kozuchowa. Na informacje o Kozuchowie, jako miejscowości wchodzącej w skład Ziem Zachodnich, natrafiamy w Skorowidzu Ziem Zachodnich⁹, będącym częścią *Ziemi Lubuskiej* z 1946 r. O mieście wspomina również Władysław Korcz w kontekście zachowanych murów obronnych¹⁰. Pierwszym wydawnictwem zwartym była książka Stanisława Kowalskiego i Jana Muszyńskiego *Kozuchów*, wydana w 1959 r. w Zielonej Górze. We wstępie autorzy zaznaczają, iż

⁴ *Kozuchów. Zarys dziejów*, s. 7.

⁵ *Ibidem*, s. 8.

⁶ G. Föster, *Analecta Freystadiensia oder Freystadtische Chronica*, Lissa 1751.

⁷ S. Kowalski, J. Muszyński, *Kozuchów*, Zielona Góra 1959, s. 7.

⁸ *Kozuchów. Zarys dziejów*, s. 7.

⁹ B. Krygowski, S. Zajchowska, *Ziemia Lubuska. Opis geograficzny i gospodarczy*, Poznań 1946, s. 274.

¹⁰ W. Korcz, *Ziemia Lubuska (Materiały do nauczania historii regionu)*, Zielona Góra 1959, s. 48.

ich praca nie pretenduje do monografii, a jej zadaniem jest wypełnienie, choćby minimalnie, luki w polskiej literaturze Ziemi Zachodnich. Ma ona również przekazać w zrozumiałej formie najważniejsze wiadomości z historii miasta i jego aktualne problemy. Zaznaczono także, że jest to pierwsza próba ukazania genezy i rozwoju przestrzennego Koźuchowa¹¹. Książkę podzielono na trzy części. W pierwszej z nich autorzy omawiają genezę miasta, a także jego rozwój przestrzenny na tle przemian gospodarczych i historycznych. Druga część ukazuje bieżące problemy, z jakimi musiał się zmierzyć Koźuchów. Mowa tutaj o odbudowie i konserwacji zabytków miejskich, przedstawiono postulaty i wnioski dotyczące odbudowy i przystosowania przestrzeni miejskiej do aktualnych potrzeb. W ostatniej części dzieła autorzy stworzyli katalog zabytków. Mimo ogromnych zniszczeń wojennych udało się ująć w spisie doskonale obiekty, jak i zwyczajne kamienice¹². We wstępie swojej pracy autorzy pragną ukazać czytelnikowi, że Koźuchów jest: „miastem interesującym z wielu względów. Jego dzieje sięgają zarania polskiej państwowości i wiążą się z walką pierwszych Piastów przeciwko zaborczym najazdom niemieckim”¹³.

Jan Muszyński i Stanisław Kowalski w swoim pierwszym dziele skupili się na przedstawieniu skróconej historii miasta nowo przybyłej ludności, w którym odtąd mieli zamieszkać. Ukazali w swojej książce genezę Koźuchowa, spis zabytków, rozwój przestrzenny miasta, a także aktualne problemy. Autorzy wyraźnie zaznaczyli, że powodem, dla którego szerzej nie zostały uwzględnione tematy gospodarcze i społeczne, był ograniczony zakres pracy¹⁴. W trakcie zagłębiania się w wydawnictwo uwagę przyciągają takie zwroty, jak:

Czasy piastowskich rządów były dla Koźuchowa okresem największej świetności. W tym okresie powstały najciekawsze obiekty architektury, wtedy ukształtowała się urbanistyczna sylweta miasta o interesującym, bogatym wyrazie plastycznym. Przejście pod panowanie Habsburgów spowodowało upadek gospodarczy Koźuchowa oraz całkowity niemal zanik działalności artystyczno-budowlanej. Ten ekonomiczno-kulturalny kryzys miał związek ze stopniowym zmniejszaniem się roli czynnika polskiego w życiu miasta. Stan upadku pogłębił się jeszcze z chwilą nastania rządów pruskich, gdy zostały przerwane więzy gospodarcze z Polską¹⁵.

W tym akapicie bardzo wyraźnie można zauważyć ideę przyświecającą publikacjom wydawanym tuż po wojnie. Autorzy użyli mitu piastowskiego, twierdząc, że cały swój rozkwit miasto zawdzięcza czasom rządów Piastów. Okres, jaki nadszedł później, i który nie znalazł już uznania w oczach badaczy – choć przyczyny takiego stanu rzeczy należy rozpatrywać szerzej, był już tylko drogą prowadzącą miejscowość do zastoju. Szansą na ponowny rozkwit był powrót Koźuchowa do Polski. Autorzy wymieniają

¹¹ S. Kowalski, J. Muszyński, *op. cit.*, s. 8.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*, s. 9.

¹⁴ *Ibidem*, s. 8.

¹⁵ S. Kowalski, J. Muszyński, *op. cit.*, s. 9.

liczne zalety, dzięki któremu „Kozuchów jest dowodem potwierdzającym pomyślny rozwój gospodarki polskiej na Ziemiach Zachodnich”¹⁶. Argumentami popierającymi powyższe twierdzenie są: interesujące zabytki, sceneria, w jakiej usytuowano miasto, wszystko to świadczyć ma o ogromnej wartości turystycznej. Oprócz widoków i zabytków przytaczane są drogi, jakie łączą Kozuchów z innymi miastami, a także połączenia kolejowe. Zauważono jednakże, że mimo niewątpliwych plusów miejscowość nie została dotychczas odkryta przez turystów¹⁷. W wyniku ogromnych zniszczeń, w momencie wydania do druku publikacji, miasto nie zostało uporządkowane do końca. Autorzy podali jednak informacje, o tym, że plany Miejskiej Rady Narodowej przyniosą pomyślne zmiany. Po wojnie Kozuchów stał się miejscem tętniącym życiem: „Wegetujące pod rządami niemieckimi miasto stało się po przywróceniu go Polsce znowu, jak dawniej, za Piastów, żywym ośrodkiem gospodarczym”¹⁸.

W owym czasie miasto posiadało dwie fabryki dające zatrudnienie mieszkańcom nie tylko Kozuchowa, ale i okolicznych wsi. Autorzy podłożył tej świetnej koniunktury miasta widzieli w socjalistycznym przemyśle, który miał być podstawą rozwoju. Dzięki temu miasto miało osiągnąć największą w swoich dziejach liczbę mieszkańców¹⁹.

W latach 70. XX w. autorzy pierwszej polskiej pracy o Kozuchowie wzbogacili historiografię Kozuchowa o kolejną pracę, która mówiła o początkach miasta i jego rozwoju przestrzennym²⁰.

Stanisław Kowalski i Jan Muszyński połączyli siły raz jeszcze, a owocem ich współpracy była następna książka *Kozuchów. Zarys historii*, wydana w roku 1995. Podobnie jak w swojej pierwszej pracy, autorzy wyraźnie zaznaczają we wstępie, iż książka ta nie jest monografią, ale szkicem historii miasta skazanym na fragmentaryczność. O takim wyglądzie miało zdecydować ubóstwo materiału źródłowego i wąskie możliwości finansowe wydawcy²¹. Autorzy tłumaczą kolejną próbę ukazania dziejów miasta zapotrzebowaniem na poszerzenie wiedzy zawartej w pierwszej pozycji dotyczącej Kozuchowa. Książkę pogłębiono o informacje dotyczące początków miasta, przebudowy i przekształcenia ważnych budynków oraz dodano szerszy materiał ilustracyjny. Autorzy wyrazili pogląd, że ryciny pozwolą czytelnikowi lepiej przyswoić tekst. W pracy umieszczono również wiele fotografii mających przedłużyć tekst mówiący o architekturze miasta i jego układzie przestrzennym²². Po raz kolejny pochylono się nad początkami miasta, dodano sporo informacji o czasach średniowiecza. W odróżnieniu od poprzedniego

¹⁶ *Ibidem*, s. 11.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ S. Kowalski, J. Muszyński, *Kozuchów*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad Środkową Odrą i Dolną Wartą*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce, Zielona Góra* 1970.

²¹ S. Kowalski, J. Muszyński, *Kozuchów. Zarys historii*, Kozuchów 1995, s. 5.

²² *Ibidem*, s. 7.

wydania autorzy sporo miejsca poświęcili opisom życia codziennego w mieście na przestrzeni wieków²³. Wstęp informuje czytelnika o tym, iż okres powojenny jest tutaj jedynie zasygnalizowany. Zaznaczono, że nowa historia polskiego Koźuchowa zasługuje na odrębne opracowanie. Autorzy wyrazili nadzieję, że dostatek wszelkich materiałów archiwalnych umożliwi przyszłym badaczom na opracowanie aspektów życia społecznego i gospodarczego miasta w ogromnie trudnym okresie powojennym. Kowalski i Muszyński zaznaczyli wyraźnie, że takie działanie wymaga obiektywnego i rzetelnego spojrzenia oraz dystansu czasowego, na który jeszcze nie nadeszła odpowiednia pora²⁴. Ze stron publikacji *Koźuchów. Zarys historii* czytelnik dowiadyuje się zdecydowanie więcej o codzienności mieszczańskiej czy przeobrażeniach zabytków. Sporo miejsca duet autorów poświęcił na przedstawienie życia koźuchowian w minionych wiekach. I tak możemy zobaczyć, jak wielu ludzi przyciągały wyroki wymierzane pod pręgierzem²⁵, pogrzeby lub śluby ważnych osobistości²⁶, a także obserwować rozwój przedmieść i miejsc targowych²⁷. W sposobie narracji dostrzegalna jest wyraźna zmiana. Książka nie porusza tematów związanych z przynależnością miasta do państwa niemieckiego, rozkwitem za czasów panowania Piastów oraz powrotu do macierzy.

W 2003 r. ukazała się obszerna pozycja traktująca o Koźuchowie. Praca została wydana pod redakcją Tomasza Andrzejewskiego (T. Andrzejewski, *Koźuchów. Zarys dziejów*, Koźuchów 2003). Okazją do publikacji badań o koźuchowskiej historii była 750. rocznica pierwszej wzmianki o mieście. Pojawiła się ona w dokumentach księcia głogowskiego w roku 1253. Prace nad wydawnictwem zostały zainicjowane przez władze miejskie oraz autorów dwóch poprzednich opracowań o Koźuchowie – Jana Muszyńskiego i Stanisława Kowalskiego²⁸. Jest to pierwsze wydawnictwo od czasów powojennych, które omawia dzieje Koźuchowa po 1945 r. w holistycznym ujęciu społeczno-polityczno-gospodarczym²⁹. W dalszym ciągu jednak ze wstępu możemy dowiedzieć się, że tematy te będą wymagały w przyszłości dogłębnych studiów i badań³⁰. W książce poruszono wiele aspektów dotychczas przemilczanych. Analizie zostają poddane symbole miasta i zabytki. Po raz pierwszy w pracy poświęconej miastu czytelnik może odnaleźć także informacje dotyczące okolicznych wsi. Ważnym elementem jest także wykorzystanie wspomnień osób kształtujących powojenny wizerunek miasta. W części publikacji poświęconej dziejom miasta po zakończeniu II wojny światowej w przejrzysty sposób zostały poruszone tematy dotychczas pomijane, jak przesiedle-

²³ *Ibidem*, s. 6.

²⁴ *Ibidem*, s. 5.

²⁵ *Ibidem*, s. 45.

²⁶ S. Kowalski, J. Muszyński, *Koźuchów. Zarys historii*, s. 48.

²⁷ *Ibidem*, s. 55-60.

²⁸ *Ibidem*, s. 8.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

nie ludności niemieckiej³¹, osadnictwo polskie³² oraz powojenne życie gospodarcze. Autorzy pokazują, z jakimi problemami musieli zmierzyć się ludzie przyjeżdżający na te ziemie, by miasto powróciło do życia:

Wiele przejętych obiektów padło ofiarą zorganizowanych grup szabrowników, wywołujących majątek ruchomy przedsiębiorstw. Plagą były również pożary wybuchające w miastach i wsiach [...]. Poważnym problemem dla miasta był brak wody i energii elektrycznej. Uszkodzona w czasie walk wieża ciśnień została szybko uruchomiona, jednak ciśnienie wody było niewystarczające [...]. Problem energii elektrycznej próbowali rozwiązać już Rosjanie, jednakże elektrownia zasilana była prądem stałym wytwarzanym przez generatory, napędzane silnikami diesla i nie udało się jej uruchomić przez problemy z paliwem³³.

W publikacji omówiono także współczesne problemy miasta, nowe założenia i przedsiębiorstwa, a ostatnie strony wydawnictwa urozmaicono o krótkie informacje dotyczące wsi gminy Koźuchów wraz z ilustracjami³⁴.

Ostatnim, najświeższym wydawnictwem zajmującym się tematem Koźuchowa jest książka Joanny Karczewskiej *Koźuchów. Studia z dziejów średniowiecznego miasta*³⁵. Tak samo, jak w przypadku poprzednich pozycji, autorka we wstępie zaznacza, iż nie jest to książka o charakterze monograficznym. Praca zawiera zbiór autorskich rozdziałów, opowiadających o wydarzeniach w średniowiecznym Koźuchowie, o osobach z nim związanych, a także procesach i zjawiskach zachodzących w czasach, gdy miasto przeżywało swój rozkwit³⁶. Najświeższe wydawnictwo ukazuje Koźuchów w czasach swojej świetności. W okresie średniowiecza miasto było stolicą księstwa koźuchowsko-zielonogórskiego, ośrodkiem rezydencjonalnym i rzeczywiście stolicą księstwa głogowskiego³⁷. Książka porusza najbardziej istotne aspekty ówczesnego miasta. W osobnych rozdziałach omówiono dzieje parafii koźuchowskiej, samorząd Koźuchowa do roku 1488 czy średniowieczną własność ziemską. Nie brak tutaj miejsca dla historii rycerstwa koźuchowskiego i cmentarza ewangelickiego, który do dziś znajduje się na terenie miasta. Autorka daje także wgląd czytelnikowi w zawody występujące w mieście oraz pokrótce je opisuje: piekarze, szewcy, rzemieślnicy, sukiennicy, młynarze i słodownicy. Te zawody dominowały wśród ludności miejskiej. Spośród przedstawicieli wspomnianych zawodów wywodziło się sporo członków elity miejskiej³⁸. Czytelnik poznaje historię znaczących koźuchowskich rodzin oraz rozwój

³¹ T. Andrzejewski, Z. Szukielowicz, *Powstanie i funkcjonowanie administracji polskiej*, [w:] *Koźuchów. Zarys dziejów*, s. 139.

³² *Ibidem*, s. 141.

³³ T. Andrzejewski, Z. Szukielowicz, *op. cit.*, s. 143.

³⁴ T. Andrzejewski, *Zarys historii wsi w gminie Koźuchów*, [w:] *Koźuchów. Zarys historii*, red. T. Andrzejewski, Koźuchów 2003, s. 259-275.

³⁵ J. Karczewska, *Koźuchów. Studia z dziejów średniowiecznego miasta*, Kraków 2018.

³⁶ *Ibidem*, s. 10.

³⁷ *Ibidem*, s. 7.

³⁸ *Ibidem*, s. 106-109.

koźuchowskiemu protestantyzmu. Książka opowiada o społeczeństwie, skupiając się na wewnętrznych dziejach miasta, brak w niej odwołań do szerszej historii. Koźuchów ukazany jest tutaj w całej krasie, po raz pierwszy poruszony zostaje wątek dogłębnie parafii miejskiej, religii protestanckiej, samorządów lokalnych oraz osób kształtujących średniowieczny obraz miasta.

Powojenną literaturę traktującą o Koźuchowie zamykają wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Koźuchowskiej, które skupia historyków, znawców regionu i pasjonatów historii Koźuchowa. Owocem działalności Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Koźuchowskiej są materiały dokumentujące regularne sesje naukowe poświęcone zagadnieniom związanym z miastem i jego okolicami. Wśród publikacji można wymienić np.: *Zabytki Koźuchowa i okolic. Ochrona i renowacja*³⁹ lub *700 lat samorządu miejskiego Koźuchowa*⁴⁰.

Każda z wymienionych publikacji posiada wspólne i odmienne cechy. W przypadku pierwszego powojennego wydawnictwa Stanisława Kowalskiego i Jana Muszyńskiego pt. *Koźuchów*, odmienny będzie z całą pewnością styl wypowiedzi, bardzo skoncentrowany na zaznaczeniu polskości miasta. Każda późniejsza praca coraz bardziej otwiera się na dziedzictwo Koźuchowa, nie wyłączając z niej pierwiastka niemieckiego. Widać wyraźnie jak zmieniają się kwestie poruszane przez autorów, w jaki sposób zostają poszerzane omawiane tematy. W kolejnych pracach poruszane zostaje życie społeczności miejskiej, możliwych rodzin, rycerzy oraz profile samorządowców. Niezmiennym pozostaje katalog zabytków. Uzupełniany o kolejne zdjęcia, plany i ryciny daje wgląd na architekturę miejską. Zabytki Koźuchowa są opisane bardzo dokładnie i wyczerpująco. Spoiwem łączącym wszystkie omawiane prace jest również zaznaczanie w każdej kolejnej pozycji braku wydawnictwa monograficznego, którego zadaniem byłoby holistyczne ukazanie dziejów miasta od początku aż po czasy nam współczesne.

Ważna rola tworzenia historii regionalnej i lokalnej pamięci historycznej przypadła w ostatnich latach samorządom⁴¹. Władze Koźuchowa włączyły się w proces powstawania pozycji wydanych pod ich auspicjami, choć przyglądając się wielu innym pozycjom powstałym w regionie lubuskim w ostatnich latach, pojawia się pytanie, na ile udział samorządów ma wpływ na kształt tej historiografii? Władze, które finansują takie wydawnictwa są przede wszystkim zainteresowane ukazaniem świetności miasta i jego szczególnej roli na tle regionu, kraju... W ten sposób trudno w tego rodzaju historiografii regionalnej pomieścić rozważania wychodzące ponad „chronologiczno-rzeczowy” schemat powielany niemal w całej tego typu literaturze. Miasto staje się niemal zawsze w takich ujęciach częścią historii regionalnej, afirmowanej, ale także wyodrębnianej – która czyni owe miasto czymś odrębnym i szczególnym na tle szer-

³⁹ *Zabytki Koźuchowa i okolic. Ochrona i renowacja*, red. A. Górski, Koźuchów 2008.

⁴⁰ *700 lat samorządu miejskiego Koźuchowa*, red. A. Górski, Koźuchów 2010.

⁴¹ R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 54.

szych procesów. Można się zgodzić z Robertem Trabą, że wielkie miasta mają charakter o wiele bardziej uniwersalny niż mniejsze miasteczka ulokowane na peryferiach. Fakt ten zwraca uwagę na odmienność historii i metodologii badań dużych aglomeracji, na które działały uniwersalne mechanizmy rozwoju nowoczesnego społeczeństwa, a małymi miasteczkami, zakorzenionymi w regionach i będącymi jednocześnie satelitami ośrodków wiejskich⁴². Jednak patrząc na taki pogląd z perspektywy długiego trwania, należy zadać pytanie, czy w istocie nie jest to próba spojrzenia wyłącznie z perspektywy współczesnej?

Podejście metodologiczne do historii miasta w ostatnich latach ulega zmianom. Należy zwrócić uwagę przede wszystkim na to, że dzieje miasta same w sobie powoli przestają być domeną wyłącznie historyków. W tworzeniu nowoczesnej narracji o mieście coraz częściej należy sięgać do dziedzin, takich jak: socjologia, filologia, geografia, kulturoznawstwo czy językoznawstwo⁴³. Zatrzymanie się historyka na typowym pozytywistycznym opisie ukazującym tylko fakty wyłącza historię miasta z szerszej przestrzeni, zamyka ją na ludzi i codzienne sytuacje, bez której owa historia nie miałaby szansy zaistnieć. Niepokojąco brzmi także wypowiedź Roberta Traby twierdzącego, że metodologowie historii zmiierają w stronę filozofii, a praktycy coraz bardziej pogłębiają nurt pozytywistyczny⁴⁴. Traba zauważa również, że polskim historykom coraz ciężiej przychodzi wykorzystanie w swojej pracy takich dziedzin nauki, jak antropologia, socjologia czy semiotyka w trakcie badań nad przeszłością⁴⁵.

Przytoczone w artykule pozycje o Kozuchowie w większości mają typowo faktograficzny profil. Dominuje w nich klasyczna analiza historyczna. Przedstawiona zostaje demografia, wiedza jest ukazana chronologicznie. Nie widzimy tam jednak ludzi tworzących miasto. Pozycją wprowadzającą powiew świeżości, sięgającą poza ramy tradycyjnego ujęcia, jest *Kozuchów. Zarys dziejów* z 2003 roku. Użyta zostaje tam mikrohistoria i zauważona rola pamięci. Autorzy przywołują wspomnienia pierwszych powojennych osadników, zasygnalizowali tym samym, jak ważna dla historii regionalnej jest rola pamięci zbiorowej. Podczas analizy wydawnictw wykorzystanych w niniejszej pracy można dojść do następujących wniosków: w starszych pracach, powstałych w określonym powojennym kontekście, zauważalna jest potrzeba stworzenia polskości na obcej ziemi, przywoływane zostają czasy piastowskie, które miały być wyznacznikiem narodowości tych ziem. Wydawnictwa ukazują Kozuchów, zgodnie z ideologią mitu piastowskiego, jako typowo polskie tereny, które rozkwitły dopiero po ponownym przyłączeniu go do Polski. Prace mają na celu ukazanie czytelnikowi w jak najlepszym świetle jego miasta, regionu, jego historii. Cele autorów pozostają

⁴² R. Traba, *op. cit.*, s. 112.

⁴³ *Ibidem*, s. 113.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 114. Por. K. Modzelewski, *Trzy modele historiografii*, „Nauka” 2009, nr 2, s. 15-21.

⁴⁵ R. Traba, *op. cit.*, s. 114.

w istocie niezmiennie czy zmienne pozostają metody? Wszyscy podejmowali się trudu pomocy w poszukiwaniu przez społeczność lokalną własnej tożsamości⁴⁶. W miarę powstawania coraz „młodszych” książek widać ewolucję w postrzeganiu niemieckiej przeszłości miasta. Autorzy zaczynają poszukiwać porozumienia między polskością a niemiecką historią, nie odcinają się od niej „grubą kreską”, a zaczynają wprowadzać w swoje prace elementy historii sprzed roku 1945. Co ważne, niemieccy mieszkańcy nie są już przedstawiani jako obcy ludzie, stanowiący tło dla ważnych wydarzeń, są mieszkańcami, którzy pracują i bawią się podczas różnych świąt. Słabiej zostały natomiast zaakcentowane czasy wojenne oraz ucieczka – wypędzenia – wysiedlenia. Wśród wielu stron poświęconych miastu temat zostaje poruszony zaledwie raz. Może to być spowodowane stosunkowo niewielką odległością w czasie tych wydarzeń. Warto zaznaczyć jest również to, że wspomnienia pierwszych powojennych osadników zostały użyte tylko we wspomnianej wcześniej książce *Koźuchów. Zarys dziejów*, pozostałe pozycje trzymają się analizy klasycznej.

Przeszłość Koźuchowa jest przedstawiona w typowy tradycyjny sposób. Miejsce dla nowego modelu historii miasta stanowi raczej próbę zasygnalizowania niż odejścia od historii pozytywistycznej. Poglądy socjologiczne czy kulturoznawcze mogą wzbogacić narrację historyczną o mieście oraz rozszerzyć jej zakres. Jest istotne, by podejść do interpretacji dziedzictwa koźuchowskiego w ten sposób, aby postrzegać je jako proces uczestnictwa w dziedziczeniu kultury. Powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że miejsce to wraz z wymianą ludności podlega na nowo przywłaszczeniu przez nowych osadników, którzy tym samym pełnią nad nim opiekę. Dzięki temu podejściu zostanie zachowana ciągłość historycznego trwania – „długiego trwania”, zamiast ciągle uprawianej historii fragmentarycznej, która będzie niezależna od zmian granic politycznych czy państwowych. Z racji tego możliwe będzie nadanie takiemu miejscu nowego, aktualnego sensu. Jest nim interaktywny proces budowania zbiorowych tożsamości, który opiera się na dialogu między dziedzictwem materialnym, pamięcią rodzinną i wyobrażeniami kolejnych pokoleń, które ulegają naturalnej wymianie⁴⁷. Tym samym historiografię Koźuchowa po 1945 r. można określić jako „ograniczoną ewolucję”, którą za Karolem Modzelewskim można ująć jako odejście od historiografii osądzającej, budującej moralność i określoną – zaplanowaną świadomość, na rzecz historiografii pozytywistycznej. Ale jak pisze ten badacz:

Historiografia pozytywistyczna chlubiła się tym, że dostarczała naukowo sprawdzonej wiedzy, a niektóre jej odłamy (zwłaszcza pozytywistycznie zorientowana część marksistów) liczyły na wykrycie praw historii, których znajomość pozwoli zapanować nad biegiem dziejów. Praw takich jednak nie wykryto, a próby zapanowania nad historią też nie skończyły się dobrze. Historiografia

⁴⁶ J. Musekamp, *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, Poznań 2013, s. 297.

⁴⁷ *Historie wzajemnych oddziaływań*, red. R. Traba, Warszawa 2014, s. 15.

antropologiczna nie obiecuje wiedzy o prawach dziejowych, ale pomaga dostrzegać niejednorodność kulturową świata i obecne we współczesnych realiach ślady przeszłości, niekiedy bardzo odległej i zadziwiająco długotrwałej. Może to nam pomóc w rozpoznawaniu groźnych pułapek i przeszkód, od których, mimo pozorów uniformizacji, roi się nasza współczesność [...] ⁴⁸.

Bibliografia

- 700 lat samorządu miejskiego Koźuchowa, red. A. Górski, Koźuchów 2010.
- Boksański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2007.
- Dubowski A., *Ziemia Lubuska*, Warszawa 1955.
- Föster G., *Analetica Freystadiensia oder Freystadtische Chronica*, Lissa 1751.
- Grabski W.J., *300 miast wróciło do Polski*, Warszawa 1960.
- Historie wzajemnych oddziaływań*, red. R. Traba, Warszawa 2014.
- Karczewska J., *Koźuchów. Studia z dziejów średniowiecznego miasta*, Kraków 2018.
- Kielczewska M., Grodek A., *Odra – Nisa. Najlepsza granica Polski*, Warszawa 1945.
- Korcz W., *Studia z dziejów Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1971.
- Korcz W., *Ziemia Lubuska (Materiały do nauczania historii regionu)*, Zielona Góra 1959.
- Kowalski S., Muszyński J., *Koźuchów*, Zielona Góra 1959.
- Kowalski S., Muszyński J., *Koźuchów. Zarys historii*, Koźuchów 1995.
- Koźuchów. Zarys historii*, red. T. Andrzejewski, Koźuchów 2003.
- Krygowski B., Zajchowska S., *Ziemia Lubuska. Opis geograficzny i gospodarczy*, Poznań 1946.
- Kubis B., *Poznawcze i kształtujące walory literatury dokumentu osobistego*, Opole 2007.
- Mach Z., *Niechciane miasta. Migracje i tożsamość społeczna*, Kraków 1998.
- Modzelewski K., *Trzy modele historiografii*, „Nauka” 2009, nr 2.
- Musekamp J., *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, Poznań 2013.
- Polskie ziemie zachodnie. Studia socjologiczne*, red. A. Michalak, A. Sakson, Ż. Stasieniuk, Poznań 2011.
- Rutowska M., Tomczak M., *Ziemia lubuska jako region kulturowy*, Poznań 2003.
- Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad Środkową Odrą i Dolną Wartą*, t. 2, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- Toczewski A., *Historia Ziemi Lubuskiej: krótki zarys dawnych dziejów*, Zielona Góra 2008.
- Traba R., *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.
- Wokół problemów tożsamości*, red. A. Jawłowska, Warszawa 2001.
- Zabytki Koźuchowa i okolic. Ochrona i renowacja*, red. A. Górski, Koźuchów 2008.
- Zajchowska S., *Nad środkową Odrą i dolną Wartą*, Warszawa 1959.
- Ziemia Lubuska*, red. M. Szczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950.
- Ziemia Lubuska. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość regionu w perspektywie powojennego siedemdziesięciolecia*, red. T. Nodzyński, M. Tureczek, Zielona Góra-Gorzów Wielkopolski 2015.
- Ziemia Lubuska. Rozważania o historii i tożsamości regionu*, red. T. Nodzyński, M. Tureczek, J. Zięba, Zielona Góra 2014.
- Źródła i materiały do dziejów Środkowego Nadodrza: wybór*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1996.

⁴⁸ K. Modzelewski, *op. cit.*, s. 21.

Joanna Klecha-Zygadło

**OBRAZ PRZESZŁOŚCI KOŹUCHOWA
W WYBRANEJ HISTORIOGRAFII MIASTA.
PRZYZYNEK DO BADAŃ NAD PROBLEMATYKĄ BADAŃ MIAST
WSPÓŁCZESNEGO REGIONU LUBUSKIEGO**

Streszczenie: W artykule omówiono wybrane pozycje z historiografii regionalnej poświęcone miastu Koźuchów, wydane od roku 1945. Celem artykułu jest próba oceny, na ile badania powojenne i współczesne różnią się w zakresie ujęć metodologicznych. Istotne są zatem nie tylko dobierane treści, ale przede wszystkim pytania o samo podejście do miasta (tu Koźuchowa) jako złożonej struktury badawczej. Tym samym założeniem artykułu jest próba zastanowienia się nad ewolucją historiografii jednego miasta od 1945 r. oraz nad tym, jak i czy ewoluowały kody komunikacyjne, których zadaniem było kreowanie określonych obrazów przeszłości.

Słowa kluczowe: miasto, region, historiografia, historia

**AN IMAGE OF THE KOŹUCHÓW'S PAST
IN A SELECTED HISTORIOGRAPHY OF THE CITY.
CONTRIBUTION TO RESEARCH ON THE ISSUES OF URBAN RESEARCH
IN THE CONTEMPORARY LUBUSKIE REGION**

Summary: The article discusses selected publisher from regional historiography devoted to the city of Koźuchów, issued since 1945. The aim of the article is an attempt to assess to what extent post-war and contemporary research differ in terms of methodological approaches. Therefore, not only the selected content is important, but most importantly, the questions about the city's approach itself (here Koźuchów) as a complex research structure. The assumption of the article is an attempt to reflect on the evolution of the historiography of one city since 1945, and how and whether communication codes evolved to create specific images of the past.

Keywords: city, region, historiography, history

Miscellanea

Leszek C. Belzyt
Uniwersytet Zielonogórski

LICZEBNOŚĆ LUDNOŚCI POLSKOJĘZYCZNEJ NA POWIŚLU PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ NA PODSTAWIE PRUSKICH SPISÓW JĘZYKOWYCH

Nazwa regionu Powiśle budzi pewne kontrowersje. Jego dokładne granice trudno jest określić w sposób jednoznaczny. W literaturze historycznej używa się tej nazwy w stosunku do wschodnich terenów prowincji zachodniopruskiej (Provinz Westpreußen), zarówno regencji gdańskiej (Regierungsbezirk Danzig), jak i regencji kwidzyńskiej (Regierungsbezirk Marienwerder), które po 1920 r. nie znalazły się w granicach odrodzonego państwa polskiego. W okresie weimarskim zostały one wcielone do prowincji wschodniopruskiej jako „regencja zachodniopruska” (Regierungsbezirk Westpreußen)¹. W niektórych opracowaniach do Powiśla zalicza się jeszcze mazurskie powiaty morąski i pasłęcki, w innych natomiast wyklucza się z niego powiat elbląski – będący historycznie częścią Warmii. W niniejszym opracowaniu w zasadzie uwzględniamy jednak obszar Powiśla z okresu międzywojennego i omawiamy powiaty elbląski, malborski, kwidzyński, suski i sztumski w granicach sprzed 1914 r. Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że powiat kwidzyński w okresie międzywojennym był trochę mniejszy niż w okresie przed pierwszą wojną światową, gdyż jego gminy i miasta po zachodniej stronie Wisły w 1920 r. zostały włączone do państwa polskiego (np. Gniew). Poza tym jego południowe skrawki włączono do Polski po plebiscycie – w sumie pięć gmin.

Podstawą źródłową artykułu są dane pruskich spisów językowych z lat 1831-1910, opublikowane w niemieckojęzycznej edycji z 1998 r.² Z kolei pierwotne liczby spisowe można znaleźć w archiwum niemieckim w Berlinie³ oraz w wydawnictwach statystycznych – czasopiśmie „Preußische Statistik” i publikacjach specjalnych, jak tzw. „lek-

¹ Por. np. Peter Mast, *Ostpreussen und Westpreussen und die Deutschen aus Lithauen* (Studienbuchreihe der Stiftung Ostdeutscher Kulturrat, t. 10), München 2001, s. 137.

² L. Belzyt, *Sprachliche Minderheiten im preußischen Staat 1815-1914. Die preußische Sprachensstatistik in Bearbeitung und Kommentar* (Quellen zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas, t. 3), Marburg 1998.

³ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie (GStAPK), XX. Hauptabteilung (HA), Repositur 2, Oberpräsidium von Preußen, Titel 36, Nr. 11, Vol. 2, Vol. 3, Vol. 5, Vol. 6 oraz Rep. 2 II, Oberpräsidium von Preußen, Nr. 2146. Ponadto GStAPK, XIV. HA, Rep. 181, Regierung zu Marienwerder, Nr. 2203, 2205, 2212-2214, 2222, 2223, 2226-2229, 4132, 4133 i 5123.

sykony gminne” („Gemeindelexika”) i roczniki statystyczne⁴. Rezultaty tzw. spisów szkolnych, dotyczące podziałów narodowościowych (językowych) wśród uczniów szkół elementarnych z lat 1886-1911, zostały także opublikowane w „Preußische Statistik”⁵.

Przed rozpoczęciem szczegółowej analizy na poziomie powiatów należy jeszcze zauważyć, że dane pruskich spisów nie były całkiem obiektywne, co wynikało z jednej strony z przyjętych metod spisowych, a z drugiej – z nastawienia personelu spisowego, czyli nauczycieli i administracji pruskiej, którzy musieli za każdym razem wykazać się „postępami niemieczyny”. Na poparcie tej tezy można zacytować zalecenia ministra spraw wewnętrznych z 1910 r., skierowane do wszystkich prezydentów regencji:

W regencjach, których ludność mocno przepojona jest obcojęzycznymi częściami, konieczne jest położenie szczególnego nacisku na zdobycie bezwzględnie niezawodnych osób spisujących, ażeby zapobiec błędnym rezultatom. Lanratom należy koniecznie narzucić obowiązek, ażeby papiery spisowe poddali dokładnemu przeglądowi, także pod kątem danych językowych i w razie w konieczności nakazać mają kontrolę terenową⁶.

Wielu badaczy polskich zwracało już na to uwagę, ale dobitnie na zafałszowania zwrócił uwagę także niemiecki profesor uniwersytetu berlińskiego, Ludwig Bernhard, jeszcze przed pierwszą wojną światową⁷.

⁴ *Volkszählung am 1. Dezember 1861*, „Preußische Statistik”, t. 5, s. 224-225; *Volkszählung am 1. Dezember 1890*, „Preußische Statistik”, t. 121, s. 155; *Volkszählung am 1. Dezember 1900*, „Preußische Statistik”, t. 177/3, s. 360-363; *Volkszählung am 1. Dezember 1910*, „Preußische Statistik”, t. 234, s. 206-207 oraz *Gemeindelexikon für das Königreich Preußen*, t. 2: Westpreußen = *Gemeindelexikon für die Provinz Westpreußen*, Berlin 1908 i *Gemeindelexikon für die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln*, Berlin 1912, t. 2: Regierungsbezirk Danzig, t. 3: Regierungsbezirk Marienwerder, a ponadto *Statistisches Jahrbuch für den Preussischen Staat* 1913, Berlin 1914.

⁵ *Das gesammte niedere Schulwesen des Preussischen Staates im Jahre 1886*, „Preußische Statistik”, t. 101/2, Berlin 1887, s. 202-203; *Das gesammte Volksschulwesen im preussischen Staate im Jahre 1891*, Berlin 1892, „Preußische Statistik”, t. 120/2, s. 72-73; *Das gesammte niedere Schulwesen im preussischen Staate im Jahre 1896*, Berlin 1898, „Preußische Statistik”, t. 151/2, s. 38-39; *Das gesammte niedere Schulwesen des Preussischen Staates im Jahre 1901*, Berlin 1902, „Preußische Statistik”, t. 176/3, s. 300-301; *Das gesammte niedere Schulwesen im preussischen Staate im Jahre 1906*, Berlin 1908, „Preußische Statistik”, t. 209/3, s. 326-327; *Das gesammte niedere Schulwesen im preussischen Staate im Jahre 1911*, Berlin 1912, „Preußische Statistik”, t. 231/2, s. 378. Można tutaj dodać specjalne wydanie statystyczne donoszące m.in. o języku uczniów z lat 1862-1864: *Statistische Nachrichten über das Elementar-Schulwesen in Preußen für die Jahre 1862 bis 1864*, Berlin 1867, s. 66.

⁶ GStAPK, Rep. 77, Ministerium des Innern, Tit. 94, Nr. 174, Vol. 2, Der Minister des Innern an sämtliche Herren Regierungspräsidenten am 19.8.1910, k. 10: „In den Regierungsbezirken, deren Bevölkerung stark mit fremdsprachigen Teilen durchsetzt ist, muß besonderes Gewicht auf die Gewinnung unbedingt zuverlässiger Zähler gelegt werden, um irrigen Ergebnissen vorzubeugen. Den Landräten ist unbedingt zur Pflicht zu machen, sich einer genauen Durchsicht der Zählpapiere auch bezüglich der Sprachangaben zu unterziehen und nötigenfalls örtliche Nachprüfungen zu veranlassen”.

⁷ L. Bernhard, *Die Fehlerquellen in der Statistik der Nationalitäten*, Vorwort w: P. Weber, *Polen in Oberschlesien. Eine statistische Untersuchung*, Berlin 1914, s. III-XXI. Szersze rozważania na temat zafałszowań statystyk pruskich zob. L.C. Belzyt, *Pruska statystyka językowa (1825-1911) a Polacy zaboru pruskiego, Mazur i Śląska*, Zielona Góra 2013, s. 14-28.

W zaprezentowanych poniżej rozważaniach na temat rezultatów spisowych konsekwentnie do ludności polskiej wliczamy tzw. osoby dwujęzyczne, co jednoznacznie wynika z logiki sposobu prowadzenia analizowanych spisów językowych, a ponadto podajemy łączne liczby dla wykazanych w spisach osób mówiących językiem polskim, „mazurskim” i kaszubskim. Ten ostatni sposób postępowania wynika z tego, że statystyki wyjątkowo niedokładnie dzieliły te grupy językowe, a wydzielenie „języka mazurskiego” było zabiegiem sztucznym, niewłaściwym lingwistycznie i mającym na celu propagandowe osłabienie mniejszości polskiej⁸.

Powiat Elbląg (Elbing) – wiejski i miejski

Powiat elbląski leżał wraz z miastem (tworzącym już w 1883 r. oddzielny powiat miejski⁹) na terenie niemieckojęzycznym, w najbardziej na wschód wysuniętej części regencji gdańskiej, biorąc pod uwagę granice administracyjne z okresu do 1920 r. Na wschodzie graniczył z powiatami wschodniopruskimi: braniewskim i pasłęckim z regencji królewieckiej, a na południu i zachodzie – z powiatem malborskim. Jeszcze w czasach przedrozbiorowych przewagę miała tam ludność niemieckojęzyczna i ewangelicka. Podobnie było w latach 1831-1910. Katolicy stanowili około 20% mieszkańców powiatu.

Ludność polskojęzyczna – jak wskazują na to wyniki spisowe – na terenie powiatu elbląskiego była nieliczna. Po raz pierwszy wynotowano ją w spisie z 1852 r. – w sumie 82 osoby. Najwięcej było jej w powiecie miejskim w 1905 r. – 240 osób, które stanowiły jedynie ponad 0,4% ogółu mieszkańców (na 55 627 osób). W powiecie wiejskim w 1900 r. wynotowano 154 osoby, czyli 0,4% ludności (na 38 800 osób). Były to najwyższe wartości w badanym tutaj okresie.

W celu uwiarygodnienia tych rezultatów należy przytoczyć także odpowiednie wyniki tzw. spisów szkolnych. Liczby odnoszące się do polskojęzycznych uczniów również były minimalne, co ukazuje tabela 2. Najwyższe wartości wynotowano dla powiatu wiejskiego w 1906 r. – 46 uczniów (0,67%), a dla powiatu miejskiego również w 1906 r. – 19 osób (0,27%)¹⁰. Wszystko to wskazuje, że rzeczywiście w tym powiecie ludności polskiej praktycznie nie było. Dla obydwu powiatów można by szacować dla roku 1910, na ponad 97 tys., co najwyżej 1% ogółu mieszkańców, czyli poniżej tysiąca osób.

⁸ Zob. zwłaszcza L.C. Belzyt, *Pruska statystyka językowa...*, s. 21-26. Warto zaznaczyć, że za wliczeniem tzw. osób dwujęzycznych do Polaków opowiadali się w poufnych pismach nawet najwyżsi przedstawiciele administracji pruskiej, jak np. nadprezydent prowincji poznańskiej w 1909 r. Por. GStAPK, I. HA, Rep. 77, Acta des Ministerium des Innern, Nr. 3916, k. 75-76.

⁹ P. Mast, *op. cit.*, s. 107.

¹⁰ Odsetki wyliczone za danymi w: L. Belzyt, *Sprachliche Minderheiten...*, s. 96.

Tabela 1. Wyniki spisów urzędowych dla powiatu elbląskiego w latach 1831-1910

Rok	Ogół ludności	Osoby mówiące językiem		
		niemieckim	polskim	dwujęzyczni
1831	44 406	44 406	–	–
1834	44 006	44 006	–	–
1852	59 297	59 215	16	66
1855	58 476	58 423	2	51
1858	59 783	59 721	1	61
1861	60 852	60 852	0	0
1867	65 115	65 112	3	0
1890	37 610	37 545	48	11
1890 miasto	41 576	41 344	93	97
1900	38 800	38 639	107	47
1900 miasto	52 518	52 216	107	136
1905	38 871	38 737	105	5
1905 miasto	55 627	55 328	175	65
1910	38 611	38 558	36	12
1910 miasto	58 636	58 330	120	128

Tabela 2. Dane spisów szkolnych dla powiatu elbląskiego w latach 1886-1911

Rok	Ogół uczniów	Uczniowie mówiący językiem		
		niemieckim	polskim	dwujęzyczni
1886	6523	6521	0	2
1886 miasto	5874	5872	0	2
1891	6532	6528	0	4
1891 miasto	5021	5020	0	1
1896	7177	7172	0	5
1896 miasto	6124	6121	0	3
1901	7128	7098	8	22
1901 miasto	6621	6620	0	1
1906	6902	6856	4	42
1906 miasto	7167	7148	0	19
1911	6741	6733	6	2
1911 miasto	7503	7496	0	5

Powiat Malbork (Marienburg)

Powiat malborski znajdował się we wschodniej części regencji gdańskiej. Od strony zachodniej graniczył z powiatem starogardzkim, a następnie po 1887 r. – z tczewskim, od północy i zachodu z powiatem gdańskim (od 1887 r. – z gdańskim dolnym), od wschodu – z powiatem elbląskim i częściowo pasłęckim z regencji królewieckiej oraz od południa z powiatem sztumskim i częściowo kwidzińskim – obydwa z regencji kwidzińskiej. Należał do powiatów, w którym wyraźnie przeważała ludność niemiecka oraz wyznanie ewangelickie. Można dostrzec, że odsetek katolików wzrastał tam w niewielkim stopniu i tylko do około 1870 r. (od 37,5% w 1828 r. do 38% w 1871 r.). Na przełomie XIX i XX w. obniżył się on do stanu 35,7%¹¹. Przyrost liczby ludności był tam bardzo skromny. W latach 1821-1910 wyniósł zaledwie 43,8%, czyli 0,49% rocznie. Spadek liczby ludności dostrzegalny jest dla lat 1828-1831, 1852-1855 i 1867-1871, natomiast zastój – w latach 1855-1858 oraz 1871-1890. Dane te wskazują na liczne klęski nieurodzaju w pierwszej połowie XIX stulecia oraz emigrację mieszkańców „za chlebem” w drugiej połowie XIX i na początku XX w.

Pierwsze dwa spisy administracyjne wykazały, że ludność polska miała stanowić zaledwie 0,5% ogółu mieszkańców. Dopiero spis z 1837 r. ukazał bardziej obiektywny obraz. Odsetek ludności polskiej (i tzw. dwujęzycznej) wyniósł wtedy 11%. W następnych spisach był on systematycznie zaniżany (7-9%), aby w pierwszym powszechnym pruskim spisie językowym z 1861 r. wynieść zaledwie 1,7%, a w 1867 r. – 3,5%. Również spisy powszechne z lat 1890-1910 nie podniosły tego odsetka. Miał on wynosić około 3,5%. W odróżnieniu od wielu innych powiatów zachodniopruskich tendencja zwyżkowa jest prawie niedostrzegalna. Podobnie sytuacja przedstawia się w przypadku spisów uczniów szkół elementarnych (tab. 4).

Odsetek uczniów polskojęzycznych jest tutaj trochę wyższy. W 1906 r. wyniósł on 7,3%, a w 1910 r. – 6,4%. Dane te nie pozwalają na daleko idące korektury wyników spisów powszechnych. Jeżeli dla lat 30. XIX w. możemy przyjąć, że ludność polska stanowiła około 11% ogółu mieszkańców, to dla 1910 r. możemy szacować co najwyżej 6-7%. Wynika z tego, że grupa polska uległa tylko w małym stopniu germanizacji, a wpływ ludności polsko-katolickiej, czy też odpływ ludności niemiecko-protestanckiej, nie wpłynął na wyraźną zmianę stosunków narodowych na początku XX w.

¹¹ Za *ibidem*, s. 98.

Tabela 3. Dane spisów urzędowych dla powiatu malborskiego w latach 1831-1910

Rok	Ogół ludności	Osoby mówiące językiem		
		niemieckim	polskim	dwujęzyczni
1831	44 721	44 468	253	–
1834	46 108	45 866	242	–
1837	48 556	43 237	351	4968
1852	55 337	50 598	114	4625
1855	54 113	50 164	168	3781
1858	54 906	51 106	128	3672
1861	56 131	55 174	957	–
1867	59 092	57 011	2081	–
1890	58 552	56 569	1545	400
1900	60 902	59 171	1239	459
1905	63 110	61 044	1705	321
1910	62 999	61 050	1498	426

Tabela 4. Spisy szkolne w powiecie malborskim w latach 1886-1911

Rok	Ogół uczniów	Uczniowie mówiący językiem		
		niemieckim	polskim	dwujęzyczni
1886	9312	8900	206	206
1891	9097	8764	32	301
1896	10284	9821	99	364
1901	10512	9931	294	287
1906	10571	9804	271	496
1911	10335	9673	306	356

Powiat Kwidzyn (Marienwerder)

Powiat kwidzyński w większości obejmował tereny należące wcześniej do Prus Książęcych (oraz potem Prus Wschodnich) i z tego względu przeważała tam, chociaż w niewielkim stopniu, ludność ewangelicka i niemiecka. Leżał w północno-wschodniej części regencji kwidzyńskiej. Od strony wschodniej graniczył z powiatami sztumskim i suskim, od południa z powiatem grudziądzkim, od zachodu i północy z powiatem starogardzkim z regencji gdańskiej (po 1887 r. – od północy z powiatem tczewskim) oraz na krótkim północnym odcinku – z powiatem malborskim także z regencji gdańskiej. Przyrost ludności był tam niewielki – w latach 1821-1910 wyniósł on 79,65%, czyli 0,89% rocznie. Było to dosyć charakterystyczne zjawisko w powiatach pruskich regencji wschodnich, w których przeważała ludność niemiecko-ewangelicka. Ludności żydowskiej było tam niewiele – stanowiła ona około 1% ogółu mieszkańców. Najwięcej było jej w 1858 r.: 921 osób, które stanowiły 1,5% zaludnienia. Katolicy z kolei stanowili w 1821 r. – 37,6% mieszkańców, w 1858 r. – 36,6%, w 1871 r. – 39% oraz 43,8%

Tabela 5. Rezultaty spisów urzędowych w powiecie kwidzyńskim 1831-1910

Rok	Ogół ludności	Osoby mówiące językiem		
		niemieckim	polskim	dwujęzyczni
1831	41250	32130	9120	–
1834	42834	38590	4244	–
1837	46070	31245	14825	–
1849	56647	39564	17083	–
1852	59001	40778	18223	–
1855	59443	41739	17704	–
1858	60819	42896	17923	–
1861	62922	44489	18433	–
1867	66607	47059	19548	–
1890	63675	40772	21701	1169
1900	66773	42170	23867	720
1905	68096	42699	24541	827
1910	68426	42465	25148	796

w 1890 r. i aż 46,8% w 1910 r.¹² Dostrzegalny był więc wyraźny wzrost udziału tej grupy wyznaniowej w drugiej połowie XIX w. i na początku XX stulecia.

W przypadku powiatu kwidzyńskiego oficjalna statystyka pruska zaprezentowała dosyć kontrowersyjne rezultaty. Wystarczy stwierdzić, że w 1831 r. podała ona, że osoby polskojęzyczne stanowiły 28,1% ogółu mieszkańców, a trzy lata później już tylko 10% (9,9%). Po następnych trzech latach miało być już 32,2% osób polskojęzycznych. Pozostałe spisy, do 1867 r. włącznie, wykazywały ok. 30% ludności polskiej. Trzeba tutaj zaznaczyć, że w regencji kwidzyńskiej nie uwzględniano w spisach przed 1890 r. tzw. osób dwujęzycznych (jak to było np. w regencji gdańskiej czy w prowincji poznańskiej). Utrudnia to ustalenie w bardziej rzetelny sposób stanu liczebnego ludności polskiej, a wiadomo, że takie osoby istniały w pruskiej statystyce również na terenie regencji kwidzyńskiej i duża ich część była zaliczana do osób niemieckojęzycznych.

Przedstawionym danym dla lat 1831-1867 przeczyły oficjalne obliczenia administracyjne, dotyczące katolików z 1872 r. Podano tam, że katolicy mówiący po niemiecku stanowili 6,4% wszystkich katolików w powiecie, a mówiących po polsku miało być 22 319. Dane podane dla powiatu kwidzyńskiego były niepełne (nie obejmowały prawie 2 tys. katolików), ale podana liczba wskazywała, że ludność polska powinna stanowić co najmniej 34% ludności powiatu (dane z 1867 r. stwierdzały, że było jej zaledwie 29,4%)¹³. Gdyby wyliczony odsetek 93,6% Polaków wśród katolików zastosować do całej tej grupy, dałoby to dla 1871 r. ponad 24 tys. osób, stanowiących bez polskich ewan-

¹² Obliczenia za liczbami w: *ibidem*, s. 109.

¹³ Za GStAPK, XX. HA, Rep. 2 (II), Nr. 2146, Vol. 5, k. 35, Statistische Uebersicht über die Sprachenverhältnisse in den zum Regierungsbezirke Marienwerder gehörigen katholischen Parochien. 30. September 1872.

gelików już około 36,5% mieszkańców, czyli 7% więcej od spisu urzędowego z 1867 r. Dane z tego źródła, które – co należy podkreślić – dostarczone zostały przez organy administracji pruskiej, potwierdzają nierzetelność i tendencyjność pruskich spisów językowych. Potwierdzają one dodatkowo słuszność przyjętego przez nas założenia, że rezultaty spisów do 1867 r. włącznie zaniżają stan ludności polskiej, wliczając do grupy niemieckiej wiele tysięcy Polaków władających językiem niemieckim (czyli tzw. osoby dwujęzyczne). Przypomnijmy, że na taki sposób postępowania wskazywały także bezpośrednio ówczesne metody spisowe i tytuły rubryk z tabeli spisowych. Należy ocenić, że w pierwszej połowie XIX w. ludność polska stanowiła ok. 37-38% ogółu mieszkańców, w tym prawdopodobnie 1-2% ewangelików (czyli poniżej 1 tys. osób). Jest to wartość bardzo zbliżona do obliczeń przeprowadzonych powyżej na podstawie danych z 1872 r.

Wyniki spisów językowych z przełomu XIX i XX w. były bardziej korzystne dla ludności polskiej. Jej odsetek oscylował między 36-38%, przy czym dostrzegalna była niewielka tendencja wzrostowa (37,9% w 1910 r.). Powiększał się również, jak to wyżej zauważyliśmy, odsetek ludności katolickiej. Do ostatecznej oceny stanu ludności polskiej na początku XX w. potrzebna jest analiza spisów szkolnych.

Tabela 6. Rezultaty spisów szkolnych w powiecie kwidzińskim w latach 1886-1911

Rok	Ogół uczniów	Uczniowie mówiący językiem		
		niemieckim	polskim	dwujęzyczni
1886	10 719	6355	3362	1002
1891	10 531	6262	3463	806
1896	12 172	6831	4566	875
1901	12 224	6803	4769	652
1906	12 323	6555	5006	762
1911	12 477	6571	5206	700

Rezultaty spisów językowych uczniów szkół elementarnych dają podstawy do przeprowadzenia poważniejszej korekty spisów powszechnych. Odsetek uczniów polskojęzycznych w latach 1886-1911 regularnie wzrastał i wynosił:

- w 1886 r. – 40,7%,
- w 1891 r. – 40,5%,
- w 1896 r. – 43,9%,
- w 1901 r. – 44,3%,
- w 1906 r. – 46,8% oraz
- w 1911 r. – 47,3%.

Dane te dają podstawy do oceny, że przed pierwszą wojną światową odsetek ludności polskiej w powiecie kwidzińskim wynosił około 43-44%. Była to ludność wyznania katolickiego i nic nie wskazuje, że ok. 1910 r. miały być wśród niej jeszcze jakieś większe grupy ewangelików. Po dokonaniu tego szacunku musimy zauważyć, że według naszych

ocen odsetek Polaków w tym powiecie nie uległ w ciągu 80 lat spadkowi, ale powiększył się o 6-7%. Ponieważ nie ma podstaw, aby zakwestionować wynik dla 1910-1911 r., należy wnioskować, że najprawdopodobniej wcześniejszy szacunek dla pierwszej połowy XIX w. był zbyt niski. Przyjęte przez nas zasady korekty spisów (m.in. odsetek ludności katolickiej) i brak dodatkowych informacji nie pozwalają jednak na podniesienie tego odsetka. Pewnym wytłumaczeniem byłaby wyższa rozrodczość polskich rodzin (katolickich) oraz intensywny odpływ ludności niemieckiej na zachód. Wskazuje na to bardzo niski wzrost liczby mieszkańców w latach 1864-1910 r. (tylko o 3 tys., czyli poniżej 5% w ciągu 46 lat). W powiecie tym wysiłki germanizacyjne władz pruskich nie przyniosły tym samym żadnego rezultatu. Germanizacji uległa prawdopodobnie jedynie niewielka grupa polskich ewangelików. Doszło do wyraźnego wzmocnienia pozycji Polaków, m.in. dlatego, że w powiecie tym nie prowadzono niemieckiej akcji osiedleńczej. Ten sukces strony polskiej w powiecie kwidzyńskim tym bardziej zasługuje na uwagę, gdyż dokonał się on na terenie, gdzie znajdowały się władze regencyjne i cały pruski aparat biurokratyczny, co powodowało, że miasto Kwidzyń było ponadproporcjonalnie obsadzone ludnością niemiecką.

Powiat Susz (Rosenberg)

Powiat suski był położony na granicy Mazur i Powiśla, na wschodnim krańcu regencji kwidzyńskiej. Stykał się od południa z powiatem lubawskim, od zachodu – z powiatem grudziądzkim i kwidzyńskim, od północy – z powiatem sztumskim oraz od wschodu – z powiatami regencji królewieckiej, morąskim i ostródzkim (ten ostatni od 1905 r. należał do regencji olsztyńskiej). Przeważała tam ludność niemiecka nad polsko-mazurską. Na jego terenie zdecydowanie dominowali luteranie, a katolicy stanowili 10-15% ludności, gdyż teren ten należał przed rozbiorami Rzeczypospolitej do Prus Książęcych i potem Prus Wschodnich. Do regencji kwidzyńskiej przyłączony został on wraz z jej utworzeniem po decyzjach Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r. (oraz ponownie w 1878 r.).

Wzrost ludności był wyraźnie szybszy niż w powiecie malborskim i niewiele wyższy niż w powiecie kwidzyńskim. W ciągu 89 lat, od 1821 do 1910 r., wyniósł on 94,4%, czyli 1,06% rocznie¹⁴. Spadek liczby mieszkańców następował na tym terenie w latach 1846-1849, 1852-1855 i 1871-1890. Prawdopodobnie z tego przeważająco niemieckiego powiatu wielu mieszkańców wyjechało pod koniec XIX w. za pracę do Berlina, Zagłębia Ruhry oraz do Ameryki. Odsetek ludności katolickiej był nieduży. W pierwszej połowie XIX w. wynosił ok. 10% (najwięcej w 1834 r. – 12%), w 1871 r. spadł nawet do 7%, ale na przełomie XIX i XX w. zaczął wyraźnie wzrastać – do 14,4% w 1910 r.¹⁵ W przypadku

¹⁴ Obliczenia za liczbami w: L. Belzyt, *Sprachliche Minderheiten...*, s. 110.

¹⁵ Za *ibidem*.

Tabela 7. Rezultaty spisów urzędowych w powiecie suskim w latach 1831-1910

Rok	Ogół ludności	Mówiący językiem		
		niemieckim	polskim	dwujęzyczni
1831	31 335	26 190	5145	–
1834	32 689	26 739	5950	–
1837	35 842	29 931	5911	–
1846	42 480	34 380	8100	–
1849	41 852	34 867	6985	–
1852	43 222	35 513	7709	–
1855	43 097	36 329	6768	–
1858	44 607	38 166	6441	–
1861	46 535	40 182	6353	–
1867	50 805	43 882	6923	–
1890	49 001	44 005	3724	1253
1900	52 001	47 599	3591	793
1905	53 293	49 304	3465	503
1910	54 550	50 194	3451	870

tego powiatu, w którym po polsku mówili głównie ewangelicy Mazurzy, wzrost odsetka ludności katolickiej miał stosunkowo niewielki wpływ na odsetek ludności polskiej.

Wszystkie spisy językowe z lat 1831-1867 wykazywały udział ludności polskojęzycznej w wysokości 14-19%¹⁶. Najwyższy jej odsetek wynotowany został w 1846 r. – 19,1%. Biorąc pod uwagę metody spisowe i brak uwzględnienia tzw. osób dwujęzycznych nasz szacunek dla tego okresu wynosi 23-24%.

Spisy powszechne z lat 1890-1910 wykazały jeszcze mniejszy udział ludności polskojęzycznej (i tzw. mazurskojęzycznej), co było pewnym wyjątkiem w porównaniu z większością powiatów regencji kwidzyńskiej. Odsetek ten miał wynosić 7,5-10,2% i tendencja była malejąca (8% w 1910 r.). Było to również nietypowe w badanej regencji, najprawdopodobniej z tego powodu, że w odróżnieniu od innych powiatów, większość osób polskojęzycznych była wyznania ewangelickiego i statystyka językowa wykazywała tam raczej trend panujący w regencji olsztyńskiej.

Spisy szkolne z lat 1886-1911 wskazywały również, chociaż nie całkiem konsekwentnie, na malejący odsetek uczniów mówiących po polsku i „mazursku”. Najwyższy był w 1886 r. i wynosił 24%, a najniższy w 1901 r. – 16,3%. Według ostatniego z tych spisów z 1911 r. uczniowie polskojęzyczni mieli stanowić 18,5%. Biorąc pod uwagę

¹⁶ Zob. E. Matuszewski, *Pogranicze etniczne zachodnich Mazur w XIX w.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1976, nr 4, s. 475. Autor, powołując się na opinię królewieckiego konsystorza ewangelickiego z 15.12.1856 r. (Summarische Nachweisung), podaje, że w pięciu parafiach powiatu suskiego mieszkało 7192 Polaków. Było to kilkaset osób więcej, niż podają spisy urzędowe dla 1855 i 1858 r., ale wartość ta mieściła się w podanej wyżej granicy procentowej (16,7%).

Tabela 8. Wyniki spisów szkolnych w powiecie suskim w latach 1886-1911

Rok	Ogół uczniów	Uczniowie mówiący językiem		
		niemieckim	polskim	dwujęzyczni
1886	8942	6795	1022	1125
1891	8355	6671	600	1084
1896	8847	7192	519	1136
1901	9097	7618	323	1156
1906	9138	7413	396	1329
1911	9231	7526	556	1149

te dane, należy wnioskować, że na początku XX w. polska ludność mazurska mogła stanowić ok. 16-17% ogółu mieszkańców powiatu suskiego. Oznaczało to obniżenie się jej odsetka o 7%, co jak na powiat mazurski było wartością niewielką, wskazującą, że proces germanizacyjny przybrał tam niezbyt duże rozmiary.

Powiat Sztum (Stuhm)

Powiat sztumski leżał na terenie Powiśla, w północno-wschodnim rogu regencji kwi-dzyńskiej. Od południa graniczył z powiatem suskim, od zachodu – z powiatem kwi-dzyńskim, od północy – z powiatem malborskim z regencji gdańskiej oraz od wscho-du – z powiatem pasłęckim i morąskim z regencji królewieckiej. Jego obszar składał się z części należącej przed 1772 r. do Rzeczypospolitej, w ramach Prus Królewskich oraz z części dawnych (luterkańskich) Prus Książęcych. Dlatego też mieszkało w nim stosunkowo dużo wyznawców Kościoła luterkańskiego oraz znaczna grupa niemieckich katolików (15-20%). Niemcami byli ponadto mennonici, którzy stanowili około 2% mieszkańców. Odsetek ludności żydowskiej wahał się w granicach 1,5%, ale w 1910 roku spadł do 0,5%. Ludność katolicka w pierwszej połowie XIX wieku stanowiła około 62% mieszkańców (najwięcej w 1828 r. – 62,9%). W drugiej połowie tego stulecia jej odsetek zaczął powoli wzrastać. W 1871 r. wyniósł 63%, w 1890 r. – 64,2% oraz w 1910 r. – 65,4%. Charakterystyczny dla tego powiatu był bardzo niski wzrost liczby ludności – w latach 1821-1910 wyniósł on zaledwie 58,9%, co dawało średnią roczną w wysokości jedynie 0,66%¹⁷. Średnia ta była jednak wyższa niż w powiecie malborskim. Dostrzegalna jest stagnacja w latach 1828-1834 i 1867-1871, spadek w latach 1846-1849, 1855-1858 oraz 1871-1890. Działo się tak z powodu licznych klęsk nieurodzaju oraz wyjazdów miesz-kańców „za chlebem” do Ameryki lub do centrów przemysłowych Niemiec.

Poza wynikami z dwóch pierwszych spisów następne wykazywały dosyć ustabi-lizowane liczby w rubrykach językowych. W 1831 r. na terenie powiatu miało być

¹⁷ Por. dane za: L. Belzyt, *Sprachliche Minderheiten...*, s. 114.

Tabela 9. Pruskie spisy urzędowe w powiecie sztumskim w latach 1831-1910

Rok	Ogół ludności	Mówiący językiem		
		niemieckim	polskim	dwujęzyczni
1831	27 125	21 700	5425	–
1834	27 725	12 903	14372	–
1837	28 536	15 512	13 024	–
1849	34 718	18 941	15 777	–
1852	36 446	20 731	15 715	–
1855	38 036	21 932	16 104	–
1858	37 391	21 909	15 482	–
1861	38 751	22 475	16 276	–
1867	40 483	23 555	16 928	–
1890	36 085	20 792	13 819	1471
1900	36 381	22 157	13 253	954
1905	36 559	22 550	13 473	525
1910	36 527	20 923	15 560	23

zaledwie 20% osób polskojęzycznych, natomiast trzy lata później – 53,5% (!!). W następnych latach – do 1867 r. – odsetek ten wahał się od 41,5% do 46%. Z kolei dane wynotowane w zestawieniu statystycznym katolików z 1872 r. wskazywały, że ludności polskojęzycznej powinno być co najmniej 52% (stanowili oni 83% wszystkich katolików)¹⁸. Uwzględniając te wartości oraz znając metody spisowe, należy oszacować, że ludność polska w pierwszej połowie XIX w. stanowiła ok. 55% ogółu mieszkańców, czyli wyraźną większość.

Ostatnie spisy językowe z lat 1890-1910 określiły odsetek osób polskojęzycznych na 38-43%, przy czym najwyższe z nich wystąpiły w 1890 i 1910 r. (42,7%). Tendencja wzrostowa była w tym przypadku nie całkiem konsekwentna. Podobnie przedstawiały się rezultaty spisów szkolnych.

Warto w tym przypadku przytoczyć odpowiednie odsetki dla uczniów mówiących po polsku (razem z tzw. uczniami dwujęzycznymi):

w 1886 r. – 46,3%,

w 1891 r. – 47,5%,

¹⁸ Zob. GStAPK, Acta der Königlichen Regierung zu Marienwerder, XIV. HA, Rep. A 181, Nr 5123, k. 43. Dane w tym zestawieniu wskazują 20 063 osoby polskojęzyczne w gronie katolików (83,1% wszystkich katolików w powiecie). Liczba katolików w rzeczywistości była wtedy jednak o 1200 osób wyższa. Po uwzględnieniu tej poprawki polskich katolików powinno być 21 070. Liczba ta nie uwzględnia ludności polskiej wyznania ewangelickiego.

Tabela 10. Dane spisów szkolnych w powiecie sztumskim w latach 1886-1911

Rok	Ogół uczniów	Uczniowie mówiący językiem		
		niemieckim	polskim	dwujęzyczni
1886	6635	3563	2232	740
1891	6157	3233	2379	545
1896	7108	3796	2743	569
1901	7254	3959	2732	563
1906	7113	3617	2567	929
1911	6992	3565	2704	722

w 1896 r. – 46,6%,

w 1901 r. – 45,4%,

w 1906 r. – 49,1% oraz

w 1911 r. – 49%.

W świetle danych językowych dla uczniów szkół elementarnych w powiecie sztumskim na początku XX w. można szacować, że mieszkało tam 46-47% Polaków, natomiast statystyka wyznaniowa pozwala na podniesienie tego szacunku (jeżeli nadal 83% katolików było polskojęzycznych) do 53-54%. Mając te dwie wartości, oceniamy, że Polacy stanowili wtedy najprawdopodobniej ok. 50% ogółu mieszkańców. Straty germanizacyjne wyniosłyby w takim przypadku 5-6% w ciągu 80 lat, co jest wartością niewielką.

Po zaprezentowaniu szczegółowych danych oraz propozycji korekty danych statystycznych można pokusić się o całościowe obliczenie liczby Polaków na Powiślu w przededniu pierwszej wojny światowej. W powiecie elbląskim, miejskim i wiejskim mogło ich być co najwyżej 700-800 osób, w powiecie malborskim – około 4 tys. (6-7%), w powiecie kwidzińskim – 30 tys. (43-44%), w powiecie suskim – 9 tys. (16-17%) oraz w powiecie sztumskim – ok. 18 tys. (50%). Razem daje to prawie 62 tys. osób, czyli ponad 19% ogółu mieszkańców (319 400). Bez powiatu elbląskiego, na terenie którego ludności polskiej prawie nie było, ludność polska (prawie 61 tys.) stanowiła przed pierwszą wojną światową ponad 27% ogółu mieszkańców pomniejszonego w ten sposób Powiśla (na ponad 222 tys. osób). Polaków było zdecydowanie więcej w południowej i zachodniej części badanego terenu, co po zakończeniu wojny i powstaniu państwa polskiego wpłynęło na decyzję aliantów o przeprowadzeniu na tym terenie plebiscytu, który – pomimo nie najgorszego statystycznie punktu wyjściowego – został jednak jednoznacznie przegrany przez stronę polską. Przyczyny tej klęski były wielorakie i nie sposób omówić je w kilku zdaniach. Nie jest to już obiektem badania w niniejszym opracowaniu.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie:

XX. Hauptabteilung, Repositur 2, Oberpräsidium von Preußen

XX. Hauptabteilung, Repositur 2 (II), Acta des Königlichen Ober-Präsidiums von Preußen

XIV. Hauptabteilung, Repositur 181, Acta der Königlichen Regierung zu Marienwerder

I. Hauptabteilung, Repositur 77, Acta des Ministerium des Innern

Źródła drukowane

Gemeindelexikon für das Königreich Preußen, t. 2: Westpreußen = *Gemeindelexikon für die Provinz Westpreußen*, Berlin 1908.

Gemeindelexikon für die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln, Berlin 1912, t. 2: Regierungsbezirk Danzig, t. 3: Regierungsbezirk Marienwerder.

Statistisches Jahrbuch für den Preußischen Staat 1913, Berlin 1914.

Preußische Statistik, t. 5, 101/2, 120/2, 121, 151/2, 176/3, 177/3, 209/3, 231/2, 234.

Opracowania

Belzyt L.C., *Pruska statystyka językowa (1825-1911) a Polacy zaboru pruskiego, Mazur i Śląska*, Zielona Góra 2013.

Belzyt L., *Sprachliche Minderheiten im preußischen Staat 1815-1914. Die preußische Sprachenstatistik in Bearbeitung und Kommentar* (Quellen zur Geschichte und Landeskunde Ostmitteleuropas, t. 3), Marburg 1998.

Bernhard L., *Die Fehlerquellen in der Statistik der Nationalitäten*, Vorwort w: Paul Weber, *Polen in Oberschlesien. Eine statistische Untersuchung*, Berlin 1914, s. III-XXI.

Mast P., *Ostpreußen und Westpreußen und die Deutschen aus Lithauen* (Studienbuchreihe der Stiftung Ostdeutscher Kulturrat, t. 10), München 2001.

Matuszewski E., *Pogranicze etniczne zachodnich Mazur w XIX w.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 4, 1976, s. 470-490.

Leszek C. Belzyt

LICZEBNOŚĆ LUDNOŚCI POLSKOJĘZycznej NA POWIŚLU PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ NA PODSTAWIE PRUSKICH SPISÓW JĘZYKOWYCH

Streszczenie: Powiśle to obszar leżący na prawym brzegu dolnej Wisły. W okresie przed pierwszą wojną światową zaliczano do niego pruskie powiaty: elbląski, malborski, kwidzyński, suski i sztumski. Liczebność ludności polskiej, która mieszkała tam przed pierwszą wojną światową, można ustalać na podstawie danych pruskiej statystyki językowej, głównie z lat 1890-1910, oraz rezultatów tzw. spisów szkolnych uczniów szkół powszechnych z lat 1886-1911. Po analizie tych danych i przeprowadzeniu odpowiedniej ich korekty można stwierdzić, że w powiecie wiejskim i miejskim elbląskim mieszkała niewielka liczba Polaków, stanowiąca mniej niż 1% ogółu zaludnienia. W powiecie malborskim odsetek ten był wyższy, ale ludność niemiecka tam również zdecydowanie przeważała. Polacy, prawie

wyłącznie wyznania katolickiego, stanowili prawdopodobnie ok. 6-7% mieszkańców. W powiecie suskim ludność polskojęzyczna była w większości wyznania luterańskiego (Mazurzy) i także tam stanowiła ona wyraźną mniejszość (16-17%). Dużo lepiej dla strony polskiej sytuacja przedstawiała się w powiecie kwidzyńskim i sztumskim. W tym pierwszym Polacy stanowić mogli około 43-44% ogółu, natomiast w tym drugim – nawet około 50% mieszkańców. W okresie przed pierwszą wojną światową w liczbach absolutnych w powiecie elbląskim zamieszkiwał niecały tysiąc Polaków (700-800), w powiecie malborskim – 4 tys., w powiecie suskim – 9 tys., w powiecie kwidzyńskim – 30 tys. oraz w powiecie sztumskim – 18 tys. osób mówiących językiem polskim.

Słowa kluczowe: pruska statystyka językowa, Powiśle, mniejszość polska w Niemczech

**THE SIZE OF THE POLISH-SPEAKING POPULATION
IN VISTULALAND BEFORE THE FIRST WORLD WAR
BASED ON THE PRUSSIAN LANGUAGE STATISTICS**

Summary: Powiśle is an area lying on the right bank of the lower Vistula. In the period before the First World War it was considered to be the Prussian districts Elbląg, Malbork, Kwidzyn, Sztum and Susz. The number of Polish people, who lived there before the First World War can be determined on the basis of the data of the Prussian language statistics, mainly from the years 1890-1910 and the results registers of primary school pupils from 1886-1911. After analyzing these data and correction it can be stated that in the district of Elbląg rural and urban lived small number of Poles, representing less than 1% of the total population. In the district of Malbork, this percentage was higher, but the German population there also strongly prevailed. Poles, almost exclusively of the Catholic religion, probably accounted for around 6-7% of the population. In the district of Susz Polish-speaking population it was mostly Lutheran (Masurians), and there also constituted a distinct minority (16-17%). The situation was much better for the Polish side in the districts of Kwidzyn and Sztum. In the former, Poles could account for about 43-44% of the total, while in the latter – even about 50% of the population. In the period before the First World War, in absolute numbers in the district of Elbląg inhabited less than one thousand Poles (700-800), in the district of Malbork – 4,000, in the district of Susz – 9,000, in the district of Kwidzyn – 30,000 and in the districts of Sztum – 18,000 people who speak Polish.

Keywords: Prussian language statistic, Vistulaland, polish minority in Germany

Marek Bębenek
Olsztyn

POCZĄTKI I ROZWÓJ JUJITSU W II RZECZYPOSPOLITEJ

Wprowadzenie

Podstawowym celem niniejszej pracy jest przedstawienie czytelnikowi stanu badań rozwoju jujitsu na ziemiach polskich w pierwszych dekadach XX w. oraz ukazanie tła i okoliczności pojawienia się jujitsu na polskiej ziemi.

Badaniem objęto okres od początku XX w. do wybuchu II wojny światowej. Przedmiot badań został skupiony wokół następujących po sobie faktów historycznych, w wyniku których na ziemiach polskie napłynęły sztuki walki. Badaniem objęto ówczesne publikacje prasowe i książkowe, gdyż one były wówczas największym i najważniejszym źródłem przekazu. To one były pierwszymi nośnikami informacji na temat sztuk walk w odradzającej się II Rzeczypospolitej. Dlatego też autor przyjął hipotezę, iż sztuki walki, które były opisywane w tamtym okresie w mediach, były pierwszymi, które pojawiły się na polskiej ziemi.

Dlaczego jujitsu było pierwszą ze sztuk walki, która wystąpiła na ziemiach polskich? Skąd przybyła? Jakie uwarunkowania miały wpływ na jej pojawienie się i rozwój na ziemiach polskich? Czym są sztuki walki na przykładzie jujitsu? Inaczej pojęcie to było rozumiane sto i więcej lat temu, inaczej klasyfikowane jest obecnie. Na tak postawione pytania nie da się odpowiedzieć wprost, w kilku zdaniach. By móc udzielić zadowalającej i wyczerpującej odpowiedzi, trzeba sięgnąć głębiej, do historii i tradycji sztuk walki. Należy wyjaśnić, czym są sztuki walki i wyodrębnić je od sportów walki.

Sztuki walki nie są domeną krajów Dalekiego Wschodu, choć z tego regionu wywodzą się najbardziej znane ich odmiany: judo, karate, jujitsu czy kung-fu. Od zarania dziejów rozwijały się one na całym świecie, każdy styl na swój sposób. Jedne style specjalizowały się w walce w parterze, inne w stojce. W kolejnych najważniejszy aspekt był kładziony na chwytach i duszeniach lub skuteczne unikanie walki i wykorzystanie siły atakującego do obrony (aikido). Sztuka dla sztuki, trenowanie dla rozwoju własnego ducha, ciała i umiejętności, bez nastawienia na wynik sportowy i rywalizację. To trening dla idei, który w sztukach walki Dalekiego Wschodu jest określanej jako „jutsu”

(np. jujutsu, kenjutsu). Z tradycyjnych szkół walki na przykładzie japońskiej szermierki kenjutsu powstały następnie nowoczesne sztuki i sporty walki: kendo, iaidō i battōdō, w tym o charakterze czysto sportowej rywalizacji (kendo). Dlatego też w sztukach walki można się spotkać z różną terminologią odnoszącą się do tego samego stylu walki, ale mającą inny efekt końcowy. Termin „jujutsu” był i jest stosowany w japońskich sztukach walki dla podkreślenia istoty samej sztuki walki oraz trenowania ducha i ciała, by osiągnąć perfekcję dla samego siebie. Formuła jujitsu jest stosowana w przypadku rywalizacji sportowej, w której celem i efektem końcowym jest osiągnięcie wyniku sportowego, jak to odbywa się współcześnie¹.

Sztuki walki na ziemiach polskich

W XIX w. zapasy były jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportowych w Europie. Ich odmiany rozwijały się w wielu krajach, m.in. we Francji czy w Wielkiej Brytanii. Z czasem zaczęły przyciągać coraz większą rzeszę publiczności, by pod koniec XIX w. przybrać formę widowisk teatralnych. Jednym z najbardziej utalentowanych zapaśników na przełomie XIX i XX w. był Polak Władysław Pytłasiński (1863-1933), który w 1900 r. zdobył mistrzostwo świata w tzw. walce francuskiej. W tym czasie na Stary Kontynent zaczęły docierać informacje o tajemniczych, dotychczas nieznanych sztukach walki z Dalekiego Wschodu, które przyrównywano do europejskich zapasów.

Co było pierwsze? Judo, karate czy jujitsu²? Na podstawie analizy prasy oraz dostępnej literatury możemy dziś stwierdzić, że jako pierwsze na ziemiach polskich, w okresie zaborów, pojawiło się japońskie jujitsu. Zanim zaczęto je praktykować, społeczeństwo dowiedziało się o tej formie aktywności fizycznej z prasy, opowiadań, literatury podróżniczej i przekazów ustnych osób, wśród których coraz więcej było tych podróżujących do krajów Dalekiego Wschodu, w tym Japonii. W drugiej połowie XIX w. Japonia otworzyła się na świat. Garściami czerpała z nowinek cywilizacji zachodniej. Zachód z kolei był chłonny wiedzy o maleńkiej, mało dotychczas znanej i dostępnej Japonii, jej tradycji, kulturze, historii i obyczajach. Japończycy szybko uczący się od zachodu wysyłali w świat, w tym do Europy, coraz więcej specjalistów w rozmaitych dziedzinach, by ci przekazywali swoją wiedzę, ale i uczyli się nowości. W ten sposób do Europy Zachodniej dotarło jujitsu, które praktykowali Japończycy, głównie specjaliści od wojskowości i policji. Pierwszym Japończykiem, który przybył do Europy i zapoznał mieszkańców Starego Kontynentu z jujitsu, był młody urzędnik bankowy

¹ Terminy „jujitsu” i „jujutsu” często stosowane są naprzemiennie.

² Judo – współczesna japońska sztuka walki założona przez Jigoro Kano na bazie Ju-jitsu, obecnie dyscyplina olimpijska. Karate – japońska sztuka walki wywodząca się z Okinawy. Jujitsu – „Łagodna, miękka sztuka”, starożytna japońska sztuka walki, której cechą charakterystyczną są rzuty, dzwignie i pady.

Takashima Shidachi. W 1892 r. przyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie prezentował judo i styl Yoshin ryu jujutsu. Kilka lat później, w 1899 r., brytyjski inżynier Edward W. Barton-Wright sprowadził na wyspy kilku Japończyków, mistrzów w sztuce jujitsu, którzy rozpoczęli nauczać tej sztuki Brytyjczyków. Jujitsu wprowadzono jako formę nauczania do więziennictwa i policji. Główny prym w popularyzacji jujutsu w Wielkiej Brytanii wiodł sensei³ Yukio Tani, posiadacz stopnia mistrzowskiego 7 dan stylu Tenjin Shinyo Ryu. W międzyczasie do Europy przybywali kolejni mistrzowie tej sztuki walki, którzy popularyzowali ją wśród Europejczyków: Katsukuma Higashi i Ono Akitaro, którzy w 1903 r. dali pierwszy pokaz jujutsu w Niemczech. Trzy lata później w Berlinie powstał pierwszy klub jujutsu prowadzony przez Ericha Rahna. Na jego zaproszenie do Niemczech z pokazami przybywali kolejni mistrzowie z Japonii. W 1912 r. jego szkołę odwiedził twórca judo Kano Jigoro. Spośród cudzoziemców praktykujących jujutsu podczas pobytu w Japonii było wielu Amerykanów, w tym m.in.: John J. O'Brien, Risher Thornberry i Harrie Irving Hancock. Wszyscy oni pobierali lekcje Tenjin Ryu Ju-Jitsu u sensei Kishoku Inouye. O'Brien powrócił do Stanów w 1900 r., Hancock rok później, a Thornberry w 1905 r.⁴ Ten system walki w szybkim czasie zyskał uznanie w Ameryce. O popularności jujitsu świadczył fakt, że tajniki tej sztuki walki zgłębiał sam prezydent USA Theodore Roosevelt, który był na tyle zafascynowany jujutsu, że w Białym Domu miał salę z matami, a do trenowania zachęcił swoich synów i niektórych urzędników. Jego nauczycielami byli John J. O'Brien i profesor Yamashita⁵.

Z Niemiec wiedza o jujutsu dotarła na ziemię polską⁶. Polska nie istniała wówczas na mapie Europy, znajdując się pod zaborami. Powodowało to również pewne ograniczenia w dostępie do informacji z zagranicy, co dodatkowo utrudniała wszechobecna cenzura. Pomimo tego poprzez literaturę i prasę wiedza o jujitsu stawała się coraz bardziej dostępna. Ciekawość Zachodu po otwarciu się Japonii na świat w drugiej połowie XIX w. sprawiła, że coraz więcej osób podróżowało do tego, jakże jeszcze mało znanego i tajemniczego, kraju. Wśród nich byli również Polacy, m.in. Józef Piłsudski i Roman Dmowski, którzy w 1905 r. udali się do Japonii w celu zabiegania o łagodne traktowanie polskich jeńców wziętych do niewoli podczas wojny rosyjsko-japońskiej, toczącej się w latach 1904-1905. Konflikt, zakończony zwycięstwem Japonii, a opisywany przez prasę międzynarodową jako starcie Dawida z Goliatem, w którym to Japonia z góry miała być na straconej pozycji, przysporzył wiele sympatii i uznania Japończykom. Zyskali w oczach Europejczyków, w tym Polaków. Pojawiła się istna „moda na Japonię”.

³ Sensei – japoński tytuł honoryfikatywny, stosowany podczas zwracania się m.in.: do członków parlamentu, nauczycieli, profesorów oraz do ludzi, którzy osiągnęli pewien poziom mistrzostwa we własnej dziedzinie, np. sztukach walki.

⁴ R. Grzegorz, M. Walendowicz, *Historia Ju-Jitsu w Polsce 1904-1939*, Poznań 2009, s. 46.

⁵ R.S. Hilaire, *Pioneers of American Ju jitsu*, West Hartford 2004, s. 68; T. Roosevelt, *Pamiętnik Roosevelta, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. 1-2, Warszawa 1919, s. 62.

⁶ E. Murlowski, *100 lat jujutsu w Polsce*, „Budojo” 2004, nr 3, s. 21-27.

Skutkiem tego były liczne publikacje prasowe prezentujące czytelnikom kulturę i historię tego kraju. W przekazach tych nie ominięto również sztuk walki, w tym jujutsu, opisując jej niesamowitą skuteczność: „Sześć tygodni wstępnych lekcji w sztuce dźiudzitsu dadzą lepsze wyniki mięśniowe, odbiją się lepiej na wytrzymałości i zręczności, niżeli ta sama ilość czasu strawiona w sali gimnastycznej w ciągu całego roku. Sześć tygodni opisanych tu ćwiczeń wyrobi w dziewczętach wdzięk i zdrowie”⁷. Tymi oto słowami autor jednej z pierwszych publikacji, jaka ukazała się na ziemiach polskich, zachęcał do zgłębienia tajników sztuki walki. Rzeczywiście zręczność, szybkość i doskonała sprawność fizyczna Japończyków wprawiała w zachwyt Europejczyków. Było to widoczne podczas walk na froncie wojny rosyjsko-japońskiej, podczas której dyscypliną, wytrzymałością i sprawnością armia japońska dominowała nad rosyjską. Wielki wkład stanowiło wprowadzenie przez Japończyków do praktyki szkoleniowej jujutsu. Aspekt sportowy jujutsu był prezentowany w połączeniu z elementem duchowym japońskich sztuk walki – bushido – japońskiego kodeksu rycerskiego, niepisanego zbioru zasad, kształtowanego przez pokolenia, poprzez wychowanie w poszanowaniu tradycji. Reguły bushido zawierały wskazówki, którymi powinien kierować się bushi, czyli wojownik. Bushido nie było zawarte w jednej księdze, nie miało też jednego autora, a kształtowało się na przestrzeni wieków. Dopiero w 1883 r. została wydana cesarska instrukcja dla armii japońskiej, w której zawarto większość zasad bushido⁸. W 1900 r. profesor cesarskiego kolegium w Sapporo, dr Inazo Nitobe, znawca kultury wschodu i zachodu, wydał w Filadelfii publikację w języku angielskim *Bushido – dusza Japonii*, prezentując cywilizacji zachodniej kodeks samurajów. Cztery lata później we Lwowie ukazało się jej polskie tłumaczenie. Oprócz wspomnianej pozycji *Bushido – dusza Japonii*, pierwszymi szerszymi publikacjami na ziemiach polskich, w których znajdowały się informacje o jujitsu, były: *Japonia i Japończycy* oraz *Współczesna Japonia*, które ukazały się w 1904 r. Ponadto na łamach czasopism „Przewodnika Gimnastycznego Sokół”, „Przeglądu Pedagogicznego” i „Muzeum” dr Eugeniusz Piasecki (należy go uznać za prekursora polskiego jujitsu) opublikował artykuł zatytułowany *Wychowanie fizyczne w Japonii*. Artykuł dr Piaseckiego jest pierwszą polską publikacją naukową poświęconą jujitsu. Autor tymi słowami zachęcał do poznania jujitsu, recenzując zarazem publikację *Japanese physical training* autorstwa H. Irving Hancocka wydaną w Nowym Jorku i Londynie w 1904 r.:

Szlachetni „samurajowie” już od dwunastu stuleci zazdrośnie kryli przed okiem tak obcych, jak własnego ludu, sztukę, dającą im zdrowie, umiejętność pokonywania kilkakrotnie silniejszego wroga i, co najważniejsza może, tyle podziwianą siłę woli. [...] Dziś każdy żołnierz japoński przyswaja sobie dźiu-dzi-cu, a po państwie „wschodzącego słońca” rozsiane są liczne szkoły, tej sztuce

⁷ H.I. Hancock, *Japoński system fizycznego trenowania ciała dla młodzieży*, Warszawa 1908, s. 3-4.

⁸ T. Takagi, *Rycerze i samuraje, czyli porównanie bushidō z etosem rycerskim średniowiecznej Europy = Tōzai Bushidō-No Hikak*, Bydgoszcz 2004, s. 48.

poświęcone. [...] Japończyk, zamiast potęgować do olbrzymich rozmiarów swą muskulaturę, studjuje dokładnie ciało ludzkie, szukając punktów, w których ucisk wywołuje ból dotkliwy lub ubezwładnienie. Są to miejsca, gdzie większe gałęzie nerwowe leżą blisko powierzchni ciała. Samurajowie wyprzedzili anatomów w ich wykryciu. Dokonawszy chwytu, pozwalają przeciwnikowi tracić siłę przez daremne usiłowania obrony, poczem dopiero, jeśli potrzeba, uzupełniają swe zwycięstwo. Istnieje wielki wybór odmian takich chwytów, zastosowanych do różnych sytuacji obrony osobistej. [...] Chwyt laski, spadającej na głowę, wyrwanie rewolweru z ręki awanturnika, oto sztuczki równie trudne jak w swych skutkach humanitarne, wyuczane pilnie w szkołach dźiu-dźi-cu⁹.

Pierwsze szersze opisy i recenzje *Japanese Physical Training* Hancocka przedstawiono w cyklu artykułów na łamach dodatku do czasopisma „Przewodnika Gimnastycznego Sokół” w latach 1905 i 1906 pod tytułem *Japońskie ćwiczenia cielesne*¹⁰. Także w swoich późniejszych publikacjach E. Piasecki wielokrotnie promował jujitsu i przedstawiał walory skuteczności tego systemu walki oraz jego wpływ na zdrowie i kondycję fizyczną człowieka. Na Starym Kontynencie sztuka ta wraz z upływem lat od jej pierwszego pojawienia się zyskiwała coraz większą popularność. O jej atrakcyjności i przystępności świadczyły poszczególne aspekty oraz kojarzony z tą sztuką zdrowy styl życia: „Japońska metoda obrony osobistej dźiu-dźicu [...] polega całkowicie na zręczności, a nie na sile i jest tem samem prawdziwie nowoczesną. Po wślawieniu się jej ojczyzny podbiciem potężnej Rosji, odbyła ona pochód triumfalny po krajach Zachodu; najlepiej przyjęła ją kolebka boksu, Anglia i Ameryka”¹¹. *De facto* tak też było. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone Ameryki najszybciej zaadoptowały japońskie sztuki walki, ponieważ do tych krajów przybywało najwięcej reprezentantów jujitsu i innych dyscyplin z Japonii. Kolejne pozytywne opinie ukazywały się w publikacjach E. Piaseckiego wydanych w 1925 r. *Dziejach wychowania fizycznego* oraz *W zarysie teorii wychowania fizycznego*, który został opublikowany w 1930 r. i wznowiony w 1935 r. Jako jeden z pierwszych E. Piasecki wprowadził elementy jujitsu do zajęć z wychowania fizycznego w szkole, w której uczył we Lwowie. Miał on wielokrotny i bezpośredni kontakt z tą sztuką walki podczas zagranicznych wyjazdów. Z kolei tłumacz, publicysta i działacz społeczny, Adolf Strzelecki, występujący pod pseudonimem artystycznym jako A. Okszyć, w opublikowanej w 1904 r. w Warszawie książce poświęconej Krajowi Kwitnącej Wiśni pt. *Japonia i Japończycy*, w taki oto sposób zachwalał sztukę jujitsu: „Dzuditsu, jest to kunszt atletycznych zapasów, a dosłownie – sztuka zwyciężania, poddając się. [...] Ćwiczenia te wyrabiają nadzwyczajną zręczność i giętkość, a także i siłę, ponieważ powalwszy

⁹ E. Piasecki, *Wychowanie fizyczne w Japonii*, „Przegląd Pedagogiczny” 1904, nr 20, s. 237-239; „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1904, nr 10, s. 74-75; „Muzeum” 1904, R. 20, s. 1005-1008.

¹⁰ H.I. Hancock, *Japońskie ćwiczenia cielesne*, „Dodatek do czasopisma – Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1905, nr 11, s. 89-95, nr 12, s. 105-107; 1906, nr 1, s. 1-3, nr 2, s. 17-20, nr 3, s. 33-35, nr 4, s. 49-52, nr 5, s. 6-71, nr 6, s. 81-83.

¹¹ E. Piasecki, *Dzieje wychowania fizycznego*, Lwów-Warszawa-Kraków 1925, s. 181.



Ryc. 1a. Ćwiczenia wprowadzające w grę wszystkie ważne części ciała; 1b. Atak na gardziel i pierś

Źródło: H.I. Hancock, *Japoński system fizycznego trenowania ciała dla młodzieży*, Warszawa 1908, s. 109-110.

przeciwnika tak, by plecami dotknął ziemi, należy ścisnąć go za gardło, albo przygnieść mu piersi tak silnie, aby poddał się i uznał za zwyciężonego”¹².

W cyklach artykułów podkreślano szerokie walory jujitsu. Nie wymagano w niej posiadania wielkiej tężyzny fizycznej, dlatego zyskała uznanie wśród kobiet. Spryt, zwinność, umiejętność myślenia w walce i przewidywania ruchów przeciwnika zdecydowanie wyróżniało jujitsu na tle innych dyscyplin. W kolejnej publikacji, która ukazała się na ziemiach polskich, zachęcano czytelnika, którym miała być przede wszystkim kobieta, informując, że trenowanie jujitsu uczyniło z drobnych Japonek najsilniejsze i najzdrowsze kobiety na świecie: „Dziu-dzitsu stosowane we wszystkich swych szczegółach, kobietę słabą uczyni mocniejszą, z każdej zaś jako tako mocnej uczyni godną współzawodniczkę równego jej wzrostem mężczyzny [...] Bądź silna! W słabości niema [sic!] ani wdzięku, ani piękna. Gdy kobieta posiada naturalną siłę, niema [sic!] dla niej żadnego usprawiedliwienia słabości”¹³.

¹² A. Okszyk, *Japonia i Japończycy*, Warszawa 1904, s. 138.

¹³ H.I. Hancock, *Japoński system fizycznego trenowania ciała dla kobiet*, Warszawa 1906, s. 3-4.

Opublikowanie pierwszej publikacji *Japoński system trenowania ciała dla kobiet* zachęcało społeczeństwo polskie do zgłębiania tajników jujutsu. Książka ukazała się w 1906 r. w Warszawie i Galicji nakładem wydawnictwa M. Arcta i była w pełni poświęcona tej sztuce walki. Dla kobiet była to nowość. Dotychczas nie miały one możliwości rywalizowania na równi z mężczyznami w tego rodzaju sportach. W tej sztuce walki okazywało się, że atutem mogą być czynniki, które w innych dyscyplinach walki całkowicie eliminowały kobiety z potencjalnej rywalizacji. Niski wzrost, niewielka waga ciała w tym wypadku były zaletą kobiet, które dzięki tym przymiotom nabierały szybkości, gibkości i elastyczności w walce z teoretycznie cięższym i silniejszym przeciwnikiem. Popularność i zainteresowanie jujutsu sprawiło, że w 1908 r. nakładem tego samego wydawnictwa ukazała się publikacja pt. *Japoński system trenowania ciała dla młodzieży*. Pierwsze wzmianki o jujutsu pojawiły się już w 1904 r. w książce *Współczesna Japonia*, autorstwa Gustave'a Wuelersse, wydanej w Krakowie. W rozdziale *Szkoły specjalne* czytamy:

Dzu-ditsu jest to walka zręczności albo raczej dosłownie „walka zwyciężania ustępstwami”. Wskutek padania i podskakiwania, walka wydaje się być gorączkową, zapaśnicy zaś wyglądają jak zręczni tancerze, jak akrobaci. Gdy przeciwnik już powalony, należy ścisnąć go za gardło lub tłoczyć mu kolanami pierś, dopóki nie straci oddechu i nie zażąda łaski, przez klepanie zwycięzcy po ramieniu. Jest to jedyna brutalna strona tej walki, skądinąd pełnej wdzięku¹⁴.

Znane dotychczas Europejczykom sporty walki opierały się w głównej mierze na przewadze siły, wagi i wzrostu. Takie parametry pozwalały wygrywać w pojedynkach bokserskich czy zapaśniczych. Z wielkim zainteresowaniem przyglądano się pokazom jujitsu, w których dominowały zwycięstwa po zastosowaniu duszeń, dźwigni czy bloków. Były to metody walki dotychczas praktycznie nieznane mieszkańcom Zachodu, ale ich skuteczność powodowała jeszcze większą ciekawość i chęć poznania ich tajników. O rosnącej popularności jujitsu na ziemiach polskich i w świecie w artykule pt. *Japońska metoda* pisano: „W krótkim czasie wszystkie piśmiennictwa (zachodnie) wzbogacone zostały bądź dziełami oryginalnymi, bądź tłumaczonemi, a poświęconemi japońskiej metodzie obrony osobistej: dzyudżytsu. I u nas zapal ten nie przebrzmiał bez echa, ujawniając się w paru artykułach, kilku dziełkach oraz zapowiedzi odczytu”¹⁵.

W celu lepszej popularyzacji japońskich sztuk walk w Europie, a co za tym idzie, również i na ziemiach polskich, organizowano liczne pokazy nie tylko samego jujutsu. By wykazać wyższość tej sztuki nad innymi stylami walki wręcz, na pojedynki byli wyzywani przedstawiciele boksu i zapasów. Mistrzowie tych stylów ponosili sromotne porażki w starciu z mistrzami jujutsu. W takich pojedynkach udział brali czołowi zapaśnicy ówczesnego świata, m.in.: Tromp Van Diggelen, Eugen Sandow, William Bankier,

¹⁴ G. Wuelersse, *Współczesna Japonia*, Warszawa 1904, s. 125.

¹⁵ W.R. Kozłowski, *Japońska metoda*, „Ruch” 1906, nr 1, s. 14.

Ernest Gruhn i Peter Gotz¹⁶. Oczywiście przegrywali oni z japońskimi mistrzami jujitsu. Umiejętności europejskich adeptów tej sztuki walki przez długi czas pozostawały wiele do życzenia. Jak każda sztuka walki wymagała czasu, systematyczności i tysięcy powtórzeń poszczególnych technik, by osiągnąć perfekcję. Europejczycy studiujący tajniki jujitsu u japońskich mistrzów z pewnością łatwiej przyswajali wiedzę niż kursanci uczący się od osób trzecich, którzy mieli mniejszą bądź niewielką styczność z tą dyscypliną. Na próżno szukać w omawianym okresie Europejczyków, którzy pokonali by japońskich instruktorów, trenujących wiele lat, a czasem całe życie. Ze względu na brak turniejów sportowych organizowanych dla adeptów jujitsu w okresie II RP brakowało możliwości jednoznacznego określenia, na jakim poziomie pozostawało ich wyszkolenie.

Kolejną pozycją w całości poświęconą jujutsu było wydane w 1907 r. we Lwowie dzieło pt. *Źródło zdrowia, siły i zręczności* autorstwa Zygmunta Kłóśnika. Publikacja ta, podobnie jak już wymienione, zawierała liczne ilustracje przedstawiające pozycje walki, sposoby samoobrony przed atakiem, np. nożem, opisy chwytów i uderzeń. Autor w tych oto słowach zachwalał nowo poznany japoński system walki: „Wytrwałość tę i energię, jak się pokazało, trzeba przedewszystkiem [sic!] przypisać systemowi wychowania fizycznego w państwie Wschodzącego Słońca. System to z gruntu oryginalny, różniący się bardzo od wszelkich, znanych u nas systemów, a jego ukoronowaniem – owo do niedawna nimbem jakiejś tajemniczości otoczone dżiu-dżicu”¹⁷.

Dostrzegano jej skuteczność i finezję. Na potrzeby szkolenia formacji mundurowych niektóre techniki modyfikowano tak, by służyły do obrony przed atakiem nożem i saperką. Przydatność wykorzystania samoobrony na przykładzie jujutsu zaobserwowano w kręgach wojskowych i szybko wprowadzono jako element wyszkolenia wielu armii. Początkowo ekspertami i instruktorami w wojsku zostawali Niemcy, Francuzi i Anglicy, gdyż w tych krajach jujutsu było najbardziej rozwinięte i miało najwięcej naśladowców. W czasie, kiedy Polski nie było na mapie Europy, Polacy służyli w różnych armiach świata. Dzięki temu wielu z nich poznało tajniki jujutsu, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powróciło do kraju, gdzie przekazywali podstawy tej sztuki walki nowym adeptom. Po zakończeniu I wojny światowej do Polski wróciła armia generała Hallera, wśród której było wielu instruktorów jujutsu, zdobywających praktykę w tej sztuce w Stanach Zjednoczonych lub Francji. Bezpośredni kontakt z jujutsu miał Klemens Felchnerowski, Polak walczący podczas I wojny światowej na Dalekim Wschodzie. Podczas pobytu w niewoli japońskiej miał okazję zapoznać się z jujutsu i sumo. Do Polski wrócił w 1920 r. i dalej popularyzował te systemy walki¹⁸.

¹⁶ E. Murlowski, *op. cit.*, s. 23-24; W. Kozłowski, *Tarro Myaki*, „Ruch” 1906, nr 4, s. 6-7; W.R. Kozłowski, *op. cit.*, s. 15.

¹⁷ Z. Kłóśnik, *Źródło zdrowia, siły i zręczności*, Lwów 1907, s. 7-9.

¹⁸ K. Felchnerowski, „Sport dla Wszystkich” 1960, nr 12, s. 14.

W okresie II Rzeczypospolitej w księgarniach oraz krajach sąsiednich pojawiło się wiele publikacji, broszur i podręczników do nauki samoobrony na przykładzie jujutsu. Wynikało to m.in. z wielkiego zainteresowania mieszkańców Europy kulturą Dalekiego Wschodu, w tym jujutsu. Cykle artykułów ukazały się np. na łamach tygodnika „Żołnierz Polski” wydawanego w Warszawie oraz w serii reportaży w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej”, „Junaku”, „Przeglądzie Sportowym” i „Roczniku Sportowym”¹⁹.

Poziom tych publikacji i ich zakres był wieloraki. Przede wszystkim brakowało ekspertów w tym zakresie, instruktorów, którzy prowadziliby zajęcia praktyczne. Sztuki tej już od lat 20. XX w. nauczano w polskiej armii i policji, często używając zamiast jej nazwy określenia samoobrona. Ćwiczenia nauczane w ramach samoobrony wskazywały na znaczną zależność poszczególnych technik ze sztuką jujutsu, z której były zaczerpnięte. Sztuka ta kojarzyła się nie tylko z wychowaniem fizycznym, ale również kulturą i dyscypliną, dlatego też zaskarbiła sobie sympatię i uznanie w oczach wykładowców, nauczycieli wychowania fizycznego i instruktorów sportowych, którzy zaczęli stopniowo wprowadzać je jako element nauczania tego przedmiotu. Poziom praktyczny mógł odbiegać od poziomu prezentowanego w innych krajach Europy zachodniej. Wynikało to z faktu, iż do Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec czy Stanów Zjednoczonych sprowadzano japońskich mistrzów, którzy nauczali jujutsu i przekazywali swą wiedzę na miejscu. Organizowali też liczne pokazy i seminaria. Tego brakowało w Polsce, a główną przyczyną był brak funduszy na rozwój i promocję tej dyscypliny. W połowie lat 30. XX w. do Polski w celu popularyzacji jujutsu przyjechał japoński wizytator ds. jujutsu i judo, posiadacz stopnia mistrzowskiego 5 dan, Shozo Kuwashima. Bardzo wysoko ocenił on poziom wyszkolenia naszych zawodników. Pytaniem otwartym pozostaje, czy była to zwykła kurtuazja, czy faktycznie umiejętności Polaków wprawiły w zachwyt japońskiego mistrza. Podczas swojego pobytu w Polsce Japończyk dał kilka pokazów, m.in. w Sopocie, oraz przeprowadził szkolenie policjantów. Kuwashima od 1916 r. przebywał w USA, gdzie nauczał jujutsu. W dwudziestoleciu międzywojennym ta sztuka walki najliczniej była trenowana w największych polskich miastach, do których zaliczały się: Warszawa, Poznań, Kraków, Łódź, Katowice, Lwów i Wilno. Wiele „nowinek” z zakresu jujutsu docierało do naszego kraju z Niemiec, gdzie dyscyplina ta stała na wyższym poziomie, ze względu na organizowane liczne pokazy i seminaria przez japońskich mistrzów. W niepodległym Wojsku Polskim w okresie II Rzeczypospolitej jako element wyszkolenia żołnierzy wprowadzono, oprócz boksu, zapasów i walki na bagnety, także walkę wręcz w formie jujutsu. W wydanej w 1921 r. przez Ministerstwo

¹⁹ *Szkoła junaka. Podręcznik instruktora przysposobienia wojskowego. Wychowanie fizyczne*, Warszawa 1933; C. Wigor, *Wpływ gimnastyki na rozwój ciała ludzkiego*, [w:] *Srebrna Księga Sokoła Poznańskiego*, Poznań 1911, s. 54; C. Kędzierski, *Wychowanie fizyczne u narodów nowożytnych w świetle cyfr*, [w:] *Srebrna Księga Sokoła...*, s. 143.

Spraw Wojskowych w Warszawie *Instrukcji walki na bagnety* zapożyczono niektóre aspekty jujitsu²⁰. Nie był to odosobniony przypadek, w którym wojsko polskie, a raczej jego oficerowie czerpali wiedzę o japońskim systemie walki. W 1924 r. ukazała się kolejna pozycja wydawnicza, tym razem autorstwa porucznika Wojska Polskiego Józefa Jungrowa zatytułowana *Wychowanie fizyczne w wojsku*²¹. Seria ośmiu artykułów zatytułowana *Walka wręcz* w 1926 r. została zamieszczona w „Żołnierzu Polskim”. Nie znamy jego autora, gdyż podpisał się on jedynie inicjałami J.K.²² Natomiast Kazimierz Laskowski, późniejszy major Wojska Polskiego, działacz społeczny i popularyzator sportu oraz wychowania fizycznego, był autorem cyklu artykułów dotyczących walki wręcz, które ukazały się na łamach czasopisma „Junak” w 1929 r. W 1932 r. nakładem Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie wydano *Instrukcje wychowania fizycznego* w formie atlasu. Zawierał on ponad 60 ilustracji oraz opis typowych technik jujitsu²³. W okresie dwudziestolecia międzywojennego pojawiały się pojedyncze publikacje prasowe o jujitsu oraz podręczniki w całości przedstawiające ten system walki²⁴. Wśród tych ostatnich znalazła się praca polskiego nauczyciela wychowania fizycznego, wykładowcy Uniwersytetu Poznańskiego i jednocześnie podpułkownika piechoty Wojska Polskiego, Waleriana Sikorskiego, *Gimnastyka – podręcznik metodyczny dla seminariów*. We wstępie swojej pracy tak pisał o walorach jujitsu: „Metod walki wręcz istnieje wiele, a najlepszą z nich jest japońska t. zw. «Ju-tisu». Jest ona najdoskonalszym sposobem samoobrony przeciwko napastnikowi chociażby silniejszemu, a nawet uzbrojonemu”²⁵.

Autorem jednej z najważniejszych polskich książek okresu dwudziestolecia międzywojennego poświęconej jujitsu był Henryk Jeziorowski, który był jednocześnie instruktorem tej sztuki walki. Jego *Walka wręcz jiu-jitsu* wychodziła drukiem dwukrotnie: w 1923 i 1927 r.²⁶ Wydanie to zalecano jako pomoc dydaktyczną w szkołach średnich na lekcjach wychowania fizycznego. W okresie międzywojennym szkolenia w zakresie jujitsu prowadzono w szkole policyjnej w Mostach Wielkich. W powstałej w 1920 r. Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów (CWSGiS) w Poznaniu z inicjatywy jej komendanta, ppłk. Waleriana Sikorskiego²⁷, prowadzono zajęcia jujitsu aż do rozwiązania szkoły w 1929 r. Komendant szkoły był także autorem podręcznika

²⁰ *Instrukcja walki na bagnety*, Warszawa 1921.

²¹ J. Jungrow, *Wychowanie fizyczne w wojsku*, Warszawa 1924.

²² J.K., *Walka wręcz*, „Żołnierz Polski” 1926, nr 42, s. 779, nr 43, s. 797, nr 44, s. 820, nr 46, s. 857, nr 47, s. 897, nr 48, s. 897, nr 49, s. 917.

²³ K. Laskowski, *Walka wręcz*, „Junak” 1929, nr 1, s. 8-12, nr 2, s. 25-26; *Instrukcja wychowania fizycznego – atlas*, Warszawa 1932.

²⁴ *Walka wręcz (jiu-jitsu)*, „Wychowanie Fizyczne” 1923, t. 4, s. 28; *Dziu-Dzitsu w Polsce*. „Stadion” 1927, nr 21, s. 3; T.W., *Sztuka walki bez broni*, „Żołnierz Polski” 1926, nr 5, s. 94.

²⁵ W. Sikorski, *Gimnastyka – podręcznik metodyczny dla seminariów i kursów nauczycielskich*, Lwów 1930, s. 5.

²⁶ H. Jeziorowski, *Walka wręcz dziu-dzitsu*, Warszawa 1927.

²⁷ Walerian Sikorski (ur. 18.11.1876 r., zm. w 1940 r.) – polski nauczyciel wychowania fizycznego, wykładowca Uniwersytetu Poznańskiego, podpułkownik piechoty Wojska Polskiego, uwięziony przez

o sztukach walki, który został wydany we Lwowie w 1928 r.²⁸ W 1929 r. rozwiązaniu uległa CWSGiS w Poznaniu, a w jej miejsce utworzono Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie, gdzie kontynuowano rozwój jujitsu. Na czele nowo powstałego Instytutu stanął dotychczasowy komendant CWSGiS w Poznaniu, ppłk dr Władysław Osmolski²⁹, propagator i miłośnik jujitsu.

W 1931 r. nakładem Drukarni Policyjnej „Gazety Administracji i Policji Państwowej” ukazało się opracowanie *Zasady walki wręcz (ju-jitsu) z rycinami* autorstwa Czesława Stroncza. Prawdopodobnie w Ośrodku Wychowania Fizycznego w Warszawie były prowadzone zajęcia z ju-jitsu³⁰. W 1932 r. nazwa jujitsu stała się na tyle powszechna, że zyskała uznanie w oczach wydawcy *Encyklopedii powszechnej Gutenberga*. Znaczenia słowa wyjaśniono w niej w następujący sposób: „Dziu-Dżitsu, japońska sztuka samoobrony, polegająca na pewnych chwytach, hamujących zdolność ruchu przeciwnika; przyjęła się częściowo także w Europie, zwłaszcza u nowocześnie zorganizowanej policji bezpieczeństwa”³¹.

Największy rozwój systemów wojskowych przybrał na sile w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Przykładami systemów walk wykorzystywanymi przez służby mundurowe są izraelska krav maga, polski BAS-3³² czy rosyjskie sambo – styl stworzony w latach 20. XX w. w dawnym ZSRR na potrzeby armii. Rosyjskie sambo, podobnie jak brazylijskie ju-jitsu, jest stylem zbudowanym przede wszystkim na bazie przedwojennego judo.

Po zakończeniu II wojny światowej do programu nauczania Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie wprowadzono w 1948 r. samoobronę, opierając się w większości na technikach jujitsu. Z czasem sztukę tę wyparło judo, które stało się coraz bardziej popularne i dawało większe możliwości rywalizacji sportowej. Popularność

Sowietów w Starobielsku i zamordowany w Charkowie. Zob. w *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa-Poznań 1981, s. 662-663.

²⁸ E. Murlowski, *op. cit.*, s. 26.

²⁹ Ppłk dr Władysław Osmolski (1926-1929), polski lekarz, teoretyk wychowania fizycznego, pułkownik, lekarz Wojska Polskiego. Zob. w T. Ostrowska, *Polski słownik biograficzny*, t. 24, z. 4 [og. zb.] 103, Ott Michał-Padlewski Zygmunt, Wrocław-Kraków 1979, s. 373-375.

³⁰ R. Mossin, *W kuźni zdrowia i cięższej sportowej*, „Przegląd Sportowy” 1931, nr 102.

³¹ *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna*, t. 4, Wydawnictwo Gutenberga, Kraków 1932, s. 159.

³² System walki oparty na reakcjach instynktownych. Od 30 lat stanowi podstawę metodologiczną i szkoleniową dla zespołów ochrony osobistej na całym świecie. Kursanci uczą się i ćwiczą techniki użytkowe i obezwładniania, których celem jest tymczasowe unieszkodliwienie napastnika poprzez jego okaleczenie. System walki BAS obejmuje szkolenie z użyciem bagnetu, saperki, kajdanek, broni krótkiej oraz automatycznej. Ze względu na swoją skuteczność system walki BAS opracowano i zaprojektowano wyłącznie dla oddziałów wojskowych i specjalistycznych jednostek policyjnych działających w strefie walk. Twórcą pierwszego polskiego systemu walki bezpośredniej jest dr Andrzej Bryl – ekspert w dziedzinie sztuk walki oraz długoletni specjalista ds. walki bezpośredniej polskich wojskowych grup specjalnego przeznaczenia i policyjnych oddziałów AT. Cyt. za <http://www.euseca.com/pl/bas-3/> [dostęp: 17.03.2018].

judo sprawiła, że w 1956 r. Polska została członkiem Europejskiej Federacji Judo, a w 1957 r. powstał Polski Związek Judo.

Zakończenie

Boks, zapasy i szermierka – te style walki były już znane Polakom w okresie zaborów i w ramach podnoszenia sprawności i tężyzny fizycznej wprowadzano je do treningów różnych formacji wojskowych. Oprócz podniesienia sprawności liczone przy tym na poprawę dyscypliny żołnierzy. Szermierka na bagnety była jednym z podstawowych elementów szkolenia żołnierskiego. W II Rzeczypospolitej w tej dyscyplinie rozgrywano mistrzostwa armii. Ćwiczyli ją żołnierze piechoty, a także policja.

Otwarcie się Japonii na świat i jej wygrana w wojnie z Rosją w 1905 r. spowodowały wśród Polaków „modę na Japonię”, która przy tej okazji wypromowała również sztuki i sporty walki wywodzące się z tego kraju. Jednocześnie rozwój wojskowości i wprowadzanie nowych metod walki spowodował swego rodzaju zapotrzebowania na poznanie i wytrenowanie żołnierza w walce wręcz. W ten oto sposób jujitsu dotarło na ziemię polskie, gdzie zdomowiło się na dobre, ewoluując i przyjmując różne odmiany dyscyplin sportowych i sztuk walki.

Odwołując się do postawionych na wstępie głównych problemów badawczych, w ocenie autora pierwszą sztuką walki, która pojawiła się na ziemiach polskich, było jujitsu. W Europie z tą sztuką walki najpierw zapoznali się Brytyjczycy i Niemcy, skąd następnie dotarła do Polski. Świadczą o tym liczne i niezależne od siebie publikacje ówczesnej epoki przytoczone w niniejszym artykule. Społeczeństwo polskie, dla którego Rosja carska była również największym wrogiem, wielką sympatią darzyło Japończyków. Entuzjazm wśród Polaków, jaki zapanował po zwycięstwie Japonii nad Rosją w 1905 r., pomoc okazana przez Japoński Czerwony Krzyż polskim sierotom powracającym z Syberii do kraju po 1918 r. oraz nawiązanie stosunków bilateralnych po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przybliżyły nasze kraje do siebie. Rozwinęła się wzajemna wymiana gospodarcza i kulturalna. Sztuka jujitsu została zaadoptowana do potrzeb polskiego społeczeństwa. Jujitsu traktowano jako nową formę aktywności sportowej i rekreacji ruchowej. Obecnie nie mamy informacji o poziomie wyszkolenia poszczególnych sekcji czy ich adeptów, gdyż w tym okresie nie odbywały się rywalizacje sportowe, w szczególności na arenie międzynarodowej, w których udział braliby Polacy. Pierwszeństwo w tej dziedzinie należało do Japończyków, którzy nie mieli sobie równych. Walory sportowe i przydatność jujitsu doceniono m.in. w szkoleniu służb mundurowych, policji, wojska, służb więziennictwa oraz służb specjalnych. W jakim zakresie szkolone były poszczególne formacje, pozostaje tajemnicą ze względu na ich charakter oraz brak pełnych danych. Z tajnikami jujitsu byli zapoznawani zwiadowcy oraz agenci wywiadu operujący podczas II wojny światowej na terenie

okupanta, m.in. polscy cichociemni. Na rozpowszechnienie jujitsu wśród polskich służb specjalnych prawdopodobnie wpływ miała również bardzo aktywna i owocna współpraca wywiadów obu krajów w okresie II Rzeczypospolitej. Przyczyniły się do tego wzajemne staże i wizytacje oficerów wysokiego szczebla, lecz są to sprawy mocno utajnione wymagające dalszych studiów i badań.

Bibliografia

Prasa

- „Budojo” 2004.
- „Gazeta Policji Państwowej” 1920.
- „Przegląd Pedagogiczny” 1904.
- „Przegląd Sportowy” 1931.
- „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1904-1906.
- „Rocznik Sportowy” 1934.
- „Słowo Polskie” 1907.
- „Wychowanie Fizyczne” 1923.
- „Żołnierz Polski” 1926-1929.

Literatura

- Cynarski W., *Recepcja i internalizacja etosu dalekowschodnich sztuk walki przez osoby ćwiczące*, Rzeszów 2006.
- Cynarski W.J., *Pierwsze źródła polskojęzyczne dotyczące dalekowschodnich sztuk walki na ziemiach polskich*, „Idō – Ruch dla Kultury” 2000, t. 1, s. 11-14.
- Cynarski W.J., *Sztuki walki budō w kulturze Zachodu*, Rzeszów 2000.
- Cynarski W.J., *Teoria i praktyka dalekowschodnich sztuk walki w perspektywie europejskiej*, Rzeszów 2004.
- Dańczuk W., *Walka wręcz, boks, szermierka*, Łódź 1924.
- Grzegorz R., Walendowicz M., *Historia Ju-Jitsu w Polsce 1904-1939*, Poznań 2009.
- Hancock H.I., *Fizyczne wychowanie w Japonii. Dziu-itsu*, Warszawa 1906.
- Hancock H.I., *Japoński system fizycznego trenowania ciała dla kobiet*, Warszawa 1906.
- Hancock H.I., *Japoński system fizycznego trenowania ciała dla młodzieży*, Warszawa 1908.
- Hancock H.I., *Japoński system trenowania ciała*, Warszawa 1906.
- Hancock H.I., *Japońskie ćwiczenia cielesne*, „Dodatek do czasopisma – Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” 1905, nr 11, s. 89-95, nr 12, s. 105-107; 1906, nr 1, s. 1-3, nr 2, s. 17-20, nr 3, s. 33-35, nr 4, s. 49-52, nr 5, s. 6-71, nr 6, s. 81-83.
- Hancock H.I., K. Higashi, *The Complete Kano Jiu-Jitsu*, New York 1905.
- Hilaire R.S., *Pioneers of American Jujitsu*, West Hartford 2004.
- J.K., *Walka wręcz*, „Żołnierz Polski” 1926, nr 42, s. 779, nr 43, s. 797, nr 44, s. 820, nr 46, s. 857, nr 47, s. 897, nr 48, s. 897, nr 49, s. 917.
- Jeziorowski H., *Walka wręcz dziu-dżitsu*, Warszawa 1927.
- Jungrow J., *Wychowanie fizyczne w wojsku*, Warszawa 1924.
- Kakuzo O., *Przebudzenie się Japonii*, Warszawa 1905.
- Kłosiński Z., *Źródło zdrowia, siły i zręczności*, Lwów 1907 [kolejne wyd. 1909 i 1920].

- Kondratowicz K., *Jiu-jitsu w Polsce. Z dociekań autora*, Warszawa 1996.
- Kondratowicz K., *Jiu-jitsu, sztuka walki obronnej*, Warszawa 1991.
- Kondratowicz K., *Rozwój jiu-jitsu w powojennym okresie Polski*, „Czarny Pas” (kwiecień 1990), nr 3, s. 4-12.
- Kozłowski W.R., *Japońska metoda*, „Ruch” 1906, nr 1, s. 14.
- Laskowski K., *Walka wręcz*, „Junak” 1921, nr 1, s. 8-12, nr 2, s. 25-26.
- Miłkowski J., *Encyklopedia sztuk walki*, Toruń 2008.
- Mol S., *Japońskie sztuki walki. Przewodnik po koryu jujitsu*, Bydgoszcz 2003.
- Murlowski E., *100 lat polskiego Jujutsu*, „Budojo” 2004, nr 4, s. 21-27, Pismo Miłośników Miecza Japońskiego.
- Murlowski E., *Jiu-jitsu*, „Czarny Pas”, nr 1 (1989), Warszawa, s. 4-7 oraz s. 12-13.
- Nitobe I., *Bushido – dusza Japonii*, Lwów-Warszawa 1904.
- Okszyć A., *Japonia i Japończycy*, Warszawa 1904.
- Ordyłowski M., *Historia kultury fizycznej. Starożytność-oświecenie*, Wrocław 2000.
- Piasecki E., *Dzieje wychowania fizycznego*, Lwów-Warszawa-Kraków 1925.
- Piasecki E., *II międzynarodowy kongres higieny szkolnej*, „Słowo Polskie” 10 sierpnia 1907, wyd. południowe, s. 8.
- Piasecki E., *Przegląd bieżącej literatury gimnastycznej*, „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»”, nr 10, Lwów 1904, s. 74-75.
- Piasecki E., *Wychowanie fizyczne w Japonii*, „Przegląd Pedagogiczny” 1904, nr 20, s. 237-239.
- Piasecki E., *Zarys teorii wychowania fizycznego*, Lwów 1935.
- Roosevelt T., *Pamiętnik Roosevelta, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. 1-2, Warszawa 1919.
- Sikorski W., *Gimnastyka, podręcznik metodyczny dla seminariów i kursów nauczycielskich*, Lwów 1928 [rozd. pt. *Walka wręcz*].
- Sikorski W., *Program ćwiczeń gimnastycznych, gier i pieśni żołnierskich na okres wyszkolenia rekruta*, Poznań 1920.
- Sikorski W., *Skrypt do ćwiczeń walki wręcz*, Warszawa.
- Stronczak C.A., *Zasady walki wręcz (jiu-jitsu)*, Warszawa 1931.
- Szczepkowski S., *Gimnastyka policyjna*, Warszawa 1917.
- T.W., *Sztuka walki bez broni*, „Żołnierz Polski” 1926, nr 5, s. 94.
- Takagi T., *Rycerze i samuraje, czyli porównanie bushidō z etosem rycerskim średniowiecznej Europy = Tōzai Bushidō-No Hikaku*, Bydgoszcz 2004.
- Tokarski S., *Sztuki walki. Ruchowe formy ekspresji filozofii Wschodu*, Szczecin 1989.
- Warunki przyjęcia do Policji i jej uposażenie*, „Żołnierz Polski” 1929, nr 10, s. 226-228.
- Weulersse G., *Współczesna Japonia*, Warszawa 1904.
- Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa-Poznań 1981.
- Wychowanie fizyczne w Policji Państwowej*, „Junak” 1929, nr 21, s. 2.

Marek Bębenek

POCZĄTKI I ROZWÓJ JUJITSU W II RZECZYPOSPOLITEJ

Streszczenie: Niniejsza publikacja przedstawia tło i okoliczności pojawienia się jujitsu na ziemiach polskich oraz stan badań w zakresie rozwoju jujitsu do końca II RP. Społeczeństwo polskie na początku XX w. poznało tajniki tej sztuki walki, które dotarło na ziemie polskie z Zachodu, Niemiec i Anglii. Polacy szybko przekonali się o skuteczności jujitsu i wprowadzili jej elementy do nauczania w szkolnictwie w ramach zajęć sportowych oraz w szerszym zakresie na użytek służb mundurowych,

wojska, policji i służb specjalnych. W okresie II RP nastąpiła „moda na Japonię”, a wraz z nią na jujitsu. Liczne artykuły prasowe oraz opracowania pozwoliły zgłębić tajniki tego systemu walki. Do największych ośrodków należały Warszawa, Poznań, Kraków, Łódź, Katowice, Lwów i Wilno. Kwestią badań nadal pozostaje to, jak kształtowały się i rozwijały poszczególne ośrodki jujitsu w Polsce, Warszawie, Poznaniu i innych największych polskich miastach. Każda kolejna publikacja poświęcona historii sztuk walki na ziemiach polskich przybliża nas do ich lepszego poznania i zrozumienia. Dotyczy to zarówno okoliczności, jakie im towarzyszyły, jak i ludzi, którzy je sprowadzili. Od poznania wschodnich sztuk walki jako ciekawostki na przykładzie jujitsu, aż do wprowadzenia ich elementów do nauki w regularnej armii polskiej. Tak ewoluowały i rozkwitały one w okresie II Rzeczypospolitej. Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie czytelnikowi okoliczności pojawienia się jujitsu na ziemiach polskich m.in. na przykładzie ówczesnych publikacji i wydawnictw na temat sztuk walki, które ukazały się na świecie i w głównej mierze w Polsce.

Słowa kluczowe: sztuki walki, judo, jujitsu, jujutsu, Daleki Wschód, Japonia, ziemie polskie, Polska

THE BEGINNING AND EVOLUTION OF THE JUJITSU IN THE II REPUBLIC OF POLAND

Summary: The main purpose of this article is to present events that led to the occurrence of martial arts on Polish lands in chronological order and in particular, to present the circumstances of the introduction of martial arts in Poland. Author attempts to determine why jujitsu was first and why. Reader is also shown the differences between martial arts and its sporting variation. The study covered the period from the beginning of the twentieth century until finished The II Republic of Poland and outline the shape and character of martial arts in our country. At the beginning of the 20th century, the Polish society learned the secrets of this martial art, which reached the Polish lands from the West, Germany and England. The Poles quickly learned about the effectiveness of jujitsu and introduced its elements to teaching in education as part of sports activities and in a wider scope for the use of uniformed services, army, police and special services. During the Second Polish Republic there was a “fashion for Japan”, and with it on jujitsu. Numerous press articles and studies have made it possible to explore the secrets of this combat system. The largest centers included Warsaw, Poznań, Kraków, Łódź, Katowice, Lviv and Vilnius. The question of research is still how individual jujitsu centers developed and developed in Poland, Warsaw, Poznań and other major Polish cities.

Keywords: martial arts, judo, jujitsu, jujutsu, far east, Japan, Polish land, Poland

Andrzej Mańkiewicz

profesor emeritus

Jarosław Kuczer, Radosław Domke

Uniwersytet Zielonogórski

RODZINA GIERKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU JAKO PRZYKŁAD „CZERWONEJ ARYSTOKRACJI” PRL W ŚWIELE LITERATURY PRZEDMIOTU

Wstęp do problematyki

Dla górnika rodzina, troska o jej byt, jest najważniejsza. W moich czasach lekkoduch, który porzuciłby rodzinę, nie troszczyłby się o warunki życia swych dzieci, nie mógł absolutnie liczyć na akceptację swego środowiska¹.

Edward Gierek

Pomimo formalnie obowiązującej w PRL doktryny równości społecznej, społeczeństwo polskie dzieliło się na wiele grup, z których jedne były bardziej, inne mniej uprzywilejowane, a głoszący równość komuniści wprowadzali własne przywileje². Osoby należące do nomenklatury partyjnej oraz szeroko pojęte elity bywają określane mianem „czerwonej burżuazji”, ze względu na poziom życia odbiegający od większości obywateli. Natomiast terminem „czerwonej arystokracji” można określić grupę osób, które same niekoniecznie należały do nomenklatury, lecz różnego rodzaju profity zawdzięczały pokrewieństwu z najwyższymi władzami partyjno-państwowymi. To zjawisko społeczne, samo w sobie, ma długą metrykę. Już w starożytności ukuto pojęcie nepotyzmu, oznaczającego promowanie osób z najbliższego otoczenia, często bliskiej rodziny.

Jednym ze sztandarowych przykładów takiego arystokratycznego komunistycznego klanu była rodzina Edwarda Gierka. Przez czterdzieści lat narosło wokół niej wiele legend.

Artykuł nie rości sobie ambicji, by całościowo zanalizować ten problem, ma tylko za zadanie zasygnalizować pewne charakterystyczne zjawisko społeczne, które wymaga dalszych badań.

Termin „arystokracja” w szerokim znaczeniu, w dziejach Starego Kontynentu odnosił się do szerokiej grupy ludzi, określanych też jako magnateria, stan panów, a więc książąt krwi, dziedzicznych książąt Rzeszy, książąt zwykłych, hrabiów i baronów. Grup

¹ J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika. Prawda do końca...*, Warszawa 1990, s. 195.

² Zob. szerzej R. Domke, *Przemiany społeczne w Polsce w latach 70. XX wieku*, Zielona Góra 2016.

w łonie arystokracji było więcej, ale skupmy się na tych najbardziej podstawowych. W każdym państwie grupy te były inaczej definiowane, a ich granice były płynne, dopiero w XVIII w. zostały ściślej wyznaczone, a metaforycznym wyróżnikiem stało się odnotowanie danej rodziny w „Almanachu Gotajskim” – rocznikach wydawanych w Gotha w Turynii w latach 1763-1944, a w 1998 r. wznowionych w Londynie, zawierających podstawowe informacje o wszystkich rodzinach arystokratycznych Europy, a od schyłku XIX w. poszerzanych też o niektóre rody pozaeuropejskie³. Otoczeni splendorem, prestiżem i autorytetem, zazdrośnie strzegli swoich przywilejów, do których należały zwłaszcza prawa pozyskane z rąk władców. Wielu z nich posiadało również tzw. zdolność dynastyczną, co oznaczało, iż potencjalnie mogli ubiegać się tak o koronę cesarską, jak i korony monarsze innych państw. Tutaj na myśl przychodzi chociażby bunt palatyna reńskiego z 1618 r. przeciw Ferdynandowi II Habsburgowi czy bunt Radziwiłłów wobec legalnej władzy Jana II Kazimierza Wazy. Była to więc warstwa społeczna plasująca się najwyżej w hierarchii lennej. W krajach Europy zachodniej była wymieniana, odmiennie niż w Polsce, przed duchowieństwem⁴.

Jakie były społeczno-publiczne atrybuty arystokracji? Przede wszystkim sprawowanie najwyższych urzędów w państwie. Od ministerialnych, poprzez dworskie: marszałków, koniuszych, cześników, senesza. Przedstawiciele arystokracji dominowali też w strukturach lokalnych na poziomie hrabstw angielskich, zgromadzeń stanowych we Francji, czy nawet niższych urzędów administracyjnych w księstwach niemieckich i ich jednostkach terytorialnych, zwanych *weichbildami*. Pełnili najwyższe urzędy w dyplomacji, kursując ze swoją świtą po największych dworach Europy, w imieniu władcy składali propozycje koalicyjne, układali się w sprawach elekcji królewskich, ale i przedkładali, sterowali i patronowali możliwościami matrymonialnymi. Byli też najwyższymi rangą dowódcami armii⁵.

W sensie kulturowym to im przysługiwało prawo zasiadania przy stole władcy według określonej hierarchii. Jej najbardziej widocznym elementem były uroczystości hołdownicze, zwane homagialnymi, podczas których zajmowali najprzedniejsze miejsce

³ Spis rodzin zamieszczonych we wszystkich rocznikach: <http://home.foni.net/~adelsforschung/index4.htm>. Internetowe wydanie roczników londyńskich: <https://www.gotha1763.com>.

⁴ J. Kuczer, *Baronowie, hrabiowie, książęta. Nowe elity Śląska (1629-1740)*, Zielona Góra 2013, s. 26-42.

⁵ Niezwykle interesującym pozostaje przykład Friedricha Wilhelma von Haugwitz, który przeszedł wszystkie możliwe szczeble kariery, ze służbą przy boku różnych władców: D. Ruzicka, *Friedrich Wilhelm Graf von Haugwitz (1707-1765). Anmerkungen zur Rezeptionsgeschichte*, [w:] *Silesiographia. Stand und Perspektiven der historischen Schlesienforschung. Festschrift für Norbert Conrads*, hrsg. M. Weber, C. Rabe, Würzburg 1998, s. 299-300; *idem, Friedrich Wilhelm Graf von Haugwitz (1702-1765), Weg, Leistung und Umfeld eines schlesisch-österreichischen Staatsmannes*, Frankfurt am Main 2002; A. V. Felgel, *Haugwitz, Friedrich Wilhelm Graf von*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 11, Leipzig 1880, s. 66-69; F. Walter, *Haugwitz, Friedrich Wilhelm Graf von*, [w:] *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 8, Leipzig 1969, s. 95-96.

w orszakach kroczących przed obliczem władcy. Sami również odbierali podobne hołdy od swoich poddanych na zasadzie lennej znanej w Europie przynajmniej od koronacji Karola Wielkiego w Akwizgranie w 800 r. Dla arystokracji zawarowane były najwyższe odznaczenia państwowe, takie jak Order Złotego Runa, Order Orła Czarnego, Order Orła Białego (w Polsce). Przysługiwało im prawo do licznych ceremoniałów, zwłaszcza związanych z narodzinami, ślubami, pogrzebami. Ich życie możemy nazwać wykwintnym, co arystokrata musiał podkreślać przy każdej okazji. Mowa tu o kosztownych wizytach połączonych z gubieniem złotych podków, o opłacaniu swojego stronnictwa, utrzymywaniu własnej armii. Ponadto kodeks kulturowy narzucał posiadającym poszczególne tytuły, aby przyodziewali się odpowiednio. W innych szatach pokazywali się cesarz, król, książęta, hrabiowie, w innych baronowie. Często były to niuanse, jak możliwość wypłatania ubrań złotymi nićmi, noszenia szynszyl, określonego rodzaju biżuterii. Równie ważnym elementem życia arystokracji była dbałość o majątek, w tym siedzibę rodową. Często były to centra prowadzenia (nawet samodzielnej) polityki⁶.

Termin „arystokracja” w różnych krajach Europy pojawiał się w różnych okresach. W Niemczech i Francji, a także Włoszech i Hiszpanii znany był już w XIV w. Najbardziej czytelny podział na szlachtę wyższą (*Herrenstand*) i niższą (*Ritterstand*) był widoczny w krajach dziedzicznych korony Habsburgów⁷. W Polsce (ściślej: Rzeczypospolitej Obojga Narodów) istniała fikcja „równości szlacheckiej”, arystokracja istniała realnie, ale formalnie jej nie było. Prawo używania tytułów książęcych przysługiwało wyłącznie rodzinom wywodzącym się od Gedyminowiczów (np. Radziwiłłowie) lub Rurykowiczów. Nieformalny wyjątek czyniono dla rodzin, które tytuł otrzymały od papieża (margrabiowie Myszkowcy, po nich odziedziczyli go Wielopolscy). Z posiadaniem tytułu nie wiązały się jednak żadne formalne przywileje.

⁶ J. Kuczer, *op. cit.*, s. 97-115.

⁷ J. Brňovják, *Erb a přídomek – atributy českých nobilitací císaře Karla VI*, „Genealogické a heraldické informace” 2005, s. 8-9; *idem*, *Otázka konfese Slezanů v nobilitačních řízeních České dvorské kanceláře za vlády císaře Karla VI. a tzv slezský inkolát*, [w:] *Čeští nekatolíci v 18. století. Mezi pronásledováním a náboženskou tolerancí*, red. Z.R. Nešpor, Ostrava 2007, s. 333 i 339; *idem*, *Nobilitační řízení české dvorské kanceláře v 1. polovině 18. století a jeho písemnosti s přihlédnutím k dalšímu vývoji do zániku habsburské monarchie*, [w:] *Pragmatické písemnosti v kontextu právním a správním*, red. Z. Hojda, H. Pátková, Praha 2008, s. 203-223; *idem*, *Nobilitace české dvorské kanceláře v II. polovině 17. století a I. polovině 18. Století*, [w:] *Szlachta europejska w strukturach lokalnych XVI-XVIII wieku*, red. M. Konopnicka, J. Kuczer, W. Strzyżewski, Zielona Góra 2010, s. 143-164; *idem*, *Nobilitační politika císaře Karla VI. V českých zemích 1712-1740*, Ostrava 2005, manuskrypt pracy doktorskiej, s. 26 nn; *idem*, *České nobilitace podnikatelů v období vlády císaře Karla VI. (1712-1740). Nobilitace – stavovství – merkantilismus*, [w:] *Šlechta podnikatelem, podnikatel šlechticem. Šlechta a podnikání v českých zemích v 18.-19. Století*, red. J. Brňovják, A. Zářický, Ostrava 2008, s. 221-222; A. Gindely, *Die Entwicklung des böhmischen Adels und der Inkolatsverhältnisse seit dem 16. Jahrhunderte*, Prag 1886, s. 27-30; O. Ladanyi, *Terminologie der deutschen und englischen weltlichen Adelstitel in der Neuzeit*, Wien 1990, s. 19; *O podziale na stan „stary” i „nowy”: Kaysers Ferdinandi II. Constitution, den neuen Herren- und Ritterstand in Böhmen betreffend, de Anno 1629*, [w:] J.C. Lünig, *Das Teutsche Reichs-Archiv...*, Bd. 6, Leipzig 1711, s. 209-210.

W rzeczywistości rody arystokratyczne istniały, ich pozycja opierała się na bogactwie. Niezależnie od tego, czy mieli tytuły, czy też nie, mogli bezkarnie wynosić się nad resztę społeczeństwa, nie przestrzegać prawa, uprawiać własną politykę. Nazywano ich „królewiami”. Nierzadkie były przypadki samowoli, odbierania ziemi biedniejszym sąsiadom, zabójstw, okrucieństw wobec chłopów i mieszczan. Sądy Rzeczypospolitej były bezradne wobec „królewiat” i ich popleczników. Spośród nich wyznaczano hetmanów i większość wyższej rangi urzędników, tylko wyjątkowo zwykły szlachcic mógł osiągnąć wysokie stanowisko państwowe czy kościelne – ale zdarzały się takie przypadki.

W państwach zachodniej Europy pozycja ta była dziedziczna, wejście nowej osoby w skład arystokracji traktowano jako zdarzenie wyjątkowe, ale było możliwe dzięki zasługom w służbie władcy, przede wszystkim wojennym. W XIX w. Habsburgowie zrobili sobie z tego źródło dochodu – potrzebne były „zasługi” w postaci stosownej opłaty, resztę dorabiali cesarskie urzędy. A w XX w. w Hiszpanii Heroldia Królewska podobno masowo produkowała „hrabiów”, dając w ten sposób utrzymanie rodzinie królewskiej w okresie rządów Franco. Złośliwi twierdzą, że większość polskich hrabiów wykreowano w Wiedniu lub Madrycie.

Odwołując się do tak opisanego terminu „arystokracja”, warto zadać sobie pytanie, jak dalece termin „czerwona arystokracja” – na przykładzie gierkowskim – usprawiedliwia powoływanie się na niego w odniesieniu do XX w. Ale już na wstępie zaznaczmy, iż już pobieżna obserwacja procesów społecznych dokonujących się w społeczeństwach „socjalistycznych”, m.in. w PRL, składania do pozytywnej odpowiedzi na to pytanie.

Zjawisku arystokracji zawsze towarzyszył nepotyzm – wspieranie krewnych. Następowало tu swoiste sprzężenie zwrotne: dzięki takiemu wspieraniu zrodziło się zjawisko arystokracji, a gdy już istniało, nepotyzm tym bardziej wzrastał. W państwach rządzonych przez komunistów nepotyzm zrodził się od samego początku. Młodszy brat Włodzimierza Uljanowa, znanego jako Lenin – Dmitrij Uljanow, był przejściowo przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych Krymskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a po jej zlikwidowaniu pełnił wiele innych funkcji. Andriej Żdanow główny ideolog partii bolszewickiej w latach 40. był zięciem Stalina. Mąż córki Stalina Swietłany Alliujewej, syn Andriej Żdanowa, Jurij, był kierownikiem wydziału KC partii komunistycznej, który kilkakrotnie zmieniał nazwy, ale zawsze zajmował się zarządzaniem nauką, po śmierci teścia i rozwodzie z Alliujewą w latach 1953-1957 był już tylko kierownikiem Wydziału Nauki i Kultury Komitetu Obwodowego KPZR w Rostowie nad Donem. Z kolei syn Stalina Wasilij był dowódcą Sił Powietrznych Moskiewskiego Okręgu Wojskowego, uznano go odpowiedzialnym za kilka wypadków lotniczych, po śmierci ojca został osądzony i skazany, ale w 1999 r. zrehabilitowany.

Zięć Nikity Chruszczowa Aleksiej Adżubej był redaktorem naczelnym gazet „Komsomolska Prawda” (1957-1959) i „Izwestija” (1959-1964). Córka Leonida Breżniewa Galina związała swoje życie z cyrkiem, nigdy nie pełniła ważnych funk-

cji, ale jej mąż, Jewgienij Miłajew, występujący jako ekwilibrysta, został wkrótce po ślubie awansowany na dyrektora moskiewskiego cyrku. Jej kolejny mąż (miała kilku) Jurij Czurbanow przed ślubem był zastępcą naczelnika oddziału jednego z urzędów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, podpułkownikiem służby wewnętrznej. Po ślubie w 1971 r. został zastępcą naczelnika, a w 1975 r. naczelnikiem oddziału politycznego dowództwa wojsk wewnętrznych ZSRR, a w 1977 r. wiceministrem spraw wewnętrznych, w 1981 r. awansowany na generała. Dopiero w 1986 r. został odwołany, w 1988 r. skazany za korupcję.

Najjaskrawiej nepotyzm był widoczny w Chinach. Żona przewodniczącego Mao Jiang Qing (江青) w ostatnich latach jego życia sprawowała faktyczną władzę w państwie, dopuszczając się licznych zbrodni. Wprawdzie później podczas procesu twierdziła: „Byłam psem Przewodniczącego Mao, kogo kazał mi gryźć, tego gryzłam”⁸, ale w rzeczywistości jej schorowany już mąż nie sprawował rzeczywistej władzy, zostawiał ją żonie i jej współpracownikom, nazwanym „bandą czworga”. Istotną rolę w życiu państwa pełnił też jego bratanek Mao Yuanxin (毛远新), sekretarz Partii w Liaoning, ściśle współpracujący z Jiang Qing.

Żona przywódcy NRD Margot Honecker w latach 1963-1989 była ministrem edukacji NRD i miała decydujący głos w zarządzaniu sprawami kultury tego kraju. W Rumunii żona dyktatora Elena Ceaușescu była w latach 1980-1989 wicepremierem, a jednocześnie deputowaną do parlamentu i członkiem Centralnego Komitetu Wykonawczego partii komunistycznej.

Zbliżonym zjawiskiem, ale mającym już inny charakter, jest sprawowanie władzy w północnej Korei nieprzerwanie od 1945 r. przez rodzinę Kimów. Stanowisko przywódcy państwa i partii po Kim Ir Senie objął jego syn Kim Dzong Il, a następnie wnuk Kim Dzong Un. To nie arystokracja, ale dynastia panująca.

Jak widać, kształtowanie „czerwonej arystokracji” było zjawiskiem częstym w krajach rządzonych przez komunistów, na tym tle zarzuty kierowane przeciwko Edwardowi Gierkowi i jego rodzinie wydają się stosunkowo skromne.

Po odsunięciu od władzy zarzucono Gierkowi, że mieszkał w luksusowych willach, odpierał się w basenach ze sztucznymi falami w czasach, kiedy nikt w Polsce nie słyszał nawet o jacuzzi. Za to wystrój preferował klasyczny: jeśli okładzina, to różowy marmur, a akcesoria i armatura na wysoki połysk. Stąd potem wzięty się pochodzące od domowej służby legendy o złotych klamkach. Dywany małżeństwo Gierków uwielbiało wzorzyste, perskie. Gierkowie polubili płótna Wojciecha Kossaka dostarczane z Muzeum Narodowego. Zdarzało się także, że I sekretarz wracał z pracy helikopterem i lądował przed ośrodkiem wypoczynkowym w Konewce, w spalskich lasach lub w Arłamowie.

⁸ Cyt. za B. Góralczyk, *Wielki renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje*, Warszawa 2018, s. 49.

Gdy Polska rozwijała się za pożyczone fundusze, majątek Gierka rozrastał się za pieniądze podarowane przez państwo.

Taka była logika ówczesnego systemu władzy. Nie istniał mechanizm jej demokratycznego przekazywania. Każdy kolejny przywódca albo rządził do śmierci, albo był obalany. W tym drugim przypadku stawał się zazwyczaj kozłem ofiarnym, obarczany winą za wszelkie niesprawności systemu, a nowy przywódca swój prestiż budował m.in. na oskarżeniach wobec poprzednika i obietnicach, że naprawi jego „błędy”.

W przypadku Gierka zadziałał jeszcze dodatkowy czynnik. W grudniu 1970 r. zdobył władzę, obalając poprzednika, Władysława Gomułkę, we współpracy z kilku innymi funkcjonariuszami partyjnymi. Z niektórymi współpracował do końca swej kariery, innych odsunął szybko na boczny tor, obawiając się ich nielojalności. Jednym z odsuniętych był Mieczysław Moczar, człowiek wyjątkowo ambitny i bezwzględny, który zamiast awansować na drugą (a w przyszłości może pierwszą) osobę w partii, został przeniesiony na drugorzędną funkcję szefa Najwyższej Izby Kontroli, którą sprawował w latach 1971-1983. Nie wiemy, co myślał, wiemy natomiast, że zaczął gromadzić dokumenty mogące w przyszłości skompromitować Gierka.

Materiały te nie przysłały się do pozbawienia Gierka władzy, jego upadek nastąpił w 1980 r. w wyniku protestu robotniczego. Nie obalił go Moczar, ale mówiąc w uproszczeniu, Lech Wałęsa na czele strajkujących stoczniovców – i grupa liderów partii, którzy wykorzystując kryzys polityczny, usiłowali przyspieszyć własne kariery. Byli wśród tych ostatnich Stanisław Kania, który został we wrześniu 1980 r. następcą Gierka, i Wojciech Jaruzelski, który po niespełna roku zastąpił Kanię. Wykorzystali oni materiały Moczara do budowania „czarnej legendy” Gierka. Jak z pewną dozą ironii napisał we wspomnieniach Włodzimierz Janiurek: „Kania przypuszczał – sądzę – że kiedy ujawni «niegodziwości» poprzedników, lud wrzaśnie: «Precz z Gierkiem! Niech żyje Kania!». Ale lud wrzasnął: «Precz z wami wszystkimi!»⁹. Rewelacje Moczara uzyskały jednak własny żywot, obecnie nawet powtarzane są w niektórych gazetach i w internecie¹⁰.

W 1981 r. Gierek został usunięty ze składu KC PZPR, a potem całkowicie wykluczony z szeregów partii komunistycznej. W stanie wojennym od stycznia do grudnia 1982 r. był internowany w Głębokim koło Koszalina. Po wyjściu na wolność znajdował się pod stałą obserwacją służb specjalnych. Przeciwko dawnemu I sekretarzowi prowadzono sprawy sądowe m.in. o przywłaszczenie domu i działki w Katowicach. Ekipa Wojciecha

⁹ W. Janiurek, *Nie wołać mnie z powrotem*, Katowice 1991, s. 268.

¹⁰ *Jak naprawdę żył Edward Gierek? Za drzwiami ze złotą klamką*, http://www.se.pl/wiadomosci/polska/jak-naprawde-zyl-edward-gierek-za-drzwiami-ze-zota-klamka_350974.html [dostęp: 18.10.2016]. *Pięć willi Edwarda Gierka*, <http://nowosci.com.pl/9175,Piec-will-Edwarda-Gierka.html> [dostęp: 29.10.2016]; *Prof. Adam Gierek dla Fakt24.pl, Gierek o ojcu: Żyliśmy obok siebie. Nie mam żalu*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/syn-gierka-ojciec-chcial-bym-zostal-chirurgiem/3d0d7rg> [dostęp: 29.10.2016].

Jaruzelskiego odebrała Gierkowi również prawo do polskiej emerytury. Utrzymywał się z emerytury otrzymywanej z Belgii, gdzie pracował niegdyś jako górnik.

Tak oto były górnik, pochodzący z rodziny górniczej z Zagórza (dziś dzielnica Sosnowca), stał się prominentem w PRL, o pozycji podobnej dawnym arystokratom. Według po części sfałszowanych dokumentów, które gromadził (lub preparował) Moczar, Gierek i jego najbliższa rodzina w latach 70. za państwowe pieniądze wzniesli co najmniej cztery wille. Dom w Ustroniu Zawodziu, zbudowany na początku lat 70., miał powstać za środki przeznaczone na budowę Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku. Dwie podobne wille w Katowicach, zbudowane w 1976 r., były przedsięwzięciem, na które komitetu budowy parku nie byłoby stać. Koszty kolejnej elegancznej willi, w Stańcówce, w przeważającej części pokrył Kombinat Rolno-Spożywczy w Szczekocinach. Dodatkiem do katowickich willi była nowoczesna szklarnia, zdalnie obsługiwana przez urządzenia ze strefy dewizowej. Inspektorzy NIK wszystkie rzekome malwersacje finansowe dokładnie wyliczyli. Na przykład „łączne straty jednostek gospodarki społecznej” przy budowie domu Gierków w Ustroniu-Zawodziu wyniosły 1 mln 793 tys. 634 zł. Budowę tę zlecił w październiku 1971 r. syn Edwarda – Adam Gierek. Droższym interesem dla państwowych firm była budowa dwóch bliźniaczych willi w Katowicach – NIK wyliczył „szkody w wysokości co najmniej 21 milionów 363 tys. 574 zł”. Jerzy Gierek, młodszy syn Edwarda, miał jeszcze willę w Stańcówce koło Zwardonia, zaś Adam, dostał przydział na 225-metrowy dom przy ul. Drozdów w Katowicach.

Zgodnie z tradycją pozycja arystokratyczna dotyczyła całej rodziny. Spróbujemy zatem przyjrzeć się bliżej poszczególnym członkom rodziny I sekretarza. Jego małżonka, Stanisława Gierek, była kobietą, która na pierwszym miejscu stawiała dom i rodzinę. Nigdy nie pracowała, aby jej mąż miał na czas ugotowane i uprane. Małżonki I sekretarza PZPR, wzorem Związku Radzieckiego, żyły zawsze w cieniu swoich mężów. Stanisława poniekąd dokonała wyłomu w tej tradycji. „Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek przyszła do budynku KC. Ale w czasie podróży zagranicznych zawsze była obecna przy mężu” – relacjonuje w książce osobisty fotograf Edwarda Gierka¹¹. Chętnie też witała zagraniczne delegacje, stojąc w pierwszym szeregu obok męża. Żeby lepiej uzasadnić swoją obecność na dyplomatycznych salonach, w połowie lat 70. zdobyła stopień magistra na Uniwersytecie Śląskim¹². Pośród dygnitarzy partyjnych nie było tajemnicą, że to nie Stanisława spisała swoje wspomnienia z działalności politycznej w Belgii, gdzie wyjechali z Edwardem zaraz po ślubie. Małżonek nie sprzeciwiał się jej w tych wszystkich kwestiach.

¹¹ E. Burliński, *Edward Gierek*, Warszawa 2013, s. 50-51.

¹² Z relacji prof. Antoniego Barciaka złożonej jednemu z autorów w listopadzie 2016 r. wynika, iż pomimo szerokiej kwerendy archiwalnej nie udało się odnaleźć jej dyplomu.

Żona szybko nabrała nawyków „jaśnie pani” żyjącej w luksusie, nie gardziła ośrodkami rządowymi w Arłamowie i Łańsku. Kiedy na użytek Gierka przejęto stary dworek w Bieszczadach, pierwsza dama nadzorowała w nim remont kapitalny. Decydowała o tym, na jaki kolor malować ściany, jakie płytki położyć w łazience, a nawet jakie ma być oświetlenie. Wprawdzie rozpowszechniane po jego obaleniu informacje, że Stanisława latała na koszt państwa do fryzjera w Paryżu, były plotkami, kolportowanymi przez politycznych wrogów jej męża, to już jej wyjazdy wraz z rodziną na zakupy do Wiednia były dokładnie dokumentowane przez polską ambasadę w Austrii¹³.

Czy synów Edwarda Gierka, Adama i Jerzego możemy nazwać „czerwonymi księżętami”? Profesor Adam Gierek zapytany przez dziennikarza, czy nazwisko było dla niego przepustką w życiu, odpowiedział:

Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. Zaraz po studiach zająłem się pracą naukową, stworzyłem nowy kierunek studiów i badań naukowych – inżynierię materiałową. Nie żyłem polityką. Wszedłem w nią w wieku przedemerytalnym. Tylko kiepski polityk, który nic w życiu nie osiągnął i nie może pochwalić się osiągnięciami z własnej dziedziny, zajmuje się swoistym politykowaniem.

I dalej:

Ojciec marzył, bym został wybitnym konstruktorem albo chirurgiem. Nie zostałem ani jednym, ani drugim. Blisko mi jednak do tego pierwszego. Zacząłem zajmować się konstruowaniem materiałów, tworzyw konstrukcyjnych. Tak więc w pewnym stopniu jego marzenia zrealizowałem. Polityką zająłem się, gdy poznałem smak życia.

Adam Gierek wypowiedział się również na temat swych kontaktów z ojcem:

To była normalna, rodzinna egzystencja. Nie łączyła nas przesadna bliskość. Ojciec był troskliwy, ale do 14 roku życia moje kontakty z nim nie były zbyt częste. Żyliśmy niejako obok siebie. Tata dużo wyjeżdżał, jeździł w delegacje do Warszawy. Jego nieobecność rekompensowała nam mama, która była bardzo troskliwa. To ona chodziła na wywiadówki. Miałem też przecież brata, kolegów. Nie czekałem na to, aż ojciec przyjdzie i pogłaszcze mnie po głowie. Zresztą zawsze byłem bardzo samodzielny, sam np. zapisałem się do szkoły, nikt mnie nie prowadził za rączkę. [...] Gdy byłem już dorosły, po trzydziestce, mój kontakt z ojcem był znacznie bliższy, pojawiało się bowiem coraz więcej tematów do rozmowy. Radził się mnie, jako inżyniera, w wielu sprawach. Dyskutowaliśmy np. o potrzebie budowy huty Katowice. Omawialiśmy też kwestię zaciągania przez Polskę długów na cele inwestycyjne. Ojciec zdawał sobie sprawę, że nie można zadłużać się w nieskończoność. Mówiłem mu wtedy, że póki ktoś daje kredyty, trzeba je zaciągać. Bo jest to korzystne dla Polski, by umacniać gospodarkę. Ojciec zawsze uważał, że na świecie liczą się tylko z tymi, którzy mają silną gospodarkę¹⁴.

¹³ *Żona Gierka po zakupy latała do Wiednia*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/historia-zony-edwarda-gierka/n670bgw> [dostęp: 18.10.2016].

¹⁴ *Prof. Adam Gierek dla Fakt24.pl...*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/syn-gierka-ojciec-chcial-bym-zostal-chirurgiem/3d0d7rg> [dostęp: 29.10.2016].

Drugi syn, Jerzy Gierek, miał opinię playboya. Ubierał się w markowe stroje, pachniał zachodnimi perfumami, kochał szybkie samochody¹⁵. W latach 80., gdy ojciec tracił władzę w państwie, oskarżono go o malwersacje¹⁶. Dla rzetelności naukowej należy jednak zaznaczyć, iż informacje te nie znajdują szerszego oparcia w literaturze przedmiotu.

Synową Edwarda Gierka z pewnością można określić mianem „czerwonej księżnej”. „Saga rodu Gierków byłaby równie ekscytująca jak dzieje brytyjskiej rodziny królewskiej. Dziś przerywa milczenie Czerwona Księżniczka, czyli Ariadna Gierek” – pisze Agata Pustulka. Ariadnie nie jest łatwo nosić nazwisko Gierek. Właściwie w żadnych czasach nie było łatwo, ale to jednak właśnie nazwisko stało się dla ambitnej i zdolnej studentki medycyny trampoliną do sławy i kariery. Także to nazwisko nie pozwoliło o niej nigdy zapomnieć. Takie nazwisko może unieść, dać zaszczyty, albo spowodować dotkliwy upadek. Kilka lat temu ukazała się książka poświęcona słynnej okulistce i celebrytce PRL-u Ariadnie Gierk, napisana przez dwoje dziennikarzy „Gazety Wyborczej”, Judytę Watołę i Dariusza Kortko. Ariadna Gierek była odpowiednikiem księżnej Diany w PRL-u, barwnym ptakiem na szarych ulicach Katowic lat 60. i 70. Według Jerzego Gierka, brata jej męża Adama i męża rodzonej, młodszej siostry Tatiany, jej głównym celem było osiągnięcie sławy w okulistyce. Pracę w renomowanej klinice okulistycznej przy ul. Francuskiej w Katowicach załatwiła jedną rozmową z teściem. Szef kliniki prof. Marian Mądrozskiewicz dostał od I sekretarza Krzysz Kawałerski gwarantujący wyższą emeryturę, w zamian nie przedłużył umowy z pierwszym mężem Ariadny, Jeremim Czaplickim, dzięki czemu mogła ona spokojnie przejść do szpitala¹⁷. Gdy Gierkowa została szefową kliniki, zbudowała swoje imperium, wokół miała tłumy pochlebców, choć w domu czuła się samotna¹⁸.

„Ariadna Gierek, tak samo jak jej siostra Tatiana, wpisywały się idealnie w wizerunek Edwarda Gierka jako przywódcy nowoczesnego, otwartego na kontakty z Zachodem. One ten wizerunek uzupełniały” – wspomina znany śląski dziennikarz Kazimierz Zarzycki, dawny sekretarz Gierka.

Pamięta, że Gierkowie przyjęli Ariadnę z otwartymi ramionami. Imponowało im jej wykształcenie. „Miała opinię bardzo dobrej studentki” – ocenia Zarzycki. Poznał ją w momencie, gdy rodzina trzymała się mocno razem. Informacje na temat prywatnego życia pierwszego sekretarza nie wyciekały do opinii publicznej. Po przełomie 1980 roku w ramach wielkiej kampanii przeciwko Gierkowi kompromitujące fakty, często

¹⁵ W tym miejscu nasuwa się nieodparta analogia z synem ówczesnego premiera Piotra Jaroszewicza, który żył w podobny sposób.

¹⁶ *Ariadna i Tatiana Zankowicz. Synowe I sekretarza Edwarda Gierka*, <http://ciekawostki-abc-rodziny.pl/news-ariadna-i-tatiana-zankowicz-synowe-i-sekretarza-edwarda-gierka,nId,1945406> [dostęp: 29.10.2016]; D. Kortko, J. Watoła, *Czerwona księżniczka*, Warszawa 2012, s. 9.

¹⁷ D. Kortko, J. Watoła, *op. cit.*, s. 32.

¹⁸ *Ibidem*, s. 35.

nieprawdziwe, docierały już do prasy i telewizji. Wzmacniały one agresję, a czasem nienawiść do „czerwonej arystokracji”.

„W tamtym okresie najboleśniejsza była dla mnie kampania nienawiści skierowana przeciwko mojej rodzinie. Mówię o tzw. faktach podawanych do wierzenia w gazetach i telewizji; że żona jeździła do fryzjera do Paryża, że syn został z mojego polecenia profesorem, a synowa miała prywatną klinikę itd.” – zwierzał się Edward Gierek ze swoich przeżyć w *Przerwanej dekadzie*¹⁹.

Ale to właśnie w latach 70. Ariadna stała się słynną Gierkową, która sprowadziła najnowocześniejszy sprzęt do swojej kliniki, rozwinęła mikrochirurgię oka, pachniała luksusem i nie musiała należeć do partii.

„[...] z takim nazwiskiem do partii należeć się nie musiało” – stwierdza profesor nefrologii Franciszek Kokot, który sam nigdy, mimo nacisków, nie zapisał się do PZPR. Ariadna z teściami pojechała do Wiednia (od Stanisławy Gierek dostała małe kieszonkowe), poleciała do Teheranu (kupiła tam bransoletkę), a także na Kubę (stamtąd na kilka godzin poleciała z siostrą w odwiedziny do wuja mieszkającego w USA)²⁰. Korzystała z luksusu na miarę PZPR-owskiego establishmentu, ale też ludziom pomagała zdobyć talony, paszporty.

Wiele osób jej zazdrościło, że tak dobrze zainwestowała uczucia. Ale nie można w taki merkantylny sposób patrzeć na związek z Adamem Gierkiem. Ona bardzo chciała odnieść zawodowy sukces. I odniosła go. Czy byłoby inaczej, gdyby nie nazywała się Gierek? Tego nie wie nikt, ale myślę, że pewno by go odniosła. Bo przecież nadeszły czasy, w których to nazwisko nie było już taką bezwarunkową przepustką. Musiała się sprawdzić w zupełnie innych okolicznościach – dodaje Zarzycki.

Jej słabością była garderoba. Kiedyś weszła na zebranie w starannym makijażu, ubrana w futro. Jeden z kolegów zaproponował, że odniesie futro do szatni. „To futro nie jest po to, żeby wisiało w szatni. Ono służy do zupełnie czegoś innego. Patrz i ucz się” – opowiada Ariadna Gierek. Okrążyła stół konferencyjny i niedbale rzuciła futro na krzesło²¹.

Adam Gierek był moim mężem, mam z nim córkę. Choćby ze względu na dziecko nie mogłam sobie pozwolić na to, by zrezygnować z nazwiska – mówi, zapytana przez dziennikarza, czy nazwisko Gierek nigdy jej nie ciążyło – Bardzo ceniłam rodzinę Gierków. Gdy pierwszy raz szłam do przyszłych teściów, nogi się pode mną ugięły ze strachu, a tam żona Edwarda Gierka częstuje mnie upieczonym przez siebie ciastem. Ona wszystko robiła sama, miała tylko panią do sprzątania.

Adam Gierek, najstarszy syn Edwarda, chodził do tej samej szkoły co Ariadna. Wtedy jednak wołała flirtować z jego kolegą z ławki. Ostatecznie wyszła za mąż za

¹⁹ J. Rolicki, *Edward Gierek: Przerwana dekada. Wywiad rzeka*, Warszawa 1990, s. 9.

²⁰ D. Kortko, J. Watoła, *op. cit.*, s. 68.

²¹ *Ibidem*, s. 163.

starszego o osiem lat wykładowcę z akademii medycznej. Ich małżeństwo przetrwało dwa miesiące. Wtedy przypadkiem spotkała na ulicy Adama. Ślub odbył się bez przepychu, Ariadna sama uszyła sobie sukienkę, przyjęcie zorganizowali w domu jej ojca, gdzie teściowie wpadli tylko na chwilę. Ojciec Ariadny, Teodor Zankowicz, pracownik centrali handlowej „Samopomoc Chłopska”, próbował pożyczyć od szefa samochód do ślubu. Ten najpierw odmówił, dopiero później, gdy dowiedział się, kim jest zięć, powiedział z pretensją: „Trzeba było słówko szepnąć, samochód do ślubu podstawilibyśmy, prezencik od firmy by się zorganizowało”²². Był rok 1963, Edward Gierek pełnił funkcję I sekretarza KW PZPR w Katowicach. Do Ariadny od początku miał słabość. Gdy zaszła w ciążę, zapytał: „Jeśli będzie dziewczynka, dasz jej imię po babci? Stanisława?”. – Tak zrobiłam – mówi Ariadna Gierek „Newsweekowi”²³. Ariadna szybko poznała siłę nowego nazwiska. Córkę wychowywała właściwie samotnie, gdyż nowo poślubiony małżonek wyjechał na staż do Moskiewskiej Wyższej Szkoły Samochodowo-Mechanicznej. Ariadna zrobiła doktorat i w katowickim szpitalu rozpoczęła badania nad związkami jaskry i menopauzy u kobiet, o czym napisała habilitację. Oficjalna decyzja o przyznaniu tytułu długo jednak nie nadchodziła, więc zadzwoniła do teścia. Był rok 1974 i Edward Gierek od czterech lat pełnił funkcję I sekretarza KC PZPR. Po kilku dniach minister zdrowia osobiście wręczył Ariadnie dyplom²⁴.

Wakacje spędzała z teściami na Krymie. Towarzyszył im szef polskiej sekcji w Wydziale Łączności z Bratnimi Partiami Krajów Socjalistycznych KC KPZR Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Piotr Kostikow, łącznik między Gierkiem a Breżniewem. Za jego wstawiennictwem Ariadnie udało się odwiedzić moskiewską klinikę prof. Światosława Fiodorowa, słynnego okulisty, który udoskonalił metodę chirurgicznego leczenia wad wzroku. Fiodorow marzył o zagranicznym wyjeździe, więc synowa Edwarda Gierka załatwiła mu wizytę w Polsce. Tu Fiodorow zoperował żonę Zdzisława Grudnia, przyjaciela Gierka i członka kierownictwa PZPR. W zamian dostał trzy garnitury, a Ariadna dodatkowo załatwiła specjalną dostawę z fabryki butów w Chełmku. Zaprowadziła też Fiodorową na zakupy do Peweksu. Od tej chwili moskiewska klinika stała otworem przed nią i jej pracownikami²⁵.

Doświadczenia zdobyte w Moskwie przeniosła do katowickiego szpitala, chciała bowiem operować jak Fiodorow. Żeby zdobyć pieniądze na mikroskopy do mikrochirurgii, organizowała badania dla całych zakładów pracy. Gierkowej nikt nie odmawiał, gdy potrzebowała nożyka do cięcia rogówki, wymyśliła, że można go zrobić z żyletek.

²² *Ibidem*, s. 30.

²³ Akurat nie jest to dowód na arystokratyczność, gdyż dawanie córce imienia po babci było dawną tradycją chłopską. Nie zmienia to jednak faktu, że taki „drobny gest” mógł być przemyślaną postawą przypodobania się wpływowemu teściowi.

²⁴ D. Kortko, J. Watoła, *op. cit.*, s. 36.

²⁵ Po latach Fiodorow, któremu Ariadna Gierek przywoziła swój album z dedykacją zamiast podziękowań... oskarżył ją o plagiat.

Polsilver uruchomił produkcję specjalnie dla niej. Okulistyczny nożyk to jeden z kilku patentów prof. Gierka. „Władza i rosnąca pozycja powoli zmieniały szefową – mówi Izabela Ulbrich, jedna z najbliższych jej współpracownic. – Uwierzyła, że jest wspa- niała i wszechmocna. Zaczęła powoli tracić kontakt z rzeczywistością. Ale pacjentów leczyła coraz skuteczniej i w coraz większych ilościach. Przez klinikę, którą kierowała, przewijały się dziesiątki, setki, tysiące chorych”²⁶.

Ariadna Gierek pragnęła mieć własną klinikę – największy szpital okulistyczny w Polsce. Aby udowodnić władzom, że lokalizacja na obrzeżach nie ma sensu, włożyła ciemne okulary, udając przeciętnego pacjenta, i próbowała tramwajem spod dworca PKP dotrzeć do wyznaczonych przez władze miejsc. Decyzja o budowie zapadła bardzo szybko, nowa klinika miała powstać w trzy lata, ale nadszedł rok 1980, strajki, w wyniku których też stracił władzę. Ona ciągle spotykała się jednak z oznakami sympatii. Nie musiała stać w długich kolejkach, dostawała deficytowe towary „spod lady”.

W latach 80. rozpadło się jej małżeństwo, Adam Gierek odszedł z inną kobietą, a Ariadna miała romans z mężem koleżanki, okulistki. W 1986 r. Ariadna po raz trzeci wyszła za mąż, za Tadeusza Łapińskiego – kolegę ze szkolnej ławki Adama Gierka. W 1990 r. doprowadziła do otwarcia kliniki przy ul. Ceglanej. Stanowisko utrzymała do 2007 r. Aż do wywiadu udzielonego dziennikarzowi „Tygodnika Podhalańskiego” Jerzemu Jureckiemu²⁷.

Wcześniejsze nazwisko otwierało każde drzwi. Szybko przekonała się o tym synowa, która marzyła o karierze naukowej. Za tym z kolei wyborem stał ojciec Ariadny – Teodor Zankowicz.

Jerzy Gierek wspomina:

Bez przerwy mówiła o swojej pracy, o tym, co się jej udało, co zrobiła. Była ambitna, chciała być najlepsza. Dzisiaj mogłaby być celebrytką, bo przez nazwisko stała się rozpoznawalna i wyróżniała się w tłumie. Ale ona wiedziała, że życie to coś więcej niż blichtr. Osiągnąć sławę w okulistyce to był jej cel. Mój ojciec pochwalał tę ambicję. Był dumny, że jego dzieci robią kariery naukowe, cieszył się z naszych doktoratów i habilitacji. Ale nie słyszałem, żeby Ariadna kiedykolwiek prosiła mojego ojca o protekcję.

Nie musiała tego robić, nazywając się Gierek. Sława prof. Ariadny Gierka rosła. Była zapraszana na zjazdy, odczyty, konferencje; jeździła w zagraniczne delegacje, na które czasami też zapraszał swoje synowe. Chociaż powinna cieszyć się z możliwości podróżowania i zwiedzania świata, Ariadna wcale nie była nimi zachwycona.

²⁶ O. Długołęcka, *Czerwona księżniczka. Fakty i mity o synowej towarzysza Gierka*; http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/56,107881,11774518,Czerwona_ksiezniczka_Fakty_i_mity_o_synowej_towarzysza.html [dostęp: 18.10.2016].

²⁷ A. Pawlicka, *Nazywam się Gierek*; <http://www.newsweek.pl/polska/nazywam-sie-gierek,92428,1,1.html> [dostęp: 29.10.2016]; na temat problemu alkoholowego Ariadny Gierka zob. szerzej w: D. Kortko, J. Watoła, *op. cit.*, s. 193-227.

Trudno się było cieszyć z tych podróży i zaliczać je do udanych – mówi. – Przede wszystkim były bardzo krótkie. Weźmy Indie. Jedna noc w Agrze, żeby zobaczyć Tadž Mahal, dwie noce w Nowym Delhi. Zero luzu, wszędzie na sztywno, oficjalnie. Trzeba się pilnować, by nie wywołać skandalu. Czułam się jak pacynka. Podjeżdżał bus, trzeba było wsiąść, przewodnik coś opowiadał, kazał wysiadać, to się wysiadało. Uściski dłoni, składanie kwiatów, żadnych kontaktów z miejscowymi, kolejny przystanek. Zdjęcie z Indirą Gandhi. Uśmiech, szybko, szybko. O sklepach mogłam zapomnieć²⁸.

Teść Ariadny nalegał, żeby niedziele, święta i wczasy spędzali rodzinnie. Było to łatwe, ponieważ drzwi wszystkich ośrodków rządowych stały otworem – Łańsk, Jurata, Brynica, a latem Krym. To ostatnie miejsce wyjątkowo jej nie pasowało, dzień i noc wszyscy członkowie rodziny Gierków byli bowiem pod nadzorem agenta pozostającego na usługach Leonida Breżniewa. Koledzy z kręgów medycznych do dzisiaj wspominają niepowtarzalny styl profesor Ariadny: „Szyk miała paryski” – wspomina prof. Franciszek Kokot – „W szarości życia codziennego lat 70. była motylem. Robiła wszystko, żeby błyszczeć. Znam kobiety, które mają możliwości i mimo wielu starań wyglądają jak służące, a ona jak dama. Była w tym dobra” – dodaje prof. Jerzy Szaflik, okulista²⁹.

Ariadna Gierek wspomina:

Wiedzieć to piękne miasto, moje ulubione. Byłam tam z teściami w latach 70., ale wszystko było dla mnie za drogie. Ciągłe przeliczałam szylingi na złotówki, nie miałam odwagi wchodzić do sklepów. W kieszeni drobna suma, prezent od teściowej. Starczyłoby na kawę. Na szczęście oglądanie wystaw nic nie kosztowało. W torebce nosiłam bloczek i rysowałam, jak jest uszyta sukienka, garsonka czy garniturek, które mi się spodobały. W Polsce kupowałam materiał na metry i zanosilałam z rysunkiem do zakładu Elegancja w Katowicach. Pracowali tam wyśmienici krawcy. Znalizmy kierownika. Patrzył na rysunek, robił wykroje i szył. Wąska spódnica, żakiet, podwójna stebnówka – to nie był żaden problem. W Elegancji latami ubierałam się ja, moja siostra i teściowa³⁰.

Powyższy fragment pokazuje, jak względna była pozycja „czerwonych arystokratów” – ich poziom życia rażąco odbiegał od większości obywateli PRL, ale był żałośnie niski w porównaniu z przeciętnymi obywatelami krajów Europy Zachodniej.

Choć w PRL-u mówiono o niej „czerwona księżniczka”, ludzie nadal pamiętają, że w jej gabinecie pacjenci odyskiwali wzrok. Jej córka Stanisława jest cenioną okulistką, tak jak matka. Syn drugiej synowej, Tatiany, Aleksander Gierek, został weterynarzem. Można powiedzieć, że synowie Gierków byli najlepszymi partiami w państwie. Mieli mieszkania, auta, przywileje. Stanisława Gierek marzyła o wykształconych żonach dla swoich dwóch synów. Adam i Jerzy kształcili się na inżynierów, podczas gdy ich ojciec

²⁸ O. Długołęcka, *Czerwona księżniczka...*, http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/56,107881,11774518,Czerwona_ksiezniczka_Fakty_i_mity_o_synowej_towarzysza.html [dostęp: 18.10.2016].

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

Edward wspinał się po szczeblach drabiny partyjnej. Choć pochodzili z biednej górniczej rodziny, stali się dzięki partii „arystokracją PRL-u”. Za kolejnymi stanowiskami ojca szły władza i pieniądze dla jego rodziny³¹.

Na temat protekcji i magicznej siły nazwiska Gierek i o tym, czy pomogło jej ono w karierze, celnie wypowiedziała się Tatiana Gierek: „Oczywiście, przecież byłam synową Edwarda Gierka. Nigdy jednak nie wykorzystywałam nazwiska w pracy naukowej, sama wybrałam sobie temat doktoratu z audiologii i sama zrobiłam habilitację. Nazwisko wykorzystywałam, ale po to, by zdobyć sprzęt dla kliniki. Takie były wtedy czasy, że każdy szukał znajomości”³².

Przechodząc do wniosków, należy stwierdzić, iż należenie do arystokracji w zamierzonych czasach wiązało się również z prześladowaniami, kiedy dana rodzina popadała w niełaskę bądź dochodziło do rewolucji. Podobnie rzecz się miała, jeżeli chodzi o „czerwoną arystokrację” PRL. W latach 80., po odsunięciu Gierka od stanowisk, rozpoczęła się nagonka na niego oraz krewnych. Doszukiwano się nieuczciwych transakcji finansowych oraz nepotyzmu, nierzadko przesadnie. Abstrahując od negatywnej propagandy kreowanej przez Jaruzelskiego, cała rodzina Gierków zaczęła powoli popadać w niełaskę oraz problemy. Gierek został zmuszony żyć z zagranicznych zasiłków, większość nieruchomości zaś stracił. Wtedy też rozpadły się małżeństwa jego synów. Nie zmienia to jednak faktu, że pozycja społeczna, jaką osiągnęły jego dzieci i synowie, była już na tyle solidna, że zapewniła im i ich dzieciom dostatnie życie. W feudalizmie bowiem również podupadła arystokracja, nierzadko zachowywała zamki, tytuły i przywileje, nawet jeśli traciła miniony splendor.

Na koniec pozostaje pytanie, czy Adam i Jerzy oraz ich małżonki zrobiliby swoje kariery bez pomocy wielkiego seniora rodu? W dużej mierze musi ono pozostać bez odpowiedzi, gdyż nigdy się tego nie dowiemy. Nazwisko na pewno w latach 60. i 70., jeśli im znacznie nie pomagało, to i zaszkodzić nie mogło. Być może pewne ułatwienia w zakresie pracy czy awansów miały związek z jego „cichą” działalnością. Edward Gierek wcale nie musiał się wtrącać w ich sprawy, aby ich zwierzchnicy „na wszelki wypadek” i tak ułatwiali ich karierę, aby przypodobać się śląskiemu, a później centralnemu włodarzowi. Na pewno jednak życie w atmosferze luksusu i kulcie wiedzy ułatwiała im przemierzanie kolejnych szczebli w górę na socjalistycznej drabinie społecznej.

³¹ *Ariadna i Tatiana Zankowicz...*, <http://ciekawostki-abc-rodziny.pl/news-ariadna-i-tatiana-zankowicz-synowe-i-sekretarza-edwarda-gierka>, nId,1945406 [dostęp: 29.10.2016]. Na temat roli protekcji i układów w latach 70. zob. szerzej R. Domke, *op. cit.*, s. 24, 260, 279.

³² D. Kortko, J. Watola, *op. cit.*, s. 233.

Bibliografia

- Ariadna i Tatiana Zankowicz. *Synowe I sekretarza Edwarda Gierka*; <http://ciekawostki-abc-rodziny.pl/news-ariadna-i-tatiana-zankowicz-synowe-i-sekretarza-edwarda-gierka,nId,1945406> [dostęp: 29.10.2016].
- Burliński E., *Edward Gierek*, Warszawa 2013.
- Długołęcka O., *Czerwona księżniczka. Fakty i mity o synowej towarzysza Gierka*, http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/56,107881,11774518,Czerwona_ksiezniczka_Fakty_i_mity_o_synowej_towarzysza.html [dostęp: 18.10.2016].
- Domke R., *Przemiany społeczne w Polsce w latach 70. XX wieku*, Zielona Góra 2016.
- Jak naprawdę żył Edward Gierek? Za drzwiami ze złotą klamką, http://www.se.pl/wiadomosci/polska/jak-naprawde-zyl-edward-gierek-za-drzwiami-ze-zota-klamka_350974.html [dostęp: 18.10.2016].
- Janiurek W., *Nie wołać mnie z powrotem*, Katowice 1991.
- Kortko D., Watoła J., *Czerwona księżniczka*, Warszawa 2012.
- Pawlicka A., *Nazywam się Gierek*, <http://www.newsweek.pl/polska/nazywam-sie-gierek,92428,1,1.html> [dostęp: 29.10.2016].
- Pięć willi Edwarda Gierka; <http://nowosci.com.pl/9175,Piec-will-Edwarda-Gierka.html>, [dostęp: 29.10.2016].
- Prof. Adam Gierek dla Fakt24.pl, *Gierek o ojcu: Żyliśmy obok siebie. Nie mam żalu*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/syn-gierka-ojciec-chcial-bym-zostal-chirurgiem/3d0d7rg> [dostęp: 29.10.2016].
- Rolicki J., *Edward Gierek. Replika. Prawda do końca...*, Warszawa 1990.
- Rolicki J., *Edward Gierek: Przerwana dekada. Wywiad rzeka*, Warszawa 1990.
- Żona Gierka po zakupy latała do Wiednia*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/historia-zony-edwarda-gierka/n670bgw> [dostęp: 29.10.2016].

Andrzej Małkiewicz, Jarosław Kuczer, Radosław Domke

RODZINA GIERKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU JAKO PRZYKŁAD „CZERWONEJ ARYSTOKRACJI” PRL W ŚWIELE LITERATURY PRZEDMIOTU. WSTĘP DO PROBLEMATYKI

Streszczenie: Rodzina Edwarda Gierka potwierdza tezę, niejednokrotnie pojawiającą się w polskiej literaturze historycznej, o istnieniu kasty tzw. czerwonej arystokracji. Byli to członkowie rodzin prominentów partyjno-państwowych w okresie PRL, którym żyło się łatwiej i dostatniej niż innym obywatelkom i obywatelom Polski, głównie ze względu na swoje koligacje rodzinne z władzą. Łatwiej zdobywali wykształcenie i pozycję społeczną oraz nierzadko gromadzili spore majątki. W artykule badacze koncentrują się na prześledzeniu życia rodziny Gierka: żony Stanisławy, dwóch synów oraz ich małżonek pod kątem ich statusu. W ten sposób starają się wykazać, że owe pięć osób wpisuje się doskonale w termin „czerwonej arystokracji” PRL.

Słowa kluczowe: elity PRL, Edward Gierek, Adam Gierek, Ariadna Gierek, historia społeczna

THE FAMILY OF EDWARD GIEREK IN UPPER SILESIA
AS AN EXAMPLE OF THE „RED ARISTOCRACY“ OF PRP
IN THE LIGHT OF THE LITERATURE ON THE SUBJECT.
INTRODUCTION TO THE PROBLEM

Summary: The family of Edward Gierek we can treat as a „red aristocracy“. In the communist Poland we called at this term families of the VIP from establishment. They life were much easier and comfortable then the others. They have easier start, education and, sometimes, gained fortunes. In this paper authors are concentrating on family of Gierek, especially his wife Stanisława and his two sons and their wives. In this context authors want to defend the thesis that this five important people were the members of „red aristocracy“.

Keywords: the Elite of PRP, Edward Gierek, Adam Gierek, Ariadna Gierek, Social History

Jarosław Kuczer
Uniwersytet Zielonogórski

**STATUS MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH
I ICH OCHRONA W KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ORAZ W PODSTAWOWYCH USTAWACH USTROJOWYCH
ZJEDNOCZONEGO KRÓLESTWA
WIELKIEJ BRYTANII I IRLANDII PÓŁNOCNEJ**

Analiza porównawcza wybranych aspektów

Prawa mniejszości narodowych i etnicznych początkowo dość zawile i nieprecyzyjnie komunikowane w konstytucjach i ustawach ustrojowych państw kultury prawnej zachodu przed II wojną światową stały się punktem odniesienia po opublikowaniu 10 grudnia 1948 r. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka przez odpowiednie organy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dokument został przyjęty w duchu idealizmu po kataklizmie wojny i już w artykule 1 zaznaczono, iż ludzie „urodzili się wolni i równi w godności i w swych prawach”. W artykule 2 dodano, iż człowiek „jest upoważniony do korzystania z wszystkich praw i wolności zapisanych w tej Deklaracji, bez względu na różnice rasy, koloru skóry, płci, języka, religii, poglądów politycznych...”¹. Jednak już sam fakt życzeniowego i „okcydentalnego” rozumienia terminu „prawa człowieka” w przyszłości rzeczywistość prawna poszczególnych państw dawała pole do różnych form interpretacji, a przekładalność, czy może raczej nieprzekładalność tego cytatu przyniosła zjawisko „inflacji praw”. Terminem tym zwykło się oznaczać rozszerzanie terminu „prawa człowieka” na nieokreśloną liczbę przypadków.

W tym momencie rodzi się pytanie postawione w niniejszym artykule, czy w państwach o zbliżonych (jeśli nie jednakowych) korzeniach kulturowych (nie tradycjach prawnych) istnieją różnice w sposobie traktowania mniejszości narodowych i etnicznych i na ile są one związane z tradycją prawną, a na ile faktem posiłkowania się przez odmienne systemy prawne. Mowa oczywiście o Rzeczypospolitej Polskiej i Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Zwrócimy przy tym uwagę na poszczególne aspekty takie jak dyskryminacja i jej zapobieganie, dostęp do mediów publicznych, edukacji, wolność rozwoju języka, religii i zachowania integralności w rozwoju oraz wąsko rozumiane prawa obywatelskie (polityczne). W ostatniej

¹ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z dnia 10.12.1948, art. 2.

kwestii chodzi jednak nie tyle o równouprawnienia, ile ewentualne wyjście na przeciw potrzebom mniejszości. Podział ten nie ma na celu sugerowanie wartości żadnego z omawianych elementów. Dodajmy też, iż trudności w tak określonym badaniu porównawczym wynikają w dużej mierze z „braku konstytucji (w Zjednoczonym Królestwie) pisanej, rozumianej jako akt normatywny o mocy bezwzględnej względem innych źródeł prawa, co uniemożliwia wyodrębnienie grup konstytucyjnych praw jednostki o nadrzędnej mocy prawnej”². Podstawowym wyznacznikiem dbałości o sprawy mniejszości w tym kontekście będzie, jak uważam, obowiązek państwa do ochrony nie tylko obywatela, ale i każdego przebywającego na terenie RP oraz Zjednoczonego Królestwa, przez wymiar sprawiedliwości³. W obu przypadkach gwarancje te oczywiście istnieją⁴.

Swoją drogą analizie należy również poddać problem rozwoju języka i kultury, co w prawodawstwie polskim zajmuje jednak nieco późniejsze znaczenie, a jakże obecne jest w funkcjonowaniu mniejszości w Zjednoczonym Królestwie. Należy zaznaczyć, iż w obu przypadkach zwrócimy uwagę głównie na kazuistykę konstytucyjną (co często spotyka się z zarzutem, iż w odniesieniu do sytuacji bieżących obarczone jest często pewną nieporadnością, by nie powiedzieć, bezradnością)⁵.

Dla ochrony i rozpatrywania spraw związanych z mniejszościami narodowymi i etnicznymi funkcjonuje Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych⁶.

² A. Bisztyga, *Oddziaływanie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka na porządek prawny Zjednoczonego Królestwa*, Katowice 2008, s. 25.

³ Jest to cechą charakterystyczną zwłaszcza dla brytyjskiego *common law*: E. Zwierchowski, *Sądownictwo konstytucyjne*, Białystok 1994, s. 166.

⁴ W.M. Bartel, *Ochrona wolności osobistej na tle rozwoju państwowości anglosaskiej Brytanii (do roku 1966)*, Kraków 1965, s. 8. (Cyt. za: A. Bisztyga, *op. cit.*, s. 27). Warto tu odnotować artykuł Marka Safiana, *Pozycja mniejszości w Polsce w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, https://trybunal.gov.pl/fileadmin/content/dokumenty/wystapienia/1998_2006/20031003.pdf [dostęp: 25.01.2016].

⁵ M. Safian, *op. cit.*, s. 4.

⁶ Zgodnie z art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 6.01.2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz.U. Nr 17, poz. 141, z późn. zm.) na dzień 25.02.2016 r. [29.02.2016]. W skład Komisji Wspólnej wchodzi: 1) Przedstawiciele organów administracji rządowej: a) ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, b) ministra właściwego do spraw administracji publicznej, c) ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, d) ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania, e) ministra właściwego do spraw finansów publicznych, f) ministra właściwego do spraw pracy, g) Ministra Sprawiedliwości, h) ministra właściwego do spraw wewnętrznych, i) ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego, j) ministra właściwego do spraw zagranicznych, k) Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, l) Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, m) Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów; 2) Przedstawiciele mniejszości w liczbie: a) dwóch przedstawicieli mniejszości białoruskiej, b) jeden przedstawiciel mniejszości czeskiej, c) dwóch przedstawicieli mniejszości litewskiej, d) dwóch przedstawicieli mniejszości niemieckiej, e) jeden przedstawiciel mniejszości ormiańskiej, f) jeden przedstawiciel mniejszości rosyjskiej, g) jeden przedstawiciel mniejszości słowackiej, h) dwóch przedstawicieli mniejszości ukraińskiej, i) jeden przedstawiciel mniejszości żydowskiej, j) jeden przedstawiciel mniejszości karaimejskiej, k) dwóch przedstawicieli mniejszości łemkowskiej, l) dwóch przedstawicieli mniejszości romskiej, m) jeden przedstawiciel mniejszości tatarskiej; 3) dwóch przedstawicieli społeczności posługującej się językiem, o którym mowa w art. 19; 4) Sekretarz Komisji Wspólnej, którym jest pracownik urzędu obsługującego ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszo-

Jest to organ opiniotwórczo-doradczy Prezesa Rady Ministrów. Nazwana została ona „Komisją Wspólną”. W Zjednoczonym Królestwie taką rolę pełnią m.in. Council Of Ethnic Minority Voluntary Sector Organisations (CEMVO) czy The Ethnic Minority Employment Stakeholder Group (EMESG). Są to organizacje pozarządowe. Na poziomie administracji państwa sprawy dotyczące mniejszości, w zależności od kontekstu, mogą podlegać Home Office (Rząd Jej Królewskiej Mości), Ministry of Justice (Ministerstwo Sprawiedliwości), Attorney General's Office (Biuro Prokuratora Generalnego) lub Department for Communities and Local Government (Departament ds. Społeczności i Jednostek Samorządowych).

Jeśli w Rzeczypospolitej Polskiej kwestie dotyczące mniejszości omówione zostały głównie w Konstytucji RP z 1997 r. oraz Ustawie o Mniejszościach Narodowych i Etnicznych..., to w prawodawstwie Zjednoczonego Królestwa, przede wszystkim w Equality Act z 2010 r. mowa jest o tym, „kto” i ze względu „na co” nie może być dyskryminowany. Dopiero w ust. 9 rozdziału pierwszego, części pierwszej została omówiona kwestia rasy. W niej to właśnie zawierają się pojęcia (łącznie z pojęciem *colour*) *nationality* oraz *ethnic or national origins*⁷. Całościowa analiza praw tych grup wymagałaby więc szczególnej wnikliwości. W związku z faktem, iż niniejszy artykuł ma charakter porównawczy, postaramy się skoncentrować na elementach łączących oba dokumenty przez pryzmat objętości polskiego prawa konstytucyjnego. Różnice pomiędzy cytowanymi dokumentami polegają w znacznej mierze na fundamentalnej odmienności prawa brytyjskiego i kontynentalnego. W pierwszym bowiem akcentowane są przede wszystkim prawa mniejszości narodowych i etnicznych, natomiast w drugiej autorzy wskazują pola, na których grupy te nie mogą być dyskryminowane. W pierwszym przypadku mamy więc do czynienia z pozytywnym katalogiem norm, natomiast w drugim z efektem tradycyjnie pojmowanego, negatywnego definiowania prawa⁸. Na potrzeby niniejszego artykułu zwrócimy uwagę na prawo do uznania i jego kategorie, prawo do posługiwania się i rozwijania własnej tożsamości (w tym w ramach systemu oświaty), w tym kwestie związane ze swobodą używania i rozwoju języka, kulturą, prawo do zrzeszania się, wolnością wyznania oraz prawa polityczne. Są to te elementy praw mniejszości, na które kładzie się w ustawodawstwie największy nacisk w celu ich wyodrębnienia.

Po raz pierwszy problem poruszono na arenie międzynarodowej podczas trwania obrad Kongresu Wiedeńskiego w 1814 r. Dyskutowano wówczas sprawę zasad funkcjonowania mniejszości żydowskiej żyjącej w diasporze. Największą uwagę skoncentrowa-

ści narodowych i etnicznych: Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6.01.2005 r. na dzień 25.02.2016 r., art. 24 ust. 1 (Dz.U. Nr 17, poz. 141, z późn. zm.).

⁷ The following characteristics are protected characteristics – age, disability, gender reassignment, marriage and civil partnership, pregnancy and maternity, race, religion or belief, sex, sexual orientation: Equality Act 2015, Part 1, chapter 1: 9.

⁸ O problemie szerzej A. Bisztyga, *op. cit.*, s. 48.

no na tejsze ludności zamieszkującej niegdysiejsze terytoria państwa polsko-litewskiego. Wyrażono wówczas wspólne przekonanie i „dobrą wolę”, iż wszystkie państwa zaborcze będą w równym stopniu okazywały „poszanowanie” i „ochronę” tejsze mniejszości. Wówczas to po raz pierwszy pojęcie to zaistniało na arenie międzynarodowego konsensusu, jakim miał zakończyć się kongres. Podobnie jak w przyszłości, życzeniowość komunikatu świadczyła o jego słabości, a Rosja, Prusy i Austria ograniczyły się do dokonania powszechnych spisów (dalece niepełnych). Instrumentalność w podejściu do tej mniejszości charakteryzowało przykładowe przypisanie Żydów do nowych nazwisk (w ogóle nadanych), wydania paszportów pruskich, przymusowej ewidencji austriackiej czy dowolność w polityce przesiedleńczej Rosji, która do końca istnienia caratu nie była zainteresowana prowadzeniem polityki asymilacyjnej i respektowaniem praw ludności mojęszowej w dużych częściach swej historii zapominając o jej istnieniu.

Podobnie było z kolejnymi umowami międzynarodowymi, jak Kongres Paryski z 1856 r., mającymi na celu zadbanie o status mniejszości chrześcijańskiej i żydowskiej na terenie Imperium Otomańskiego. Powstanie intencjonalnego dokumentu sprowokowało wystąpienie Williama E. Gladstona w reakcji na masakrę Bułgarów dokonanej przez wojska tureckie. Podobnie w dziejach praw człowieka zapisały się postanowienia Kongresu w Berlinie z 1878 r., który został zwołany na rzecz rozpatrzenia położenia Żydów w Rumunii, Serbii i Bułgarii. Nie wykazano jednak zainteresowania ani wcześniej, ani później położeniem mniejszości Afroamerykanów w USA czy sytuacją ludności armeńskiej, po wielkiej masakrze tureckiej z 1915 r.⁹ W sensie prawodawstwa wewnętrznego należy jednak zauważyć, iż pierwszym zgromadzeniem, jakie uchwaliło prawa mniejszości, był rewolucyjny, kadłubowy parlament węgierski, działający w okresie wiosny ludów (1848-1849). Miało to o tyle przełomowe znaczenie dla teoretyków zagadnienia, że zostały one w przyszłości (1867) włączone do ogólnej kodyfikacji prawa Austro-Węgier. Ostatecznie przed 1948 r. wydane zostały Prawa Mniejszości, które sankcjonowano w dokumencie wieńczącym paryskie (wersalskie) porozumienie pokojowe z 1919 r. po zakończeniu I wojny światowej.

Do dziś prawami człowieka zajmowała się, na poziomie uniwersalnym, ONZ i jej wyspecjalizowane agendy. Kolejne dokumenty dotyczyły praw dzieci, kobiet, ludności autochtonicznej, uchodźców etc. Interesującą jednak przebiega obserwacja prawa wewnętrznego krajów będących członkami Unii Europejskiej, których prawodawstwo, choć w omawianym względzie silnie ujednolicone, pozostawia wiele luk interpretacyjnych, wynikających z tradycji, kultury, stosunku do prawa stanowionego i możliwości jego egzekwowania.

⁹ *Friede von Berlin*, [w:] *Konferenzen und Verträge. Vertrags-Ploetz. Handbuch der geschichtlich bedeutsamen Zusammenkünfte und Vereinbarungen*, t. 2, oprac. H. Rönnefahrt. A.G. Ploetz, Bielefeld 1953, s. 353 nn; W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych 1815-1945*, Warszawa 2007, s. 55-56.

Pomijając migracje wcześniejsze, po 1945 r. na tereny Wielkiej Brytanii imigrowały szerokie masy ludności głównie z trzech kontynentów, Europy, Afryki i Azji Południowej. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę szczególnie na napływ z lat 1960-1973 oraz z lat 80. XX w.¹⁰ W pierwszych latach XXI w. współczynnik mniejszości powstałej w ten sposób wynosił ponad 13%. W największych skupiskach miejskich, takich jak Leicester, Birmingham i Londyn sięga on dziś ponad 40%. Znaczny odsetek mniejszości powiększył się w okresie po 2004 r., czyli po powiększeniu terytorialnym Unii Europejskiej. Największymi mniejszościami są tam dziś Hindusi, Irlandczycy i Polacy¹¹. Dość ważną uwagą niech pozostaje, iż liczba przedstawicieli mniejszości etnicznych, wliczając kolejne generacje żyjących na wyspach imigrantów, nie jest dzisiaj możliwa do oszacowania i nie została oszacowana do tej pory. Kolejnym elementem przyczyniającym się do powiększania się grup mniejszościowych jest sam fakt silnej emigracji osób z obywatelstwem brytyjskim. Pod względem religijnym największymi grupami pozostają chrześcijanie (ponad 45%, bez względu na podział w odniesieniu do konfesji). Pozostałe religie i wyznania stanowią nieco ponad 5% (islam, hinduizm, sikhizm, judaizm, buddyzm)¹². Podobnie mniejszości mieszkające w Wielkiej Brytanii możemy odnosić do pierwszego, czy ojczystego (macierzystego), języka. Wyróżniamy tu języki „mniejszościowe”: walijski, irlandzki, języki szkockie, ale języki pendżabski, bengalski, urdu, kornijski, polski, czeski, litewski etc.

Ponadto w Zjednoczonym Królestwie przyjmuje się odmienną od przypadku RP klasyfikację mniejszości etnicznych, co wynika z tradycji tamtejszej imigracji i poprzedzającą taki wybór debaty toczonej na wyspach od 1975 r.¹³ Mowa tu bowiem o Oficjalnej Klasyfikacji Etniczności (Official classification of ethnicity), która obejmuje następujące grupy: *White, Black, Asian, Mixed, Chinese* oraz *Other*. Z oczywistych względów (brak odpowiedników) podział ten jest dość trudny do przetłumaczenia na język polski¹⁴. Zarówno klasyfikacja dotycząca mniejszości narodowych, jak i etnicznych jest różna

¹⁰ Ch. Joppke, *Immigration and the Nation-State: United States, Germany and Great Britain*, Oxford 1999, s. 105.

¹¹ Dane z Office for National Statistics: Statistical bulletin: 2011 Census: Key Statistics and Quick Statistics for Local Authorities in the United Kingdom, <http://www.ons.gov.uk/peoplepopulation-andcommunity/populationandmigration/populationestimates/bulletins/keystatisticsandquickstatisticsforlocalauthoritiesintheunitedkingdom/2013-10-11#ethnicity-and-country-of-birth> [dostęp: 1.02.2016].

¹² Office for National Statistics, Statistical bulletin. 2011 Census: Key Statistics and Quick Statistics for Local Authorities in the United Kingdom, British Social Attitudes Survey z 2011 r., http://www.bsa.natcen.ac.uk/media/38958/bsa28_12religion.pdf [dostęp: 15.03.2016]. Tam też szerszy wykaz literatury.

¹³ K. Sillitoe, P.H. White, *Ethnic Group and the British Census: The Search for a Question*, „Journal of the Royal Statistical Society. Series A (Statistics in Society)” 1992, 155 (1), s. 141-163.

¹⁴ Choć w socjologii próbowano tego dokonać w sposób dość nieprzekonujący dla polskich formuł lingwistycznych: K. Fiałkowska, K. Wiśniewski, *Polityka integracyjna Wielkiej Brytanii wobec uchodźców*, Instytut Spraw Publicznych: <http://interwencjaprawna.pl/docs/polityka-integracyjna-wielkiej-brytanii-wobec-uchodzcow.pdf> [dostęp: 20.02.2016].

od tej, jaką przyjęto w RP. Ważnym elementem jest bowiem brak podziału na osoby posiadające obywatelstwo, jak i nie posiadające go. Ponadto przytoczone mniejszości etniczne zostały sporządzone według „autoidentyfikacji” (*self-identification*) i dzielą się na kolejne podgrupy. Wspomnijmy też, iż na terenie UK wyróżnia się różne rodzaje obywatelstwa, co nie licuje z polskim stanem rzeczy¹⁵.

Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej mniejszości narodowe i etniczne wyodrębniane są według sześciu kategorii (ustawa z 6.01.2005 r.). Przede wszystkim zamieszkują one terytorium Polski przynajmniej od 100 lat, są liczebnie mniejsze od ludności polskiej. Ludność etniczną od narodowej odróżnia brak identyfikacji z innym narodem, posiadającym własne państwo. Mniejszości te w Polsce stanowią, w odróżnieniu od Wielkiej Brytanii, nieliczny procent. Według wspomnianej ustawy mniejszościami narodowymi są Białorusini, Litwini, Niemcy, Czesi, Rosjanie, Ormianie, Słowacy, Żydzi i Ukraińcy. Mniejszościami etnicznymi pozostają zaś Karaimi, Łemkowie, Romowie i Tatarzy¹⁶. Prócz oryginalnych języków, którymi posługują się mniejszości narodowe (np. język niemiecki) lub etniczne, znajdziemy również język kaszubski (status języka regionalnego)¹⁷. Według ustawy do mniejszości narodowych i etnicznych zalicza się jednak wyłącznie osoby posiadające obywatelstwo polskie, choć aktualne spisy permanentnie pomijały ten zapis. Po 1989 r. spisy w Polsce przeprowadzano dwukrotnie, w 2002 i 2011 r. W przypadku drugiego spisu wśród mniejszości wyszczególniono aż 40 różnych grup¹⁸. W kwestii uwzględniania statusu mniejszości narodowych i etnicznych w obu krajach widać więc istotną różnicę polegającą na włączaniu w spisy brytyjskie również osoby nieposiadające tamtejszego obywatelstwa. Nie będzie to jednak miało wpływu metodologicznego na poniższe rozważania, gdyż wszystkie z wymienionych grup w obu państwach otaczane są tą samą opieką, jak i wszystkie te grupy mają określone obowiązki względem danego państwa (prawne, publiczne, fiskalne etc.). W obu

¹⁵ Gov.UK, Types of British Nationality: <https://www.gov.uk/types-of-british-nationality/british-citizenship> [dostęp: 22.02.2016].

¹⁶ Dane na 2.03.2016 r.: Mniejszości narodowe i etniczne, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Charakterystyka mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/charakterystyka-mniejs/6480,Charakterystyka-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-w-Polsce.html> [dostęp: 1.01.2016]; K. Szczygalski, *Geografia mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Ujęcie ilościowe*, Opole 2008, s. 27.

¹⁷ Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz.U. 2005, Nr 17, poz. 141) z dnia 6.01.2005 r. Ustawa z dnia 7.10.1999 r. o języku polskim jest opatrzona deklaracją, że znajdujące się w niej przepisy nie naruszają praw mniejszości narodowych i etnicznych: Ustawa o języku polskim z dnia 7.10.1999 r.: Ustawa o języku polskim z dnia 7.10.1999 r. (Dz.U. 1999 Nr 90 poz. 999, tekst ujednolicony), Rozdział 1, art. 2, ust. 2, 4, art. 19 ust. 2.

¹⁸ Charakterystyka mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/charakterystyka-mniejs/6480,Charakterystyka-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-w-Polsce.html> [dostęp: 3.03.2016].

państwach obowiązuje również pewna zależność pomiędzy ustawodawstwem wewnętrznym a przyjętą bez głosowania rezolucją o mniejszościach narodowych ONZ¹⁹.

Prawodawstwo dotyczące mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce opiera się na Konstytucji RP oraz poszczególnych ustawach późniejszych odnoszących się do tematu. Najważniejszym jest fakt, iż wspomniana konstytucja w art. 35, Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 zapewnia z mocy ustawy mniejszościom narodowym i etnicznym wolność zachowania własnego języka, obyczajów, tradycji, kultury oraz prawo do jej nieskrępowanego rozwoju i rozstrzyganiu do tożsamości tejże. Przez to ostatnie wyrażone zostało prawo do powoływania do życia oraz funkcjonowania adekwatnych instytucji edukacyjnych oraz mających na celu ochronę tożsamości religijnej. Właśnie te mniejszości (a nie np. religijne) mają rozstrzygać o swoich sprawach. Dodajmy, o czym będzie mowa szerzej w dalszej części wykładu, iż już u zarania III RP, 7 września 1991 r. uchwalono ustawę o systemie oświaty (Dz.U. z 2004 r., Nr 173, poz. 1808), która zagwarantowała mniejszościom przeprowadzanie zgodnych z prawem RP działań, mających na celu podtrzymanie wspomnianych praw (szkoły publiczne zostały zobowiązane do umożliwienia podtrzymywania mniejszościom ich tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej). Ważnym elementem pozostaje prawo (wolność) do nauki języka oraz poznawania własnej kultury i jej historii. Są to podstawowe elementy, ponad którymi należy przejść do analizy postawionej tezy porównawczej.

Na terenie Wielkiej Brytanii za mniejszość narodową i etniczną przyjmuje się zbiorowo grupy określane jako *ethnic minorities*. W takiej grupie, również według aktualnego prawodawstwa i rozumienia potocznego (w tym i słownikowego), funkcjonują społeczności o „różnych narodowych i kulturowych tradycjach, co wyróżnia je z tzw. *main population*”²⁰. Zresztą pojęcie „mniejszości etnicznych” w Zjednoczonym Królestwie analizowane jest głównie na poziomie językowym, a mniej na poziomie prawnym, gdzie jest ono pochodną tych studiów²¹. Mniejszości etniczne definiuje się tu też czasami jako grupy, które „trwale” zamieszkują terytorium Wielkiej Brytanii, posiadając równocześnie odrębną świadomość etniczną (język, kultura, tradycja, pochodzenie łącznie lub każda z osobna)²². Nie jest to sytuacja analogiczna do tej, która istnieje w Polsce, gdyż jak wskazują dane z 2001 r., niemal połowa mieszkańców Wielkiej Brytanii pochodząca z innego kraju posiada obywatelstwo brytyjskie, co nie znaczy,

¹⁹ Rezolucja 47/135 przyjęta bez głosowania przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 10 grudnia 1992 r., *Polska Akademia Umiejętności*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1993, 2 (3).

²⁰ Oxford Dictionaries: <http://www.oxforddictionaries.com/definition/english/ethnic-minority> [dostęp: 1.01.2016] lub jeszcze inaczej: „a group of people from a particular culture or of a particular race living in a country where the main group is of a different culture or race”, <http://www.oxforddictionaries.com/definition/learner/ethnic-minority> [dostęp: 1.01.2016].

²¹ J. Burton, A. Nandi, L. Platt, *Who are the UK's minority ethnic groups? Issues of identification and measurement in a longitudinal study*, „ISER Working Paper Series” 2008, 26, s. 3-9.

²² Na podstawie definicji mniejszości narodowych C. Żołędowskiego, za: Ł. Łatocki, *Obcość etniczna w perspektywie socjologiczno-politologicznej*, Warszawa 2009, s. 93.

że pozostali są pozbawieni praw przysługujących mniejszościom²³. Polityka Wielkiej Brytanii jest też bardziej zorientowana na budowę społeczeństwa multikulturowego, niż to ma miejsce w Polsce, dlatego wydaje się, że dbałość o prawa mniejszości powinna być tu częściej podkreślana.

W Ustawie o Mniejszościach Narodowych i Etnicznych w Polsce zawarto niezwykle ważny zapis, który w art. 5 określa, iż „Zabrania się stosowania środków mających na celu asymilację osób należących do mniejszości, jeżeli środki takie są stosowane wbrew ich woli”, „Zabrania się stosowania środków mających na celu zmianę proporcji narodowościowych lub etnicznych na obszarach zamieszkałych przez mniejszość”, co miało zapobiec polityce prowadzonej zwłaszcza w pierwszych latach istnienia PRL, ale i w okresie II RP²⁴. Idąc dalej, w Przepisach Ogólnych do ustawy w Art. 6 zabroniono „dyskryminacji wynikającej z przynależności do mniejszości”, a „organy władzy publicznej są obowiązane podejmować odpowiednie środki w celu: popierania pełnej i rzeczywistej równości w sferze życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i kulturalnego pomiędzy osobami należącymi do mniejszości a osobami należącymi do większości”, „ochrony osób, które są obiektem dyskryminacji, wrogości lub przemocy, będących skutkiem ich przynależności do mniejszości” oraz „umacniania dialogu międzykulturowego”²⁵. Rozwinięciem tego jest oczywiście ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania (Equal Treatment Diversities). To w niej znajdujemy szerokie spektrum wolicjonalnego zapobiegania nierównościom, w tym pomiędzy ludnością polską a mniejszościami narodowymi i etnicznymi.

Na terenie Zjednoczonego Królestwa (z wyłączeniem paralelnego ustawodawstwa Irlandii Północnej) istniało kilka aktów regulujących te sprawy. W 2010 r. zastąpił je Equality Act, mający podobne zadanie, co wcześniejsze prawo UE, które przyjęto mocą ustawy w Polsce. Co ważne, jednak w Polsce mamy osobny artykuł poświęcony prawom mniejszości. Tutaj prawa mniejszości narodowych i etnicznych zostały włączone do ogólnego dokumentu. Wcześniej obowiązywało prawo 116 różnych aktów, które zostały włączone i uzupełnione w jednym, doniosłym dla prawa legislacyjnego dokumencie. Spośród wcześniejszych należy przede wszystkim wymienić, takie dokumenty jak: the Equal Pay Act z 1970 r., the Sex Discrimination Act z 1975 r., the Race Relations Act 1976 r., the Disability Discrimination Act z 1995 r., the Employment Equality (Religion or Belief) Regulations z 2003 r., the Employment Equality (Sexual Orientation) Regulations z 2003 r., the Employment Equality (Age) Regulations z 2006 r., the Equality Act z 2006 r. oraz the Equality Act (Sexual Orientation)

²³ R. Berekeley, O. Khan, M. Ambikaipaker, *What's new about new immigrants in twenty-first century Britain?*, Joseph Rowntree Foundation 2006, s. 33, www.jrf.org.uk [dostęp: 24.12.2015].

²⁴ Cyt. za Ustawa o Mniejszościach Narodowych i Etnicznych w Polsce..., art. 5.

²⁵ *Ibidem*, art. 6.

Regulations z 2007 r. Nowy akt uprościł, wzmocnił i zharmonizował bieżącą legislację, ustanawiając nowy porządek przeciw dyskryminacji i za ochroną praw jednostki²⁶.

Ujednolicenie prawa równości, mówiące o ochronie przed jakąkolwiek dyskryminacją, miało doniosłe znaczenie ze względu na jej możliwości natychmiastowej implementacji prawnej²⁷. Na zasadzie szerokiego konsensusu społecznego i politycznego ustanowiono w niej równe prawo, w tym mniejszości (niedotyczącej tylko narodowej, etnicznej, ale również odnoszącej się do orientacji seksualnej, religijnej, płci etc.), do wszelkich dziedzin życia. Natomiast w części 2, rozdziale 2 zostały omówione kwestie związane z dyskryminacją mniejszości etnicznych w samym Zjednoczonym Królestwie²⁸.

Dokument brytyjski jest w związku z tym znacznie bardziej szczegółowy w odniesieniu do kwestii związanych z dyskryminacją, podczas gdy polska ustawa traktuje o poszczególnych sytuacjach związanych z możliwością ich wystąpienia i jednoczesnym braku zgody państwa na nią. Wynika to z pewnością z faktu, iż dyskryminacji poświęcono tutaj cały akt prawny, pieczołowicie wypracowany przez dziesięciolecia, integrujący w sobie również elementy prawodawstwa UE.

Kwestia języka regionalnego i używania języka w obu krajach charakteryzuje się podobnym niedoprecyzowaniem ze strony prawa angielskiego, przy uszczegółowieniu dokumentu po stronie polskiej. W tworzeniu Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Mniejszości ważną rolę odegrała adekwatna Deklaracja ONZ (UN Declaration on the Rights of Persons belonging to National or Ethnic, Religious and Linguistic Minorities), która jak się wydaje, przyspieszyła powstanie adekwatnego prawa w Europie²⁹. Prawo polskie trzyma się dość konkretnej, żeby nie powiedzieć, kontynentalnej litery i porządku prawnego, a na terenie Zjednoczonego Królestwa funkcjonują zapisy o zaka-

²⁶ Equality Act 2015, <http://www.equalityhumanrights.com/legal-and-policy/legislation/equality-act-2010/what-equality-act> [dostęp: 27.02.2015].

²⁷ W preambule dokładnie określono na rzecz kogo i w czym imieniu mają obowiązywać poszczególne obszary aktu oraz jakim zjawiskom ma on zapobiegać: „An Act to make provision to require Ministers of the Crown and others when making strategic decisions about the exercise of their functions to have regard to the desirability of reducing socio-economic inequalities; to reform and harmonise equality law and restate the greater part of the enactments relating to discrimination and harassment related to certain personal characteristics; to enable certain employers to be required to publish information about the differences in pay between male and female employees; to prohibit victimisation in certain circumstances; to require the exercise of certain functions to be with regard to the need to eliminate discrimination and other prohibited conduct; to enable duties to be imposed in relation to the exercise of public procurement functions; to increase equality of opportunity; to amend the law relating to rights and responsibilities in family relationships; and for connected purposes”. Wydanie z 8.04.2010, <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2010/15> [dostęp: 2.03.2016].

²⁸ Equality Act 2010, Part 2, Chapter 2, <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2010/15> [dostęp: 2.03.2016].

²⁹ Minority Rights Group International, <http://minorityrights.org/law-and-legal-cases/un-declaration-on-the-rights-of-persons-belonging-to-national-or-ethnic-religious-and-linguistic-minorities/> [dostęp: 1.01.2016].

zie dyskryminacji jakiegokolwiek języka, bez względu na przynależność rasową (to pojęcie jest często stosowane zamiennie z pojęciami mniejszości etnicznych). W obu państwach za język mniejszości, zgodnie z Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszości, uważa się języki, które: „są tradycyjnie używane na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności państwa” (art. 19 ust 1) oraz „różnią się od oficjalnego języka tego państwa, nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa, ani języków migrantów” (Art. 19 ust. 2)³⁰. W związku z tym ostatnim zapisem na terenie Zjednoczonego Królestwa pomiędzy zasadami Karty a faktycznym traktowaniem języków migrantów widać znaczne różnice. W Polsce językami regionalnymi są jedynie język kaszubski i niemiecki, choć w Karcie, ratyfikowanej przez Polskę 12 lutego 2009 r., wymienia się też ochronę dla języków białoruskiego, czeskiego, hebrajskiego, jidysz, karaimejskiego, kaszubskiego, litewskiego, łemkowskiego, niemieckiego, armeńskiego, romskiego, rosyjskiego, słowackiego, tatarskiego i ukraińskiego. Organy władzy publicznej na terenie RP mają obowiązek finansowego (z budżetu państwa) wspierania rozwoju tych języków (na zasadach i w trybie określonych w ustawie wymienionych w art. 17)³¹.

Tak też jedną z podstawowych kwestii w konstytucji RP jest prawo do używania i rozwoju języka mniejszości. Począwszy od art. 7, w którym mówi się o prawie do zapisu imion zgodnie z pisownią języka mniejszości (choć pisownia w innych alfabetach ma ulegać transliteracji). Artykuł 8 określa, iż „osoby należące do mniejszości mają w szczególności prawo do: swobodnego posługiwania się językiem mniejszości [...], rozpowszechniania i wymiany informacji w języku mniejszości, zamieszczania w języku mniejszości informacji o charakterze prywatnym, nauki języka mniejszości w języku mniejszości”. Jest to dość istotne, gdyż w prawodawstwie Zjednoczonego Królestwa brak tego typu „analitycznych” zapisów, głównie ze względu na ich oczywistość, nie zabronioną przez *statut law*. Artykuł 9 stanowi, iż język mniejszości może „być używany jako język pomocniczy” w życiu publicznym (w urzędach, przy składaniu podań etc. – kolejne ustępy). Jednak kolejny artykuł stanowi, iż może tak być wyłącznie w przypadku gmin, gdzie mniejszość stanowi przynajmniej 20% ogółu populacji. Ustawa jest na tyle szczegółowa, iż zajmuje się też wprowadzeniem do prawodawstwa kwestii z używaniem nazw tradycyjnych w języku mniejszości w przypadku zapisu nazw miejscowości czy obiektów fizjograficznych nazw ulic. Możliwe są też rozszerzenia od tego zapisu, mocą decyzji ministerialnej (brak dowolności i samodzielności ponad to, co ustalone w powyższym artykule i kolejnych). Kolejno, wraz z art. 16 łącznie, regulowane są

³⁰ Europejska Karta Języków Regionalnych lub Mniejszości, art 19, ust 1-2, sejm.gov.pl, 20.01.1996 [dostęp: 5.04.2013].

³¹ W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r., art. 27 gwarantuje, iż w Rzeczypospolitej Polskiej językiem urzędowym jest język polski. Przepis ten nie narusza praw mniejszości narodowych wynikających z ratyfikowanych umów międzynarodowych: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r., art. 27.

zasady i procedury włączania nazw w języku mniejszości do życia w „krajobrazie kulturowym” państwa. W Zjednoczonym Królestwie fakt włączania danego języka do życia publicznego i społecznego państwa w określonym regionie jest ustalany przez jednostki samorządowe, które mają reagować na aktualne potrzeby i w ich gestii pozostają wszelkie związane z tym problemem gwarancje.

Na terenie Zjednoczonego Królestwa Europejską Kartę Języków Mniejszościowych i Regionalnych ratyfikowano dopiero 27 marca 2001 r. (z wyłączeniem języka manx, wyspa Man jest związana umową zależnościową z Królestwem na zasadzie zależności)³². Tutaj z kolei ochroną mają być objęte języki kornijski irlandzki, szkocki, gaelicki i walijski. W Królestwie stosowane są dokładnie zasady przyjęte wraz z ratyfikacją karty, bez uzupełnień. Oznaczają one, iż państwo to ma stosować się do zasady ochrony języka mniejszości i języków regionalnych. W rzeczywistości jednak Królestwo stara się gwarantować taką ochronę również językom ludności „imigranckiej” (polskiej, hinduskiej etc.), tam gdzie zachodzi taka potrzeba. Wynika to z praktyki życia publicznego-społecznego (formy prawa *common law*), która tutaj często wyprzedza powstawanie prawa stanowionego (*statut law*). Ponadto w Zjednoczonym Królestwie poszczególnymi częściami Karty zostały objęte konkretne języki. Na przykład język walijski został objęty przez postanowienia części 2 i 3, podczas gdy język kornijski jedynie przez część 2.

Zgodnie z Europejską Kartą w Zjednoczonym Królestwie określone języki obejmuje osiem zasad i celów. Są one rozumiane jako ramy ochrony języków regionalnych i mniejszościowych. W części 2 wymieniono przede wszystkim zasady uznania funkcjonowania i możliwości wypowiedzi w językach regionalnych i mniejszościowych jako elementu bogactwa kulturowego, poszanowania dla każdego z nich i ich regionalnego występowania. Oznacza to, iż obowiązuje zasada poszanowania bez względu na występowanie. Zjednoczone Królestwo zobowiązało się do popierania wszelkich inicjatyw mających na celu promowanie wartości niesionych przez język, tak w wymiarze lingwistycznym, jak i kulturowym. Następnie podkreślono potrzebę ułatwienia i wspierania używania tychże języków w mowie i piśmie, zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym oraz zapobieganie wykluczania mniejszości ze względu na używany język oraz zwalczanie jakichkolwiek form dyskryminacji i przejawów negacji praw mniejszości językowych w praktyce (łącznie ze zniechęcaniem do używania konkretnych języków – *discouragement*). Podkreślono natomiast potrzebę wspierania języków regionalnych i mniejszościowych oraz edukacji w nich prowadzonej na każdym jej poziomie. W części 3 zostały przyjęte formy wspierania rozwoju omawianych języków przez prowadzące do tego środki. Są nimi wspomniana już edukacja, zapewnienie możliwości prowadzenia postępowań sądowych i administracyjnych, opierając się na nich, funkcjonowanie mediów mniejszości, wspierania działalności kulturowej oraz życia

³² European Charter for Regional or Minority Languages. Outline for initial periodical reports: <http://www.coe.int/t/dg4/education/minlang/Report/#United> [dostęp: 2.03.2016].

społecznego i gospodarczego, jak i możliwości wymiany transgranicznej prowadzonej przez instytucje mniejszościowe³³.

W związku z tym należy zwrócić uwagę na zdecydowaną i bardziej „punktową” konkretyzację tych ostatnich w prawie polskim, gdyż kolejny problem poruszany przez Ustawę RP dotyczącą mniejszości etnicznych i narodowych jest związany z dostępem do oświaty, kultury, a w Polsce połączony z integracją „obywatelską i społeczną” (rozdz. 3). Częściowo jest on związany z tematem omówionym powyżej, dotyczącym języka mniejszości. Obejmuje on gwarancje dla mniejszości, dotyczące „prawa tych osób do nauki historii i kultury mniejszości”, co ma odbywać się na zasadach i w trybie określonym w ustawie z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty. Stanowi ona, że „szkoły publiczne umożliwiają podtrzymanie tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury”³⁴. W art. 18 ust. 1, Ustawy o Mniejszościach mowa jest ponadto o wspieraniu przez władzę publiczną „działalności zmierzającej do ochrony, zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości” oraz (ust. 2) o „integracji obywatelskiej i społecznej” mniejszości (również na bazie dotacji celowych lub podmiotowych)³⁵. Wsparta ma być „działalność instytucji kulturalnych, ruchu artystycznego i twórczości mniejszości oraz imprez artystycznych mających istotne znaczenie dla kultury mniejszości” oraz „inwestycje służące zachowaniu tożsamości kulturowej mniejszości”, „wydawanie książek, czasopism, periodyków i druków ulotnych w językach mniejszości lub w języku polskim, w postaci drukowanej oraz w innych technikach zapisu obrazu i dźwięku”, „wspieranie programów telewizyjnych i audycji radiowych realizowanych przez mniejszości”, „ochrona miejsc związanych z kulturą mniejszości”, „działalność świetlicowa”, „prowadzenie bibliotek oraz dokumentacji życia kulturalnego i artystycznego mniejszości”, „edukacja dzieci i młodzieży realizowana w różnych formach”, „propagowanie wiedzy o mniejszościach”, „inne zadania zmierzające do osiągnięcia celów, o których mowa w ust. 1, w szczególności realizowane w ramach programów wieloletnich”. Dotacje, o których mowa w ust. 2, przyznawane z części budżetu państwa, której dysponentem jest minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, mogą być udzielane z pominięciem otwartego konkursu ofert. Minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych corocznie ogłasza zasady postępowania w sprawach dotyczących udzielania dotacji, o których mowa

³³ European Charter for Regional or Minority Languages, http://www.coe.int/t/dg4/education/minlang/aboutcharter/default_en.asp [dostęp: 1.12.2015].

³⁴ Ustawa z dnia 7.09.1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 2004 r., Nr 256, poz. 2572, Nr 273, poz. 2703 i Nr 281, poz. 2781), <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20042562572> [dostęp: 1.01.2016].

³⁵ Ustawa z dnia 6.01.2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz.U. Nr 17, poz. 141, z późn. zm.), <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/prawo/zapisy-z-konstytucji-r/6447,Ustawa-o-mniejszosciach-narodowych-i-etnicznych-oraz-o-jezyku-regionalnym.html> [dostęp: 23.01.2016].

w ust. 2. Przepisy art. 14-18 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. Nr 96, poz. 873 oraz z 2004 r., Nr 64, poz. 593, Nr 116, poz. 1203 i Nr 210, poz. 2135). Zostały również uzgodnione rodzaje i sposoby przekazywania dotacji. Analogicznie do ustępu o dostępie do mediów, jeszcze w ustawie z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji ustalono, że „publiczne radio i telewizja powinny uwzględniać potrzeby mniejszości narodowych”³⁶.

W 2011 r. został uchwalony Education Act, który gwarantuje prawa do nauki, w tym dla mniejszości narodowych i etnicznych. Ma on szczególnie długą tradycję, gdyż pierwsze tego typu prawa „bill” były uchwalane jeszcze w XIX w. Został on uchwalony m.in. w celu zapobieżenia dyskryminacji ze strony systemu oświaty i dla powszechnego rozwoju ogółu społeczeństwa. Podobne zapisy znajdują się w Equality Act. W rozdziale 1 i 2, części 6 mowa o równości w dostępie do szkolnictwa. Tradycyjnie uczuła on na wszelkie przejawy dyskryminacji w tej materii. Prawo do korzystania z wszelkich udogodnień, jakie zapewnia państwo, dla wszystkich obywateli (lecz również dla osób zamieszkujących Królestwo na prawach nieobywatelskich), włącznie z dostępem do bezpośredniego, indywidualnego wsparcia finansowego. W powyższym zapisie istnieje również nakaz edukacyjny, który niejako wychodzi ponad negatywną sugestię prawną określającą całość aktu. Dokument formułuje również prawo poszanowania wyznań i religii przez system edukacji³⁷.

Innym problemem jest kwestia dotycząca opisywanych mniejszości, a więc równouprawnienie wyznań (Konstytucja RP z 1997 r., Dz.U. Nr 78, poz. 483). Artykuł 25 ustęp 2 (Dz.U. Nr 78, poz. 483) konkretyzuje, iż władze publiczne winny zachować bezstronność w kwestii traktowania osób o różnych przekonaniach religijnych, światopoglądowych i filozoficznych. Jest to szczególnie ważny motyw dla swobodnego funkcjonowania mniejszości w Polsce. Państwo ma za zadanie zapewnić im swobodę w funkcjonowaniu w życiu publicznym. Jest to zresztą dość analogiczny zapis, do podobnego z Human Rights Act oraz Equality Act. Dodajmy do tego, iż w Polsce „stosunki między państwem a Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego”. Umowa międzynarodowa (i ustawy) określa jednak osobno stosunki RP z Kościołem katolickim (ze Stolicą Apostolską). Ponadto „stosunki między Rzeczpospolitą Polską a innymi kościołami oraz związkami wyznaniowymi określają ustawy uchwalone na podstawie umów zawartych przez Radę Ministrów z ich właściwymi przedstawicielami”³⁸.

³⁶ Ustawa z dnia 29.12.1992 r. o radiofonii i telewizji, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19930070034> [dostęp: 20.12.2015].

³⁷ Equality Act 2010, part 6, chapter 1 and 2, <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2010/15> [dostęp: 16.01.2016].

³⁸ Konstytucja Rzeczypospolitej Polski z dnia 2.04.1997 r., art. 25, ust. 3 (Dz.U. Nr 78, poz. 483).

Na obszarze Zjednoczonego Królestwa, gdzie głową Kościoła anglikańskiego (*Defender of the Faith*) pozostaje królowa, obowiązują postanowienia Human Rights Act z 1998 r. oraz Equality Act z 2010 r. W dużym skrócie zezwalają one grupom religijnym (nie tylko kościołom czy związkom wyznaniowym, jak w Polsce) na zrzeszanie się, wyznawanie wspólnego kultu, promowanie tegoż. W Human Rights Act wyłożono bowiem podstawowe prawa przysługujące mniejszościom religijnym czy mniejszościom etnicznym względem wyznawanej religii. W art. 9 czytamy, iż akt ma na celu zagwarantowanie wolności poglądów, wiary i religii. Zarówno obywatele Zjednoczonego Królestwa, jak i nieposiadające lub posiadające obywatelstwo brytyjskie mniejszości mają również prawo do dowolnej zmiany religii w dowolnym czasie. Władza nie ma prawa również wpływać na sposób, jeśli jest on harmonijny, publicznego lub prywatnego wyrażania i praktykowania religii. Musiałby zaistnieć do tego istotny „powód”. W odróżnieniu od prawa i praktyki polskiej, Human Rights Act gwarantuje wolność wyznania, a przede wszystkim równe prawa (z wyjątkiem anglikanizmu, który jest religią domu panującego), szerokiej liczbie religii, na równi traktując tak wyznanie, jak i jego brak. Na jednej szali postawiono więc zarówno przekonania religijne, jak i filozoficzne i światopoglądowe, takie jak weganizm, pacyfizm, agnostycyzm i ateizm. Jest to formuła daleka od polskiego rozumienia tego problemu, a wynika z głębokiej historii myśli filozoficznych i szacunku do nich³⁹.

Equality Act z 2010 r. w sposób zwięzły (i w swej negatywnej referencji prawnej) przedstawia, iż zakazuje się dyskryminacji jakiegokolwiek religii czy wyznania. Pod pojęciem *religion* rozumiana jest jakakolwiek forma religii czy nawet odniesienie (o czym już wspomniano) do jej braku (*lack of religion*). Pod pojęciem *belief* (wiara, przekonanie, wierzenie), również wierzenia, czy odnoszenie swego światopoglądu przez obywateli do życia w zgodzie z określoną filozofią życia (*philosophical belief*). Funkcjonuje tutaj również odniesienie do braku jakichkolwiek przekonań (*lack of belief*)⁴⁰.

Odpowiednie ustawy w obu państwach stanowią o relacji pomiędzy religią, przekonaniami światopoglądowymi a kształceniem na różnych poziomach edukacji. Jest to temat, który jednak w całej swojej rozpiętości wymaga osobnej charakterystyki.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na gwarancje państwowe dotyczące praw politycznych. W Konstytucji RP są one zapisane w rozdziale 2 („Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela”). W tej części konstytucji zdecydowanie podkreśla się, iż wszyscy ludzie są równi wobec prawa. Zabronione są wszelkie akty dyskryminacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym (art. 32). Artykuł 35 zapewnia mniejszościom narodowym poszanowanie ich praw. Jest ponadto mowa o równości w prawie do udziału w pracach zgromadzeń oraz prawach wyborczych, prawie do składania

³⁹ <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2010/15> [dostęp: 1.03.2016].

⁴⁰ *Ibidem*.

petycji i skarg na działanie organów lub przedstawicieli władzy. Konstytucja gwarantuje mniejszościom możliwość ochrony ich praw i wolności, w tym drogą sądową w przypadku naruszenia praw lub wolności, możliwość zaskarżania orzeczeń i decyzji, skargi do Trybunału Konstytucyjnego, wnioski do Rzecznika Praw Obywatelskich. Przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych dysponują również czynnym i biernym prawem wyborczym.

Doprecyzowaniem praw wyborczych w Polsce jest ustawa nadająca specjalne prawa wyborcze mniejszości niemieckiej. Ustawa z 5 stycznia 2011 r., Kodeks Wyborczy, Dz.U. z 2011 r. Nr. 21, poz. 112, zwalnia komitety wyborcze wyborców utworzone przez członków organizacji mniejszości narodowych z wymogu przekroczenia 5% progu wyborczego w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

W Equality Act w części 5, art. 49, 50 i 51 zawarto zapisy dotyczące konstytucyjnego dostępu obywateli Zjednoczonego Królestwa do urzędów publicznych. Każda osoba, która według prawa jest zdolna do pełnienia urzędów publicznych, ma prawo się do nich ubiegać i uzyskać na nie mianowanie. Według porządku A decyduje się, komu może zostać przyznane poparcie o takie starania, w tym, w myśl całości aktu, mniejszościom narodowym i etnicznym. Analogicznie jest z prawem do ubiegania się o wejście w skład zgromadzeń przedstawicielskich. Przedstawiciel mniejszości, podobnie jak każdy inny członek społeczności brytyjskiej, musi przedstawić wystarczające kwalifikacje. Sam fakt wchodzenia w skład określonej mniejszości nie zapewnia żadnych ulg związanych z procedurami dotyczącymi ubiegania się o określoną funkcję. Jest pewna różnica w odniesieniu do praw, jakie przysługują mniejszości niemieckiej w Polsce. Wynika to naturalnie z samego faktu „równości wobec prawa” reprezentowanej przez Equality Act⁴¹.

Na koniec dodajmy, iż mniejszości mają również prawo do zrzeszania się i tworzenia własnych organizacji mniejszościowych i instytucji wspierających ich rozwój. Przede wszystkim mowa o niedyskryminowaniu ich członków, jak również samych organizacji. Każdy ma prawo do ubiegania się o członkostwo w tych organizacjach. To one decydują o przyjęciu bądź odrzuceniu kandydatury i decyzje w tym względzie nie mogą być im narzucane. Podobnie jest z pozbawianiem członkostwa. Stowarzyszenia i organizacje mniejszościowe nie mogą być faworyzowane względem siebie (zob. „dyskryminowane”). Equality Act pozostawia jednak państwu prawo ingerencji w przypadku dyskryminowania członków tych organizacji w ich wewnętrznym funkcjonowaniu. Mnogość organizacji tworzonych przez osoby należące deklaratywnie do konkretnej mniejszości nie pozwala w niniejszym artykule nawet na ich wymienienie⁴².

⁴¹ Equality Act 2010...

⁴² W Polsce: <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/charakterystyka-mniejs/6480,Charakterystyka-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-w-Polsce.html>. W Zjedno-

W związku z tym należy zwrócić również uwagę, iż obie formy prawodawstwa zapewniają mniejszościom narodowym i etnicznym prawa, które równocześnie są gwarantowane przez międzynarodowe i wewnętrzne prawodawstwo dotyczące ogólnie przyjętych praw człowieka. Widzimy, iż w prawodawstwie Zjednoczonego Królestwa sprawy dotyczące mniejszości etnicznych zostały omówione w aktach zbiorczych (np. Equality Act z 2010 r.), obejmujących całościowo dany panel praw, podczas gdy w Rzeczypospolitej Polskiej mniejszościom poświęcono konkretne artykuły ustawy zasadniczej oraz całą Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym z 2005 r. (ale np. i Ustawa o oświacie). Dość istotną odmiennością jest to, iż w Zjednoczonym Królestwie kwestie mniejszości scala się w prawie z problematyką zagwarantowania praw również innym mniejszościom religijnym, inwalidom, bezdomnym, bezrobotnym, a mniejszości w znaczeniu zbliżonym do polskiego są najbliższe w artykułach aktów mówiących o zagwarantowaniu praw poszczególnym rasom i grupom emigrantów (bez względu na pokolenie i fakt posiadania obywatelstwa). Konstytucja RP i inne ustawy towarzyszące reprezentują zgoła inne, zdecydowanie bardziej dokładne i wręcz egzemplifikacyjne podejście do poszczególnych dziedzin charakteryzowanych przez ustawę. Dzięki temu prawodawstwo w Polsce ma mniej życzeniowy charakter.

Na koniec warto zwrócić także uwagę na interesujące pojęcie *indirect discrimination* występujące w Equality Act, co jest podstawą penalizacji zachowań pozostających również na granicy prawa⁴³. Świadczy ono o większym uczuleniu na sam problem, na jaki zwraca uwagę. Choć są one często trudne do udowodnienia, to ich wprowadzenie znacznie koryguje *in plus* zakres zachowań określanych wspólnym mianownikiem „dyskryminacja”. Znaczne wyczulenie na niuanse prawne i zachowań społecznych jest również widoczne w omówieniu pojęcia *harassment*, które nie oznacza wcale „dręczenia”, lecz jest tu użyte w znaczeniu znacznie bliższemu pojęciu „niepokojenie”. W prawie konstytucyjnym RP jest mowa o jakichkolwiek formach dyskryminacji i jedynie w domniemaniu pozostają również zachowania, które odnajdują swój zdecydowany derywat rzeczownikowy w prawie brytyjskim.

czonym Królestwie największymi są: Board of Deputies of British Jews, British Tamil Association, Federation of Poles in Great Britain, Jewish Community Centre for London, Jewish Lads' and Girls' Brigade, Jewish Leadership Council, London Jewish Forum, Russian Cultural Centre (London), Scottish Council of Jewish Communities, Worldwide Somali Students & Professionals. Wszystkie z nich mają własne witryny internetowe.

⁴³ W Polsce ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny przewiduje penalizację przestępstw popełnianych na tle etnicznym.

Bibliografia

- Bartel W.M., *Ochrona wolności osobistej na tle rozwoju państwowości anglosaskiej Brytanii (do roku 1966)*, Kraków 1965.
- Berekeley R., Khan O., Ambikaipaker M., *What's new about new immigrants in twenty-first century Britain?*, Joseph Rowntree Foundation 2006, www.jrf.org.uk [dostęp: 24.12.2015].
- Biszyga A., *Oddziaływanie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka na porządek prawny Zjednoczonego Królestwa*, Katowice 2008.
- Burton J., Nandi A., Platt L., *Who are the UK's minority ethnic groups? Issues of identification and measurement in a longitudinal study*, „ISER Working Paper Series” 2008, 26, s. 1-53.
- Dobrzycki W., *Historia stosunków międzynarodowych 1815-1945*, Warszawa 2007.
- Equality Act 2015, <http://www.equalityhumanrights.com/legal-and-policy/legislation/equality-act-2010/what-equality-act> [dostęp: 27.02.2015].
- European Charter for Regional or Minority Languages. Outline for initial periodical reports, <http://www.coe.int/t/dg4/education/minlang/Report/#United> [dostęp: 2.03.2016].
- Europejska Karta Języków Regionalnych lub Mniejszości, sejm.gov.pl, 20.01.1996 [dostęp: 5.04.2013].
- Fiałkowska K., Wiśniewski K., *Polityka integracyjna Wielkiej Brytanii wobec uchodźców*, [w:] *Instytut Spraw Publicznych*, <http://interwencjaprawna.pl/docs/polityka-integracyjna-wielkiej-brytanii-wobec-uchodzcow.pdf> [dostęp: 20.02.2016].
- Friede von Berlin*, [w:] *Konferenzen und Verträge. Handbuch der geschichtlich bedeutsamen Zusammenkünfte und Vereinbarungen*, t. 2, oprac. H. Rönnefahrt, A.G. Ploetz, Bielefeld 1953.
- Gov. UK, Types of British Nationality, <https://www.gov.uk/types-of-british-nationality/british-citizenship> [dostęp: 22.02.2016].
- Joppke Ch., *Immigration and the Nation-State: United States, Germany and Great Britain*, Oxford 1999.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polski z dnia 2 kwietnia 1997 r., art 25, ust. 3 (Dz.U. Nr 78, poz. 483).
- Łatocki L., *Obcość etniczna w perspektywie socjologiczno-politologicznej*, Warszawa 2009.
- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Charakterystyka mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/mniejszosci/charakterystyka-mniejs/6480,Charakterystyka-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-w-Polsce.html> [dostęp: 1.01.2016].
- Minority Rights Group International, <http://minorityrights.org/law-and-legal-cases/un-declaration-on-the-rights-of-persons-belonging-to-national-or-ethnic-religious-and-linguistic-minorities/> [dostęp: 1.01.2016].
- Office for National Statistics: Statistical bulletin: 2011 Census: Key Statistics and Quick Statistics for Local Authorities in the United Kingdom, <http://www.ons.gov.uk/peoplepopulationandcommunity/populationandmigration/populationestimates/bulletins/keystatisticsandquickstatisticsforlocalauthoritiesintheunitedkingdom/2013-10-11#ethnicity-and-country-of-birth> [dostęp: 1.02.2016].
- Oxford Dictionaries, <http://www.oxforddictionaries.com/definition/english/ethnic-minority> [dostęp: 1.01.2016].
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z dnia 10 grudnia 1948.
- Rezolucja 47/135 Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z dnia 10.12.1992 r.
- Safian M., *Pozycja mniejszości w Polsce w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, https://trybunal.gov.pl/fileadmin/content/dokumenty/wystapienia/1998_2006/20031003.pdf [dostęp: 25.01.2016].

- Sillitoe K., White P.H., *Ethnic Group and the British Census: The Search for a Question*, „Journal of the Royal Statistical Society. Series A (Statistics in Society)” 1992, 155 (1), s. 141-163.
- Szczygielski K., *Geografia mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Ujęcie ilościowe*, Opole 2008.
- Ustawa o języku polskim z dnia 7.10.1999 r. (Dz.U. 1999 r., Nr 90, poz. 999, t.j.).
- Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6.01.2005 r. na dzień 25.02.2016 r. (Dz. U. Nr 17, poz. 141, z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 29.12.1992 r. o radiofonii i telewizji, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19930070034> [dostęp: 20.12.2015].
- Ustawa z dnia 7.09.1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 2004 r., Nr 256, poz. 2572, Nr 273, poz. 2703 i Nr 281, poz. 2781), <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20042562572> [dostęp: 1.01.2016].
- Zwierzchowski E., *Sądownictwo konstytucyjne*, Białystok 1994.

Jarosław Kuczer

**STATUS MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH I ICH OCHRONA
W KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ORAZ W PODSTAWOWYCH USTAWACH USTROJOWYCH
ZJEDNOCZONEGO KRÓLESTWA WIELKIEJ BRYTANII I IRLANDII PÓŁNOCNEJ.
ANALIZA PORÓWNAWCZA WYBRANYCH ASPEKTÓW**

Streszczenie: Próby kodyfikacji praw mniejszości narodowych oraz etnicznych sięgają swoimi korzeniami początków XIX w. Przez długi czas ich definicja odnosiła się wyłącznie do obszaru europejskiej kultury prawnej. Niniejszy artykuł przedstawia sposób pojmowania, na poziomie prawnym, problemu ochrony mniejszości w dwóch państwach europejskich. Rozbieżności z systemem kontynentalnym, nawet tak zaawansowanym jak w Rzeczypospolitej Polskiej a systemem „wyspiarskim”, pozostają bardzo duże. Dotyczy to przede wszystkim trzech aspektów. Są nimi obejmowanie na terenie Zjednoczonego Królestwa poszczególnych grup mianem „mniejszości” w Ustawach Ustrojowych, brak równoległej funkcyjności w odniesieniu do pojęć „mniejszość narodowa”, „mniejszość etniczna” w obu państwach. Ostatnim jest sposób ujęcia praw mniejszości. O ile w Polsce nadano określone prawa (Konstytucja RP z 1997 r., Ustawa o Mniejszościach...), o tyle w Equality Act mowa jest głównie o negatywnym, opartym na praktyce, definiowaniu relacji na linii państwo-mniejszość (ochronie praw, które wynikają same z siebie).

Słowa kluczowe: Konstytucja RP, Equality Act, mniejszości narodowe i etniczne, prawa mniejszości, Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, prawa człowieka, Europejska Karta Języków Mniejszościowych i Regionalnych, Ustawa o Mniejszościach Narodowych i Etnicznych

**THE STATUS OF NATIONAL AND ETHNIC MINORITIES AND THEIR PROTECTION
IN THE POLISH CONSTITUTION AND THE FUNDAMENTAL CONSTITUTIONAL LAWS
OF THE UNITED KINGDOM OF GREAT BRITAIN AND NORTHERN IRELAND.
COMPARATIVE ANALYSIS OF SELECTED ASPECTS**

Summary: Attempts to codify the rights of national minorities and ethnic date back to its roots in the early nineteenth century. For a long time their definition referred only to the area of European legal culture. This article presents the way of understanding, on the legal level, the problem of the protection of minorities in the two European countries. The diversity of legal culture of the United Kingdom, discrepancies with continental, even as advanced as in the Polish Republics, remain very large. This applies above all three aspects. They are embracing in the Kingdom individual groups as “minorities” in the Constitutional Laws, no parallel functionality in relation to the concepts of “national

minority”, “ethnic minority” in both countries. The last way is the recognition of minority rights. While in Poland, has been given certain rights (Constitution of 1997, The Act on Minorities...), whereas in the Equality Act in question is mainly on the negative, based on practice, defining relations between the state and minority (protection of the rights that result alone from themselves).

Keywords: Constitution of Republic of Poland, Equality Act, National and ethnic minorities, minority rights, Universal Declaration of Human Rights, human rights, European Charter for Regional or Minority Languages, The Bill on Ethnic and National Minorities and Regional Languages

Recenzje

Grzegorz Rossoliński-Liebe, *Faszyzm, ludobójstwo,
kult – Bandera. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty*,
Prószyński i S-ka, Warszawa 2018, ss. 878.

Nakładem popularnego wydawnictwa ukazała się książka polsko-niemieckiego historyka, którego działalność naukowa i dydaktyczna jest związana z Wolnym Uniwersytetem Berlińskim. Przedmiotem badań prowadzonych przez autora tej publikacji są dzieje Europy Środkowej w XX stuleciu. W szczególności koncentruje się on na kwestiach związanych z holokaustem, totalitaryzmem, antysemityzmem i nacjonalizmem oraz ideologią faszystowską. Co ciekawe, autor jest absolwentem historii kultury, które ukończył w 2005 r. na Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. W latach 2007-2012 współpracował z Uniwersytetem w Hamburgu i w tym czasie przygotował rozprawę doktorską na temat Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Stepana Bandery. Był również zaangażowany w badania dotyczące zagłady Żydów w pamięci członków niemieckiej diaspory ukraińskiej. Jest autorem licznych publikacji dotyczących m.in.: polsko-ukraińskiego sporu o historię¹, antysemityzmu na europejskich uniwersytetach² czy też serii artykułów poświęconych czystkom etnicznym na Wołyniu³ oraz holocaustowi⁴. Jego działalność naukowa spotkała się z sukcesami na Ukrainie. Na początku 2012 r. autor miał zaplanowany cykl sześciu wykładów o działalności OUN, które zostały zorganizowane przez niemiecką ambasadę w Kijowie. Po wygłoszeniu jednej prelekcji wszystkie pozostałe odwołano. Równocześnie przeciw jego osobie i poglądom przez niego prezentowanym odbyły się liczne demonstracje. Podobne zgromadzenia organizowano również w obronie Grzegorza Rossolińskiego-Liebe, jak i wolności słowa na Ukrainie. Badacz w swoich wykładach wykazał, iż działalność OUN oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) przyczyniła się do śmierci tysięcy niewinnych istnień, szczególnie narodowości żydowskiej i polskiej oraz

¹ G. Rossoliński-Liebe, *Der polnisch-ukrainische Konflikt im Historikerdiskurs. Perspektiven, Interpretationem und Aufarbeitung*, Wein 2017.

² Idem, R. Fritz, J. Starek, *Alma mater antisemitica. Akademisches Milieu, Juden und Antisemitismus an den Universitäten Europas zwischen 1918 und 1939*, Wien 2016.

³ G. Rossoliński-Liebe, *Ukraińska policja, nacjonalizm i zagłada Żydów w Galicji Wschodniej i na Wołyniu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 57-79.

⁴ Idem, *Remembering and Forgetting the Past. Jewish and Ukrainian Memories of the Holocaust in western Ukraine*, „Yad Vashem Studies” 2015, vol. 43, no. 2, s. 13-15.

tych Ukraińców, którzy nie zgadzali się z ideologią OUN. Należy dodać, iż nie tylko oficjalna polityka władz ukraińskich gloryfikuje działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, ale są również historycy, którzy próbują przedstawić np. czystki dokonane na Wołyniu jako skutek równorzędnego konfliktu zbrojnego⁵.

Wobec wyżej przedstawionego biogramu należy stwierdzić, iż metodologia oraz doświadczenia naukowe zdobyte w Niemczech sprawiają, iż punkt widzenia autora jest zdecydowanie inny niż ten, który dominuje w polskiej i ukraińskiej literaturze przedmiotu. Z tego powodu opisywana praca jest ważną pozycją, którą należy uwzględnić, prowadząc badania nad stosunkami polsko-ukraińskimi. Publikacja składa się z dziesięciu rozdziałów, które pod względem liczby stron są dosyć obszerne, przez co bardzo dobrze wyczerpują poruszone zagadnienia. Pierwszy z nich zatytułowany *Heterogeniczność, nowoczesność i zwrot na prawo* zawiera rozważania na temat ideologii w ogóle oraz poglądów różnych partii uznawanych za skrajnie prawicowe. W tej części pracy autor prowadzi dociekania na gruncie psychologii społecznej oraz socjologii i politologii. Daje to możliwość przemyśleń na temat programu politycznego OUN i porównania ich z zasadami, jakie głosiła nie tylko Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza (NSDAP), czy włoska Narodowa Partia Faszystowska, ale przede wszystkim partie prawicowe z Europy Środkowej, jak np. Słowacka Partia Ludowa lub Chorwacki Ruch Rewolucyjny oraz polski Obóz Radykalno-Narodowy. Dla autora największe znaczenie mają porównania do ruchu chorwackiego, który, podobnie jak ukraiński, miał mocne korzenie w ludowości, katolicyzmie oraz doprowadził do poważnych czystek etnicznych na terenach, na jakich działał. Rozdział ten stanowi poniekąd wprowadzenie do części typowo historycznych. Rozdziały od drugiego do szóstego stanowią rozważania na temat powstania OUN, jego działalności na terenie przedwojennej Polski oraz w czasie II wojny światowej. Duży nacisk autor położył na opisanie procesu warszawskiego z przełomu lat 1935 i 1936 oraz procesu lwowskiego z 1936 r. Zdaniem autora miały one ukształtować charakter oraz sposób postępowania S. Bandery. Następnym ważnym okresem dla Bandery był czerwiec 1941 r. Wówczas to OUN we Lwowie, wbrew stanowisku Niemców, powołało rząd niepodległej Ukrainy. Aktowi temu towarzyszyły masowe zabójstwa ludności żydowskiej, szczególnie we Lwowie. W rozdziałach od szóstego do dziesiątego zostało przedstawione życie S. Bandery na emigracji. Najpierw w luksusowej niewoli niemieckiej, gdy był bardziej zakładnikiem politycznym i żył wygodnie w willi nadzorowanej przez SS. Po II wojnie światowej wywiady USA i Wielkiej Brytanii umożliwiły mu działalność w Niemczech Zachodnich. Autor wiele miejsca poświęca jego życiu prywatnemu oraz budowaniu

⁵ Nr. zob. В. В'ятрович, *Друга польсько-українська війна 1942-1947*, Київ 2012.

kultu jednostki Bandery wśród ukraińskiej diaspory na Zachodzie oraz wśród żołnierzy UPA walczących z okupacją radziecką. Szczególnie w ostatnim rozdziale autor wiele miejsca poświęcił narodzinom kultu Bandery w ukraińskim społeczeństwie oraz sowieckiej propagandzie mającej na celu ukazanie go w jak najgorszym świetle. Ze względu na obszerność monografii, jej treść można przybliżyć w bardzo skondensowanej formie. W każdym razie pierwsze rozdziały bardziej omawiają działalność OUN w przedwojennej Polsce i czasie II wojny światowej niż życie samego S. Bandery. O wiele więcej miejsca jego działalności politycznej i życiu prywatnemu zostało poświęcone w ostatnich rozdziałach. Jest to przemyślana konstrukcja, gdyż wynika z faktu, że wódz ukraińskich nacjonalistów stał się bardziej postacią symboliczną niż mającym realne wpływy politykiem. Z tego powodu duże znaczenie miało zabójstwo Bandery dokonane 15 października 1959 r. przez agenta KGB. Stanowiło ono początek „życia po życiu”. Autor wyjaśnia przyczynę popularności S. Bandery i jego poglądów na dzisiejszej Ukrainie, jak i wśród Ukraińców żyjących poza granicami swojego państwa.

Dużą zaletą omawianej pozycji są wykorzystane źródła oraz literatura. Grzegorz Rossoliński-Liebe dotarł do archiwów polskich, ukraińskich, jak i niemieckich. W swoich badaniach skorzystał również z przedwojennej prasy polskiej, czasopism wydawanych przez Ukraińców w II RP oraz w czasie II wojny światowej i w okresie powojennej emigracji. Niestety, nie miał możliwości odbycia kwerendy w rosyjskich archiwach, ale mimo to korzystał z radzieckiej prasy, pism propagandowych czy nawet filmów. Autor wykazał się znajomością różnorodnych opracowań tego tematu napisanych przez badaczy polskich, ukraińskich, ale również kanadyjskich i amerykańskich. Bez wątpienia należy uznać to za spory plus tego opracowania, gdyż badacz nie ograniczył się do wykorzystania literatury przedmiotu stworzonej przez naukowców jednej narodowości. W swojej metodologii dużą wagę przypisuje wywiadam z osobami, które przeżyły prześladowania organizowane przez OUN. Jednak dla polskiego czytelnika mogą one być niejako zaskakujące. Autor na pierwszy plan wyciąga zabójstwa dokonywane na Żydach, nie zaś na Polakach. Można zresztą odnieść wrażenie, że czystki etniczne na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-1944 mają drugoplanowe znaczenie. Wynika to z faktu, iż autor prowadzi narrację z punktu widzenia dziejów powszechnych, nie zaś historii Polski czy też Ukrainy. Zabójstwa dokonane na Żydach przez członków OUN nazywa „zapomnianym holokaustem”, gdyż w dużej mierze są dopiero odkrywane przez badaczy. Sięgnięcie po źródła w postaci prasy, pism ulotnych itp. pozwoliło autorowi na pokazanie mechanizmów propagandy związanej z działalnością S. Bandery. Grzegorz Rossoliński-Liebe twierdzi, iż współczesna duża popularność wodza ukraińskich nacjonalistów została ukształtowana poprzez propagandę w diasporze. Jest ona również reakcją na sowieckie działania mające za zadanie zohydzenie

nie tylko postaci S. Bandery czy też OUN, ale również wizji niepodległości Ukrainy. Jego zdaniem obecnie nie jest możliwe prowadzenie jakichkolwiek naukowych dyskusji o działalności i życiu S. Bandery, gdyż jest to postać traktowana jak święta.

Z punktu widzenia polskiego czytelnika *Faszyzm, ludobójstwo, kult – Bandera...* to dosyć istotna pozycja. Ujęcie stosunków polsko-ukraińskich z punktu widzenia innego niż tych dwóch narodów wprowadza wiele korzystnych rozważań. Daje też możliwość nowych przemyśleń. W polskiej literaturze przedmiotu, jak np. w opracowaniach Grzegorza Motyki⁶, zawsze pierwszeństwo mają mordy dokonane przez ukraińskich nacjonalistów na ludności polskiej w latach 1943-1944. Udział Ukraińców w mordowaniu Żydów jest tu drugoplanowy. W monografii G. Rossolińskiego-Liebe proporcje są zdecydowanie odwrócone. Za plus należy również uznać porównanie sytuacji panującej w przedwojennej Polsce do tej, jaka panowała w Jugosławii. Warto jednak dodać, iż podobna opinia była już formułowana w polskiej literaturze przedmiotu, jednak pozostawała w cieniu. Równie dużym plusem jest ukazanie mechanizmów kształtowania się kultu jednostki S. Bandery na Ukrainie. Dla większości Polaków uznawanie OUN i UPA oraz ich wodza za bohaterów jest co najmniej niezrozumiałe, jednak poprzez lekturę niniejszej pozycji mogą zrozumieć przyczyny tego stanu rzeczy. Oczywiście omawiana praca nie jest pozbawiona wad. Za mało sensowne można uznać rozważania zawarte w rozdziale pierwszym. Omawianie różnorodnych teorii dotyczących faszyzmu czy ideologii politycznych raczej nie wnosi nic nowego do całości opracowania. Mogą one zniechęcać czytelnika do podjęcia dalszej lektury. Należy przypuszczać, iż napisanie tej części zostało podyktowane chęcią wytłumaczenia się przez autora z tego, w jaki sposób klasyfikuje on ideologię OUN i czy zasadne jest używanie nazwy *faszyzm*. W polskiej literaturze przedmiotu okresu Polski Ludowej działalność Ukraińców była uznawana za faszystowską, co było podyktowane obowiązującą wówczas ideologią. Natomiast w przypadku G. Rossolińskiego-Liebe narracja zawarta w rozdziale pierwszym może wynikać z chęci zachowania poprawności politycznej, która jest typowa dla zachodnioeuropejskich badaczy. Zastanawiające może być również to, iż źródła mówione dla autora mają większe znaczenie niż pisane. W metodologii badań nad dziejami przyjmuje się, iż historia mówiona oraz pamiętnikarstwo przekazuje obraz mocno zniekształcony. Jednak autor zauważa, iż w przypadku badania zbrodni dokonanych w trakcie II wojny światowej nie istnieją żadne dokumenty pozostawione przez osoby poddane eksterminacji czy też prześladowaniom. Taką argumentację należy uznać za słuszną. Tym samym treść książki zyskuje dodatkowe walory.

Reasumując, monografia dotycząca działalności politycznej S. Bandery, jego życia oraz powstania jego kultu na współczesnej Ukrainie, jest dosyć istotną pozycją. Fakt, iż została ona opracowana przez polskiego naukowca, znającego zawirowania stosunków

⁶ Np. zob.: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, Warszawa 2006.

polsko-ukraińskich, ale wykształconego i pracującego w Niemczech, należy uznać za duży plus. Z tego też powodu akcentowane są nieco inne walory tych stosunków oraz momenty historyczne. Została też użyta nieco inna metodologia badań, dzieje wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich zostały zaś wpisane w historię powszechną. Z tego powodu odbiorcy zainteresowani dziejami obu narodów powinni zapoznać się z omawianą monografią.

Sylwester Woźniak

Recenzja książki dr. n. med. Jacka Kotuły
pt. *W służbie Świętej Apolonii.*
Rozwój leczenia stomatologicznego
w Zielonej Górze w latach 1945-1989

Recenzowana 225-stronicowa książka, niezwykle starannie wydana przez Oficynę Wydawniczą Uniwersytetu Zielonogórskiego, składa się z 13 rozdziałów, poprzedzonych wstępem Autora, zakończona podsumowaniem i wnioskami. Zawiera 63 starannie dobrane ryciny oraz 17 tabel i 20 wykresów. Monografia jest dobrze zrealizowanym dziełem z historii polskiej stomatologii. Wartość książki podnosi indeks nazwisk zawierający 330 pozycji. Autorowi niniejszej recenzji nie jest znane w dotychczasowej literaturze historycznomedycznej monograficzne ujęcie tematu stomatologicznej opieki zdrowotnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Interesująca praca dr. Kotuły stanowi niezmiernie ważny etap w dziejach opieki zdrowotnej Zielonej Góry, województwa zielonogórskiego i leczenia na tzw. Ziemiach Odzyskanych w czasach odradzania się polskiej państwowości, trudności związanych z przesiedleniami ludności z terenów dawnych II Rzeczypospolitej, a także zmianami organizacyjnymi, politycznymi i gospodarczymi zachodzącymi zarówno w kraju, jak i w samej Zielonej Górze.

Reorganizacje oraz wielokrotne przekształcenia administracyjne związane z powołaniem województwa zielonogórskiego powodowały przeobrażenia w systemie ochrony zdrowia, także w opiece stomatologicznej dla osiadłej i napływowej ludności. Rozbudowano wiele placówek medycznych, oferujących coraz szerszy zakres świadczeń zdrowotnych dla ludności miasta. Coraz większa liczba osób uprawniona była do korzystania z państwowej, bezpłatnej służby zdrowia, powodując konieczność wzrostu liczby lekarzy i lekarzy dentystów. Coraz intensywniejszy był także rozwój nauk medycznych z potrzebą udoskonalenia sprzętu.

Rzeczowa jest przyjęta przez autora cezura czasowa książki, która jest znacznie skróconą wersją rozprawy doktorskiej obronionej na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi, prowadzonej przez wybitnego historyka medycyny profesora Jerzego Supadego, rozszerzoną o nowe pozycje literatury i dokumentów archiwalnych.

Recenzowane dzieło dr. Kotuły oparte jest na licznych materiałach archiwalnych: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Naczelnej Izby Lekarskiej

w Warszawie, Archiwum Okręgowej Izby Lekarskiej w Zielonej Górze, Archiwum Oddziału Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego w Zielonej Górze oraz Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Autor oparł się na ponad 200 źródłach drukowanych i wszelkiego typu opracowaniach, m.in. na rocznikach statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego, rocznikach statystycznych ochrony zdrowia, rocznikach statystycznych województwa zielonogórskiego, rocznikach gospodarczo-statystycznych województwa zielonogórskiego, instrukcjach Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Rozporządzeniach Rady Ministrów, sprawozdaniach z posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, uchwałach Rady Ministrów, uchwałach Prezydium Rządu, uchwałach Zarządu Województwa Lubuskiego, innych aktach prawnych dotyczących przyjmowanych rozwiązań formalnych i instytucjonalnych odnoszących się do systemu opieki zdrowotnej w aspekcie stomatologii, ogłaszanych we wszelkiego rodzaju biuletynach, ale przede wszystkim w Dzienniku Ustaw. Wykorzystał także liczne materiały zamieszczone w biuletynie Okręgowej Izby Lekarskiej, w licznych periodykach, folderach jubileuszowych oraz drukach zwartych wielu naukowych bibliotek w kraju. Dokonał konfrontacji niektórych faktów z oświadczeniami żyjących jeszcze przedstawicieli zielonogórskiej stomatologicznej społeczności. Te materiały uwiarygodniają prezentowane fakty i pozwalają na ich właściwą i dokładną analizę.

Taka analiza dokonana przez znanego recenzentowi z rzeczowej i precyzyjnej działalności – Autora, w oparciu o tak bogate źródła stanowi o wartości pracy i pozwala na wyciągnięcie właściwych wniosków.

Organizacja systemu opieki zdrowotnej w okresie powojennym na terenie Zielonej Góry wiązała się z inkorporacją do polskich warunków modyfikacji siemaszkowskiego modelu opieki zdrowotnej opartego na powszechnym i bezpłatnym dostępie do świadczeń zdrowotnych całego społeczeństwa.

Nie wnikając w szczegóły, które są zawarte w „Podsumowaniach i wnioskach”, Autor w sposób niezwykle rzeczowy ukazał ewolucyjne przejście od tzw. socjalistycznego systemu opieki zdrowotnej w okresie powojennym do wielospecjalistycznego, obejmującego wszystkie dziedziny stomatologii: stomatologię zachowawczą, stomatologię dziecięcą, chirurgię stomatologiczną, ortodoncję, protetykę stomatologiczną, parodontologię, wpisane w trójstopniowy podział referencyjności: rejonowy, obwodowy i wojewódzki – w okresie późniejszym. Autorowi udało się ukazać benedyktyńską pracę lekarzy stomatologów – pionierów, jak również rolę oddziału zielonogórskiego Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego. Bez nich przeobrażenia, do których doszło na przestrzeni lat, nie byłyby absolutnie możliwe.

W dobie niebywałego rozwoju medycyny, jej komputeryzacji, technicyzacji i nie wiadomo, jakich jeszcze „acji”, dochodzi nieuchronnie do jej dehumanizacji. Takie dzieła

jak dr. Jacka Kotuły, tworzące cenny dokument czasu, dające obraz epoki, wymagające iście benedyktyńskiej pracy, ale i opanowania rozległego tematu, niejednokrotnie uznawane przez niektórych za mniej potrzebne, bo nie prezentują najnowszych medycznych trendów, są szczególnie pożądane. Pozwalają właśnie znacznie nas dohumanizować.

Uniwersytety mają kształcić i formować ludzi, którzy będą w przyszłości świadomymi obywatelami tworzącymi samorządne społeczeństwo. Uniwersytety były zawsze i powinny nadal służyć wyposażeniu studentów w szeroko rozumianą wiedzę. Natomiast od wyposażenia studentów w zawód powołane są szkoły zawodowe. Przecież od ponad 600 lat słowo Uniwersytet wiąże się z wieloprofilowymi kierunkami nauczania, od przedmiotów humanistycznych, biologicznych do ścisłych. A kształtowanie postaw, które jest jednym z trzech składowych elementów edukacji, obok zdobycia wiedzy i umiejętności, nie jest możliwe bez ustawicznego kształcenia humanistycznego.

Warto przypomnieć o stanowisku przewodniczącego Komisji Historii Nauk Medycznych Komitetu Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk sprzed 8 lat. Przypomniął on, że po przemianach ustrojowych w Polsce w 1989 r. Rada Główna Szkolnictwa Wyższego domagała się ustalenia minimum przedmiotów humanistycznych na uczelniach medycznych. Wysunięto wtedy postulat, by przeznaczyć 5% ogółu godzin na przedmioty humanistyczne; w rzeczywistości na wydziałach lekarskich liczba godzin takich przedmiotów wynosiła nieco powyżej 1%. To znacznie za mało w stosunku do potrzeb. Uniwersytety medyczne tracą swoją uniwersalność na rzecz wyższej szkoły zawodowej. Nie zapomnijmy o tym.

Książka dr. Jacka Kotuły powinna być najszerzej propagowana wśród studenckiej młodzieży oraz adeptów naszego zawodu. Będzie ozdobą nie tylko bibliotek naukowych w kraju, ale powinna także trafić na półki wszelkiego rodzaju bibliotek Zachodniej Polski.

Piszemy testament dla tych, którzy przyjdą po nas: „Trzeba najpierw zacząć tracić własną pamięć, by sobie uświadomić, że jest ona całym naszym życiem” – zauważał Louis Bunuel. Miał rację. Żyjemy dopóty, dopóki rozpamiętujemy. Tworzymy zatem historię, podziwiając wczorajszych, doceniając dzisiejszych. Żyjąc w potwornej fizycznej bliskości, nie izolujemy się od siebie. Nie tracimy szacunku dla samych siebie, nie dopuścimy, by topniał on jak wosk na słońcu.

Andrzej Kierzek
Wrocław, 1 września 2018 r.

Materiały źródłowe

Akt Przejęcia Muzeum z 20 grudnia 1949 roku

W latach 1949-1950 upaństwowiono niemal wszystkie muzea w Polsce Ludowej, będące dotąd w gestii władz samorządowych, organizacji społecznych i osób fizycznych. Placówki te były finansowane z budżetu Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz podlegały zarządzaniu planowemu. Największe z nich otrzymały status muzeów okręgowych, a jednym z ich zadań był nadzór nad mniejszymi muzeami regionalnymi. Miały też służyć pomocą naukową, organizacyjną i techniczną¹.

W 1948 r. Muzeum Miejskie w Zielonej Górze zostało czasowo zamknięte, a na jego ekspozycjach przeprowadzono reorganizację: utworzono galerię malarstwa polskiego, dwie sale z zabytkami prehistorycznymi, salę z zabytkami cechowymi oraz ceramiką i szkłem śląskim. Rok później, w październiku 1949 r., Urząd Wojewódzki powierzył opiekę nad Muzeum Krystynie Klęsk, która zajmowała stanowisko referenta w Starostwie Powiatowym. Urodzona w 1898 r. w Krakowie, studiowała etnografię i socjologię. Była aktorką, spikerką, muzycznie kształciła się w Wiedniu, znała języki włoski, francuski, niemiecki². W charakterze dozorczy pracował Antoni Hahn, przedwojenny woźny Heimatmuseum, który nie był przychylny swej nowej przełożonej³. W 1945 r. wraz z dr. Martinem Klose zaangażował się w ochronę budynku muzealnego, do którego niejednokrotnie próbowały się dostać niepożądane osoby, m.in. szabrownicy. Powstałe wówczas straty były niewielkie, także dzięki temu, że dr Klose część eksponatów ukrył w piwnicy, a część zabezpieczył we własnym mieszkaniu⁴.

Jesienią 1949 r. zlikwidowano muzealne wystawy, eksponaty złożono w salach przemienionych w magazyny, a część pomieszczeń w budynku przy ul. Szkolnej 2 zajęła Wojskowa Komisja Poborowa. W grudniu Zarząd Miejski przekazał Muzeum władzom państwowym. O dacie tego wydarzenia Naczelny Dyrektor Muzeów i Ochrony Zabytków prof. dr Kazimierz Majewski poinformował zielonogórski magistrat w piśmie

¹ L. Dzieżyc, *Muzealnictwo na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-2000*, Zielona Góra 2014, s. 58.

² *Ibidem*, s. 59.

³ E. Maciejewska, *Muzeum Regionalne 1949-1951*, [w:] *Muzeum w Zielonej Górze 1922-2012*, red. A. Cincio, A. Maksymowicz, Zielona Góra 2012, s. 35.

⁴ A. Ciosok, *Historia Muzeum w Zielonej Górze* (6), „Museion” 2003, nr 13, s. 14.

wystosowanym 10 grudnia⁵, załączając stosowne zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki, w którym szczegółowo przedstawiono warunki, w jakich powinno sporządzać się akt, oraz ściśle wytyczne dotyczące jego brzmienia⁶.

Akt upaństwowienia zielonogórskiego Muzeum⁷ dotychczas nie był nigdzie publikowany. Składa się z dwóch kart papieru formatu A4, został spisany na maszynie, z licznymi skreśleniami i błędami. Jest subskrybowany własnoręcznymi podpisami osób biorących udział w procedurze przekazania, opatrzony dwoma pieczęciami: Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze.

AKT PRZEJĘCIA

w zarząd i użytkowanie Ministerstwa Kultury i Sztuki Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze, ul. Szkolna 2 stanowiącego własność gminy miejskiej Zielona Góra. Na podstawie zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 grudnia 1949 r. Nr. 78 w sprawie sposobu i trybu przejęcia w zarząd i użytkowanie Państwa muzeów publicznych, należących do związków samorządu terytorialnego, stowarzyszeń [w całym dokumencie została zachowana pisownia oryginalna – przyp. A.P.-W.] i osób fizycznych oraz stosownie do zawiadomienia z dnia 10 grudnia 1949 r. L. dz: 14150/49/ZM Muzeum Miejskie w Zielonej Górze podlega przejęciu przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w zarząd i użytkowanie Państwa.

W dniu 20 grudnia 1949 r. w siedzibie Zarządu Miejskiego przy ul. Gen. Sikorskiego Nr. 78 w Zielonej Górze odbyło się przejęcie w zarząd i użytkowanie Państwa Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w osobie przedstawiciela tegoż Ministerstwa ob. Parzonkówny Heleny, działającego na mocy delegacji z dnia 12.XII.49 r. Nr. 14191/49/ZM.

W przejęciu Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze wziął udział, jako przedstawiciel właściciela Muzeum gminy miasta Zielonej Góry ob. mgr Nieciejowski Henryk oraz ob. Smejliś Halina działający na mocy delegacji z dnia 20.XII.49 r. Nr. O.S.5-31/49 oraz ob. Hahn Antoni sprawujący nadzór i opiekę nad Muzeum z ramienia właściciela Muzeum Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze (ob. Hahn Antoni zatrudniony jest w charakterze dozorca).

Przejęciu w zarząd i użytkowanie Państwa uległo łącznie z Muzeum, co następuje: budynek Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze przy ul. Szkolnej Nr. 2 – opis budynku: budynek murowany, wolno-stojący, kryty dachówką, o kubaturze 3 3574 m³,

⁵ Archiwum Muzeum Ziemi Lubuskiej [dalej: AMZL], Akta ogólne, sygn. 25/30, Pismo Naczelnego Dyrektora Muzeów i Ochrony Zabytków do Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze z dnia 10.12.1949 r.

⁶ *Ibidem*, Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki Nr. 78 z dnia 9.12.1949 r.

⁷ *Ibidem*, Akt Przekazania Muzeum.

częściowo podpiwniczony, dwupiętrowy, o 2-ch wejściach frontowych i 3-ch tylnych, o 20 izbach, które wymagają remontu. Budynek posiada oświetlenie elektryczne, wodę, gaz, ogrzewanie zaś izb piecowe. Budynek odpowiada wymogom budowlanym tak pod względem technicznym, jak i higienicznym. Zaświadczenie Miejskiego Biura Pomiarów o położeniu nieruchomości i danych hipotecznych oraz plan Muzeum w załączeniu.

Wraz z budynkiem zostały przejęte w zarząd i użytkowanie Państwa wszystkie znajdujące się w nim zbiory muzealne z zakresu: prehistorii, rzemiosła, ceramiki, oraz malarstwa XIX i XX wieku, biblioteka i inne. Ze względu na brak spisu inwentarza zbiorów (dotychczasowe inwentarze zbiorów częściowo zniszczone, nie-kompletne w języku niemieckim, a rozpoczęty spis inwentarza w języku polskim, sporządzony przez b. kierowniczkę Muzeum ob. Łychowską Eugenię w chwili sporządzania aktu nie można było odnaleźć) przejmuje się wszystkie zbiory muzealne znajdujące się w budynku Muzeum w dniu sporządzania aktu, tj. 20.XII.49 r.

Zbiory z zakresu malarstwa XIX i XX wieku w liczbie 23 obrazów, stanowiących własność Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu zostały przydzielone Muzeum Miejskiemu w Zielonej Górze w czasowy depozyt na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego z dnia 30-go grudnia 1948 r. odpis protokołu w załączeniu. Ponadto zostają przejęte w zarząd i użytkowanie Państwa wszystkie znajdujące się w Muzeum ruchomości użytkowe, stanowiące własność Muzeum. Ze względu na sytuację, w jakiej znajduje się Muzeum opisaną w uwagach, przedmioty użytkowe Muzeum zostały zgromadzone do sal, w formie magazynowej.

/verte/

Następujące przedmioty użytkowe Muzeum w/g załączonego spisu, sporządzonego przez ob. Hahna Antoniego i zgodnego w/g jego oświadczenia ze stanem faktycznym, znajdują się w Zarządzie Miejskim wypożyczone, jako czasowy depozyt.

Następujące przedmioty (meble) stanowiące własność Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze, zostały przekazane w charakterze depozytu do składnicy muzealnej przy Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu za protokołem zdawczo-odbiorczym z dnia 30 grudnia 1948 r. Odpis protokołu w załączeniu. Ponadto został wypożyczony zegar z organkami automatycznymi, który znajdował się w Muzeum Miejskim w Zielonej Górze, dla Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. Wyciąg z protokołu z posiedzenia Kolegium Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze przekazującego w/w zegar – w załączeniu.

Niedokładności w oznaczeniu nazwy Muzeum i jego właściciela w zawiadomieniach o przejęciu Muzeum oraz w aktach przejęcia, jak również niedokładności w aktach przejęcia danych wymienionych w § 2 ust. 2 lit. d), e), f) nie mają znaczenia prawnego,

jeżeli z treści pism i okoliczności ich sporządzenia, doręczenia wynika, o jaki zakład, jaką osobę właściciela (zarządcy) lub jakie rzeczy, prawa i zobowiązania chodzi.

Wszelkie zobowiązania, wynikające z dotychczasowej działalności Muzeum, aż po dzień 31 grudnia 1949 r. pokrywa i reguluje Zarząd Miejski w Zielonej Górze.

Ze strony osób, uczestniczących w sporządzaniu niniejszego aktu, zostały zgłoszone następujące uwagi i zastrzeżenia: z powodu wyjątkowej sytuacji, jaka się wytworzyła w Muzeum w związku z urzędowaniem w lokalu Muzeum Ogólnej Wojskowej Komisji Rejestracyjnej, zajmującej na ten cel 5 pomieszczeń na I piętrze, zarządza się zamknięcie sal ze zbiorami muzealnymi, celem zabezpieczenia przed rozproszeniem lub kradzieżą. Protokół w tej sprawie – w załączeniu.

Ponieważ mieszkanie służbowe dozorczy Muzeum nie posiada bezpośredniego połączenia z salami, budynek wymaga zabezpieczania sal przed kradzieżą, przez wstawienie krat w oknach zwłaszcza na parterze. Ze względu na to, iż Miejska Rada Narodowa nie powzięła dotychczas uchwały w sprawie przekazania Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze w zarząd i posiadanie Państwa, zobowiązuje się Zarząd Miejski do przesłania odpisu tej uchwały niezwłocznie po jej powzięciu.

Na tym akt przejęcia Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w zarząd i użytkowanie Państwa zakończono.

Akt niniejszy sporządzono i podpisano w 4-ch jednobrzmiących egzemplarzach, z których:

pierwszy zostaje złożony w Ministerstwie Kultury i Sztuki w W-wie

drugi -”- -”- w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie

trzeci -”- -”- w Zarządzie Miejskim w Zielonej Górze

czwarty pozostaje w aktach Muzeum Miejskiego Zielonej Górze, po zaopatrzeniu w pieczęcie Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Zielona Góra, dnia 20 grudnia 1949 r.

[Pieczęć Ministerstwa Kultury i Sztuki]

Przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki
/Parzonkówna Helena/

Przedstawiciel Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze
/mgr. Nieciejowski Henryk/
/Smejliś Halina/

[Pieczęć Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze]

Prezydent Miasta
/J. Ziarnkowski/

Osoba, sprawująca nadzór i opiekę nad Muzeum
/Antoni Hahn/

Z powodu braku odpowiedniego zabezpieczenia eksponatów zgromadzonych w salach zamienionych na magazyny, Ministerstwo postanowiło zobowiązać magistrat zielonogórski do przedsięwzięcia odpowiednich środków w postaci osób nieprzerwanie pilnujących zbiorów i wyposażenia Muzeum oraz stróża czuwającego przed budynkiem, mających zapobiec kradzieży lub zniszczeniu zabytków. W tym celu powstał odpowiedni protokół, spisany na maszynie, na jednej karcie papieru formatu A4, w kratkę. Został uwierzytelniony podpisami urzędników obecnych w trakcie jego sporządzania, jednak nieopieczętowany.

PROTOKÓŁ

w sprawie zabezpieczenia zbiorów Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze.

W związku z przejmowaniem przez delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze wynikła konieczność powołania przedstawiciela K.P.P.Z.P.R. [Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – przyp. A.P.-W.] ob. Wysockiego Juliana, przedstawiciela M.O. ob. Kramarczyka Stanisława, celem wypowiedzenia się jak należy zabezpieczyć zbiory muzealne i sprzęt użytkowy Muzeum, przed rozproszeniem lub kradzieżą szczególnie z uwagi na to, iż w dniu sporządzenia aktu przejęcia Muzeum w gmachu Muzeum mieści się Wojskowa Komisja Rejestracyjna, która ma trwać od dnia 5 grudnia do dnia 5 marca 1950 r. oraz remont 3-ch sal muzealnych przygotowywanych dla Objazdowej Wystawy Muzealnej „Mickiewicz-Puszkina”, organizowanej przez Związek Historyków Sztuki i Kultury. Zbiory Muzeum, jak i sprzęt został zgromadzony w 3-ch salach w formie magazynowej, jednakże zbiory nie mają dostatecznego zabezpieczenia, a ponieważ Muzeum nie posiada żadnych spisów inwentarzowych, zostały przejęte w zarząd i użytkowanie Państwa nawet nie sumarycznie ale tak, jak są zgromadzone w salach.

Ze względu na powyższe Komisja w składzie:

ob. Wysockiego Juliana – przedstawiciela K.P. P.Z.P.R.,

ob. Zdrajrowskiego Stanisława – przedstawiciela Komisji Oświatowej przy Miejskiej Radzie Narodowej,

ob. Kramarczyka Stanisława – przedstawiciela M.O. delegowanego na skutek porozumienia delegata Ministerstwa z miejscowym Urzędem Bosp. Publ. [tak w oryginale – przyp. A.P.-W.],

ob. Nieciejowskiego Henryka i ob. Smejliś Haliny – przedstawicieli Zarządu Miejskiego,

ob. Klęsk Krystyny – p.o. kier. Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze

i w obecności przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki ob. Parzonkówny Heleny, postanawia:

zobowiązać Zarząd Miejski w Zielonej Górze do wydania natychmiastowej decyzji pracownikom Muzeum lub sprawującym nadzór nad Muzeum podległym Zarządowi Miejskiemu, aby w okresie trwania urzędowania Wojskowej Komisji Rejestracyjnej oraz remontu, jak i wystawy do stałego, ciągłego nadzoru nad całością zbiorów i urządzeń oraz wystawić stałego stróża, który czuwał by [sic!] na zewnątrz budynku muzealnego.

Ze względu na specjalną sytuację, w jakiej znajduje się Muzeum, delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki czyni odpowiedzialnym Zarząd Miejski za całość zbiorów do czasu wydania decyzji Ministerstwa Kultury i Sztuki w tej sprawie.

Przedstawiciel K.P. P.Z.P.R.

/Wysocki Julian/

Przedstawiciele Zarz. Miejskiego

/mgr. Nieciejowski Henryk/

/Smejliś Halina/

Przedstawiciel Komisji Oświat. przy M.R.N.

/Zdrajkowski St./

p.o. Kier. Muzeum Miejskiego

/mgr. Klęsk Krystyna/

Przedstawiciel M.O.

/Kramarczyk St./

Przedstawiciel Min. Kult. i Sztuki

/Parzonkówna Helena/

Muzeum w Zielonej Górze (wraz z placówkami w Gorzowie Wlkp., Międzyrzeczu i Nowej Soli) znalazło się w trzeciej kategorii zaszerzegowania jako regionalne. Podlegało Muzeum Narodowemu w Poznaniu. Wszystkie przejęte przez państwo instytucje wystawiennicze zostały zobligowane do wypełniania narzuconych im funkcji ideologicznych i brania udziału w przebudowie światopoglądu społecznego. Krystyna Klęsk stanęła przed koniecznością zorganizowania wystawy według wytycznych, które podało nadrzędne muzeum poznańskie. Jego koncepcja organizacyjna zakładała szybkie usamodzielnienie się zespołu placówek Ziemi Lubuskiej przez podniesienie rangi zielonogórskiego Muzeum Regionalnego do Okręgowego⁸, co *de facto* nastąpiło dopiero w 1957 r.

Alina Polak-Woźniak

⁸ E. Maciejewska, *op. cit.*, s. 37.

PUBLIKACJE HISTORYCZNE
OFICYNY WYDAWNICZEJ
UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

- Belzyt L.C., *Zielona Góra około 1700 roku. Struktura ludności w świetle spisów podatkowych*, 2021
- Benyskiewicz K., *Piastowie i Rurykowice. Polsko-ruskie stosunki polityczne od X do połowy XII wieku*, 2020
- Benyskiewicz J., *Z dziejów Nowego Kramka. Źródła i szkice historyczne*, 2013
- Dolański D., *Trzy cesarstwa. Wiedza i wyobrażenia o Niemczech, Turcji i Rosji w Polsce XVIII wieku*, 2013
- Dolański D., *50 lat Polskiego Towarzystwa Historycznego w Zielonej Górze*, 2005
- Domke R., *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945-1948*, 2011
- Domke R., Macała J., Nodzyński T., Potocki R. (red.), *Druga i trzecia niepodległość. Dwa polskie dwudziestolecia 1918-1939, 1989-2009*, 2011
- Halczak B., *Łemkowie, Bojkowie, Rusini – historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, t. 5, 2015
- Halczak B., *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w powiecie. Funkcjonowanie powiatowych instancji PZPR na przykładzie Zielonej Góry (1949-1989)*, 2011
- Janeczek Ł., *Gospodarka w dobrach skasowanego klasztoru oo. Cystersów w Koprzywnicy w latach 1819-1864*, 2019
- Kania L., *Wyroki bez apelacji. Sądy polowe w Wojsku Polskim w czasie wojny z Rosją Sowiecką 1919-1921*, 2019
- Kurowska H., *Gubin i jego mieszkańcy. Studium demograficzne XVII-XIX w.*, 2010
- Kuźmicki M., *Dokument pisany w badaniach historyka języka polskiego*, 2010
- Kowalski S., *Gubin. Zarys historii do 1945 roku*, 2010
- Lubik M., *Olaf Haraldsson. Wiking, król, święty*, 2020
- Przybecki J., Strzyżewski W., *Sztandary kół łowieckich okręgu zielonogórskiego. Geneza, symbolika, ceremoniał*, 2020
- Skierska J., *Bezpieczeństwo społeczne mieszkańców Zielonej Góry w latach 1950-1956 w świetle protokołów Komisji Zdrowia oraz Komisji Pracy i Pomocy Społecznej przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze*, 2019
- Szymczak M., *Kobiety w polskich programach i podręcznikach do nauczania historii dla szkoły średniej po II wojnie światowej*, 2011
- Wyder G. (oprac. i red.), *Z Józefem Piłsudskim przez ścianę Cytadeli. Jadwiga Gulińska – przyczynek źródłowy do działalności politycznej socjalistek w Wielkopolsce w początkach XX wieku*, 2015



OFICyna WYDAWNICZA UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO
ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, tel. (68) 328 78 64
e-mail: sekretariat@ow.uz.zgora.pl, OficynaWydawnicza@ow.uz.zgora.pl

ISBN 978-83-7842-454-3
ISSN 1428-0663